

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VI



Sprawozdanie Stenograficzne

z 93 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 25 maja 2011 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2011

TREŚĆ

93. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 25 maja 2011 r.)

	<i>str.</i>		<i>str.</i>
Otwarcie posiedzenia		Poseł Witold Klepacz	19
Zmiana porządku dziennego		Poseł Józef Racki	20
Marszałek	3	Poseł Kazimierz Hajda	20
Komunikaty		Poseł Andrzej Szlachta	21
Sekretarz Poseł Beata Bublewicz	5	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda-		Infrastruktury Janusz Żbik	21
nie Komisji Nadzwyczajnej o senackim		Poseł Norbert Raba	21
projekcie ustawy o zmianie ustawy		Punkt 4. porządku dziennego: Sprawoz-	
Kodeks pracy		danie Komisji Gospodarki oraz Komisji	
Poseł Sprawozdawca Stanisław Szwed	6	Polityki Społecznej i Rodziny	
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	6	o poselskich projektach ustaw o zmia-	
Poseł Barbara Bartuś	7	nie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym	
Poseł Ryszard Zbrzyzny	7	z tytułu prawa do bezpłatnego węgla	
Poseł Józef Zych	7	dla osób uprawnionych z przedsię-	
Poseł Zbysław Owczarski	8	biorstw robót górniczych	
Poseł Marek Ast	9	Poseł Sprawozdawca Krzysztof Gadowski	22
Poseł Tadeusz Tomaszewski	9	Poseł Klaudiusz Balcerzak	23
Poseł Zbysław Owczarski	9	Poseł Grzegorz Janik	24
Poseł Tadeusz Woźniak	9	Poseł Tadeusz Motowidło	24
Poseł Jan Kulas	10	Poseł Piotr Walkowski	25
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy		Poseł Adam Gawęda	26
i Polityki Społecznej Jarosław Duda	10	Poseł Krzysztof Gadowski	27
Poseł Stanisław Szwed	10	Poseł Romuald Ajchler	27
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda-		Poseł Jan Rzymelka	28
nie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym		Poseł Jerzy Gosiewski	28
oraz komisyjnym projektach ustaw		Poseł Ryszard Zawadzki	28
o zmianie ustawy Kodeks postępowania		Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
cywilnego		Dariusz Bogdan	29
Poseł Sprawozdawca Grzegorz Karpiński	11	Poseł Krzysztof Gadowski	30
Poseł Bożena Szydłowska	12	Poseł Tadeusz Motowidło	31
Poseł Barbara Bartuś	12	Poseł Romuald Ajchler	31
Poseł Stanisław Rydzoń	13	Poseł Krzysztof Gadowski	31
Poseł Józef Zych	14	Poseł Tadeusz Motowidło	32
Poseł Marek Ast	15	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Poseł Marek Kwitek	15	Dariusz Bogdan	32
Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz	15	Poseł Krzysztof Gadowski	33
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie		Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozda-	
Sprawiedliwości Zbigniew Wrona	16	nie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim	
Poseł Grzegorz Karpiński	16	projekcie ustawy o dostosowaniu	
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda-		organizacji wyborów do potrzeb osób	
nie Komisji Infrastruktury oraz Komisji		niepełnosprawnych	
Samorządu Terytorialnego i Polityki		Poseł Sprawozdawca Sławomir Piechota	33
Regionalnej o senackim projekcie		Poseł Marek Plura	36
ustawy o zmianie ustawy o planowaniu		Poseł Marek Ast	36
i zagospodarowaniu przestrzennym		Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski	37
Poseł Sprawozdawca Norbert Raba	17	Poseł Eugeniusz Kłopotek	38
Poseł Dorota Rutkowska	18	Poseł Jan Filip Libicki	39
Poseł Anna Paluch	18	Poseł Kazimierz Gwiazdowski	39

Poseł Marek Ast	40
Poseł Magdalena Kochan	40
Poseł Łukasz Borowiak	40
Poseł Jan Kulas	40
Poseł Tadeusz Tomaszewski	41
Poseł Marek Plura	41
Poseł Łukasz Zbonikowski	41
Poseł Jan Warzecha	41
Poseł Andrzej Szlachta	42
Poseł Tadeusz Woźniak	42
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski	42
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda	43
Poseł Sławomir Piechota	44
Poseł Marek Ast	48
Zmiana porządku dziennego Wicemarszałek Marek Kuchciński	48
Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego Poseł Sprawozdawca Dorota Rutkowska	49
Poseł Janusz Dzieciół	49
Poseł Sławomir Worach	50
Poseł Krystyna Łybacka	51
Poseł Andrzej Sztorc	51
Poseł Krystyna Kłosin	51
Poseł Jan Kulas	52
Poseł Grzegorz Sztolcman	52
Poseł Jerzy Gosiewski	52
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Kołodziejczyk	53
Poseł Dorota Rutkowska	53
Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku Poseł Sprawozdawca Izabela Katarzyna Mrzygłocka	54
Poseł John Abraham Godson	54
Poseł Bożena Kotkowska	55
Poseł Piotr Walkowski	55
Poseł Zbysław Owczarski	55
Poseł Grażyna Ciemniak	56
Poseł Grzegorz Sztolcman	56
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	57
Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o wiadomieniu prezesa Rady Ministrów	

o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi, sporządzonej w Brukseli dnia 17 grudnia 2009 r. Poseł Sprawozdawca Jan Rzymelka	57
Poseł Michał Szczërba	58
Poseł Tadeusz Iwiński	59
Poseł Stanisław Witaszczyk	60
Poseł Karol Karski	60
Poseł Jan Rzymelka	61
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz	61
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	62
Poseł Karol Karski	62
Poseł Jan Rzymelka	63
Punkt 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej Poseł Krzysztof Jurgiel	63
Poseł Jerzy Borowczak	65
Poseł Krzysztof Tołwiński	65
Poseł Romuald Ajchler	66
Poseł Mirosław Maliszewski	67
Poseł Wojciech Mojzesowicz	68
Poseł Jan Warzecha	69
Poseł Piotr Polak	69
Poseł Grzegorz Sztolcman	69
Poseł Krzysztof Tołwiński	70
Poseł Jerzy Gosiewski	70
Poseł Mirosław Maliszewski	70
Poseł Stanisław Kalemba	70
Poseł Krzysztof Lipiec	71
Poseł Marek Kwitek	71
Poseł Wojciech Szczęsny Zarzycki	71
Poseł Romuald Ajchler	72
Poseł Wojciech Mojzesowicz	72
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	72
Poseł Krzysztof Tołwiński	74
Poseł Wojciech Mojzesowicz	74
Poseł Krzysztof Jurgiel	75
Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw Senator Piotr Zientarski	75
Poseł Jerzy Kozdroń	77
Poseł Barbara Bartuś	78
Poseł Stanisław Rydzoń	79
Poseł Stanisław Ołás	80
Poseł Piotr Stanke	80
Poseł Wojciech Szczęsny Zarzycki	80

str.

str.

Posel Marian Starownik	81
Posel Grzegorz Sztolcman	81
Posel Barbara Bartus	81
Posel Stanislaw Rydzon	81
Posel Ryszard Zawadzki	82
Posel Jerzy Kozdro	82
Posel Nelli Rokita-Arnold	82
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwosci Zbigniew Wrona	83
Senator Piotr Zientarski	85

Punkt 11. porzadku dziennego: Pierwsze czytanie rzadowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarow i uslug, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatnikow i platnikow oraz ustawy o transporcie drogowym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansow Maciej Grabowski	86
Posel Andrzej Orzechowski	87
Posel Maria Zuba	88
Posel Slawomir Kopycinski	89
Posel Andrzej Palys	89

Punkt 12. porzadku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwalonej w sprawie uznania projektu rozporzadzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa wlasciwego, uznawania i wyko-

nywania orzeczen sadowych w zakresie skutkow majatkowych zarejestrowanych zwiazkow partnerskich (KOM(2011) 127 wersja ostateczna) za niezgodny z zasada pomocniczosci

Posel Sprawozdawca Nelli Rokita-Arnold . . .	90
Posel Jaroslaw Pieta	91
Posel Anna Zalewska	92
Posel Leszek Aleksandrak	92
Posel Stanislaw Witaszczyk	92
Posel Krzysztof Lipiec	93
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwosci Igor Dzialuk	94
Posel Nelli Rokita-Arnold	94

Oswiadczenia

Posel Piotr Stanke	95
Posel Krzysztof Lipiec	95
Posel Lukas Zbonikowski	96
Posel Jacek Kasprzyk	97
Posel Andrzej Szlachta	97
Posel Waldemar Andzel	98

(Przerwa w posiedzeniu)

Zalacznik nr 1 – Teksty wystapien niewygloszonych

Posel Halina Olendzka	1
Posel Jan Kulas	2
Posel Jozef Rojek	3
Posel Jan Warzecha	3

(Początek posiedzenia o godz. 12 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Ewa Kierzkowska i Stefan Niesiołowski)

Marszałek:

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Beatę Bublewicz, Adama Rogackiego, Michała Marcinkiewicza oraz Jacka Pilcha.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Beata Bublewicz oraz Adam Rogacki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Beata Bublewicz oraz Michał Marcinkiewicz.

Protokół 92. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Na poprzednim posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowania nad wnioskiem o odrzucenie informacji prezesa Rady Ministrów na temat zamiaru sprzedaży spółki Polskie Koleje Linowe.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący to głosowanie.

Grupa posłów przedłożyła wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec minister zdrowia pani Ewy Kopacz.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 4199.

Opinia komisji została paniom i panom posłom doręczona w druku nr 4207.

Na podstawie art. 115 ust. 4 w związku z art. 116 ust. 2 regulaminu Sejmu podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego wniosku.

Grupa posłów przedłożyła wniosek w sprawie wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 4144.

Opinia komisji została doręczona paniom i panom posłom w druku nr 4204.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnie-

niu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tej sprawy.

Właściwe komisje przedłożyły stanowisko w sprawie informacji ministra infrastruktury dotyczącej realizacji zadań wynikających z ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego pt. „Program ochrony brzegów morskich” w 2010 roku.

Stanowisko komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 4187.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o tę informację.

Rada Ministrów przedłożyła projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 4201.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przestawiły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks pracy,

— o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,

— o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych,

— o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych,

— o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 4165, 4176, 4186, 4181 i 4019.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnie-

Marszałek

niu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Wysoka Izbo! Przypominam, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o informację prezesa Rady Ministrów na temat prowadzenia przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego czynności operacyjnych polegających na inwigilowaniu i uzyskaniu billingów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jego małżonki, ministrów w Kancelarii Prezydenta RP oraz dziennikarzy.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, poddam pod głosowanie wniosek o uzupełnienie porządku dziennego.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów na temat prowadzenia przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego czynności operacyjnych polegających na inwigilowaniu i uzyskaniu billingów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jego małżonki, ministrów w Kancelarii Prezydenta RP oraz dziennikarzy, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 401 posłów. Za głosowało 140 posłów, przeciw – 257, 4 osoby wstrzymały się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusjach nad:

— wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec minister zdrowia pani Ewy Kopacz,

— pierwszym czytaniem rządowego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi,

— informacją prezesa Rady Ministrów na temat zagrożeń dla stanu finansów publicznych w Polsce,

— informacją prezesa Rady Ministrów na temat decyzji rządu o sprzedaży PKP Cargo inwestorowi strategicznemu i konsekwencji takiej formy prywatyzacji dla polskiego systemu transportowego.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów

i kół w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzmy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks pracy,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego,

— o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,

— o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych,

— o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych,

— o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego,

— o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle.

Następnie rozpatrzmy sprawozdanie komisji o zawiadomieniu prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej,

— o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym.

Ostatnim punktem porządku dziennego planowanym w dniu dzisiejszym będzie sprawozdanie komisji o projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich za niezgodny z zasadą pomocniczości.

W czwartek rano rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących.

Następnie rozpatrzmy wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec minister zdrowia pani Ewy Kopacz.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie stanowisk Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o grach hazardowych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Marszałek

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie informacja prezesa Rady Ministrów na temat zagrożeń dla stanu finansów publicznych w Polsce.

W czwartek o godz. 18 przeprowadzimy głosowania.

W piątek rano podejmiemy uchwałę w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Męczeństwa Kresowian.

W piątek rano przeprowadzimy również głosowania.

W bloku głosowań przeprowadzimy głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie informacji prezesa Rady Ministrów na temat zamiaru sprzedaży spółki Polskie Koleje Linowe, a także planowane jest dokonanie wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego oraz nowego składu osobowego Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Po głosowaniach rozpatrzmy informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie perspektyw i zagrożeń wydobycia gazu łupkowego w Polsce, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejsza.

Następnie rozpatrzmy informację prezesa Rady Ministrów na temat decyzji rządu o sprzedaży PKP Cargo inwestorowi strategicznemu i konsekwencji takiej formy prywatyzacji dla polskiego systemu transportowego.

Ostatnim punktem porządku dziennego rozpatrywanym w piątek będzie informacja ministra infrastruktury dotycząca realizacji zadań wynikających z ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego pt. „Program ochrony brzegów morskich” w 2010 roku wraz ze stanowiskiem komisji.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

— o systemie informacji oświatowej,

— o zmianie ustawy o obligacjach,

— o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych,

— zmieniającą ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny, ustawy Kodeks karny wykonawczy oraz ustawy Prawo ochrony środowiska,

— o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy,

— o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Beata Bublewicz:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Obrony Narodowej – o godz. 12,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 12,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12.15,
— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 12.15,

— Etyki Poselskiej – o godz. 12.30,

— Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm RP i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku – o godz. 12.30,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13,

— Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 13.30,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 13.30,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 14,

— do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 14.30,

— Infrastruktury – o godz. 14.30,

— Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 15,

— Kultury i Środków Przekazu – o godz. 15,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 15,

— Ustawodawczej – o godz. 15,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 16,

— Spraw Zagranicznych – o godz. 16.30,

— Finansów Publicznych – o godz. 17,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 17,

— Polityki Społecznej – o godz. 17,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Skarbu Państwa – o godz. 18.15,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia niektórych projektów ustaw z zakresu prawa wyborczego – o godz. 18.30. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druki nr 4025 i 4165).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Szweda.

**Poseł Sprawozdawca
Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach przedstawiam sprawozdanie o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druk nr 4165.

Zmiana podyktowana jest wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował art. 50 § 3 Kodeksu pracy, jak również art. 32 ustawy o związkach zawodowych w związku z pominięciem w przepisie prawa pracownika znajdującego się pod szczególną ochroną, jakim jest działacz związkowy, do żądania przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach w razie niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony. Jak zauważył Trybunał Konstytucyjny, ochrona poręczona na mocy art. 32 ustawy o związkach zawodowych znajduje wsparcie w treści art. 3 tej ustawy, zgodnie z którym nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do związku zawodowego. Nie może to być zwłaszcza warunkiem rozwiązania stosunku pracy i bez znaczenia jest w tym wypadku to, czy umowa jest zawarta na czas określony czy na czas nieokreślony.

Po przyjęciu zaproponowanej zmiany to sąd będzie podejmował decyzję, czy w przypadku niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę na czas określony czy na czas wykonywania określonej pracy działaczowi związkowemu przyznać tylko odszkodowanie czy też przywrócić go do pracy. Dzisiaj, zgodnie z obowiązującymi przepisami, sąd może przyznać tylko odszkodowanie. Trzeba dodać, że nieraz mamy do czynienia z umowami na czas określony zawierany na długie okresy, nawet 10-letnie. Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach podzieliła zdanie Senatu, że rodzaj zawieranej umowy przez osoby działające w związkach zawodowych nie może być przyczyną nierównego traktowania. To sąd będzie ostatecznie podejmował decyzję o przywróceniu do pracy lub o wypłacie odszkodowania.

W dyskusji poruszono również problem zwalniania pracowników niepodlegających ochronie, którym sąd może wypłacać tylko odszkodowanie w przypadkach umów na czas określony. Sprawa jest ważna i powinna wcześniej być przedmiotem pracy w Komisji Trójstronnej, gdzie przedstawiciele związków zawodowych i pracodawców powinni wypracować rozwiązanie dotyczące tego problemu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, która jednogłośnie poparła te zmiany, wnoszę o przyjęcie sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy. Rozpoczynamy debatę.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka.

Uprzejmie proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o senackim projekcie zmian w Kodeksie pracy. Projekt senacki jest opisany w druku nr 4025, natomiast sprawozdanie komisji jest zawarte w druku nr 4165.

Wysoka Izbo! Zgodnie z uzasadnieniem wnioskodawców omawiana dziś ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 lipca 2010 r. Chodzi o umożliwienie zwalnianym działaczom związkowym zatrudnionym na umowę o pracę na czas określony wyboru pomiędzy przywróceniem do pracy a odszkodowaniem. Chodzi oczywiście o takie przypadki, kiedy sąd pracy orzeknie, że danej osobie wypowiedziano umowę z naruszeniem prawa. Obecnie zwalniany związkowiec może ubiegać się jedynie o odszkodowanie od pracodawcy. Przypomnę, że w polskich przepisach taki przywilej wyboru pomiędzy przywróceniem do pracy a odszkodowaniem dotyczy pracownicy w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego albo pracownika ojca wychowującego dziecko w okresie korzystania z urlopu macierzyńskiego, a także niektórych członków związków zawodowych.

Dyskusja co do zaproponowanych przez Senat rozwiązań toczyła się zarówno podczas pierwszego czytania projektu, jak i w trakcie obrad komisji. Byliśmy zgodni co do faktu, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego jest jednoznaczny. Co prawda rząd przygotował alternatywne rozwiązanie, które miałyby polegać na nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, ale podczas obrad komisji przedstawiciel ministerstwa potwierdził, że omawiane dziś przepisy stanowią dobre rozwiązanie problemu wskazanego przez Trybunał Konstytucyjny.

Dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska opiniuję pozytywnie sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Od projektu przygotowanego przez Senat różni się ono bowiem wyłącznie zmianami o charakterze redakcyjnym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Barbarę Bartuś w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, zawartego w druku sejmowym nr 4165.

Projektowana nowela dostosowuje przepisy Kodeksu pracy do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12 lipca 2010 r., który mówi, że pracownik zatrudniony na czas określony i objęty ochroną związków zawodowych ma prawo domagać się przywrócenia do pracy, jeżeli został zwolniony z naruszeniem przepisów prawa. Trybunał orzekł, że pracownik chroniony na mocy ustawy o związkach zawodowych może żądać albo przywrócenia do pracy, albo odszkodowania. Dotychczas przysługiwało mu jedynie odszkodowanie.

Projekt rozszerza więc krąg pracowników, którzy mogą zgłaszać roszczenie o przywrócenie do pracy o związkowców zatrudnionych na podstawie umowy o pracę zawartej na czas określony oraz na podstawie innego rodzaju kontraktu terminowego, to znaczy umowy zawartej na czas wykonywania określonej pracy. Podobna ochrona, jak już była tutaj mowa, przysługuje pracownikom w okresie ciąży oraz pracownikom – kobietom i mężczyznom – korzystającym z urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu macierzyńskiego oraz urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, a także ojcom korzystającym z urlopu ojcowskiego.

Trybunał Konstytucyjny badał pytanie Sądu Rejonowego w Pabianicach, który rozpatrywał sprawę brygadzysty Michała Sz. We wrześniu 2009 r. w jego zakładzie założono organizację zakładową NSZZ „Solidarność”, a on sam został przewodniczącym komisji zakładowej. Michał Sz. poinformował prezesa spółki o założeniu zakładowej organizacji związkowej i o objęciu członków komisji zakładowej szczególną ochroną. W tym samym dniu pracodawca wypowiedział mu umowę o pracę. Pracownik wniósł do sądu sprawę o przywrócenie do pracy, a sąd powziął wątpliwość i zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o wyjaśnienie. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że szczególna ochrona stosunku pracy dotyczy związkowców bez względu na formę zatrudnienia: umowę o pracę, powołanie, mianowanie, wybór, spółdzielczą umowę o pracę. Nie ma też znaczenia, czy stosunek pracy został nawiązany na czas nieokreślony, czy też na czas określony, ani w jakim wymiarze czasu pracy pracownik jest zatrudniony.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po przyjęciu tej nowelizacji Kodeksu pracy działacz związkowy zatrudniony na czas określony będzie miał takie same prawa jak ten, który pracuje na stałe, a jest to bardzo ważne w obecnej sytuacji na rynku pracy, gdzie pracodawcy, jak wynika z badań, stronią od zawierania z pracownikami umów o pracę na czas nieokreślony. Dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawie-

dliwość, który reprezentuję, opowiada się za przyjęciem proponowanych zmian. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Zbrzyznego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę, panie posle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, a tak właściwie tylko jednego paragrafu, mianowicie § 5 w art. 50. W uzasadnieniu do tego wniosku Senat podkreślił, że tak właściwie ta zmiana, którą proponuje Wysokiej Izbie, stanowi jedynie wykonanie obowiązku dostosowania naszego polskiego prawa do prawa podstawowego, jakim jest Konstytucja RP, i do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, które zostało wydane 12 lipca 2010 r., a więc niebawem upłynie rok od tego faktu.

Projekt ustawy przygotowany przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej został zawarty w druku nr 4025. Pochyliła się nad nim Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach. Komisja Nadzwyczajna po rozpatrzeniu tegoż projektu ustawy na dobrą sprawę nie wniosła żadnych zmian do przedłożenia senackiego, a więc tak właściwie w sprawozdaniu w druku nr 4165 mamy dokładnie tę samą zmianę w ustawie Kodeksu pracy dotyczącą art. 50 § 5.

Żeby nie powtarzać całej argumentacji, która została przytoczona Wysokiej Izbie przez posła sprawozdawcę, a także posłanki, które występowały tutaj przede mną, chciałbym oświadczyć w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, że w pełni popieramy ten projekt ustawy i nie wnosimy żadnych zastrzeżeń. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Zbrzyznemu.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Józefa Zycha, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, które dotyczy projektu zmiany ustawy Kodeksu pracy, oświadcza, że jest to rozwiązanie

Posel Józef Zych

słuszne i że będzie głosować za przyjęciem projektowanej zmiany.

Wysoki Sejmie! Sprawa dotycząca roszczeń pracowników, z którymi rozwiązano stosunek pracy z naruszeniem przepisów Kodeksu pracy o rozwiązaniu stosunków pracy, jest w praktyce sądowej dobrze znana. Takich przykładów można tutaj cytować setki. W związku z tym jest to w pewnym sensie dziwne, że wcześniej nie dostrzeżono problemu związanego ze związkami zawodowymi, a szczególnie z działaczami, którzy podlegają tej ochronie. Trzeba przy tym od razu zwrócić uwagę na sam fakt przywrócenia zasady, iż w razie naruszenia prawa przy wypowiedzeniu umowy o pracę czy też przy rozwiązaniu umowy ze skutkiem natychmiastowym – chodzi o działacza – może się on domagać albo odszkodowania, albo przywrócenia, ale będzie to podlegało kontroli sądowej. Sąd w konkretnym przypadku, analizując cały stan faktyczny sprawy, będzie musiał ocenić, czy w tym przypadku zachowanie działacza, któremu wypowiedziano stosunek pracy, nie narusza w rażący sposób prawa. Mogą więc zdarzać się takie sytuacje, że ostatecznie skończy się to przyznaniem odszkodowania. Co jest istotne, jeśli chodzi o Trybunał Konstytucyjny? Mianowicie to, iż trybunał doszedł do przekonania, że pominięcie w treści zakwestionowanego przepisu możliwości ubiegania się przez pracowników objętych szczególną ochroną o przywrócenie do pracy, zgodnie z postanowieniami ustawy o związkach zawodowych, ma charakter nieuzasadnionej ingerencji w wolność zrzeszania się. Dzisiaj problem polega tylko na tym, żeby związkowcy pamiętali, że jeśli następuje naruszenie prawa w stosunku do innych pracowników, to również żeby stawali w ich obronie i tak jak Sejm dbali o ich pełną i skuteczną ochronę.

Kolejna kwestia, która była podnoszona i przez pana posła sprawozdawcę, i przez panią posel Bartuś. Otóż przy okazji tych licznych nowelizacji trzeba wreszcie w zdecydowany sposób zająć się problemem umów zawieranych na czas określony, bo jest bardzo wiele nieporozumień i nieprawidłowości w tym zakresie. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbysława Owczarskiego z Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza.

Posel Zbysław Owczarski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza mam zaszczyt przedstawić stanowisko

wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do zmian w kodyfikacjach o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, zawartego w druku nr 4025 i 4165.

Przedmiotowy projekt ustawy nadaje nowe brzmienie art. 50 § 5 ustawy Kodeks pracy. Zmiana polega na przyznaniu pracownikowi, który jest objęty ochroną szczególną opisaną w ustawie o związkach zawodowych, prawa żądania przywrócenia do pracy w sytuacji niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy. Proponowana przez Senat zmiana wynika z obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził niezgodność przepisu art. 50 § 3 ustawy Kodeks pracy z ustawą zasadniczą w zakresie, w jakim przepis ten pomija prawo pracownika znajdującego się pod ochroną przewidzianą w art. 32 ust. 1 pkt 1 oraz ust. 8 ustawy o związkach zawodowych do domagania się przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach w sytuacji wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony, z naruszeniem przepisów dotyczących tej ochrony.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ocenie projektodawcy nowelizacji Kodeksu pracy nie można ograniczyć się wyłącznie do tej grupy pracowników, której dotyczy orzeczenie Trybunału, ponieważ rozstrzygnięcie sądu konstytucyjnego zapadło w wyniku pytania prawnego. Pytanie to dotyczyło treści art. 32 ust. 1 pkt 1 i ust. 8 ustawy o związkach zawodowych, tymczasem nie tylko tam przyznano ochronę pracownikom zaangażowanym w działalność związkową. Odnosi się to także do osób, o których mowa w art. 32 ust. 3, 4, 6, 7 i 9 ustawy o związkach zawodowych, a także do członków międzyzakładowych organizacji związkowych. Podobnie jest nie tylko w przypadku związkowców, którzy są zatrudnieni na podstawie umowy na czas określony, lecz również pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę na czas wykonania określonej pracy.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie wiadomo, do jak dużej liczby osób będzie miała zastosowanie projektowana zmiana ustawy Kodeks pracy. Wydaje się, że to będzie bardzo wąska grupa ludzi. Wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 lipca 2010 r. jest obowiązkiem prawodawcy. Stanowisko komisji jest w tej sprawie jednoznacznie pozytywne. Wobec tego Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejsza poprze przedmiotowy projekt ustawy. Dziękuję za uwagę

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Kto z państwa chciałby jeszcze uzupełnić listę pytających?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Ustaliam czas zadawania pytania na 1,5 minuty.
Jako pierwszy zadawać je będzie pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy. Wiemy, że dzisiaj głównym problemem jest generalnie uciezka pracodawców od zawierania umów o pracę na czas nieokreślony, czyli powoli regułą staje się umowa na czas określony. Czy ten proces jest w jakikolwiek sposób monitorowany? Czy mamy jakąś statystykę, która pokazywałaby skalę zjawiska? To jest pierwsze pytanie.

I drugie: Jak często dochodzi do łamania prawa przez pracodawców, jeżeli chodzi generalnie o naruszanie praw pracowników chronionych właśnie na podstawie ustawy o związkach zawodowych? Jak często dochodziło do tego do tej pory? Oczywiście mówię o sytuacji, w której osoba nie była chroniona prawem, tzn. o zwalnianiu związkowców zatrudnionych na czas określony, którzy w przypadkach umów na czas nieokreślony korzystaliby z ochrony, którzy do tej pory w przypadkach umów na czas nieokreślony z tej ochrony nie korzystali. Była tutaj bowiem mowa o tym, że w przypadku jednego konkretnego zapytania sądu taka sytuacja miała miejsce, ale chciałbym się dowiedzieć, czy tych sytuacji jest więcej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Ostatnio na dyżurach poselskich m.in. w Środzie Wielkopolskiej został mi przedstawiony problem dotyczący zawierania przez pracodawców umów o pracę na czas określony z kobietami będącymi w ciąży do czasu porodu. Kobiety mają obowiązek powiadomić pracodawcę o fakcie bycia w ciąży i wówczas, kiedy są to umowy na czas określony, przedłużane są one do czasu porodu. Rozwiązanie tego stosunku pracy następuje automatycznie po urodzeniu dziecka. Wówczas kobieta zachowuje prawo do urlopu macierzyńskiego, jednak ze względu na brak stosunku pracy nie ma możliwości urlopu wychowawczego. Wiele z tych kobiet ze względu na to, że nie pracowały przez 12 miesięcy, nie ma też prawa np. do zasiłku dla bezrobotnych, czyli pozostaje bez źródeł wsparcia

instytucjonalnego w okresie wychowywania małego dziecka.

Wobec powyższego chciałbym zapytać: Z jakich instrumentów wsparcia mogą korzystać właśnie kobiety będące w takiej sytuacji, jaką opisałem? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Zbysław Owczarski, Polska jest Najważniejsza.

Poseł Zbysław Owczarski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Projekt ustawy rozciągnie ochronę związkową także na działaczy związkowych zatrudnionych na czas określony bądź na czas wykonywania określonej pracy. Chciałbym zapytać, czy posiadamy wiedzę, czy są to przypadki jednostkowe, czy jest to większa grupa ludzi. W uzasadnieniu do projektu senackiego niestety nie mogłem tego wyczytać. Może więc pan minister będzie miał wiedzę na ten temat. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Tadeusz Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rzeczywiście to bardzo dobrze, że wpłynął projekt tej ustawy, która jest niezwykle potrzebna z tego względu, że istniejące regulacje prawne nie były spójne z zapisami konstytucji gwarantującymi wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, także stowarzyszeń, ruchów obywatelskich i innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji. Sytuacja jest zmienna, ponieważ tworzą się nowe organizacje związkowe, których działacze są dotychczas zatrudnieni na czas określony. Po upływie tego okresu umowy automatycznie wygasają i ci działacze często pozostają bez pracy.

Chciałbym jednak poruszyć jeszcze jeden problem: zwalnianych działaczy związkowych zatrudnionych również na czas nieokreślony, zwalnianych czasem ze względów politycznych. Znane są mi przypadki, takie jak na przykład zwolnienie z pracy radnej już w momencie, kiedy została wybrana i uzyskała mandat, ale przed złożeniem ślubowania, tylko dlatego że później byłoby to trudne do zrealizowania. Kolejny przykład to zwolnienie działacza związkowego na podstawie art. 52 – mowa o zwolnieniu dyscyplinarnym – tylko po to, aby nie zasięgać opinii związków

Posel Tadeusz Woźniak

zawodowych. Myślę, że należałoby ustrzec się przed takimi sytuacjami, które niestety się zdarzają, chodzi o rozwiązania prawne.

W związku z tym mam pytanie do pana posła sprawozdawcy, być może do pana ministra. Czy znana jest skala problemu, liczba osób, których to dotyczy, jeśli chodzi o regulację przedstawioną przez Komisję Nadzwyczajną? Czy znana jest skala problemu w przypadku osób zwalnianych ze względów politycznych, kiedy łamane są tak naprawdę normy współżycia społecznego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Kulas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym oczywiście wyrazić swoje poparcie dla senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy. Takie też jest stanowisko mojego Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Trzeba podkreślić, że generalnie ta debata pokazuje, że jest tu powszechna zgoda i współdziałanie, jeżeli chodzi o zmiany w Kodeksie pracy. Są jednak w parlamencie przykłady sytuacji, kiedy możemy zgodnie, harmonijnie dochodzić do porozumienia. To jest niezwykle istotne.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przejdę do pytań. Chciałbym zapytać o wynik konsultacji, bo to jest zawsze bardzo istotne. Mam na myśli Trójstronną Komisję do Spraw Społeczno-Gospodarczych, gdzie reprezentowana jest zarówno strona rządowa, jak i przedsiębiorcy, pracodawcy oraz strona społeczna, związkowa. Myślę, że to jest właściwie pytanie do pana posła sprawozdawcy Stanisława Szweda. W jakim stopniu omawiany tu projekt ustawy był przedmiotem obrad Komisji Trójstronnej? Jakie było stanowisko wszystkich stron? Generalnie chodzi bowiem o osiągnięcie pewnego kompromisu, konsensusu. Dla polskiej gospodarki, dla łagodzenia konfliktów społecznych, dla pewnej harmonii zawsze jest oczywiście najważniejsze dochodzenie do kompromisu między pracownikami a pracodawcami, między pracownikami a przedsiębiorcami i oczywiście stroną rządową. Czy taki kompromis, taka ugoda została w przypadku tejże materii osiągnięta w Komisji Trójstronnej? Generalnie wykonujemy oczywiście postanowienie Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O odniesienie się do debaty, udzielenie odpowiedzi na pytania proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Jarosława Dudę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Odpowiem na pytania, które były kierowane do rządu, czyli do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Rozpocznę od odpowiedzi na pytanie pana posła Tomaszewskiego. Rzeczywiście to zjawisko się nasila i zauważamy to, natomiast, tak jak każdy inny obywatel, również kobiety w ciąży mają prawo do wszystkich świadczeń, które wynikają z innych systemów, szczególnie z zabezpieczenia społecznego, myślę tutaj o pomocy społecznej. W tym przypadku nie ma żadnych dodatkowych ani przewidzianych w takim zakresie świadczeń czy też pomocy, stąd też można ubiegać się o to na normalnych zasadach z pomocy społecznej.

W zasadzie pozostałe pytania dotyczyły skali problemu. Chciałbym powiedzieć, że w 2010 r. tego typu spraw było 244. Mamy to dosyć precyzyjnie odnotowane. Jeśli chodzi o ogół wszystkich spraw pracowniczych, to było 0,5%, czyli nie jest to skala zatrważająca, natomiast jest to odnotowane. Chciałbym też powiedzieć, że w ramach zespołu do spraw prawa pracy Komisji Trójstronnej ta kwestia będzie w najbliższym czasie poddana pod dyskusję, szczególnie jeśli chodzi o kwestię związaną z tym, o czym mówił pan marszałek Zych, a mianowicie umowami na czas nieokreślony. To będzie podjęte na najbliższym, zdaje się, posiedzeniu Komisji Trójstronnej, szczególnie zespołu do spraw prawa pracy.

Co do konsultacji, o które pytał również pan poseł Kulas – to było bardziej pytanie do pana posła sprawozdawcy Stanisława Szweda – mogę odpowiedzieć, że były przeprowadzone szerokie konsultacje. Poparła to większość partnerów, przeciwni byli jedni, mianowicie Pracodawcy RP mieli w tym zakresie odmienne zdanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Już nawet nie pytam o to, bo widzę, że pan poseł sprawozdawca wyraża wolę zabrania głosu.

Pan poseł Stanisław Szwed.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem, który z tej dyskusji wyniknął, dotyczy tak naprawdę na-

Posel Stanisław Szwed

wiązywania umów na czas określony czy umów cywilnoprawnych. To jest poważny problem. W tej chwili w naszym kraju mamy największy udział umów na czas określony w umowach ogółem w całej Unii Europejskiej. Prawie 30% umów zawieranych w naszym kraju to umowy na czas określony. Jest również problem umów cywilnoprawnych. Niejednokrotnie są to fikcyjne umowy, zawierane tylko po to, żeby obejść przepisy prawa pracy. W komisji kodyfikacyjnej na ten temat była dyskusja, tylko że, przypomnę, rozwiązanie, nad którym dzisiaj pracujemy, dotyczy wyroku Trybunału Konstytucyjnego i dosyć wąskiego zakresu spraw. Mówimy tu o rozszerzeniu ochrony działaczy związkowych, a właściwie stworzeniu możliwości takiej ochrony, bo to sąd będzie podejmował decyzję, czy wypłacić tylko odszkodowanie, czy również przywrócić do pracy daną osobę, która została bezprawnie zwolniona. Chodzi tu o bezprawne zwolnienie. Nie dotyczy ta zmiana sytuacji, gdy to pracownik został zwolniony bezprawnie, mając umowę na czas określony. Jemu niestety będzie dalej przysługiwać tylko odszkodowanie. Można się zastanawiać nad tym, czy kwestia wysokości odszkodowań jest tutaj dobrze unormowana, czy jeżeli nie ma przywrócenia do pracy, to w zamian nie powinno być wyższe odszkodowanie na przykład, żeby była możliwość też większego oddziaływania na to przez sądy, ale przecież ostateczną decyzję w każdej z tych spraw będzie podejmował sąd.

Jeśli chodzi o skalę problemu, to pan minister podał, ilu osób to dotyczy. Najwięcej jest problemów w nowo powstających komisjach zakładowych w przedsiębiorstwach, gdzie obecnie większość zatrudnianych ma podpisane umowy na czas określony, jako że kiedy powstaje tam nowy związek zawodowy i pracodawca niechętnie patrzy na utworzenie takiego związku, to może bezprawnie rozwiązać z osobami z tego związku pracę. Dotychczas sąd nie miał możliwości przywrócenia do pracy takiej osoby, możliwa była tylko wypłata odszkodowania. Teraz będzie miał taką możliwość.

Co do Komisji Trójstronnej to – na posiedzeniu komisji kodyfikacyjnej o tym mówiliśmy – najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby zespoły Komisji Trójstronnej, czyli przedstawiciele pracodawców i związków zawodowych, wypracowały kompromis, tak by kwestie umów na czas określony, umów cywilnoprawnych inaczej w Kodeksie pracy umocować, żeby nie dochodziło do zjawisk niestety patologicznych, z którymi dzisiaj mamy do czynienia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przstępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym oraz komisyjnym projektach ustaw o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druki nr 3063, 1856 i 4088).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Grzegorza Karpińskiego.

Posel Sprawozdawca Grzegorz Karpiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach przedstawiam sprawozdanie o komisyjnym i rządowym projektach ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego. Oba projekty ustawy skierowane do Komisji Nadzwyczajnej, przygotowany przez rząd i przygotowany przez Komisję Nadzwyczajną „Przyjazne Państwo”, dotyczą bardzo istotnej kwestii, która stała się dość powszechnym problemem społecznym, i stanowią odpowiedź na to, z czym mamy do czynienia, czyli wiąże się z utrudnianiem rodzicowi kontaktowania się po rozwodzie z dzieckiem. Dotychczasowe regulacje, które zawarte były w Kodeksie postępowania cywilnego, okazały się niewystarczające. Przypomnę tylko, że w obecnym stanie prawnym przymus wykonania czy to wyroku sądu, czy ugody, czy innego aktu, który reguluje sposób zajmowania się przez rozwiedzionych rodziców dzieckiem, pozwalała organom państwa, czyli sądom, na nakładanie grzywny. To była grzywna, której kwota mogła jednorazowo wynosić 1000 zł – w jednej sprawie nie mogła przekraczać 100 tys. zł – ale to była grzywna, która była zasądzana na rzecz Skarbu Państwa. Konsekwencją niezapłacenia grzywny w obecnym stanie prawnym jest areszt. Niemniej jednak, o ile dobrze pamiętam z toku prac podkomisji, która zajmowała się projektem, w ciągu minionych kilku lat tylko raz zastosowano ten areszt, albowiem przepisy wymagają, żeby osoba, która domaga się aresztu, uiściła koszty, które wiążą się z pobytem osoby, która nie chce uiścić grzywny, w tym areszcie. To jest pierwsza kwestia, która powodowała, że nie była to skuteczna forma, druga natomiast, dużo istotniejsza – takiemu aresztowi miał podlegać ten rodzic, który sprawował opiekę nad dzieckiem, co oczywiście wymagałoby, żeby na czas przebywania jego w areszcie zapewnić dziecku opiekę.

Rządowy projekt ustawy, który stał się wiodącym projektem w toku prac Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, przewidywał zupełnie inną filozofię, która została przez komisję zaakceptowana. Wedle nowo projektowanego prawa pozostajemy przy grzywnie. Przy czym jej wymierzanie będzie miało charakter trzystopniowy. W pierwszej kolejności sąd będzie wydawał postanowienie, w którym będzie groził koniecznością uiszczenia odpo-

Poseł Sprawozdawca Grzegorz Karpiński

wiedniej kwoty pieniężnej; i to uiszczenie będzie następowało na rzecz rodzica, który jest uprawniony do kontaktu, a któremu takiego kontaktu się zabrania, uniemożliwia czy utrudnia. W drugiej kolejności po tym zagrożeniu, jeżeli w dalszym ciągu taki kontakt będzie utrudniony bądź uniemożliwiony, będzie możliwość wyegzekwowania tej kwoty; i ona już będzie płacona na rzecz tego uprawnionego rodzica. W projekcie rządowym przewidziana była instytucja trzeciego kroku, na który komisja się nie zdecydowała. Otóż tym trzecim krokiem miało być przymusowe odbieranie dziecka, oczywiście tylko w takiej sytuacji, w której do kontaktu miało dochodzić poza miejscem zamieszkania czy miejscem stałego przebywania dziecka.

Mieliśmy, Wysoki Sejmie, do czynienia z koniecznością wyważenia dwóch racji. Po jednej stronie był interes wymiaru sprawiedliwości i szeroko rozumiany interes Rzeczypospolitej Polskiej jako państwa, w którego imieniu działają sądy wydające wyroki i postanowienia, które powinny być egzekwowane, a po drugiej stronie był interes dziecka. Uznaliśmy, że kiedy mamy do czynienia ze zderzeniem tych dwóch wartości, to w tym konkretnym przypadku powinniśmy postawić na interes dziecka. Zbyt wiele było drastycznych przypadków związanych z przymusowym odbieraniem dziecka w celu doprowadzenia go do miejsca spotkania z uprawnionym rodzicem, toteż wspierając się opinią rzecznika praw dziecka, wspierając się opinią stowarzyszeń, głównie ojcowskich, bo tak naprawdę problem dotyczy w większości przypadków ojców, którym kontakt jest uniemożliwiony – wyraźnie bowiem w czasie prac komisji usłyszeliśmy, że oni nie są zainteresowani takim rozwiązaniem, w którym mieliby występować o przymusowe odbieranie dziecka – biorąc też oczywiście pod uwagę dobro dziecka, zdecydowaliśmy się na wyeliminowanie tego przepisu.

Niemniej jednak, Wysoka Izbo, w toku prac komisji postanowiliśmy o tym, że będziemy się przyglądać, jak te nowe przepisy funkcjonują, bo być może ma rację strona rządowa i być może mają rację przedstawiciele innych grup, które były reprezentowane w czasie prac komisji, że potrzebny jest taki mechanizm ostateczny, który będzie nieodzowny w sytuacji, w której żadne inne środki przymusu nie są w stanie rodzica zobowiązanego zmusić do tego, żeby umożliwił kontakt z rodzicem uprawnionym. Przy czym przecież my też pamiętamy o tym, że ten kontakt z tym drugim rodzicem jest czymś, co ma na celu dobro dziecka. Będziemy się zatem przyglądać, czy nie zaistnieje potrzeba wprowadzenia tego mechanizmu. Zobaczmy, czy ta nowa filozofia rozwiąże problem, z którym wielokrotnie czy też od wielu lat się borykaliśmy, nieskuteczności przepisów zawartych w dotychczasowych regulacjach, a jeśli nie, to czy rzeczywiście ten przymus należałoby wprowadzić do polskiego systemu prawnego.

Wysoki Sejmie! W imieniu komisji wnoszę o uchwalenie ustawy zgodnie ze złożonym sprawozdaniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Bożena Szydłowska w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska rekomendować przedstawiony przez posła sprawozdawcę projekt ustawy zawarty w druku nr 4088.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera przedstawione stanowisko komisji. Uważamy przede wszystkim, że nadrzędnym celem naszych starań i działań powinno być dobro dziecka. Całkowicie popieramy stanowisko komisji i będziemy głosowali za przyjęciem zaproponowanych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Barbarę Bartuś w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach (druk nr 4088) o projektach ustaw o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego. Projekt zawarty w sprawozdaniu jest efektem pracy komisji nad dwoma projektami nowelizacji K.p.c. – z druków nr 1856 i 3063.

Jeżeli chodzi o projekt komisji „Przyjazne Państwo”, to Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnosil o jego odrzucenie w pierwszym czytaniu, a co do drugiego, rządowego projektu, który był podstawą do dalszych prac, to w czasie pierwszego czytania wnosilam w imieniu naszego klubu szereg uwag. Co prawda, zarówno komisja, a szczególnie podkomisja, wiele dyskutowały nad proponowaną nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego, ale tak naprawdę to w tym zakresie, o którym mówiłam

Posel Barbara Bartuś

w swoim wystąpieniu w czasie pierwszego czytania projektu, niewiele zmieniono. Nadal projekt ten w żaden sposób nie bierze pod uwagę możliwości zajścia sytuacji niewykonania obowiązku przez właściwe osoby w wyniku okoliczności, za które nie ponoszą odpowiedzialności. Projekt jednoznacznie zdaje się wskazywać, że jest możliwość, by każde z tych naruszeń kwalifikowało się do zastosowania środków dyscyplinujących, co wydaje się pewną przesadą na przykład w sytuacji, gdy ktoś nie wykonywał kontaktu, bo nie mógł wykonywać, ponieważ przebywał na przykład za granicą.

Niezasadny wydaje się też zapis art. 582¹ § 3 dotyczący płatności. Dlaczego ma płacić jeden rodzic na rzecz drugiego rodzica? To dziecko jest pokrzywdzone. Obowiązki są nakładane w przeważającej mierze wobec niego – wobec siebie rodzice mają tak naprawdę tylko obowiązek nieprzeszkadzania sobie nawzajem w wypełnianiu tych obowiązków. Jeżeli są ze sobą w konflikcie, to może to być typowe narzędzie do czynienia sobie na złość, a najbardziej na tym znów ucierpi dziecko.

Nadal nie oznaczono też górnej granicy sumy pieniężnej i w jaki sposób należy ją ustalić. Pragnę zauważyć, że grzywna w Kodeksie postępowania cywilnego ma ustaloną granicę – 5 tys. zł. Tutaj nie ustanowiono jakiegokolwiek limitu, a oznaczona suma pieniężna nie jest grzywną, więc nie ma podstaw do analogii.

Kolejna kwestia. W art. 598¹⁵ jest mowa o niewykonaniu lub niewłaściwym wykonaniu obowiązków. A według art. 598¹⁶ sąd nakaze zapłatę tylko wtedy, gdy osoba nie wypełnia swojego obowiązku. Oznaczać to będzie, że osoba, która niewłaściwie wykonuje obowiązki, pozostanie faktycznie bezkarna, bo wobec niej nie można orzec zapłaty, tylko można jej w nieskończoność grozić nakazem zapłaty. Wydaje się, że jest to luka i brak konsekwencji, chociażby co do zakresu stosowania.

Ponadto, jak twierdzą eksperci, egzekucja świadczeń pieniężnych jako środek przymusu o charakterze majątkowym może być skuteczna tylko wobec osób posiadających majątek podlegający egzekucji. Nie da się zaś wyegzekwować świadczenia pieniężnego, a przez to wymusić spełnienia świadczenia pieniężnego od osób ubogich albo działających w szarej strefie.

Należy też jeszcze raz zwrócić uwagę na proponowany niezrozumiały przepis art. 598, obecnie 598²⁰. Jak się wydaje, prawomocne postanowienie będące orzeczeniem w sprawie generalnie kończy postępowanie. Więc jakie postępowanie się umarza po upływie okresu wskazanego w przepisie art. 598²⁰?

Idąc dalej, jeżeli tego postępowania nie kończy prawomocne postanowienie, o którym mowa wyżej, to w takim razie co je kończy? Zwłaszcza że zgodnie z art. 598¹⁸ wydanie każdego następnego postanowie-

nia wymaga odrębnego wniosku, a więc de facto wszczęcia kolejnej sprawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Reasumując, kolejny raz wyrażam przekonanie, że nowe przepisy należy wprowadzać bardziej rozważnie, a szczególnie powinniśmy być ostrożni przy kolejnych nowelizacjach kodeksów. Problem respektowania ustaleń dotyczących kontaktów z dzieckiem jest bardzo ważny i pewno konieczna jest nowelizacja dotychczasowych przepisów, jednakże omawiany projekt wciąż budzi wiele zastrzeżeń i jest niejasny. A nie można eksperymentować, gdy w grę wchodzi dobro dzieci.

Dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciw tej nowelizacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej proszę pana posła Stanisława Rydzonia.

Posel Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym oraz komisyjnym projektach ustaw o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, druk nr 4088.

Wymienione sprawozdanie reguluje problematykę wykonywania orzeczeń sądowych dotyczących kontaktów z dzieckiem. Aktualny stan egzekucji tych orzeczeń jest niezadowolający i jest krytykowany głównie z powodu braku skuteczności środków stosowanych w celu wymuszenia ich respektowania. Należy przypomnieć, że egzekucja jest prowadzona w oparciu o przepisy dotyczące świadczeń niepieniężnych. Projekt ustawy zawarty w sprawozdaniu lokuje regulację dotyczącą wykonywania orzeczeń dotyczących kontaktów z dzieckiem w przepisach o sprawach opiekuńczych w nowym oddziale 6 K.p.c. Taka lokalizacja powinna spowodować, że przedmiotowe postępowanie przestanie mieć charakter egzekucyjny, a stanie się postępowaniem opiekuńczym.

Nowela przewiduje dwuetapową procedurę wykonywania orzeczeń dotyczących kontaktów z dzieckiem. W pierwszym etapie sąd ostrzega zobowiązanego, że jeśli nie zastosuje się do orzeczenia, to będzie zobowiązany do zapłaty na rzecz uprawnionego do kontaktów z dzieckiem oznaczonej kwoty pieniężnej. Kwota ta może przewyższać najwyższą grzywnę, co niewątpliwie czyni z niej karę bardziej od niej dokuczliwą. W drugim etapie, jeżeli zobowiązany nie wykona orzeczenia, na wniosek uprawnionej osoby

Posel Stanisław Rydzoń

sąd nakazuje mu zapłatę tej osobie należnej sumy, obliczając ją w zależności od liczby naruszeń. Różnica w stosunku do obecnego stanu prawnego jest taka, że wymienioną kwotę otrzyma nie, jak do tej pory, Skarb Państwa, lecz osoba uprawniona do kontaktów z dzieckiem. Niezwykle ważny jest tutaj przepis art. 598¹⁷ § 4 stwierdzający, iż prawomocne postanowienie sądu jest tytułem wykonawczym bez potrzeby nadawania mu klauzuli wykonalności. Niewątpliwie uprości to i przyspieszy postępowanie.

Należy dodać, że nawet jeśli zobowiązany znacznie respektować orzeczenie sądu, to ten nie zwolni go z obowiązku zapłaty uprawnionemu należnej kwoty za okres, gdy tego nie robił. Opłata ta będzie ściągana więc do końca egzekwowania, bez wyjątku. Przedstawione postępowanie może odbywać się wyłącznie na wniosek.

Oczywiście może się zdarzyć, że nakazanie zapłaty nie doprowadzi do wykonania orzeczenia sądu. W takiej sytuacji nowelizacja przewidziała możliwość zlecenia przez sąd kuratorowi przymusowego odebrania dziecka na czas określony.

Wreszcie należy wspomnieć, że jeśli nie doszło do kontaktu osoby uprawnionej z dzieckiem z winy osoby, pod której pieczę dziecko pozostaje, sąd opiekuńczy przyzna uprawnionemu zwrot uzasadnionych wydatków poniesionych z przygotowaniem kontaktów.

Przedstawione zmiany są propozycją nowego uregulowania problematyki wykonywania orzeczeń sądowych dotyczących kontaktów z dzieckiem. Analiza noweli wskazuje na możliwość poprawienia efektywności tych kontaktów, zwłaszcza z punktu widzenia osoby uprawnionej. Oczywiście czas wykaże, czy nowelizacja się sprawdziła. Jak stwierdziłem na wstępie, dotychczasowy stan jest niezadowolający i w takiej sytuacji próby poprawienia tego niezadowolającego stanu m.in. przez nowelizację należy poprzeć z uwagi na to, że wydaje się, iż ta nowelizacja jest poszukiwaniem dobrej, lepszej drogi. Po pewnym czasie, jak stwierdziłem, będziemy mogli ocenić, czy ta nowelizacja się sprawdziła, czy nie. I może oczywiście dojdź do tego, że za rok, za dwa, za trzy, za pięć lat będziemy ponownie omawiać zmianę przepisów Kodeksu postępowania cywilnego w tym zakresie – życie może spowodować, że taka zmiana będzie wymuszona. Niemniej uważamy dziś, że ta zmiana idzie w dobrym kierunku i w takiej sytuacji Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej oświadcza, że popiera projekt ustawy i będzie głosować za jego przyjęciem. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Galeria jest licznie zapełniona młodzieżą, wszystkich państwa witam. Korzystając z tej okazji: wiem, że na galerii są studenci politologii Uniwersytetu

Rzeszowskiego. Witam wszystkich państwa serdecznie, z niedawnym studentem jeszcze, obecnym posłem Kamińskim.

Szanowni państwo, po tej miłej części teraz już część bardzo poważna, legislacyjna.

Głos zabierze pan marszałek Józef Zych w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Panie marszałku, uprzejmie proszę.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Po analizie przeprowadzonej przez pana posła sprawozdawcę Karpińskiego, a także mojego przedmówcę, chcę powiedzieć, że klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego odbiera tę nowelizację jako dalszą próbę ułatwienia wyjścia z sytuacji, jakie powstają między rodzicami, kiedy nie ma zgodności co do tego, jak wspólnie wychowywać dziecko. Dotychczasowa wieloletnia praktyka wykazuje, że są to sytuacje najczęściej sporne i drastyczne. Wszelkie badania, w różnych ośrodkach przeprowadzane, wykazują, że powinno dążyć się do takiego stanu, w którym dobro dziecka jest nadrzędne. Problem tylko w tym, że my dostrzegamy ten problem, ale rodzice, którzy pozostają w konflikcie, nie bardzo z tym się liczą. A zatem, mając na uwadze również szereg zastrzeżeń, a także to, że pewnie nie będzie to idealne rozwiązanie i nie przesądzi tu o wielu rzeczach, chcę powiedzieć, że popieramy to rozwiązanie. Jeżeli chodzi o klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego i o mnie, to razi mnie jedna rzecz, a mianowicie uregulowanie w art. 598¹⁵. Pozwolę sobie je przytoczyć: Jeżeli osoba, pod której pieczę dziecko pozostaje, nie wykonuje albo niewłaściwie wykonuje obowiązki wynikające z orzeczenia albo zgody zawartej przed sądem lub przed mediatorem w przedmiocie kontaktów z dzieckiem, sąd opiekuńczy, uwzględniając sytuację majątkową tej osoby, zagrozi jej nakazaniem zapłaty na rzecz osoby uprawnionej do kontaktu. Otóż w całej naszej procedurze nie spotykamy się z taką sytuacją, że tak się grozi: dopiero jeśli nie wykonasz, nie zachowasz się w odpowiedni sposób, to cię ukarzę. Z reguły mamy uregulowanie bezpośrednie. A więc myślę, że sąd ma możliwości, kiedy jest postanowienie i zawiera się ugodę, żeby tym stronom, rodzicom uświadomić: słuchajcie, sytuacja jest taka, że grozi wam odpowiednia sankcja, a tutaj w kodeksie próbuje się wprowadzać tego typu przepis. Ale kierując się, jak powiedziałem, interesem nadrzędnym, dobrem dziecka i wykazując dobrą wolę, popieramy tę nowelizację. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu marszałkowi Zychowi.

W imieniu klubu Polska jest Najważniejsza głos zabierze pan poseł Jacek Tomczak.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Jest pan poseł?

Nie widzę.

Czy ktoś z państwa chciałby wzbogacić jeszcze listę osób, które zadają pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Zgłosiło się 3 posłów.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Wyznaczam tym razem, podobnie jak poprzednio, czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie o to, czy w ogóle zapisy tej nowelizacji będą mogły być egzekwowane, czy one w ogóle będą skuteczne. Bo przecież w naszej praktyce sądowniczej niestety utarło się tak, że z reguły dzieci, piecza nad dzieckiem, zostają przyznane matce, która zazwyczaj korzysta z alimentów, a często jest tak, że te alimenty są podstawowym źródłem utrzymania tej niecałej rodziny – matki, dziecka, a często kilkorga dzieci. I co w sytuacji, kiedy matka po prostu będzie utrudniała ojcu kontakt z dzieckiem czy to na podstawie ugody, czy orzeczenia sądowego? I co z tego, że na rzecz ojca będzie orzekana zapłata określonej sumy pieniężnej, skoro ta matka i tak nie będzie miała z czego tego zapłacić. Czyli w tym momencie tworzymy właściwie martwy przepis i stąd bierze się też moje dosyć retoryczne pytanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Marek Kwitek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Kwitek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W przedstawionym projekcie ustawy zaproponowano sposoby usprawnienia możliwości kontaktów rodzica z dzieckiem. Niewątpliwie każda regulacja usprawniająca egzekucję kontaktów, głównie ojców z dziećmi, jest słuszna, gdyż problem ten jest społecznie bardzo ważny. Powstaje jednak pytanie: Czy zaproponowane rozwiązania nie są zbyt ostrożne i czy w praktyce nie będą mało skuteczne? Proponuje się bowiem zastosowanie wobec osoby, która utrudnia lub uniemożliwia kontakty rodzica z dzieckiem, najpierw tylko ostrzeżenia, a potem kary w formie nieokreślonej kwoty pieniężnej, co oznacza, że sądy mogą w praktyce zasądzać kary symboliczne. Stąd moje dwa py-

tania: Dlaczego nie wprowadzono minimalnej kwoty kary pieniężnej za utrudnianie kontaktu rodzica z dzieckiem? Jakie działania będą podejmowane w sytuacji, gdy dana osoba nie zechce realizować wyroku sądowego dotyczącego kontaktu rodzica z dzieckiem? Przecież w sytuacji osoby, która nie pracuje, kara pieniężna nie będzie skuteczna, bo komornik i tak jej nie wyegzekwuje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz...

Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...z Platformy Obywatelskiej. Tego nie dodałem, a powinienem.

Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Szanowni Państwo! Przede wszystkim chciałybyśmy podziękować resortowi za tę nowelizację, ponieważ do mojego biura poselskiego nieustannie trafiają rodzice, którzy skarżą się na to, że po rozstaniu, po rozwodzie drugi rodzic utrudnia im kontakty z dzieckiem. Przeważnie są to ojcowie, ale zdarzają się też matki, które po rozwodzie mają ograniczony kontakt z dzieckiem – a powodem tego są zwykle różnego rodzaju złośliwości, jakie rodzice sobie nawzajem czynią – nie mogą się ze swoim dzieckiem skontaktować. Rozwiązanie polegające na tym, że sąd nakaże na siłę to dziecko odebrać, jest najgorszym z możliwych rozwiązań, ponieważ w tej całej sytuacji pokrzywdzone jest dziecko, a podstawowe prawo dziecka do „bycia zaopiekowanym” przez oboje rodziców, do kontaktu z obojgiem rodziców nie jest realizowane. I kary finansowe, i to do tego kary realizowane na rzecz tego rodzica, który dziecko krzywdzi, czyli który utrudnia mu kontakt z drugim rodzicem, są, uważam, bardzo dobrym rozwiązaniem. Ja poszłabym jeszcze dalej. Uważam, że rodzic, który utrudnia kontakt dziecka z drugim rodzicem, mimo odmiennej decyzji sądu, szkodzi dziecku i w związku z tym powinien mieć ograniczone prawa rodzicielskie. Wiem, że w niektórych krajach takie rozwiązania są stosowane. Rodzic, który nie respektuje decyzji sądu, a to nierespektowanie wprost odbija się na dobru dziecka, uznany jest

Posel Agnieszka Kozłowska-Rajewicz

za złego rodzica (*Dzwonek*) i sąd decyduje o tym, żeby stopniowo ograniczać mu prawa rodzicielskie. Uważam, że w tym kierunku powinniśmy zmierzać. Chciałabym zapytać pana ministra, czy były rozważane takie rozwiązania i czy obecne praktyki sądowe w jakikolwiek sposób ograniczają karanie tych rodziców, którzy krzywdzą dziecko, bo rodzice w ferworze walk między sobą często zapominają o tym, że dziecko jest największą ofiarą tych starć, ale także, niestety, sąd często o tym zapomina i skupia się na rozwiązaniu spraw między rodzicami, a nie pamięta o tym, żeby zabezpieczyć w swoich decyzjach dobro dziecka. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Prosiłbym podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Zbigniewa Wroneń o udzielenie odpowiedzi na pytania.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli pan marszałek pozwoli, chciałbym króciutko odnieść się ogólnie do debaty, która miała miejsce. Chcę powiedzieć, że pytania, które były zadawane między innymi przez posłów PiS, trochę nie harmonizują z wnioskiem końcowym, który dotyczy odrzucenia projektu, a właściwie głosowania przeciwko tej ustawie, ponieważ podkreślano w tych pytaniach obawę o skuteczność rozwiązań – cytuję pana posła Asta – gdy matka nie ma majątku, pytano – cytuję pana posła Kwitka – jakie działania będą podejmowane, gdy nie będzie możliwości egzekucji sumy pieniężnej. No właśnie. Muszę więc powiedzieć, że odrzucenie tej ustawy całą rzecz sprowadzi nie do kwestii majątku, które są elastycznie uregulowane, o czym zaraz powiem, ale, niestety, do tego, że pozostaniemy zdani wyłącznie na te przepisy, które zinterpretował Sąd Najwyższy, stwierdzając, że w takich sytuacjach mają zastosowanie, na zasadzie analogii, przepisy o odebraniu dziecka, czyli pozbawimy się jakichkolwiek innych elastycznych, łagodniejszych środków i będziemy musieli stosować wyłącznie przepisy o odebraniu dziecka, bo tak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego, całkiem świeżego. Celem rządu było maksymalne oddalenie tego właśnie ostatecznego rozwiązania. Rząd zgadza się ze sprawozdaniem, w którym ostatecznie wyeliminowano tę najbardziej drastyczną możliwość.

Za rozwiązaniem, które proponował rząd i które proponuje wysoka komisja w swoim sprawozdaniu, przemawiają też inne argumenty. Oprócz elastyczno-

ści, stopniowości tego środka, możliwości dostosowywania do konkretnej sytuacji, argumentem jest również to, że jest to jedno postępowanie, które dotyczy kontaktów z dzieckiem, postępowanie opiekuńcze. Nie mnożymy postępowań. Teraz będzie tak, że trzeba będzie stosować bardzo rygorystyczny środek egzekucyjny, który rzeczywiście – mówił o tym rzecznik praw dziecka – może pozostawać czy pozostaje w kolizji z dobrem dziecka. Dlatego proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tej ustawy w wersji przedstawionej w sprawozdaniu komisji. Chcę powiedzieć, że liczba spraw o odebranie dziecka w ramach kontaktów z dzieckiem nie jest taka mała: w 2009 r. uwzględniono 227 wniosków, w 2010 r. – 224 wnioski. Jak się wydaje, nie byłoby konieczności przeprowadzania pokaźnej liczby tych spraw w tak drastyczny sposób, gdyby istniał środek, który został zaproponowany. A jeżeli nie ma majątku, bo tego dotyczyły pytania, to istotnie całą sprawę trzeba rozstrzygnąć w inny sposób.

Jeżeli chodzi o obecne przepisy – tu odpowiadam na pytanie pani poseł Kozłowskiej-Rajewicz – to w razie rażącego niewykonywania orzeczenia o kontaktach z dzieckiem już dziś, bez zmiany odpowiednich przepisów, możliwe jest wydanie przez sąd orzeczenia o zmianie osoby wykonującej pieczę nad dzieckiem. Jest to możliwe już dzisiaj. Taka jest odpowiedź na pytania, które poddawały w wątpliwość skuteczność egzekucji kontaktów z dzieckiem w sytuacji, gdy rodzic nie posiada majątku, co oczywiście może się zdarzyć.

Pan poseł Kwitek pytał o to, dlaczego nie określono tu minimalnej kwoty. Stało się tak właśnie dlatego, żeby umożliwić wydanie orzeczenia dostosowanego do konkretnej sytuacji rodzinnej czy majątkowej danej osoby. Gdybyśmy określili kwotę minimalną, to z góry przesądziłibyśmy o tym, że pewna część tych orzeczeń nie mogłaby być wykonana, ponieważ pewnych osób nie byłoby stać na zapłatę tej kwoty. Tak więc nawet minimalna kwota w pewnych warunkach i sytuacjach może być pod tym względem skuteczna, a nie chcieliśmy pozbawić się możliwości efektywnego oddziaływania w takich właśnie przypadkach.

Wysoka Izbo, jestem wdzięczny za uwagę i, dziękując komisji za pracę, proszę o uchwalenie projektu w kształcie przedłożonym w sprawozdaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę jeszcze raz pana posła sprawozdawcę Grzegorza Karpińskiego.

Posel Grzegorz Karpiński:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo, nie zabierałbym głosu, gdyby nie to, że bardzo zdziwiło mnie wystąpienie przedstawiciela klubu Prawo i Sprawiedliwość, a szczególnie zastrze-

Posel Grzegorz Karpiński

zenie czy zdanie końcowe jego wypowiedzi, że klub PiS będzie głosował przeciwko tej nowelizacji. Jako sprawozdawca komisji chciałbym zwrócić uwagę, że żaden z zarzutów, które dzisiaj usłyszeliśmy na sali w czasie drugiego czytania, nie został wysunięty w toku prac. Abstrahując jednak od tego, że można przecież zgłaszać wnioski o odrzucenie projektu w drugim czytaniu, nawet jeśli różnego typu zastrzeżenia nie były składane podczas prac komisji czy podkomisji, chciałbym zaznaczyć, iż moje zdziwienie tym bardziej rosło, kiedy słuchałem argumentacji przedstawiciela klubu.

Proszę zwrócić uwagę na to, że w debacie publicznej często pojawiają się głosy, że między partiami politycznymi w Polsce nie ma żadnych różnic programowych. Tymczasem w trakcie takiej debaty, która, wydawałoby się, nie ma silnego związku z polityką, pojawiła się fundamentalna różnica między wszystkimi ugrupowaniami, które popierają tę nowelizację, a Prawem i Sprawiedliwością. Główne zarzuty odnoszące się do projektu dotyczyły tego, że przepisy nie regulują w sposób precyzyjny kwestii związanych z tym, jaka ma być wysokość kary, co sąd ma zrobić z tymi, którzy są uczestnikami postępowania. Otóż nie regulują one tych spraw dlatego, że sądy w Polsce nie są notariuszem ustawodawcy. Muszą mieć one możliwość elastycznego reagowania i dostosowywania orzeczeń do konkretnych warunków, które powinny przecież dostrzegać. Dlatego też w przepisie art. 598¹⁵ zawarto sformułowanie: uwzględniając sytuację majątkową tej osoby, a w art. 598¹⁸ zawarto § 2, który brzmi: Przed wydaniem postanowień, o których mowa w oddziale niniejszym, sąd wysłucha uczestników postępowania. Nie jesteśmy w stanie uregulować, szczególnie w przepisach kodeksowych, wszystkich życiowych sytuacji, które sądy będą musiały rozstrzygać. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo posłowi sprawozdawcy Grzegorzowi Karpińskiemu.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (druki nr 3610 i 4176).

Proszę o zabranie głosu pana posła sprawozdawcę komisji Norberta Raba.

Posel Sprawozdawca Norbert Raba:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu połączonych Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej mam zaszczyt przedstawić państwu sprawozdanie z prac komisji nad senackim projektem ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W dniach 15 grudnia 2010 r. i 11 maja 2011 r. połączone komisje odbyły dwa posiedzenia, podczas których debatowano nad tym projektem. Projekt został skierowany do podkomisji nadzwyczajnej, która także zajmowała się przedmiotem tego senackiego przedłożenia. Senat reprezentował pan profesor Leon Kieres, który przedstawiał projekt na posiedzeniu komisji samorządu, jak również podkomisji zajmującej się przedmiotową ustawą.

Przeprowadzenie głównej zmiany w ustawie wynika z tego, że trzeba wykonać orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 9 lutego 2010 r. Trybunał orzekł o niezgodności art. 37 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z ustawą zasadniczą w zakresie, w jakim wzrost wartości nieruchomości odnosi się do faktycznego sposobu jej wykorzystania przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w sytuacji kiedy jej przeznaczenie zostało w tym planie określone tak samo jak w poprzednim planie miejscowym uchwalonym przed 1 stycznia 1995 r.

W projekcie proponuje się, aby w art. 87 po ust. 3 dodać ust. 3a, który mówi, że jeżeli gmina zwlekała z uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a stary plan stracił ważność, to tzw. renta planistyczna gminie nie przysługuje. Należy się ona tylko wtedy, kiedy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego podnosi wartość nieruchomości w stosunku do starego planu.

Jako poseł sprawozdawca muszę przyznać, że komisja i podkomisja były zgodne, a wprowadzone zmiany dotyczyły tylko i wyłącznie doprecyzowania zapisów, były to zmiany o charakterze stylistycznym, doprecyzowującym. Wszyscy członkowie podkomisji opowiedzieli się za uchwaleniem przedłożenia. Połączone Komisje Infrastruktury i Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej podzieliły to zdanie i sprawozdanie przyjęły jednogłośnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza zabierze głos pani poseł Dorota Rutkowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Dorota Rutkowska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawię nasze stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Mój przedmówca, poseł sprawozdawca Norbert Raba, w wyczerpujący sposób uzasadnił potrzebę nowelizacji omawianej ustawy. Jest ona podyktowana, jak wspomniał, koniecznością dostosowania przepisów prawa polskiego do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku tym trybunał orzekł o niezgodności art. 37 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z art. 2 i 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi tu o obowiązek zapłaty tzw. renty planistycznej w związku ze wzrostem wartości nieruchomości, opartym na faktycznym sposobie wykorzystania nieruchomości przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w sytuacji kiedy jej przeznaczenie zostało w tym planie określone tak samo, jak w planie miejscowym uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., który utracił moc na podstawie przepisów przejściowych ustawy.

Istotnie, obciążenie właścicieli użytkowników wieczystych nieruchomości położonych w miejscowościach, dla których nowe plany miejscowe uchwalono dopiero po wygaśnięciu starych, różni się od obowiązku uiszczania opłaty nakładanej na władających nieruchomościami znajdującymi się na terenach, gdzie do uchwalenia nowych planów doszło jeszcze w okresie obowiązywania planów sprzed 1 stycznia 1995 r. Wynika z tego, że mamy do czynienia ze zróżnicowaniem sytuacji dysponentów nieruchomości.

Jeśli uchwalenie planu miejscowego spowodowało realny wzrost wartości nieruchomości i w założeniu również ceny jej zbycia, wtedy uzasadnione jest osiągnięcie korzyści zarówno przez sprzedającego, jak i przez gminę, która do wzrostu wartości się przyczyniła. Natomiast wymierzanie renty planistycznej nie znajduje uzasadnienia w sytuacji, gdy poprzednio obowiązujący plan utracił moc, a nowo uchwalony nie zmienił jednocześnie w rzeczywistości przeznaczenia gruntów i zasad ich zagospodarowania, czyli gmina nie wykazała się w tym przypadku aktywnością. Dochodzi tutaj w sposób widoczny do naruszenia zasady równości.

Trybunał Konstytucyjny zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię. Dysponenti nieruchomości nie powinni ponosić negatywnych skutków zaniedbań władz lokalnych. Wygaśnięcie mocy planów miejscowych uchwalonych przed 1 stycznia 1995 r. i konieczność zastępowania ich nowymi nie były bowiem żadnym zaskoczeniem dla gmin. Jednostki samorządu terytorialnego miały taką wiedzę dużo wcześniej. Z kolei właściciele bądź użytkownicy wieczystości gruntów nie mogli spodziewać się sytuacji, w której gmina, na skutek opieszałości w sferze planowania przestrzen-

nego, doprowadzi do utraty mocy istniejących planów miejscowych. W opinii Trybunału Konstytucyjnego pogorszenie położenia prawnego dysponentów nieruchomości, spowodowane przyczynami całkowicie od nich niezależnymi, należy uznać za niezgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej.

Wobec powyższych argumentów wprowadzenie zmiany w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydaje się być koniecznością. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie więc głosował za przyjęciem proponowanej noweli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Anna Paluch.

Uprzejmie proszę.

Poseł Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zawartego w druku nr 3610. Projekt jest krótki, zawiera tylko dwa artykuły, a stanowi wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 lutego ub.r., sygn. akt P 58/08, stwierdzającego niezgodność art. 37 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z art. 2 i art. 32 Konstytucji RP.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził mianowicie niezgodność art. 37 ust. 1 z konstytucją w takim zakresie, w jakim wzrost wartości nieruchomości, po uchwaleniu planu zagospodarowania przestrzennego, odnosi on – ten artykuł – do faktycznego sposobu wykorzystywania tejże nieruchomości przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w sytuacji gdy przeznaczenie tej nieruchomości zostało w tym planie określone tak samo jak w planie miejscowym uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., który utracił moc prawną z powodu upływu terminu określonego w art. 87 ust. 3 ustawy.

Przypomnę, że plany miejscowe uchwalane przed dniem 1 stycznia 1995 r. były sporządzane i uchwalane w oparciu o przepisy ustawy o planowaniu przestrzennym z 12 lipca 1984 r., czyli jeszcze z poprzedniego politycznego systemu prawnego, w oderwaniu od prawa własności terenów, o których przeznaczeniu przesądzały. Zmiana ustawy, prawa w zakresie planowania przestrzennego – dokonana w 1994 r. – zawierała przepis o utracie obowiązującej mocy dotychczasowych planów miejscowych. Terminy wygaśnięcia planów były przedłużane. Ostateczny termin zawiera przepis przejściowy do ustawy z 2003 r., czyli przepis zawarty w art. 87 ust. 3. Pomimo to wiele

Posel Anna Paluch

gmin nie podjęło na czas prac nad przygotowaniem i uchwaleniem nowych planów.

W rezultacie nastąpiło zróżnicowanie sytuacji prawnej właścicieli nieruchomości położonych na obszarach, na których nowe plany miejscowe uchwalono już po wygaśnięciu planów uchwalonych przed dniem 1 stycznia 1995 r., i tam, gdzie nowe plany miejscowe zastąpiły stare plany jeszcze w trakcie ich obowiązywania. Zróżnicowanie to dotyczy wzrostu wartości nieruchomości po uchwaleniu planu miejscowego i pobrania przez gminy opłaty, o której mowa w art. 36 ust. 4, czyli tzw. opłaty renty planistycznej. Dla ustalenia wartości nieruchomości nie miało znaczenia jej przeznaczenie w planie wygasłym, tylko aktualny sposób jej wykorzystania, a zatem wyszło na to, że za swoje zaniechanie wykonania obowiązku planistycznego gmina jeszcze pobiera opłatę od właściciela nieruchomości.

Projekt senacki odnosił się do sytuacji wzrostu wartości i spadku wartości nieruchomości, ten projekt, nad którym zaczęły pracować połączone komisje infrastruktury i samorządu terytorialnego i nad którym pracowała podkomisja nadzwyczajna. Przypomnę, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie odnosił się do kwestii rozliczeń między obywatelem a gminą w razie spadku wartości nieruchomości po uchwaleniu nowego planu zagospodarowania. W pracach właściwej podkomisji została uwzględniona również opinia rządu o przedmiotowym projekcie ustawy, która postulowała przyjęcie regulacji tylko w odniesieniu do wzrostu wartości nieruchomości. W tej opinii słusznie zauważono, że pod rządami ustawy z 1984 r. gmina nie miała możliwości ustalania i pobierania renty planistycznej. Takie brzmienie przepisów, jakie ostatecznie przyjęto w sprawozdaniu komisji, czyli brzmienie, które postulował rząd w swojej opinii, sprawi ponadto, że przy uchwalaniu planów organy gminy nie będą się obawiały roszczeń o odszkodowania, czyli możemy mieć nadzieję, że decyzje organów gminy będą podejmowane w oparciu o merytoryczne przesłanki i cele określone w ustawie. Projekt stanowi, że omawiane przepisy wejdą w życie po upływie 14 dni od dnia ich ogłoszenia.

Opinie do ustawy przekazały Polska Izba Inżynierów Budownictwa, Związek Powiatów Polskich, woj. zachodniopomorskie, woj. wielkopolskie i woj. podlaskie. Powiem szczerze, że moje zdziwienie budzi fakt, że brakuje opinii gmin, a omawiany projekt ustawy przede wszystkim dotyczy sytuacji prawnej i finansowej gmin.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mój klub będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu połączonych komisji infrastruktury i samorządu terytorialnego. Stoimy na stanowisku, że obywatele mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne, a projekt senacki od tego właśnie zmierza. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O zabraniu głosu w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej proszę pana posła Witolda Klepacza.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie nasze stanowisko odnośnie do senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (druki nr 3610 i 4176).

Omawiana dziś ustawa jest wynikiem obowiązku dostosowania systemu polskiego prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 9 lutego 2010 r. stwierdzającego niezgodność przepisów art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z art. 2 i art. 32 Konstytucji RP.

Sentencja wyroku została opublikowana w Dzienniku Ustaw z 15 lutego 2010 r., a wyrok wywołał skutki prawne z dniem publikacji. Trybunał nie zdecydował się na odsunięcie w czasie terminu utraty mocy obowiązującej zakwestionowanej normy prawnej. Powołana podkomisja celem rozpatrzenia omawianego dziś projektu odbyła dwa posiedzenia i przedłożyła sprawozdanie Komisji Infrastruktury, która przyjęła je jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 11 maja br.

Trybunał orzekł, że niezgodny z konstytucją jest przepis w zakresie, w jakim wzrost wartości nieruchomości odnosi się do faktycznego sposobu wykorzystania tej nieruchomości przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w sytuacji gdy jej przeznaczenie zostało w tym planie określone tak samo jak w planie miejscowym, uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., który utracił moc z powodu upływu terminu wyznaczonego w art. 87 ust. 3 ustawy.

Trybunał uznał ten zapis za niekonstytucyjny z uwagi na zróżnicowanie sytuacji właścicieli nieruchomości pod względem zaistnienia związku z uchwaleniem planu miejscowego a wzrostem wartości zbywanej nieruchomości i w efekcie pobieraniem przez gminy opłaty, o której mowa w art. 36 ust. 4 ustawy.

Podstawą ustalania wartości nieruchomości było tylko kryterium faktycznego wykorzystania tej nieruchomości, określone w wygasłym planie miejscowym. Jak zatem podano w sentencji wyroku, wzrost wartości nieruchomości wynika nie z aktywności gminy w zakresie wykonywania przez nią obowiązku planistycznego, ale z zaniechania i nieuaktualnienia planu miejscowego w sytuacji utraty ważności planów uchwalonych przed 1 stycznia 1995 r. W istocie projektowana ustawa, czyli zmiana polegająca na do-

Posel Witold Klepacz

daniu w art. 87 ust. 3a, sprowadza się do przesądzenia, że w przypadku uchylenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru, który był uprzednio objęty planem miejscowym uchwalonym przed 1 stycznia 1995 r., miernikiem wzrostu wartości zbywanej nieruchomości jest różnica między wartością określoną z uwzględnieniem postanowień nowego planu z jednej strony a przeznaczeniem tejże nieruchomości w planie, który utracił moc zgodnie z art. 87 ust. 3 ustawy, chyba że przyjęcie kryterium faktycznego wykorzystania danej nieruchomości przed uchwaleniem postanowień nowego planu miejscowego okazałoby się korzystniejsze dla właściciela.

W trakcie prac podkomisji przyjęto zaproponowaną przez rząd poprawkę, która miała na celu likwidację sytuacji, w której odszkodowanie dla właściciela nieruchomości byłoby wyższe od tego, do jakiego zobowiązana byłaby gmina. Rząd wskazał jednak w swym stanowisku, iż brak jest skutków finansowych, jakie w związku z wprowadzeniem tej ustawy ponoszą samorządy i Skarb Państwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiana dziś ustawa jest bardzo ważna dla społeczeństwa. W związku z uchwaleniem dla danego obszaru nowego planu przestrzennego może następować wzrost lub obniżka ceny nieruchomości. Dotychczasowy przepis zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny był krzywdzący, ponieważ, jak się powszechnie mówiło, brak planu dla danego obszaru powodował, iż sprzedaż nieruchomości po uchwaleniu planu wiązała się z bardzo wysokimi opłatami z tego tytułu. Nowy przepis wyjaśnia bardzo wiele kwestii w tym zakresie i jest pozytywnie opiniowany również przez stronę społeczną.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za uchwaleniem tej ustawy w kształcie przyjętym przez komisję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O zabranie głosu w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego proszę pana posła Józefa Rackiego.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt odnieść się do senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, druk nr 3610.

Projekt ustawy stanowi wykonanie obowiązku dostosowania prawa do orzeczenia Trybunału Kon-

stytucyjnego z dnia 9 lutego 2010 r. uznającego za niezgodny z Konstytucją RP przepis art. 37 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Nie będę omawiał treści tego zapisu, ponieważ moi przedmówcy omówili to szczegółowo. Odniosę się natomiast do zapisu stanowionego przez Senat.

Otóż Senat proponuje wprowadzenie zmian w art. 87 ustawy, a nie w zakwestionowanym art. 37 ust. 1. Nie wydaje się to poprawne z punktu widzenia techniki legislacyjnej. Na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego przepis art. 37 ust. 1 utracił w części zapisu moc i należałoby wypełnić go nową treścią normatywną zgodną z intencją ww. wyroku. Z proponowanej zmiany ustawy można odczytać intencję jej autorów. Wydaje się, że autorzy tej zmiany doszli do wniosku, że skutki dla właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości spowodowało w praktyce nie samo uchwalenie nowego planu, ale automatyczne uchylenie z mocy ustawy starego planu uchwalonego przed 1 stycznia 1995 r. Dlatego też proponują wprowadzenie zmian do art. 87 ustawy, który spowodował uchylenie mocy obowiązującej starych planów. Z tym wnioskiem można się zgodzić.

Mając na uwadze stanowisko komisji, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy przedstawionego w sprawozdaniu komisji, druk nr 4176. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza głos zabierze pan poseł Kazimierz Hajda.

Posel Kazimierz Hajda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić opinię Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza o senackim projekcie zmiany ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz odpowiednim sprawozdaniu komisji, druk nr 4176.

Sprawa dotyczy obliczania wzrostu lub obniżenia wartości nieruchomości wynikających ze zmian przeznaczenia terenu w nowo uchwalonym planie zagospodarowania przestrzennego. Dotyczy to tych obszarów, na których z mocy ustawy plany uchwalone przed dniem 1 stycznia 1995 r. utraciły ważność w dniu 31 grudnia 2003 r., a nowe jeszcze nie były uchwalone. Powstała luka czasowa i problemy z naliczaniem opłaty planistycznej przy wzroście wartości nieruchomości bądź odszkodowania przy spadku wartości tej nieruchomości.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że punktem odniesienia nie może być sposób faktycznego użytkowania nieruchomości w okresie tej luki pomiędzy 31 grudnia 2003 r. a momentem uchwalenia nowego planu, a ma nim być przeznaczenie nieruchomości

Posel Kazimierz Hajda

określone w planie uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r.

Przedstawiona w druku nr 3610 zmiana ustawy dobrze reguluje ten problem, dlatego Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejsza zgłasza za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosiła się jedna osoba.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze dopisać do tej skromnej listy?

Zamykam więc listę.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Jako że pan poseł jest jedyną osobą, która będzie zadawać pytania, to teraz hulaj dusza, piekła nie ma, czyli czas na zadanie pytania to 2 minuty, tak to możemy sobie określić.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie marszałku, dziękuję za szczodrość.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Będę mówił krócej. Cel nowelizacji omawianej ustawy nie budzi wątpliwości. W tym wypadku proces legislacyjny jest konsekwencją obowiązku dostosowania przepisów ustawy do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 lutego 2010 r. W uzasadnieniu ustawy podano, że ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa. Nie ma jednak wyliczeń dotyczących skutków ustawy dla samorządów gminnych. Mamy więc kolejną ustawę, którą wprowadzamy, nowelizujemy, a w związku z którą nie przewidujemy rekompensaty dla samorządów gminnych. Stąd moje pytania. Pierwsze: Dlaczego dopiero po roku od orzeczenia trybunału dokonujemy nowelizacji przedmiotowej ustawy? Drugie pytanie: Czy można szacunkowo ocenić skutki budżetowe nowych zapisów dla samorządów gminnych? I ostatnie pytanie: Czy związki samorządowe, np. Związek Miast Polskich, wypowiadały się w ramach konsultacji społecznych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury pan minister Janusz Żbik, którego proszę o zabranie głosu.

Czy jest na sali pan minister Janusz Żbik? Jest, więc raz jeszcze proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Janusz Żbik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie wszystkie kluby w swoich wystąpieniach były zgodne co do tego, że zmiana ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zawarta w druku nr 3610 jest bardzo potrzebna, gdyż reguluje zależność między uchwalaniem planu a wyceną nieruchomości. Szczegóły bardzo dokładnie zostały omówione przez pana posła sprawozdawcę, przedstawicieli klubów i kół poselskich. Przysłuchiwałem się również debatom, które się odbyły na posiedzeniu połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i Komisji Infrastruktury oraz podkomisji nadzwyczajnej. Stanowisko Rady Ministrów było pozytywne. Wnosiliśmy drobne uwagi, które zostały uwzględnione. Tutaj cel jest jasny: obowiązek dostosowania prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Nie mam w zasadzie nic więcej do dodania.

Jeśli chodzi o pytania pana posła, to wyliczenie skutków dla samorządów gminnych jest bardzo trudne. Nie podejmuję się podać liczb, które choćby w przybliżeniu mogłyby to określać. Natomiast sądzę, panie posle, że jeszcze się nad tym zastanowimy. Jeśli pan poseł, pan marszałek pozwoli, to w kontakcie z panem posłem podeszlibyśmy ewentualnie do tego tematu. Panie marszałku, to w zasadzie tyle. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Januszowi Żbikowi.

Kropkę nad „i” w tym punkcie stawiać będzie sprawozdawca komisji pan poseł Norbert Raba.

Posel Norbert Raba:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubom za zgodne i sprawne procedowanie. Myślę, że nowelizacja tej ustawy była bardzo potrzebna.

Jeżeli pan marszałek pozwoli, i pan minister również, uzupełnię odpowiedź na pytania pana posła, jako przewodniczący podkomisji nadzwyczajnej. Zwróciliśmy się do wszystkich samorządów, do związków wszystkich samorządów. Odpowiedzi dostaliśmy tylko z nielicznych. Wcześniej przemawiająca pani poseł Paluch z Prawa i Sprawiedliwości wyraziła również swoje zdziwienie, tak jak i ja jako przewodniczący nadzwyczajnej podkomisji byłem zdziwiony, że co do tej ustawy nie odpowiedziały nam gminy, a przecież przede wszystkim one są beneficjentem, jeśli można to tak nazwać, podmiotem, której ta ustawa dotyczy. Nie było odpowiedzi ze strony samorządu gminnego, otrzymaliśmy natomiast informacje od stowarzyszeń związanych z samorządem województwa i powiatu. Rzeczywiście odpowiedzi gmin nie było.

Posel Norbert Raba

Jeszcze raz dziękując wszystkim klubom, dziękuję również, panie marszałku, za udzielenie po raz drugi głosu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskich projektach ustaw o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych (druki nr 1622, 3171 i 4186).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Gadowskiego.

**Posel Sprawozdawca
Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny przedstawić sprawozdanie dotyczące poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych. Projekty ustaw zostały zawarte w drukach nr 1622 i 3171, natomiast sprawozdanie komisji jest przedstawione w druku nr 4186.

Wysoka Izbo! Warto w tym miejscu przypomnieć, że obie nowelizacje dotyczą ustawy z dnia 6 lipca 2007 r., w której zostały określone zasady i sposób realizacji uprawnienia do ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla, przysługującego osobom uprawnionym z przedsiębiorstw robót górniczych za okres od dnia 1 stycznia 2002 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. Ustawa ta stanowiła rozwiązanie problemu, który w swoim wyroku z 12 grudnia 2005 r. podniósł Trybunał Konstytucyjny odnośnie do zapisów art. 55 ust. 1 znowelizowanej w 2001 r. ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych. Wówczas Trybunał Konstytucyjny orzekł, że treść wspomnianego wyżej artykułu ma charakter niekonstytucyjny, uznając, że źródłem prawa do ekwiwalentu za deputat węglowy jest układ zbiorowy pracy, a grono beneficjentów stanowią pracownicy przedsiębiorstw objętych układem zbiorowym pracy, którzy przeszli na emeryturę lub rentę, w tym również z przedsiębiorstw robót

górnicznych. Od roku 2007 minęło kilka lat. W ciągu tych lat w trakcie funkcjonowania tej ustawy pojawiło się wiele problemów i trudności związanych z jej realizacją. Te problemy dotyczyły m.in. weryfikacji osób uprawnionych do tego ekwiwalentu, ustalenia, które z przedsiębiorstw robót górniczych wyszły z układu zbiorowego, a które zostały w tym układzie. Pamiętać musimy również o tym, że przecież większość z tych przedsiębiorstw już nie istnieje z różnych powodów. Wiele osób występowało do sądów o ten ekwiwalent, osób, którym – ich zdaniem – ten ekwiwalent się należy, przede wszystkim tych, które już w 1995 r. utraciły wypłatę tego ekwiwalentu w związku z wyjściem tych zakładów z układu zbiorowego pracy. Nie do końca jednoznacznie wszyscy odczytywali również definicję przedsiębiorstwa robót górniczych. Trudności i problemy osób uprawnionych dotyczyły również składania co roku wniosków do ZUS. To był swego rodzaju problem fizyczny nie tylko tych osób, ale również ZUS, który te kilkanaście tysięcy wniosków musiał rozpatrywać. Następowaly odwołania do ZUS oraz do sądów pierwszej i drugiej instancji. W związku z tym pojawiły się te dwa projekty ustaw. Te projekty w jakimś sensie poruszają przynajmniej niektóre z tych problemów, bo inne wątpliwości w ramach wyjaśnień między Ministerstwem Gospodarki a ZUS zostały wcześniej rozwiązane. Pojawiły się jednak jeszcze dość trudne, specyficzne problemy, które wnioskodawcy próbowali wyraźnie wyartykułować w tych dwóch projektach. W druku nr 1622 wnioskodawcy zakładają zmianę definicji osoby uprawnionej, rozszerzając te kompetencje na osoby, które tego ekwiwalentu nie pobierały już po dniu 31 grudnia 1994 r. Pojawiła się również propozycja zmiany harmonogramu wypłat, dopisano w ramach definicji osoby uprawnionej również przedsiębiorstwo budowy szynobów. To były te główne elementy projektu ustawy z druku nr 1622. Z kolei druk nr 3171 w głównej mierze dotyczył zmiany harmonogramu wypłat tego ekwiwalentu, ale przede wszystkim kładł nacisk na to, żeby osoby uprawnione nie musiały co roku składać wniosków do ZUS o wypłatę tego ekwiwalentu, skoro ZUS po raz pierwszy, kiedy przyjął ten wniosek, uznał, że ten ekwiwalent się należy, i go wypłacił, bo pamiętajmy o tym, że tych wniosków do ZUS – jak mówiłem wcześniej – wpływa ponad kilkanaście tysięcy. Dzisiaj jest ok. 9 tys. osób uprawnionych, więc troszkę tych dokumentów wpływa, a osoby składające ten wniosek to emeryci i renciści, osoby w podeszłym wieku, które mają trudności natury fizycznej i organizacyjnej ze złożeniem tego wniosku. Poza tym przy tej masie dokumentów, papierów pojawia się również problem w ZUS-ie ponownej weryfikacji tych osób, sprawdzania i porządkowania dokumentacji.

Tak więc na bazie tych dwóch projektów Komisja Gospodarki wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny w dniu 4 stycznia odbyła pierwsze czytanie tych projektów. Została powołana podkomisja, która

Poseł Sprawozdawca Krzysztof Gadowski

przystąpiła do pracy nad tymi projektami, i generalnie 12 maja 2011 r. podkomisja przedstawiła tym dwóm połączonym komisjom sprawozdanie, w którym zostały ujęte m.in.: zmiana harmonogramu wypłat i odstąpienie od składania corocznego oświadczenia czy wniosku dotyczącego wypłaty ekwiwalentu.

W projekcie ustawy dość precyzyjnie zaznaczono również formę funkcjonowania obecnych zapisów ustawy po wejściu w życie projektu, nad którym dzisiaj debatujemy. Z kolei odrzucono temat związany z poszerzeniem grona osób uprawnionych do wypłaty tego ekwiwalentu o osoby, o których mówiłem wcześniej, które nie otrzymały tego ekwiwalentu po 31 grudnia 1994 r.

Jest to poważny problem tej grupy osób. Komisja czy wcześniej podkomisja czterokrotnie prosiła o specjalne ekspertyzy Biura Analiz Sejmowych, dwa razy Ministerstwo Gospodarki wypowiedało się w kontekście rozszerzenia zapisów dotyczących osób uprawnionych. Generalnie z tych opinii jednoznacznie wynika, że przyjęcie tej poprawki spowodowałoby ograniczenie już dzisiaj grona osób, którym przyznano to dzisiaj. A więc część osób na bazie tej konkretnej ustawy, która była pisana ściśle dla tych osób uprawnionych, którym art. 50 ust. 1 zabrał ekwiwalent, mogłaby stracić ekwiwalent również przy wprowadzeniu nowego zapisu dotyczącego nowych osób uprawnionych. Komisja, a wcześniej podkomisja, zdecydowała się nie zgłaszać tej poprawki.

W opiniach Biura Analiz Sejmowych jest również wskazanie, aby był opracowany nowy projekt ustawy, który dotyczyłby konkretnie uprawnień do ekwiwalentu dla tych osób, którym nie przysługiwał on na gruncie – chciałbym to wyraźnie podkreślić – art. 55 ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej. Mam nadzieję, że ten problem zostanie rozwiązany, ta kwestia zostanie rozstrzygnięta w odrębnej ustawie, która będzie miała przełożenie właśnie na inne argumenty czy ewentualnie powody odstąpienia od ekwiwalentu dla tych pracowników, którzy utracili go praktycznie już od roku 1995 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Gospodarki, jak i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny proszę o przyjęcie przez Wysoką Izbę sprawozdania komisji przedstawionego w druku nr 4186. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy. Otwieram dyskusję.

Pierwszy wystąpienie w imieniu klubu wygłosi pan poseł Klaudiusz Balcerzak – w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Jednocześnie pragnę przypomnieć, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dzien-

nego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Klaudiusz Balcerzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie oświadczenie dotyczące stanowiska klubu wobec poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych, zawarte w drukach nr 1622, 3171, 4186, przygotowanych w trakcie wspólnych prac na forum Komisji Gospodarki oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Zatwierdzony jednomyślnie drogą głosowania na ostatnim wspólnym posiedzeniu obu komisji projekt nowelizacji ustawy z dnia 6 lipca 2007 r. stanowi próbę rozwiązania problemu, jaki w swoim wyroku z dnia 12 grudnia 2005 r. w odniesieniu do postanowień zawartych w art. 55 ust. 1 znowelizowanej w 2001 r. ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki wolnorynkowej oraz szczególnych uprawnień i zadaniach gmin górniczych podniósł Trybunał Konstytucyjny. Wówczas to wskazywano, iż treść niniejszego artykułu jest niekonstytucyjna, gdyż ogranicza możliwość wypłaty ekwiwalentu wyłącznie do osób uprawnionych na podstawie układu zbiorowego pracy do bezpłatnego węgla z kopalń całkowicie zlikwidowanych, z pominięciem byłych pracowników przedsiębiorstw robót górniczych, emerytów i rencistów.

Zatem celem nowelizacji zawartej w przytoczonych projektach poselskich jest próba rehabilitacji prawnej osób dawniej zatrudnionych w tychże przedsiębiorstwach poprzez umożliwienie im otrzymania ekwiwalentu pieniężnego z wykorzystaniem nowych procedur składania wniosków do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którego obowiązkiem od 1996 r. stała się realizacja uprawnień do deputatu węglowego w formie ekwiwalentu pieniężnego.

Projekt ustawy w proponowanym kształcie zakłada zmiany w zakresie funkcjonowania art. 7 ustawy z dnia 6 lipca 2007 r., które miałyby prowadzić do uproszczenia obowiązujących obecnie procedur ubiegania się o ekwiwalent pieniężny.

Nowelizacja przepisów ustawy wiąże się przede wszystkim z eliminacją wymogu corocznego składania wniosków o uzyskanie ekwiwalentu pieniężnego do ZUS przez beneficjentów obowiązującej ustawy – emerytów i rencistów, czyli osób uprawnionych na podstawie układu zbiorowego pracy w przedsiębiorstwach robót górniczych. Takie rozwiązanie sprawi, iż osoby te, będące zazwyczaj już w podeszłym wieku, nie będą każdego roku zmuszane do podejmowania czasem zbyt wielkiego wysiłku dotarcia do najbliż-

Poseł Klaudiusz Balcerzak

szego oddziału ZUS. Modyfikacja art. 7 pod kątem rezygnacji ze składania wniosków w każdym roku kalendarzowym oznacza także zmniejszenie wydatków ponoszonych przez osoby uprawnione do tego ekwiwalentu. Dostrzega się również możliwość ewentualnej redukcji kosztów po stronie ZUS, których źródła upatruje się w konieczności podejmowania niezbędnych postępowań administracyjnych na etapie rozpatrywania i corocznej weryfikacji wniosków.

Projektodawca przewiduje, iż niniejsze zmiany dotkną ponad 8 tys. osób, choć wskazuje, że liczba ta może ulec zmianie. Procedurą nowelizacji objęto także kwestie harmonogramu, realizowania wypłat ekwiwalentów, ujętych w art. 7 ust. 5, dokonując zbilansowania okresu 2012–2013 w jednym punkcie, co skróci jednocześnie czas wypłaty środków pieniężnych, oraz stosując odpowiednie korekty w ust. 6.

Wnioski o wypłatę ekwiwalentu pieniężnego złożone przed dniem 1 stycznia 2012 r. będą rozpatrywane na gruncie dotychczas obowiązujących przepisów, przy czym wypłata ekwiwalentu na wniosek zgłoszony przed wyżej wymienionym terminem nie będzie pociągać za sobą konieczności złożenia kolejnych wniosków o jego wypłatę w latach 2012–2015.

Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej popiera proponowane zmiany. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Grzegorz Janik.

Poseł Grzegorz Janik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie zmiany ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych (druki nr 1622, 3171 i 4186).

Klub Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za sprawiedliwym rozwiązaniem i objęciem wypłatą ekwiwalentu wszystkich osób, które na podstawie układu zbiorowego pracy dla pracowników zakładów górniczych z dnia 21 grudnia 1991 r. uzyskały emeryturę lub rentę przed 1 stycznia 2007 r., a nie pobierały ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla po 31 grudnia 1994 r. Problem ten dotyczy głównie pracowników przedsiębiorstw robót górniczych z Rybnika, Katowic, Bytomia, Mysłowic, Gliwic, Wałbrzycha, przedsiębiorstw budowy szybów, jak również Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bole-

ślaw” w Bukowni koło Olkusza. Ważność układu zbiorowego pracy dla pracowników zakładów górniczych z dnia 21 grudnia 1991 r. potwierdza wyrok Trybunału Konstytucyjnego oraz dwie opinie Biura Analiz Sejmowych z 5 marca 2009 r. i z 7 maja 2010 r.

Krokiem w dobrym kierunku jest uproszczenie procedur, jakie obowiązują w przypadku ubiegania się o ekwiwalent pieniężny: zamiast składania wniosku corocznie, tylko raz, w pierwszym kwartale roku, w którym ekwiwalent ma zostać wypłacony po raz pierwszy.

Muszę powiedzieć, że problem ten jest czymś bardzo ważnym i wciąż żywym dla opinii publicznej Śląska, ziemi olkuskiej. Do posła reprezentującego Olkusz, Jacka Osucha, jak również do biur poselskich posłów śląskich Prawa i Sprawiedliwości zgłasza się wielu niezadowolonych pracowników przedsiębiorstw robót górniczych, przedsiębiorstw budowy szybów. Dlatego uważamy, że projekt przedstawiony przez Komisję Gospodarki i Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, jak i projekt przedstawiony przez pana posła z Platformy Obywatelskiej nie rozwiązuje problemu ekwiwalentu i dzieli pracowników przedsiębiorstw robót górniczych na tych, którzy otrzymują ekwiwalent, i tych, którzy go nie otrzymują. Uważamy, że projekt ten jest niesprawiedliwy społecznie i, jak powiedziałem, nie rozwiązuje problemu, dlatego klub Prawa i Sprawiedliwości nie poprze projektu przedstawionego przez Komisję Gospodarki i Komisję Polityki Społecznej i Rodziny. Nie będziemy głosowali za przyjęciem tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze teraz w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pan poseł Tadeusz Motowidło.

Poseł Tadeusz Motowidło:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych (druki nr 1622 i 3171).

Wysoka Izbo! Te dwa projekty to różne projekty. Projekt, nad którym pracujemy (druk nr 3171), złożony przez posłów Platformy Obywatelskiej załatwia sprawę tylko i wyłącznie administracyjnie.

(Poseł Krzysztof Gadowski: Trzeba załatwić ustawę.)

Załatwia sprawę pod kątem: kropka, przecinek. I oczywiście, kolego posle Gadowski, można się śmiać, ale też załatwia sprawę, jeśli chodzi o świadczenia.

Posel Tadeusz Motowidło

Ten emeryt, który siedzi w domu, niekiedy z nudów musi wyjść i coś załatwić. I oczywiście to jest dobre, bo nie każdy w tej chwili może wyjść z powodu dolegliwości związanych z tą ciężką pracą, którą wykonywał dla nas, jeśli chodzi o pracę w przedsiębiorstwie robót górniczych, gdzie w ciężkich warunkach drążył szyby, drążył wyrobiska w kamieniu. W tej chwili zostało tych ludzi niewielu, ok. 2,5 tys. Domagają się oni słusznie należących się im deputatów. Dlaczego te deputaty stracili? Stracili dlatego, że w odpowiednim okresie – kiedy były problemy, panie pośle, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa robót górniczych i PBS, wynikające z ich egzystencji i likwidacji – strona społeczna została postawiona pod ścianą przez dyrektora i dano jej do wyboru: albo podpiszecie rozwiązanie zakładowych umów zbiorowych pracy, albo firma padnie. Oczywiście to była nieprawda. Przedstawiciele w imieniu tych ludzi podpisywali to i te układy znikły. Ale ci ludzie zostali, żyją i ubiegają się o te deputaty, o otrzymanie ich na tych samych zasadach jak ci, którzy je dostają. Oni w tej chwili spotykają się, wymieniają poglądy – razem pracowali w tych kopalniach, w tych szybach, w tych przodkach. Jedni dostają, drudzy nie. Projekt złożony przez mój klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej (druk nr 1622) załatwiał ten problem, ale, panowie, znaleźliście wszelkiego typu, razem z rządem, opinie, w tym BAS, negujące ten problem. Sam pan powiedział pod koniec swojej wypowiedzi, że problem jest i trzeba go załatwić.

(*Posel Krzysztof Gadowski*: Nie w tej ustawie. To jest...)

To jest pana zdanie. Załatwicie ten problem czwarty rok.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, panie pośle – zwracam się do pana posła Tadeusza Motowidła.

Szanowny panie pośle Gadowski, panu nie przeszkadzał ani pan poseł Motowidło, ani nikt z Platformy, z PiS czy z innej partii. Interweniuję dopiero po którymś pana odkrzykiwaniu. Pan będzie miał jeszcze szansę wypowiedzenia się, więc proszę umożliwić swobodną wypowiedź panu posłowi Tadeuszowi Motowidłu.

Ponieważ przerwałem panu posłowi Motowidłu wypowiedź, proszę odliczyć ten czas.

Panie pośle, uprzejmie proszę kontynuować.

Posel Tadeusz Motowidło:

Szanowni państwo, mieliście czas na to, aby załatwić ten problem – cztery lata. I tu trzeba powiedzieć, że pod koniec rządów PiS częściowo załatwiliśmy problem z panem ministrem Tchórzewskim, sprawę

pewnej grupy pracowników PBS i PRG załatwiliśmy. Obiecaliśmy im, że wrócimy do sprawy, i wróciliśmy. Mój projekt 3,5 roku leżał u marszałka. W ostatniej chwili złożyliście swój projekt, nad którym pracowaliście, odrzucając mój projekt, i tej sprawy nie załatwiliśmy. Nie chcę przedłużać. Chciałbym oficjalnie oświadczyć – i będę pana posła trzymał za słowo, jak pan się znajdzie w Sejmie, czego panu życzę – że w czerwcu wpłynie jeszcze raz projekt mojego klubu, w którym jednoznacznie i definitywnie będziemy chcieli załatwić sprawę tej niewielkiej grupy pracowników przedsiębiorstw robót górniczych i PBS.

Kończąc, chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Wysoka Izbo, ile kopalń zostało zlikwidowanych? Nie chcę mówić kiedy, w jakim okresie i nie chcę posuwać się tutaj do spraw politycznych, wypominając to komuś. 23 kopalnie. I wszyscy pracownicy z tych zlikwidowanych kopalń, emeryci i renciści pobierają deputaty, które załatwia spółka restrukturyzacyjna kopalń. Czy nie można było załatwić tego w ten sposób? Można było. (*Dzwonek*) Na samo zakończenie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mój klub będzie głosował przeciwko przyjęciu projektu zawartego w druku nr 4186. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Tadeuszowi Motowidłu.

O zabranie głosu proszę pana posła Piotra Walkowskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Myślę, że sprawa, o której dzisiaj debatujemy, jest rzeczywiście istotna, ponieważ ludzie, którzy pracowali w przedsiębiorstwie robót górniczych, stanowili awangardę prac, narażali się na bezpośrednie niebezpieczeństwo, ponieważ przygotowując wyrobiska, nie wiedzieli do końca, na co natrafiają. W związku z tym byli oni najbardziej narażeni z grupy osób pracujących w kopalniach na wpływy różnych zjawisk, które tam występują. Nie zawsze można było przewidzieć, jak będzie przebiegała żyła wyrobiska, czy nie będzie się znajdował tam jakiś podziemny zbiornik. Przy wyrobisku nie można było zastosować prac mechanicznych, ponieważ przygotowanie go wymagało prac ręcznych. Z tego też względu osoby te po dość krótkim okresie doznawały szeregu uszczerbków na zdrowiu, poza głównymi chorobami zawodowymi, jakimi były pylica, krzemica, choroby reumatyczne wynikające z pracy w warunkach dużej wilgotności, kontaktu z zimną wodą. Ta grupa nie po raz pierwszy i nie tylko przez obecny rząd, ale także w przeszłości, również przed rokiem 1989, była odbierana jako grupa niezwiązana bezpośrednio z produkcją i pomijana przy wcześniejszym

Poseł Piotr Walkowski

przyznawaniu rent, emerytur i świadczeń z tym związanych. Miało to miejsce zarówno w latach siedemdziesiątych, jak i osiemdziesiątych. Z uwagi na to, jak uznano w czasie prac komisji przy omawianiu kwestii tych kilku tysięcy osób, wymagałoby to zastosowania tzw. sprawiedliwości dziejowej. Jednakże kwestie, o których koledzy posłowie wcześniej mówili, dotyczące pewnych ograniczeń wynikających z przedstawionych opinii i analiz, pozwalają nam przyjąć projekt w takim kształcie, jaki został uzgodniony i na jaki mamy zezwolenie ze strony współpracujących z nami prawników. Z tego też względu przyjęte rozwiązanie nie jest rozwiązaniem doskonałym. Jeżeli chodzi o przedstawioną przez pana posła Motowidłę deklarację, że będzie powtórnie złożony w tej sprawie wniosek, to myślę, jeżeli będzie powtórnie złożony, to spróbujemy jeszcze raz. Ale na razie skoro dobrnęliśmy do tego miejsca i doszliśmy może nie do konsensusu, nie do pełnych uzgodnień, ale do jakichś uzgodnień, to należy ten projekt przyjąć. Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie za przyjęciem proponowanego, wypracowanego przez komisję projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Adama Gawędę z Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza.

Poseł Adam Gawęda:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza pragnę przedstawić stanowisko wobec projektów ustaw o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych. Pragnę uzupełnić wypowiedź przedmówcy z Prawa i Sprawiedliwości informacją, że również do pozostałych biur poselskich są kierowane liczne wnioski z prośbą o pomoc, liczne interwencje. Do mojego biura wpłynęło ponad 500 takich wniosków. Zostały one przekazane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ale również kierowałem poprzez swoje interpelacje czy interwencje takie wnioski do ministra gospodarki, do samego premiera.

W projekcie ustawy, który tylko w pewien bardzo delikatny sposób reguluje tę dość trudną materię i nie rozwiązuje tego problemu ostatecznie, należy wskazać takie obszary, które są warte podkreślenia. W art. 3 dopisano ust. 3 w brzmieniu: pod pojęciem „zaspokojenie prawa” nie rozumie się włączenia kwoty ekwiwalentu pieniężnego do podstawy wymiaru

emerytury lub renty – mówię o druku nr 1622. W druku Platformy Obywatelskiej, w druku nr 3171, w art. 3 pkt 1, jest mowa o tym, że osoby uprawnione do ekwiwalentu, które złożyły wniosek o ekwiwalent i otrzymały decyzję odmowną w sprawie ekwiwalentu oraz nie złożyły odwołania od decyzji ZUS do sądu za którykolwiek okres objęty harmonogramem, o którym mowa w art. 7 ust. 7 ustawy, i które ekwiwalent ten miały wypłacany choćby jeden raz na podstawie przepisów ustawy w latach 2007–2010, mogą domagać się w 2010 r. wypłaty ekwiwalentu za lata 2002–2007 lub za ich część, nawet jeśli decyzja odmowna ZUS za dany okres stała się ostateczna i prawomocna. Uważamy, że regulacją tą powinny być również objęte osoby, które wprowadzone przez ZUS w błąd odmownymi decyzjami nigdy nie odwoływały się od tych decyzji, a w konsekwencji w kolejnych latach nie składały już wniosków do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Jeżeli przypomnimy sobie historię, to jest faktem niezaprzeczalnym, że przedsiębiorstwa robót górniczych czy przedsiębiorstwa budowy szybów, będąc w trudnej sytuacji finansowej, zagrażającej redukcją zatrudnienia, w ramach jakby mniejszego zła zdecydowały się skorzystać z możliwości odstąpienia od stosowanych świadczeń w naturze, m.in. do bezpłatnego węgla, ale też ekwiwalentu pieniężnego za ten węgiel dla byłych pracowników przedsiębiorstwa, którzy w danym momencie już przebywali na emeryturach. Wydaje się, że jest to niezgodne z podstawowymi zasadami dotyczącymi praw nabytych. Wtedy też na podstawie omawianej ustawy przekazano wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych celem włączenia do podstawy wymiaru świadczenia emerytalnego czy też rentowego ekwiwalentu pieniężnego za należny byłym pracownikom bezpłatny węgiel. Należy tutaj zwrócić uwagę, że włączenie do podstawy wymiaru emerytur i rent następowało w różnych terminach i w zależności od kondycji finansowej poszczególnych przedsiębiorstw. Większość uprawnionych nie mogła włączyć do podstawy wymiaru świadczenia kwoty ekwiwalentu pieniężnego za bezpłatny węgiel, gdyż ta podstawa wymiaru przekraczała już dopuszczalne wtedy 250%.

Uważamy również, że do nowelizowanej ustawy należałoby wprowadzić także inne regulacje. Brak w tej ustawie regulacji dotyczących wdów po byłych pracownikach przedsiębiorstw robót górniczych, których mężowie zmarli po 31 grudnia 2006 r. W rozumieniu obecnych zapisów nie są one osobami uprawnionymi do otrzymania ekwiwalentu z uwagi na to, że na dzień 1 stycznia 2007 r. uprawnieni byli żyjący jeszcze mężowie, a nie same wdowy. Z powyższego wynika więc, że zostały pozbawione prawa do deputatu za to, że ich mężowie, powiedzmy sobie tutaj szczerze, zbyt długo żyli. Chodzi też o byłych pracowników PRG Jastrzębie, którzy wtedy byli już na zasłużonych emeryturach lub rentach. Wówczas odebrano im nabyte wcześniej prawa do deputatu, co jest

Poseł Adam Gawęda

niezgodne z konstytucją, o czym już wcześniej mówiłem. Ich uprawnienia do bezpłatnego węgla powstały na podstawie układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego z 1 lutego 1980 r. i korzystali z nich w dniu 25 listopada 1995 r., tak jak ci, których uprawnienia powstały na podstawie układu zbiorowego pracy dla pracowników zakładów górniczych z 21 grudnia 1991 r. (*Dzwonek*) Oni też zachowali prawo do bezpłatnego węgla w wymiarze odpowiednio 2,5 lub 3 tony rocznie. W tym projekcie...

Panie marszałku, mogę jeszcze?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę bardzo.

Poseł Adam Gawęda:

W tym projekcie pominięto również emerytów i rencistów w zakresie uprawnień do deputatu węglowego w protokole dodatkowym. Dotyczy to wszystkich byłych pracowników PRG Jastrzębie, przedsiębiorstw budowy szybów, jak i innych zakładów. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę, że zaproponowane rozwiązania są dobre, ale niewystarczające. Nie odnoszą się ani do całego problemu, do zgłaszanych uwag, ani do wszystkich bardzo poważnych kontrowersji, dlatego Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejszą ostateczną decyzję co do głosowania podejmie później, przed trzecim czytaniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Mam już listę posłów, którzy zapisali się do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na tę listę?

Zamykam listę.

Pierwsze pytanie będzie zadawać pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym pana zapytać, w którym roku i za czyich rządów ci pracownicy PRG utracili ekwiwalent pieniężny. Kiedy wprowadzona ustawa pozbawiła tych pracowników PRG ekwiwalentu? Co w tym czasie zostało zrobione, jakie projekty ustaw zostały wniesione przez posłów tej Izby od roku 2005 czy wcze-

śniej, od roku 2002, kiedy został utracony ten ekwiwalent? Czy w ogóle jakkolwiek projekt w tym zakresie pojawił się od roku 1995, kiedy ci pracownicy w sytuacji takiej, jaka wtedy była, pozostali bez ekwiwalentu? I kolejne pytanie: Panie ministrze, chciałbym zapytać, jakie środki przeznaczono dzień dzisiejszy na wypłatę tego ekwiwalentu. Ile wypłacono tych świadczeń i jaka grupa osób na dzień dzisiejszy jest nimi objęta? Chciałbym kolegom przypomnieć, że pierwszy projekt ustawy o wypłatę tego ekwiwalentu zgłosiła w 2007 r. Platforma Obywatelska – nie PiS zgłosił, nie SLD zgłosiło, ale zgłosiła Platforma Obywatelska – i rozpoczęto prace nad tą ustawą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę pytał, za jakich rządów zabrakło środków na wypłatę emerytur i rent ani kto wtedy rządził w naszym państwie, czy tam nie byli przedstawiciele Unii Wolności i tak dalej, bo moglibyśmy wracać do historii, ale chciałbym zapytać, panie pośle sprawozdawco, o jedną kwestię. Otóż 3,5 roku temu Sojusz Lewicy Demokratycznej złożył wniosek przedmiotowy, nad którym dzisiaj pracujemy. Niedawno złożyła go również Platforma Obywatelska. Chcę zapytać, czy przenieśliście państwo do swojego projektu, i jakie ewentualnie, pomysły z projektu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Celem naszego projektu było przywrócenie deputatów niewielkiej grupie osób, około 2–2,5 tys. osób. I z tego też powodu pan poseł Tadeusz Motowidło z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej złożył ponowny wniosek. Być może wtedy, uwzględniając to, co zadeklarowało Polskie Stronnictwo Ludowe, uda się przywrócić tym 2,5 tys. skrzywdzonym osobom deputat czy ekwiwalent, o którym mówimy. Zasadnicze pytanie, jakie stawiam, brzmi: Jakie pomysły przejęliście państwo z naszego projektu? (*Dzwonek*) Szkoda, że nie przejęliście tego, który załatwia sprawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Rzymek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o kilka szczegółów. Pierwsza sprawa. Pytam pana posła sprawozdawcę, dlaczego w projekcie z druku nr 1622 w art. 1 w pkt 2 jest zmiana dotycząca nazw firm, które może obejmować ustawa. Czy ten projekt rozszerza krąg uprawnionych podmiotów, a zatem zwiększa koszty tego ekwiwalentu, czy też jest to tylko zmiana prawnicza, która umożliwi działanie. To jest dość ważne, czy ten projekt poszerza sprawy budżetowe. Druga sprawa dotyczy szczegółowego harmonogramu wypłat, tego, jak w propozycji z druku nr 1622 ma się on do dzisiejszego harmonogramu? Czy on zwiększa to, przyspiesza danie osobom poszkodowanym tego ekwiwalentu czy nie?

Chciałbym jeszcze zapytać stronę rządową o to albo zasignalizować problem, który wiąże się z hasłem: ekwiwalent pieniężny w górnictwie. Do mojego biura poselskiego w Katowicach ostatnio zwróciła się grupa byłych górników, która mieszkania zakładowe odpracowywała godzinami na dole, również tzw. depozyt albo ekwiwalent, który trzeba było wpłacić. Wtedy to było kilka tysięcy godzin pracy pod ziemią. Dzisiaj po zamianie mieszkania (*Dzwonek*) chcieliby tę kaucję odzyskać. Kaucja w latach 60. wynosiła 18 tys. z groszami, dzisiaj dostają po 1,80 zł za kilka tysięcy godzin pracy pod ziemią w sobotę i w niedzielę. W jaki sposób można by to, jeżeli chodzi o tę niesprawiedliwość systemową, tym ludziom wyrównać? Kaucja za mieszkanie wniesiona w postaci godzin pracy pod ziemią dzisiaj jest warta kilka złotych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zanim poproszę pana posła Gosiewskiego, pozwólcie państwo, że powitam, a zdarza się rzadko widzieć takich gości na galerii, przedstawiciele 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia. Wprawdzie widzę wśród panów kobiety, ale myślę, że my w Sejmie chyba szybciej wprowadzimy parytety.

Witam serdecznie. (*Oklaski*)

(*Poseł Romuald Ajchler*: Panie marszałku, ale biorą się do zabrania im też ekwiwalentu.)

Teraz wracamy do bardzo poważnej debaty.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Projekt ustawy, o którym dziś debatujemy, dotyczy świadczeń wcześniej przysługujących, poniekąd słusznych, jednak zarówno pierwotny projekt ustawy, jak i obecnie zawarty w sprawoz-

daniu komisji budzą wiele wątpliwości co do ewentualnej realizacji przedstawionych w nich rozwiązań.

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra: Jak ministerstwo rozumie to, że ekwiwalent jest wypłacany – przykładowo – za rok 2002 w 2007 r.? Według których cen będzie on ustalany: czy zgodnie z propozycją wnioskodawcy, czy zgodnie z określonymi kryteriami? Kto będzie rozstrzygał o stosowaniu i wysokości tego ekwiwalentu przy odmiennych stanowiskach wnioskodawcy i wypłacającego? Czy będą płacone odsetki z tytułu braku terminowej wypłaty tego ekwiwalentu? Czy ekwiwalent ten będzie przysługiwał również członkom rodzin, a w przypadku gdy będzie, kto będzie ich o tym informował? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też panu bardzo dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, czy nie należałoby doprecyzować definicji osób uprawnionych do pobierania ekwiwalentu. Powinno to być bardziej precyzyjnie ujęte. Podam jeden przykład, chociaż dość duża grupa osób zgłaszała się do biura poselskiego. Była u mnie w biurze po poradę pani, której odmówiono prawa do ekwiwalentu, ZUS bowiem uznał, iż uzyskała ona prawo do renty rodzinnej po zmarłym mężu po 1 stycznia 2007 r. Moim zdaniem jest to błędne stanowisko ZUS-u, bowiem zmarły mąż pracował w PRG – podam – w Rybniku aż do emerytury, którą uzyskał na długo przed 2007 r. i po 31 grudnia 1994 r. Nie pobierał ekwiwalentu w żadnej postaci. Nabył on zatem prawo do ekwiwalentu. Z relacji tej pani wiem, iż ZUS w takich jak jej sytuacja odmawia prawa do ekwiwalentu, uznając, iż nie należy się on osobom, które uzyskały prawo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku po 2007 r. Granica 2007 r. powinna dotyczyć w tej sytuacji zmarłego małżonka i tego, czy przed 1 stycznia 2007 r. uzyskał emeryturę lub rentę. Moim zdaniem nie ma znaczenia czas, kiedy prawo do renty rodzinnej uzyskał małżonek po byłym pracowniku uprawnionym do bezpłatnego węgla na podstawie układu zbiorowego pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Odpowiedzi na pytania, które padły, będzie teraz udzielać podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan minister Dariusz Bogdan.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Dariusz Bogdan:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo serdecznie dziękuję za tak sprawną pracę nad projektem, który zgłosiła Platforma Obywatelska. Trzeba tylko rozróżnić dwa elementy.

(*Poseł Romuald Ajchler: A dlaczego nie pracowaliście nad projektem SLD?*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle Ajchler, bardzo proszę o nieprzekrzykiwanie pana ministra.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Dariusz Bogdan:**

Pierwszy element to liczba czy też krąg osób uprawnionych do wypłacania ekwiwalentu, czyli sama materia. Drugim elementem jest tryb i sposób finansowania ekwiwalentu, który zawiera ustawa. Mam taką propozycję. W Ministerstwie Gospodarki jest absolutna wola do tego, abyśmy pochylili się nad tym wspólnie, ze wszystkimi ugrupowaniami parlamentarnymi, aby dyskutować czy też zastanowić się nie tylko i wyłącznie nad tym, w jaki sposób moglibyśmy ten krąg osób w sposób jednoznaczny ustanowić, lecz także nad formą finansowania, którą określa ustawa, co, jak się wydaje, pogodziłoby absolutnie wszystkich.

Ta nowelizacja, ta ustawa odnosi się dzisiaj raczej do dobrego stanowienia prawa, znoszenia barier administracyjnych, do deregulacji czy też tych elementów, które poprawiają jakość życia. Natomiast ona rzeczywiście nie odnosi się wprost do tego, o czym mówił pan poseł Motowidło, mianowicie do samego kręgu osób uprawnionych. Trzeba przy tym zwrócić uwagę – nie jest to opinia tylko i wyłącznie Ministerstwa Gospodarki, ale również Biura Analiz Sejmowych, do której wszyscy państwo mają dostęp – że ta regulacja, propozycja, również inne propozycje, wśród których były też propozycje Platformy Obywatelskiej, nie mogła znaleźć się w tej nowelizacji właśnie z tego powodu, że byłaby niekonstytucyjna, tylko dlatego, że nowelizowała ustawę, która mówi nie o materii, a o formie, czyli nie mówi o osobach, o kręgu osób uprawnionych, a tylko i wyłącznie o trybie wypłacania ekwiwalentów.

Państwo doskonale wiecie, że krąg osób uprawnionych do wypłaty ekwiwalentów określają ponadzakładowe układy zbiorowe i układy zbiorowe pracy. W związku z tym warto, abyśmy wszyscy się nad tym pochylili i zaproponowali nową ustawę, która ureguluje tę kwestię, bo, jak rozumiem, jest to zagadnienie bardzo istotne nie tylko i wyłącznie na

Śląsku. Trzeba również zwrócić uwagę na inny, istotny element. Dlaczego warto się nad tym pochylić z należytą rozważą? Cała dyskusja na ten temat będzie również powodowała potencjalne roszczenia innych grup społecznych, które utraciły takie uprawnienia w ramach przeobrażeń. W związku z tym nie jest to tylko i wyłącznie bardzo istotna, jak rozumiem, bardzo ważna kwestia, którą w sposób skuteczny należy się zająć na Śląsku, bo tą grupą mogą nie być tylko górnicy. Dlatego warto się nad tym pochylić i zastanowić się nad nową regulacją, która uporządkowałaby te kwestie.

Odpowiadając na retoryczne pytanie pana posła Gadowskiego, a propos, za czyich rządów, powiem, że był to rok 2002. Nie pamiętam, czyje to były rządy. Sami państwo na to odpowiedzcie. To nie chodzi o to, żeby wzbudzać emocje.

Natomiast jeżeli chodzi o pytanie dotyczące tego, w jaki sposób wygląda w dniu dzisiejszym realizacja ustawy z 6 lipca 2007 r. o ekwiwalentach pieniężnych, chciałbym poinformować, że zgodnie z harmonogramem, jeśli chodzi o wypłaty określone w ustawie, dokonano wypłat należnych ekwiwalentów za rok 2002 na kwotę 818 tys. zł. Był to pierwszy rok realizacji ustawy. W roku 2008 było to już 1600 tys. W związku z realizacją ustawy przez dwa pierwsze lata napotymano trudności związane z dużą liczbą zgłaszanych wniosków, które nie spełniały warunków określonych w ustawie, oraz dużą liczbą odwołań od negatywnych decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do sądów apelacyjnych. W 2009 r. wypłaty ekwiwalentu za okres dwuletni, tj. lata 2004–2005, sięgały już 16 mln zł. W tym roku, w związku z ukształtowaniem się orzecznictwa sądowego w tej materii, minister gospodarki dokonał interpretacji obowiązujących przepisów ustawy w celu maksymalnego, zgodnego z prawem ułatwienia dokonywania wypłat. W związku z wprowadzonymi usprawnieniami w roku 2010 wypłacono za lata 2006–2007 9900 ekwiwalentów na łączną kwotę 23,8 mln. Przewidujemy, że w roku 2011 kwota wypłat wyniesie 25,8 mln zł.

Były zadawane również pytania o charakterze szczegółowym. Na wszystkie te pytania odpowiem pisemnie. Bardzo serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Rozumiem, że głos chce jeszcze zabrać pan poseł sprawozdawca.

Uprzejmie proszę, pan poseł Krzysztof Gadowski.

Panie pośle, to teraz...

(*Poseł Tadeusz Motowidło: Teraz, tak?*)

Nie. Rozumiem, że pan poseł Motowidło ma swoją logikę, gdzieś był wymieniany i chce coś sprostować. Zachowajmy jednak tę kolejność, że głos zabierze pan poseł Krzysztof Gadowski jako sprawozdawca komisji.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się do pytań, które padały z sali. Pan Ajchler pytał, jakie elementy zostały przejęte do obecnego projektu z projektu zgłaszanego przez SLD. Nie przypominam sobie, żeby były zgłaszane takie propozycje, żebyśmy mogli ewentualnie się do nich odnosić w swoim projekcie.

Wróć do pytania pana posła Rzymelki, czemu w projekcie z druku nr 1622 jest mowa o Przedsiębiorstwie Budowy Szybów w Bytomiu. Odpowiedź na to pytanie jest wyraźnie udzielona w stanowisku ministra gospodarki wobec tego projektu ustawy, jak i w opinii Biura Analiz Sejmowych. Wnioskodawcy po prostu nie zrozumieli dokładnie, co kryje się pod pojęciem przedsiębiorstwa robót górniczych. Wspomniane przedsiębiorstwo mieści się w tej definicji przedsiębiorstwa robót górniczych. Jest to wyraźnie zdefiniowane w słowniczku, ale przede wszystkim w rozporządzeniu Rady Ministrów z 1999 r., które wyraźnie obejmuje również to przedsiębiorstwo.

Jeśli chodzi o harmonogram wypłat, akurat w tym przypadku projektodawcy jakby cofają nam wypłaty. Zgodnie z obecną propozycją wypłaty za lata 2004–2005 miałyby mieć miejsce w roku 2009, a projektodawcy w projekcie zawartym w starym druku proponowali wypłaty za lata 2004–2005 w 2010 r., kiedy to w roku 2010 – zgodnie z obecną propozycją – wypłata miałaby dotyczyć lat 2006–2007, projektodawcy przewidzieli natomiast wypłatę pieniędzy za 2006 i 2007 r. w 2011 r. i tak konsekwentnie praktycznie do roku 2015. Tak że sami państwo możecie ocenić wartość tego projektu. On jest wyraźnie gdzieś tam wskazany.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, proszę państwa, absolutnie nie krytykując i nie odnosząc się do tych głosów, że jest problem związany z tym, że przedsiębiorstwa robót górniczych odstępowały od wypłaty ekwiwalentu pieniężnego już od 1995 r. Było to bezpośrednio związane z zawarciem porozumienia między związkami zawodowymi a dyrekcją w kontekście trudnej sytuacji tych przedsiębiorstw, jak również z tym, iż zmieniało się prawo. Znowelizowano Kodeks pracy. W tym kontekście i na bazie tych podstaw prawnych należałoby przygotować projekt, co zostało wyraźnie podkreślone w ekspertyzach BAS. Obecnie rozważany projekt nawiązujący do ustawy z 6 lipca 2007 r. dotyczy, jak pan minister już podkreślił, spraw stricte technicznych związanych z wypłatą ekwiwalentu pieniężnego. Już nawet pierwszy artykuł tego projektu ustawy – prosiłbym, abyście, państwo posłowie, go przeczytali – odnosi się do osób uprawnionych w związku z okresem od 1 stycznia 2002 r. do 31 grudnia 2015 r. Dotyczy to ściśle i wyłącznie, tak tu trzeba powiedzieć, wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który rozstrzygnął ten

problem. Zostało to zapisane w art. 1. Tak więc jakakolwiek zmiana tych projektów ustaw, o których dzisiaj mówimy, powinna się odnosić w tym kontekście tylko do tego okresu i do tej podstawy prawnej. Dotyczy to tego, że w 2001 r. znowelizowano art. 55 ust. 1 ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych. W tym kontekście może pojawić się każda zmiana. Jeśli mówimy o innych podstawach prawnych i o innych okolicznościach związanych z wypłatą ekwiwalentu pieniężnego, np. o układzie zbiorowy pracy, wypowiedzianym albo niewypowiedzianym, to w tym kontekście Biuro Analiz Sejmowych w ekspertyzach stwierdza jednoznacznie, iż ponowne podejście do tego tematu jest możliwe na podstawie nowego projektu ustawy, ściśle określonego i sprowadzonego do tego kontekstu.

Jako poseł sprawozdawca chciałbym jeszcze dodać, że jeśli chodzi o projekt ustawy zawarty w druku nr 1622, w każdej właściwie opinii, jak również w ekspertyzach BAS pojawiła się na jego temat negatywna opinia. Chodzi o stanowisko Ministerstwa Gospodarki z 1 lutego 2011 r., ekspertyzy BAS z dnia 28 marca 2011 r., z dnia 5 marca 2009 r., z dnia 7 maja 2010 r., z dnia 27 lutego 2009 r. oraz pierwsze związane z tym projektem stanowisko rządu z dnia 14 lipca 2009 r.

Jako poseł sprawozdawca powiem, że działania i praca w podkomisji trwały kilka miesięcy z tego powodu, iż chcieliśmy wziąć pod uwagę te propozycje i zmiany. Czekaliśmy i zlecaliśmy kolejne ekspertyzy, żeby uniknąć zarzutu niekonstytucyjności, a także wrzucania konkretnych zapisów, które zablokują wypłatę już dzisiaj przyznawanych ekwiwalentów dla górników, którzy ich nie otrzymywali. W ostatniej ekspertyzie wyraźnie podkreślono, iż przyjęcie związanej z poszerzeniem kręgu osób poprawki, która dotyczy wycofania odpowiednich uprawnień z przepisów układu zbiorowego pracy, spowoduje, że aktualnie uprawnione osoby mogą stracić ekwiwalent. Naszym, czyli podkomisji, zadaniem nie było przyjęcie takiego zapisu. Jak usłyszeliśmy przed chwilą, prawie 10 tys. osób otrzymuje dzisiaj wypłatę ekwiwalentu i nie zdarzyło się, żeby jakkolwiek osoba z dzisiaj uprawnionych oraz otrzymujących ten ekwiwalent go utraciła.

Naszym zadaniem jest stworzyć rzetelne i czytelne, nie populistyczne, prawo. Uważam, że należy przygotować projekt ustawy dotyczący ściśle i konkretnie tych problemów, o których wszyscy mówimy. Wszyscy jednoznacznie stwierdziliśmy – co dzisiaj też z tej trybuny podkreślałem – że jest problem z osobami, które utraciły prawo do ekwiwalentu w związku z wypowiedzeniem układu zbiorowego pracy. To tym problemem trzeba się zająć. Deklaruję pomoc w tym temacie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Już dwie osoby zgłosiły chęć sprostowania.

Pierwszy był pan poseł Tadeusz Motowidło, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Tadeusz Motowidło:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obojętnie, ilu opinii BAS by pan poseł Gadowski nie przedstawił, problem i tak nie jest rozwiązany. Już przez cztery lata mamimy pracujących na dole ludzi tym, że go rozwiążemy.

(Poseł Krzysztof Gadowski: Sprostowanie.)

Między innymi pan mówił o tym owym ludziom.

Przygotowano projekty, które potem leżały. Oczywiście pracujemy nad nimi. Teraz nagle okazuje się, że nie możemy tam wprowadzić poprawki, która została zgłoszona, i załatwić tego problemu. Zostawmy to jednak.

Panie ministrze, prosiłbym, aby pan odpowiedział mi na piśmie, od kiedy pracownicy, o których tutaj mówimy, których problemy, jeśli chodzi o deputaty węglowe, są nierozstrzygnięte, nie otrzymują tych deputatów. Ten problem bowiem na pewno nie pojawił się w latach 2001–2005.

Panie pośle, w moim projekcie umieściliśmy propozycję wykazu dotyczącego tego, jak i kiedy można byłoby wypłacić tym ludziom deputaty. Nie chcę tego w tej chwili przedstawiać, ale dokładnie sprecyzowano tu, w jakich latach i za jakie lata powinny nastąpić te wypłaty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To było sprostowanie pana posła Tadeusza Motowidły.

Pan poseł sprawozdawca oczywiście będzie miał prawo odpowiedzieć.

Sprostowanie wygłosi pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, pan mnie nie zrozumiał. W takim razie powtórzę to pytanie. W państwa podkomisji rozpatrywano dwa równorzędne projekty ustaw. Jeden został zgłoszony przez Sojusz Lewicy Demokratycznej trzy i pół roku temu, a drugi niedawno zgłosili posłowie Platformy Obywatelskiej. Jeżeli to były dwa projekty, nad którymi podkomisja pracowała jednocześnie, to dziwię się takiemu postępowaniu, którego efektem jest dzi-

siejsze sprawozdanie. Projektem wiodącym uczyniliście państwo waszą propozycję, która nie rozwiązuje tego problemu, który poruszył pan poseł Motowidło, jeśli chodzi o sprawy dotyczące ekwiwalentu.

Dlatego też pytałem pana, co przejęliście ze zgłoszonego przez Sojusz Lewicy Demokratycznej projektu i umieściliście w swoim, aby rozwiązać ten problem. Tylko tyle. A pan, odpowiadając na moje pytanie – przez to, że pan nie zrozumiał – powiedział, że nie było takich zgłoszeń. Stąd wynika moje sprostowanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Ajchlerowi.

Pan poseł sprawozdawca Krzysztof Gadowski wyraził chęć zabrania głosu jeszcze raz.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak naprawdę nie wiem, o co się spieramy. Jeśli spieramy się o formę rozwiązania problemu, to formuła prawna została domknięta. Pan poseł Ajchler mówił o tym, że zgłoszono dwa równorzędne projekty. Dotyczyły one jednak dwóch różnych spraw. Podkreślałem to już wcześniej. Projekt zgłoszony przez Platformę Obywatelską był przygotowany w merytoryczny sposób i dotyczył ustawy z 2007 r. w kontekście wypłaty ekwiwalentu za lata 2002–2015. Był on przygotowany w sposób rzeczowy w odniesieniu do obowiązującej, funkcjonującej ustawy. Jak już podkreślili również moi poprzednicy, znalazł on umocowanie, a pan minister potwierdził to za pomocą aktu prawnego o technicznym charakterze, który to akt dotyczy wypłaty ekwiwalentu. Natomiast drugi projekt, złożony przez wnioskodawców i zawarty w druku nr 1622, uwzględniał wprowadzenie do zapisów ustawy zmiany polegającej na rozszerzeniu grupy. A jeżeli chodzi o tę rozszerzoną w zapisie projektu, który został zgłoszony, grupę – ani przypiąć, ani wypiąć, ani adaptować, czy to w art. 3, czy w 2, gdzie są te osoby uprawnione. Mało tego, pozostałe zapisy tego projektu nowelizacji ustawy w ogóle do niczego się nie odnosiły: ani do zapisów dzisiaj funkcjonującej ustawy, ani do proponowanej zmiany. Tak więc nie było tu żadnej konsekwencji zarówno w odniesieniu do jednego, jak i drugiego przypadku. Skoro mówimy o zapisie typowo technicznej ustawy, nie możemy wprowadzać, bez żadnych podstaw prawnych funkcjonowania tego, innych zapisów ustawy. Stąd te przedłużające się decyzje związane z rozstrzygnięciem problemu, bo problem był i jest. Cały czas o tym mówiliśmy. Nie można więc było uwzględnić w ustawie przepisów...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Poseł Krzysztof Gadowski:

Proszę sobie przeczytać wszystkie ekspertyzy związane z tym projektem, nawet na początku, kiedy nie został on jeszcze przesłany do marszałka, kiedy marszałek prosił o uzupełnienie, zbierał te informacje. Oczywiście, za każdym razem to potwierdzałem. Proszę państwa, akurat ja jestem w Sejmie od roku 2005, ale są na sali posłowie, którzy problem znają od roku 2001 i dzisiaj dyskutują na ten temat, ale nie zgłosili żadnego projektu, żadnej interpelacji. Mało tego, kiedy w 2007 r. przyniosłem gotowy projekt jako projekt Platformy Obywatelskiej, żebyśmy się zajęli problemem, to nawet nie było czasu na to, żeby ktoś mógł to przedstawić, o tym ja nawet nie wiedziałem. Oczywiście pojawiły się problemy, ale w kontekście układu zbiorowego pracy, w kontekście wyjścia z tego układu, pozostania w nim i niezgodnego z prawem wyjścia z niego, bo to też jest problem, który został dzisiaj wyraźnie wyartykułowany w związku z decyzjami sądów. Dzisiaj mamy potwierdzenie, że część firm, czyli przedsiębiorstw robót górniczych, wyszło z układu zbiorowego pracy zgodnie z prawem, a część ułomnie. I tym, którzy w sposób ułomny wyszli z układu zbiorowego pracy, sądy przywracają dzisiaj wypłatę ekwiwalentu. Oni rzeczywiście, w kontekście tego harmonogramu wypłat, o którym mówiłem, mają zabezpieczoną wypłatę. Jeśli mówimy o osobach, które utraciły ekwiwalent w 1995 r., to proszę państwa, musimy w odniesieniu do nich stworzyć odrębną ustawę z innym harmonogramem wypłat. Nie od roku 2002, bo, jeśli chcemy rozwiązać problem i mówimy szczerze, że jesteśmy merytorycznie przygotowani do rozwiązania problemu, to musimy wskazać harmonogram wypłat od roku 1995 do roku 2002, bo rozumiem, że te osoby od roku 2002 mają to wypłacane w związku z decyzjami sądów i ustawą techniczną, a tego w projekcie przedstawianym przez Sojusz Lewicy Demokratycznej nie było. Z tego wynika jedno: że państwo nie rozpoznaliście do końca problemu i nie wiecie do końca, o czym mówicie. Koledzy z PiS dotknęli tematu, obudzili się, kiedy Platforma w 2007 r. złożyła projekt i wtedy zaczęli szybko przebierać nogami, żeby ta regulacja weszła w życie. Nie, proszę państwa, składając ten projekt, doprowadziliśmy do tego, że dzisiaj 10 tys. osób, pracowników szeroko rozumianych PRG – wielkimi literami – również PBS – też wielkimi literami, emeryci i renciści mają wypłacany ekwiwalent. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Motowidło w trybie sprostowania, tak? Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Motowidło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, problem jest nierozwiązany, a pan mówi, że jest. Chcę tylko pokazać panu jedną rzecz.

(Poseł Krzysztof Gadowski: Nie niezłałatwiony.)

Mam tu wyroki sądu. Pan w tej chwili obraził sąd. Pan powiedział, że ta ustawa i sprawy, które trwają, są wszystkie nieaktualne. Pan obraził sąd, bo ja mam wyroki.

(Poseł Krzysztof Gadowski: Panie marszałku, sprostowanie.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan minister Dariusz Bogdan, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Dariusz Bogdan:**

Skoro pan poseł Motowidło wychodzi, a nie...

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Po pierwsze, powiem tak, że układy zbiorowe pracy były zmieniane głównie w latach 90., a nie w roku 2002. W związku z tym chciałbym podkreślić, że był to proces długotrwały, a nie przebiegał tylko i wyłącznie na bazie ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego. To jest pierwszy dosyć istotny element.

Drugi istotny element jest taki, że jeżeli się za coś zabieramy, to starajmy się robić to w sposób absolutnie skuteczny. Natomiast zgłoszona poprawka pewnie jest absolutnie słuszna, tylko nie należy posługiwać się sformułowaniem o charakterze demagogicznym, bo stara się pan powiedzieć, że ktoś nie chce tego zrobić. Chcemy to zrobić, co zadeklarowałem. Zaproponowałem, abyśmy pochylili się nad sprawą osób uprawnionych, a nie tylko i wyłącznie nad formą wypłaty. Już to zadeklarowaliśmy. Pochylmy się, wykonajmy wspólne analizy. Wszystkie kluby parlamentarne, jak słyszałem, popierają to rozwiązanie, ale podejźmy do tego pod kątem nowej ustawy, a nie nowelizacji, która będzie elementem o charakterze nieskutecznym z punktu widzenia prawa. Z wypowiedzi pana posła Motowidły wynika jedno: że ktoś nie chce czegoś zrobić. Panie pośle, nic takiego nie ma miejsca. Nie chodzi o to, że Ministerstwo Gospodarki wygenerowało jakąś ilość opinii, że Biuro Ana-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Dariusz Bogdan

liz Sejmowych również wygenerowało określoną ilość opinii, nie chodzi o ilość, ale tylko i wyłącznie o to, jakie to są opinie i czego one dotyczą. Wszystkim państwu chciałbym przeczytać jedną z nich. Z uwagi na to, że proponowane zmiany naruszałyby konstrukcję i spójność ustawy i mają zasadniczo inny cel niż ustawa pierwotna, wskazane byłoby opracowanie projektu nowej ustawy, która dotyczyłaby uprawnień do ekwiwalentu dla osób, którym nie przysługiwał on na gruncie art. 55 ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego itd. To jest element o charakterze absolutnie jednoznacznym. Nie mówimy o tym, że ktoś czegoś nie chce zrobić. Mówimy tylko i wyłącznie to, o czym powiedział przed chwilą pan poseł Gadowski, że w ramach nowelizacji tej ustawy z punktu widzenia prawnego jest to prostu niemożliwe. W związku z tym jeszcze raz ponawiam apel i proponuję, abyśmy wspólnie zastanowili się, w jaki sposób moglibyśmy to zrobić, dlatego że tak jak państwo mówi, problem jest dosyć istotny i nie jest bardzo łatwy do rozwiązania. Nie jest to konstrukcja, sprawa, którą będzie można łatwo ująć i rozwiązać w nowej ustawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania głos zabierze poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wdarło się jakieś niezrozumienie co do wyroków sądu. Ja nad tą ustawą pracuję dalej, bo wielokrotnie prosiłem o zaopiniowanie tego, co zostało uchwalone, o interwencję Ministerstwa Gospodarki w kontekście realizacji tej ustawy, jak również ZUS. Bardzo dobrze wiem, że sądy dzisiaj podejmują słuszne decyzje, o czym przed chwilą powiedziałem. W przypadku kiedy zakład pracy, dyrektor po podpisaniu układu zbiorowego pracy z zakładową organizacją związkową wyszedł z niego w sposób ułomny, dzisiaj sądy pracownikom takiego zakładu przyznają prawo wypłaty ekwiwalentu. Tak się dzieje. Takich sytuacji, jak powiedział pan poseł, jest bardzo dużo. W sytuacji kiedy wyjście z układu zbiorowego pracy odbyło się prawidłowo, jest decyzja odmowna. I właściwie z tym faktem mamy największe problemy. Z decyzją sądu nie ma problemu, bo ona jest jednoznaczna, jeśli działanie było ułomne, to od razu przyznaje się ekwiwalent. Ale proszę państwa, myślę, że wejście ustawy w życie, nowelizacje dwóch ustaw, które się pojawiły, pozwoliły szerzej dotknąć problemu, intensywnie zgłębić sprawę nie tylko nam, ale przede wszystkim sądom,

jak również ZUS-owi. Można było popatrzeć, co się w tym okresie stało, jak był wplacany ekwiwalent, ile było, powiedzmy sobie szczerze, nietrafnych, nieskutecznych decyzji, które w jakiś sposób spowodowały, że tym osobom zabrano ekwiwalent. Myślę, że istnieje pewne niezrozumienie, bo wszyscy mówimy, że należy to zmienić, bo trzeba to zrobić, ale nie spierajmy się co do tej ustawy, która jest ustawą techniczną i ściśle przypisaną okresowi 2002–2015. Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że musimy napisać całkiem nowy projekt ustawy, która będzie miała inną podstawę prawną i będzie dotyczyła troszeczkę innego problemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych (druki nr 2800 i 4181).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Sławomira Piechotę.

Poseł Sprawozdawca Sławomir Piechota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Mówimy o ustawie o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych. To historyczna chwila dla polskiej demokracji, historyczny przełom w zakresie poszanowania praw obywatelskich osób niepełnosprawnych w Polsce. Od jednoznacznie brzmiących zapewnień polskiej konstytucji przechodzimy do bardzo konkretnych rozwiązań, które mają te konstytucyjne deklaracje wypełnić. Tym większy to dla mnie zaszczyt przedstawiać w imieniu Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia niektórych projektów ustaw z zakresu prawa wyborczego sprawozdania z prac nad projektem ustawy o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Szanowni Państwo! Harmonogram prac nad tą ustawą jest znamienity; obejmuje okres półtora roku. To chyba nieczęsty przypadek w praktyce polskiej legislacji, że nad jedną konkretną ustawą parlament, Sejm, pracuje półtora roku. Druk nr 2800 zawierający projekt ustawy wpłynął 3 grudnia 2010 r. W dniu 18 lutego 2010 r. projekt skierowano do pierwszego czytania, które odbyło się na posiedzeniu plenarnym Sejmu 5 marca 2010 r. W dniu 22 lipca 2010 r. Komisja Nadzwyczajna skierowała projekt do podkomisji, której miałem zaszczyt przewodniczyć. Podkomisja nadzwyczajna rozpatrująca ten projekt odbyła w okre-

Poseł Sprawozdawca Sławomir Piechota

sie między 3 grudnia 2010 r. a 25 marca 2011 r. 10 posiedzeń. Komisja Nadzwyczajna na 3 posiedzeniach, w kwietniu i maju br., rozpatrzyła i przyjęła jednomyślnie, co podkreślam, sprawozdanie podkomisji. W trakcie prac nad projektem na zamówienie podkomisji i komisji sporządzono 7 ekspertyz prawnych.

Efekt tych półtorarocznych prac zawiera przedstawiane Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie. Zasadnicze elementy tego sprawozdania obejmują:

Po pierwsze, zmianę tytułu ustawy. Pierwotnie była to ustawa o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych. Obecnie komisja proponuje, żeby była to ustawa o zmianie ustawy Kodeks wyborczy oraz ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy, chodzi bowiem o to by włączyć te rozwiązania do jednolitego systemu prawa wyborczego, którego fundamentem, zrębem i zasadniczym zbiorem jest Kodeks wyborczy.

Po drugie, proponujemy, żeby w ustawie zastosować dwie definicje wyborcy niepełnosprawnego. Było to przedmiotem szerokiej debaty. Co uzasadnia takie dwie definicje? Proponujemy definicję generalną opartą na Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych z 13 grudnia 2006 r. Ta definicja określa bardzo szeroko, kim jest osoba niepełnosprawna, kogo uznajemy za taką osobę. Tę definicję proponujemy stosować do rozwiązań, które nie są tak restrykcyjnie reglamentowane, a więc w zakresie dostępu do informacji wyborczej, skorzystania z nakładek w alfabecie Braille'a, udziału w konsultacjach dotyczących siedzib komisji wyborczych. Natomiast szczególną definicję proponujemy zastosować dla dwóch szczególnych uprawnień: do głosowania przez pełnomocnika i do głosowania korespondencyjnego. Tę definicję i wyjaśnienie zawiera ustawa z 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Po trzecie, ustawa określa katalog specjalnych uprawnień. Zwracam na to uwagę, bo często stosowane jest określenie: ułatwień. Nie chodzi o ułatwienia. W naszym przekonaniu chodzi o specjalne uprawnienia, które umożliwią osobom niepełnosprawnym rzeczywisty udział w wyborach. Do katalogu tych specjalnych uprawnień ustawa zalicza, po pierwsze, weryfikację siedzib komisji wyborczych, prowadzoną przy współudziale i możliwie szerokim zaangażowaniu społecznym i obywatelskim. Celem tej weryfikacji jest zwiększenie liczby komisji, które będą funkcjonować w lokalach w pełni dostępnych dla osób niepełnosprawnych, a tym samym także dla seniorów i dla rodziców z małymi dziećmi.

Kolejne uprawnienie dotyczy przekazywania informacji o wyborach wyborcom niepełnosprawnym. Chodzi o to, żeby osoba, która ma utrudniony dostęp do informacji powszechnie funkcjonującej, mogła taką informację uzyskać w specjalnym trybie, również w formie druku wykonanego w alfabecie Braille'a albo w formie audio, jeżeli jest to osoba niewido-

ma, albo w wersji elektronicznej, zważywszy, że używane dzisiaj komputery ułatwiają również odczyt osobom niewidomym i niedowidzącym.

Kolejnym takim rozwiązaniem jest możliwość głosowania przy użyciu nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a. Propozycja tego rozwiązania jest efektem długiej debaty, jak osobom niewidomym i niedowidzącym zagwarantować możliwość samodzielnego głosowania. Rozważany był wariant z kartami wykonanymi w alfabecie Braille'a, ale ostatecznie uznano, iż takie rozwiązanie nie zapewnia tajności głosu, albowiem przewidując, że głosów oddanych na karcie drukowanej w alfabecie Braille'a nie będzie zbyt wiele, a nawet że będą to pojedyncze głosy, łatwo byłoby w poszczególnych komisjach to zidentyfikować, określić, jak konkretna osoba głosowała, używając takiej nakładki.

Projekt dokonuje pewnej ograniczonej, ale jednak modyfikacji mechanizmu głosowania przez pełnomocnika. Jednoznacznie uznajemy, że uprawnione będą osoby o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności w świetle polskich, krajowych przepisów, a więc jeżeli osoba będąca obywatelem innego kraju Unii Europejskiej będzie chciała skorzystać z tych rozwiązań, powinna uzyskać w Polsce orzeczenie o niepełnosprawności. Punktem wyjścia dla tych rozważań i do takiego rozstrzygnięcia było ustalenie, iż w Unii Europejskiej nie istnieje jednolity status osoby niepełnosprawnej, a więc nie ma możliwości porównania orzeczenia o niepełnosprawności wydanego w innym kraju Unii Europejskiej, w Niemczech, we Francji czy w Wielkiej Brytanii, ze statusem osoby niepełnosprawnej w Polsce.

Projekt wprowadza możliwość głosowania korespondencyjnego dla osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

Szczegółowo i wielokrotnie, w tym także opierając się na opinii konstytucjonalistów, podkomisja i komisja analizowały problem zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej proponowanych rozwiązań, zwłaszcza tych, które budziły szczególne kontrowersje. Chodzi tu o kwestię terminu wejścia ustawy w życie, a więc o to, czy jest możliwe zastosowanie tej regulacji jeszcze w tegorocznych jesiennych wyborach parlamentarnych.

Chciałbym tu przywołać szczególnie ważną w tej debacie opinię profesora Andrzeja Zolla, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, a także byłego rzecznika praw obywatelskich. Pan profesor Zoll w opinii sporządzonej na wniosek Biura Analiz Sejmowych stwierdza następująco:

Zapoznałem się szczegółowo ze sprawozdaniem podkomisji nadzwyczajnej do opracowania projektu ustawy o dostosowaniu wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych i chcę zabrać głos w dwóch sprawach: czy wprowadzenie uprawnienia dla osób niepełnosprawnych narusza konstytucyjną zasadę równości, stanowiąc dyskryminację osób pełnosprawnych, oraz czy wejście w życie ewentualnie uchwalonej ustawy w terminie krótszym niż 6 miesięcy od pierwszych czynności wyborczych nie narusza stan-

Posel Sprawozdawca Sławomir Piechota

dardów państwa prawnego. Jeszcze jako rzecznik praw obywatelskich wielokrotnie występowałem o ułatwienie osobom niepełnosprawnym udziału w wyborach. Kładłem wtedy szczególny nacisk na umieszczanie punktów wyborczych w lokalach dostępnych dla osób niepełnosprawnych. Dzisiejszy stan prawny jest niezgodny z konstytucją, w szczególności z art. 32 ust. 2. Osoby niepełnosprawne, w szczególności mające problem z dotarciem do punktu wyborczego, a także osoby niewidome są dyskryminowane w życiu politycznym przez brak fizycznej możliwości brania udziału w wyborach, a więc w najważniejszym politycznym prawie każdego obywatela. Wprowadzenie w Kodeksie wyborczym możliwości głosowania przez pełnomocnika jest krokiem w dobrym kierunku, ale krokiem niewystarczającym.

Wprowadzenie możliwości głosowania korespondencyjnego, a także głosowania przy pomocy nakładek na karty do głosowania w języku czytelnym dla osób niewidomych prowadzi do znacznego zmniejszenia wskazanej dyskryminacji. Nie można więc zmian zaproponowanych w Kodeksie wyborczym, a zwłaszcza wprowadzenia możliwości głosowania korespondencyjnego dla osób niepełnosprawnych, traktować jako naruszenia zasady równości i dyskryminacji osób pełnosprawnych. Propozycja ta zmierza jedynie do wyrównania szans, a więc usunięcia stanu, który jest niezgodny z konstytucją.

Odpowiednie *vacatio legis* jest niewątpliwie elementem konkretyzującym zasadę demokratycznego państwa prawnego i zasadę zaufania obywateli do stanowionego prawa. Obywatel nie powinien być zaskakiwany nowymi regulacjami, szczególnie jeżeli prowadzą one do ograniczenia jego praw. W prawie wyborczym przede wszystkim należy przestrzegać zasady stabilności prawa, chronić ją przed modyfikacjami mającymi na celu zabezpieczenie interesów opcji politycznej sprawującej władzę przed wyborami i zwiększenie jej szans wyborczych, np. dlatego nie należy w okresie przedwyborczym zmieniać geografii wyborczej ani podstawowych zasad wyborczych. W tym duchu należy rozumieć wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego zawartą w uzasadnieniu wyroku z 3 listopada 2006 r., sygnatura K31/06. Trybunał stwierdził, cytując: Konieczne zatem w tym zakresie, swoistym minimum *minimorum* powinno być uchwalanie istotnych zmian w prawie wyborczym, a do takich z pewnością należy zaliczyć określanie algorytmów rozdziału mandatów oraz progów na co najmniej sześć miesięcy przed kolejnymi wyborami rozumianymi nie tylko jako sam akt głosowania, ale jako całość czynności objętych kalendarzem wyborczym. Ewentualne wyjątki od tak określonego wymiaru mogłyby wynikać jedynie z nadzwyczajnych okoliczności o charakterze obiektywnym. Koniec cytatu.

Wypowiedź ta – podkreślam, w uzasadnieniu wyroku, a nie w jego sentencji – odnosi się do spraw mających decydujący wpływ na wynik wyborów:

okręgów, systemu rozdziału mandatów, z pewnością też rozstrzygnięcia, czy wybory mają być większościowe, czy proporcjonalne. Pamiętać trzeba także, że tym samym wyrokiem Trybunał Konstytucyjny uznał kilkunastodniowe *vacatio legis* dla ustawy dotyczącej tzw. blokowania w wyborach samorządowych za wystarczające.

Nie mam żadnej wątpliwości, że cytowana wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego nie odnosi się do zaproponowanych zmian, które w żadnym wypadku nie prowadzą do politycznego zabezpieczenia interesów jakiegokolwiek partii politycznej zamierzającej brać udział w wyborach ani nie ograniczają praw wyborczych obywateli. Służą jedynie, jak już o tym mówiono, wyrównywaniu szans i likwidacji stanu niezgodnego z konstytucją – to stanowisko prof. Zolla. W podobnym duchu wypowiedział się na seminarium w grudniu 2009 r. inny były prezes Trybunału Konstytucyjnego pan sędzia Jerzy Stępień.

Wreszcie podczas prac komisji przeanalizowano dopuszczalność w świetle prawa Unii Europejskiej powierzenia przyjmowania, przemieszczenia i doręczenia pakietów wyborczych oraz przesyłek, kopert zwrotnych operatorowi publicznemu w rozumieniu ustawy z czerwca 2003 r. Prawo pocztowe. Opinia, która wpłynęła na wniosek marszałka Sejmu, wskazuje, że takie powierzenie jest możliwe. Będzie ono rozszerzeniem programu, w ramach którego są dzisiaj nieodpłatnie dostarczane przesyłki, książki czy obowiązkowe druki książek, osobom niewidomym. Jeśli jednak zakres finansowy tego rozwiązania przekroczy 20% dotychczasowych środków, program będzie wymagał notyfikacji Komisji Europejskiej. To będzie warunek wypłacenia rekompensaty operatorowi publicznemu po wykonaniu tej czynności, a więc warunek, który zaistnieje tak naprawdę dopiero w nowym roku budżetowym, czyli w roku 2012.

Na koniec chciałbym bardzo serdecznie podziękować za udział w pracach, za profesjonalizm, za rzetelność i zaangażowanie w wielomiesięczne prace przede wszystkim partnerom społecznym, w tym krakowskiej Fundacji Instytutowi Rozwoju Regionalnego, Koalicji na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością, a także Stowarzyszeniu Przyjaciół Integracji. Specjalne podziękowanie wyrażam Państwowej Komisji Wyborczej, a szczególnie panu ministrowi Kazimierzowi Czaplickiemu, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, panu ministrowi Sosnowskiemu, Ministerstwu Infrastruktury oraz Urzędowi Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Specjalnie chciałbym podziękować panu Krzysztofowi Paterowi, stałemu ekspertowi Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, oraz panu mecenasowi Wojciechowi Millerowi z Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu.

W imieniu komisji proszę o przyjęcie przez Sejm projektu ustawy zawartego w druku nr 4181. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszego proszę posła Marka Plurę z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Poseł Marek Plura:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Długo już czekamy, zarówno my Polacy z niepełnosprawnościami, jak i my jako społeczność, w której każdy niezależnie od sprawności i niepełnosprawności ma swoje miejsce. Długo czekamy na prawdziwą, pełną demokrację, taką, do której dostęp będzie miał każdy, niezależnie od stopnia swojej sprawności. Mamy przed sobą projekt i nie wiemy, jak on wpłynie na ogólne wyniki poszczególnych wyborów, jak na nich zaważy, ale mamy pewność, że wpłynie on na jakość polskiej demokracji, zaważy na tym, czy Rzeczpospolita będzie dobrem wspólnym, czy też pozostanie dostępna tylko dla tych bardziej sprawnych. Projekt podkreśla godność niepełnosprawnych Polaków. Jednocześnie jest dla nich realną zachętą do włączania się w życie społeczne, do przyjmowania odpowiedzialności za gminę, za powiat, za kraj, do aktywnego przyłożenia się do tego, co jest wspólne.

Projekt, o którym mówimy, wykorzystuje i proponuje wszystkie dostępne nowinki techniczne, które umożliwią Polakom wzięcie udziału w tym podstawowym procesie demokracji, jaki zachodzi w obszarze aktu wyborczego. Są to propozycje w pełni racjonalne, jak np. zupełnie nowa jakość, jaką będzie – na co klub Platforma Obywatelska ma nadzieję – nakładka na kartę wyborczą napisana alfabetem Braille'a. To rozwiązanie twórcy projektu obserwowali w innych krajach, w których jest ono stosowane. Korzystamy z takich doświadczeń. Stąd w naszej ustawie znalazło się zarówno to udogodnienie, jak i wiele innych. Podobnie jest ze sprawą głosowania korespondencyjnego. Sam pomysł jest nowy, nie było tego w polskim prawie, natomiast jego realizacja opiera się na już istniejących możliwościach, jakie daje ustawa o Poczcie Polskiej. Chodzi o obsługę osoby niepełnosprawnej korzystającej z jej usług. Projekt wnosi wiele nowych rozwiązań, potrzeba było dużo czasu, aby je szczegółowo rozważyć i udoskonalić.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska chcę wyrazić szczególne uznanie komisji współpracującej przy tym projekcie razem z organizacjami pozarządowymi, które reprezentują osoby niepełnosprawne i znają potrzeby swoich przyszłych wyborców z praktyki. Na uwagę zasługuje także fakt, że podczas tej współpracy korzystano z opinii najwyższych autorytetów, zwłaszcza specjalistów prawa konstytucyjnego.

go. Wejście ustawy w życie, jej zastosowanie, umożliwi niepełnosprawnym Polakom korzystanie ze swoich obywatelskich praw i swobód, dlatego tak ważne również dla nas jako klubu jest to, aby ustawa obowiązywała już w trakcie najbliższych wyborów.

Powołując się na przytoczone przed chwilą przez pana przewodniczącego Piechotę opinie ekspertów, chcemy podkreślić, że również zdaniem klubu Platformy Obywatelskiej ta ustawa i to, co ona wnosi jako pakiet umożliwiający osobom niepełnosprawnym udział w wyborach, ma pełne prawo i pełną możliwość, by wejść w życie w najbliższym czasie, nawet wtedy gdy czas ten będzie krótszy niż owe 6 miesięcy wskazywane jako okres konieczny do istotnych zmian samej konstrukcji prawa wyborczego.

To, co ważne, co chciałbym (*Dzwonek*) podkreślić, to także apel do posłów Prawa i Sprawiedliwości, by wsparli ten proces, który umożliwia wszystkim Polakom równo, sprawiedliwe korzystanie ze swoich praw. To wezwanie niesie także Karta Praw Osób Niepełnosprawnych Narodów Zjednoczonych, którą Polska podpisała w czasie, kiedy premierem był pan Jarosław Kaczyński. Rozpatrywany projekt realizuje również jedno z założeń tej właśnie karty.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu klubu Platforma Obywatelska złożyć 19 poprawek do omawianego projektu. Poprawki te uwzględniają potrzeby zmian zgłaszane jeszcze w czasie prac komisji, a także zrównują to prawo, nad którym się pochylamy, z innymi aktami prawnymi, do których ono się odnosi. Mają więc te poprawki charakter głównie redakcyjny.

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Najbliższe wybory już za kilka miesięcy, następne – dopiero za trzy lata. Mam zatem nadzieję, że uda nam się polską demokrację podnieść na poziom oczekiwań wszystkich obywateli, wszystkich Polaków, w tym także tych z niepełnosprawnością, już teraz, bez odkładania tego ważnego aktu na wiele kolejnych lat. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych, druki nr 2800 i 4181.

Na początku chciałbym podkreślić, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za taką nowelizacją przepisów wyborczych, która absolutnie

Posel Marek Ast

i bez wątpliwości ułatwi udział w wyborach osobom niepełnosprawnym. Innymi słowy, za takimi zmianami, które dadzą osobom niepełnosprawnym jak największą możliwość korzystania i z czynnego, i z biernego prawa wyborczego. Jesteśmy jednak przeciwni takim rozwiązaniom, które budzą wątpliwości prawne, w szczególności co do konstytucyjności przyjętych rozwiązań.

Posel sprawozdawca przywoływał niektóre z opinii, które zostały sporządzone na potrzeby tej nowelizacji. Pomiął oczywiście te głosy, które podawały w wątpliwość konstytucyjność instytucji, które miałyby być tą nowelizacją przyjęte. W istocie wprowadzenie do polskiego prawa wyborczego instytucji głosowania przez pełnomocnika bądź głosowania korespondencyjnego to bardzo znaczne zmiany w prawie wyborczym. Te zmiany będą wchodziły w życie, co też pan sprawozdawca raczył zauważyć, w okresie krótszym niż 6 miesięcy przed terminem wyborów. A zmiany te są absolutnie rewolucyjne i, jak powiedziałem, budzące wątpliwości co do ich konstytucyjności. Konstytucja mówi bowiem bardzo wyraźnie, że wybory są i tajne, i bezpośrednie. Zarówno głosowanie przez pełnomocnika, jak i głosowanie korespondencyjne te zasady, jakkolwiek by na to patrzeć, narusza. Dlatego też należałoby się zastanowić nad tym, czy przy zaangażowaniu sił i środków nie udałoby się znaleźć jednak innych rozwiązań, które udział w wyborach osób niepełnosprawnych mogłyby zapewnić bez naruszania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ja też mam niepełnosprawnego syna, wobec którego orzeczono znaczny stopień niepełnosprawności. Mój syn uczestniczy w wyborach osobiście, bez jakichkolwiek problemów. Takich osób jak mój syn wśród osób niepełnosprawnych jest cała rzesza. Chodzi o osoby, które mogą bezpośrednio, w sposób tajny, zgodnie z przepisami konstytucji i prawa wyborczego uczestniczyć w wyborach. A zatem zapisy, które znajdują się w proponowanych w sprawozdaniu komisji rozwiązaniach, też jakby nie do końca są precyzyjne. Może budzić wątpliwości rozszerzenie kręgu osób niepełnosprawnych, które będą korzystały z dobrodziejstw (*Dzwonek*) tej noweli, na osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

Ale nie w tym rzecz. Rzecz głównie w wątpliwościach co do konstytucyjności proponowanych rozwiązań oraz co do terminu wejścia w życie proponowanych przepisów. W trakcie posiedzenia komisji zgłaszaliśmy stosowne poprawki. Te poprawki powtarzamy w tej chwili, w drugim czytaniu. W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość złożę je za moment na ręce pana marszałka. Przyjęciem tych poprawek warunkujemy głosowanie za tą ustawą bądź przeciw niej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu, klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, przedkładam naszą opinię w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy dotyczącego zmiany ustawy Kodeks wyborczy oraz ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy.

Wysoka Izbo! Mój klub będzie głosował za przyjęciem propozycji zawartych w projekcie ustawy. Nie znamy oczywiście szczegółów zmian, o których wspominał pan poseł reprezentujący Platformę Obywatelską. Mamy nadzieję, że rzeczywiście są to zmiany redakcyjne i nie będą powodowały żadnych zbędnych kontrowersji.

Jesteśmy za wszystkimi rozwiązaniami, które zostały zawarte w projekcie ustawy. Ubolewamy, że wczesne zgłoszenie tego projektu i, praktycznie rzecz biorąc, równoczesna praca nad Kodeksem wyborczym nie zostały wykorzystane, tak żeby wszystkie te przepisy uwzględnić w przepisach Kodeksu wyborczego, które Wysoka Izba uchwaliła nie tak dawno, bo w grudniu ubiegłego roku. Ubolewamy tym bardziej, że duża część przepisów, które są zawarte w tym projekcie ustawy, została odrzucona przez Platformę Obywatelską w trzecim czytaniu Kodeksu wyborczego, bo przecież w tej regulacji proponowaliśmy informowanie wszystkich wyborców o adresie lokalu, terminie i godzinach głosowania, o kandydatach zgłoszonych przez komitety wyborcze, o warunkach i zasadach głosowania. Wówczas, jesienią ubiegłego roku, Platforma Obywatelska uważała, że to są przepisy złe. Dzisiaj Platforma myśli inaczej, cieszymy się. Jest to zmiana na lepsze.

Ubolewamy również, że odrzucono naszą propozycję wprowadzenia alfabetu Braille'a przy opracowaniu kart wyborczych. Technika jego wykorzystania miała być wybrana przez Państwową Komisję Wyborczą. Wówczas też Platforma odrzuciła nasz projekt, dzisiaj zgłosiła go jako własny, przekształcony. Tym niemniej inicjatywa należała do Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Ubolewamy również nad tym, że nie uwzględniono naszych propozycji zmierzających do tego, by objąć wszystkich wyborców prawem do głosowania korespondencyjnego. Tego rodzaju debata prowadzona przez Komisję Nadzwyczajną zakończyła się jedynie tym, że – też decyzją Platformy Obywatelskiej – wprowadzono przepisy ograniczające prawo do głosowania w trybie korespondencyjnym jedynie do obywateli

Posel Witold Gintowt-Dziewaltowski

Rzeczypospolitej przebywających poza granicami państwa.

Mamy dziś do czynienia z projektem ustawy, przy którym nie wspomina się o tym, iż wcześniej rozważane i odrzucone propozycje stały się aktualne.

Proszę państwa, każde demokratyczne państwo ma obowiązek stworzenia warunków prawnych i organizacyjnych, wprowadzenia takich zasad, metod i narzędzi, by w pełni umożliwić przestrzeganie wszystkich praw obywatelskich, także prawa wyborczego każdego obywatela. W szczególności dotyczy to środowisk wszelkich mniejszości, ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych. Rozwiązania, nad którymi dzisiaj dyskutujemy, niewątpliwie realizują ten cel w znacznym stopniu.

Podczas debaty w komisji posłowie reprezentujący mój klub, także ja osobiście, zgłaszaliśmy propozycję rozszerzenia niektórych uprawnień na wszystkich wyborców. Na dzisiejszym posiedzeniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej też rozważaliśmy możliwość i potrzebę zgłoszenia poprawki, która dawałoby prawo do pełnej informacji wyborczej, a także do głosowania korespondencyjnego wszystkim obywatelom. Jesteśmy przekonani, że wcześniej czy później oba te przepisy będą musiały być wprowadzone do Kodeksu wyborczego. Dzisiaj tej poprawki nie zgłaszamy, odступujemy od tego, jak zresztą wcześniej obiecywaliśmy.

Mamy natomiast pewne obawy co do *vacatio legis*, mówiono o tym dzisiaj przynajmniej dwukrotnie. 5 lat temu byłem obecny przy ogłaszaniu werdyktu przez Trybunał Konstytucyjny i wysłuchałem uzasadnienia wygłaszanego przez ówczesnego prezesa... nie, wówczas jeszcze nie prezesa, lecz sędziego Trybunału Konstytucyjnego pana Stępnia. (*Dzwonek*) Doskonale pamiętam, że ten termin był dosyć wyraźnie zarysowany. Również przy okazji uzasadniania ówczesnego werdyktu Trybunał Konstytucyjny przypomniał Wysokiej Izbie, że jest zalecenie Rady Europy, jest opracowanie Komisji Weneckiej, która jest organem Rady, nazwane Kodeksem dobrych praktyk wyborczych, które wskazuje na pewne reguły i zasady, jakie powinny być przestrzegane. Popierając dzisiaj propozycję rozwiązań zawartych w projekcie ustawy, mamy nadzieję, że nawet jeżeli dojdzie do zaskarżenia tekstu do Trybunału Konstytucyjnego, nie zdecyduje się on na uchylenie żadnego z przepisów. Ta ustawa i te przepisy są potrzebne, zarówno osobom niepełnosprawnym, jak i tym wszystkim, którzy są sprawni i mogą swoje prawa wyborcze wykonywać bez specjalnych przeszkód.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak powiedziałem na wstępie, w imieniu mojego klubu – Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej deklaruję poparcie dla projektu ustawy zawartego w druku nr 4181. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Im bliżej wyborów, tym bardziej emocje biorą górę nad zdrowym rozsądkiem, chciałoby się powiedzieć, idąc za głosem tych, którzy od początku twierdzą, że te proponowane zmiany są niekonstytucyjne. Na ostatnim posiedzeniu naszej komisji wyraziłem pogląd, że my już nie jesteśmy w stanie merytorycznie rozstrzygnąć, czy są konstytucyjne, czy takowe nie są. Jeśli ktoś uzna po ich uchwaleniu, że są niekonstytucyjne, zawsze ma prawo złożyć stosowną skargę do Trybunału Konstytucyjnego, i niech on rozstrzygnie.

Byłoby dobrze, aby w miarę szybko Trybunał Konstytucyjny rozstrzygnął skargę dotyczącą terminu wyborów, złożoną przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Dlaczego? Otóż niejednym z nas odnosi wrażenie, że maksymalnie w lewo, w prawo, w górę, w dół naciągamy naszą konstytucję. Ciekawe by było, gdyby jeszcze przed zarządzeniem wyborów przez pana prezydenta trybunał rozstrzygnął, czy liczba pojedyncza odnośnie do dnia wyborów, dnia wolnego od pracy, która jest użyta w konstytucji, może być przez nas interpretowana tak, jak to zrobiliśmy w Kodeksie wyborczym, mianowicie że wybory mogą odbyć się również w ciągu 2 dni. Rozstrzygnięcie trybunału byłoby dla nas wszystkich znakomitą wskazówką co do przepisów, o których mówimy, gdy wskazujemy, że póki co w niezmienionej konstytucji jest mowa o tajności i bezpośredniości wyborów.

Zrobiliśmy krok do przodu już w trakcie uchwalania Kodeksu wyborczego, teraz, na kilka miesięcy przed wyborami, chcemy pójść jeszcze dalej. Niewątpliwie byłoby bezpieczniej, gdyby – jeśli uchwalimy przepisy dotyczące chociażby głosowania korespondencyjnego – weszły one w życie nie teraz, od zbliżających się wyborów, lecz od kolejnych, najprawdopodobniej samorządowych, chociaż, kto wie, niezbadane są nasze decyzje. Przy czym dzisiaj musimy sobie też odpowiedzieć na pytanie – każdy z nas z osobna i wspólnie razem, jako kluby parlamentarne, jako Wysoka Izba – czy stwarzamy precedens, przywilej dla osób niepełnosprawnych, czy też idziemy w kierunku normalności. Mój klub po żywej dyskusji na ten temat uznał: idźmy w kierunku normalności, dajmy osobom niepełnosprawnym, nawet jeśli miałyby to dotyczyć jednej osoby, która nie może skorzystać ze swoich praw obywatelskich, bo nie dotrze do lokalu wyborczego, szansę, by poczuły się pełnoprawnymi obywatelami. (*Oklaski*) A jeśli ktoś poważy czy odważy się złożyć skargę konstytucyjną, to cóż, jego prawo. A reszta w rękach Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Jan Filip Libicki, Polska jest Najważniejsza.

Poseł Jan Filip Libicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych, druk nr 2800.

Przede wszystkim chciałbym bardzo serdecznie podziękować tym wszystkim, zwłaszcza panu posłowi Piechocie, panu posłowi Plurze, którzy pracowali nad tym projektem. Ten projekt w sposób istotny posuwa nas do przodu i stwarza możliwość osobom niepełnosprawnym, aby mogły łatwiej, bez większych problemów, wziąć udział w tym ważnym, obywatelskim akcie, jakim jest akt głosowania. To jest istotna sprawa. I dostosowanie aktu wyborczego w tych różnych aspektach, danie możliwości korzystania z niego przez takie osoby, które się posługują językiem Braille'a, i głosowanie przez pełnomocnika, i głosowanie korespondencyjne, i dostosowanie dużej części lokali wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo, aby mogły sprawnie z nich korzystać, to są poważne osiągnięcia. Trzeba w tej materii pójść dalej. Jestem przekonany, że ciekawym rozwiązaniem byłoby głosowanie przez Internet. Jeśli możemy usługi bankowe realizować przez Internet, wysłać pocztę, czemu nie miałyby być realizowany akt wyborczy za pomocą Internetu. Myślę, że dość prosto można by to było zrobić. Wszystko jest przed nami.

Nie jestem prawnikiem, na tej sali jest wielu wybitnych prawników, przed chwilą widziałem pana profesora Filara, ale na zdrowy rozum wydaje mi się, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczy operacji wokół ordynacji wyborczej, które tyczą istotnego sposobu, zmiany sposobu wybierania posłów dla danej większości rządowej, która manipuluje, żeby te wybory wyglądały inaczej, bardziej dla niej korzystnie, a nie dostępności aktu wyborczego dla większej, szerszej grupy obywateli. To jest istotna różnica, która się logicznie, jak ktoś na to patrzy, w sposób ewidentny narzuca. Ale jeśli ktoś uważa, że tak nie jest i że jest to niekonstytucyjne, proszę bardzo, niech spojrzy w oczy tym, którzy będą beneficjentami tych zmian, osobom niepełnosprawnym, i niech patrząc im w oczy, złoży taki wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Tych wszystkich, którzy się obawiają o niekonstytucyjność tych rozwiązań, serdecznie zachęcam, żeby zebraли podpisy i pojechali do Trybunału Konstytucyjnego, złożyli tę ustawę, a następnie stanęli na konferencji prasowej i powiedzieli osobom niepełnosprawnym, że taki projekt złożyli, proszę bardzo, odwagi. *(Oklaski)*

Następna kwestia jest taka, że wydaje mi się, że protestowanie przeciwko tym zmianom, wyrzucanie możliwości głosowania przez pełnomocnika, wyrzucanie możliwości głosowania korespondencyjnego, to jest bardzo nieładna rzecz, bo to są wnioski składane przez te ugrupowania, które mają bardzo twardy i mało zmienny elektorat. Tak naprawdę chodzi o to, żeby poprzez wyrzucenie tych zmian upiec własny interes polityczny, a wydaje mi się, że akurat w tej materii, o której dyskutujemy, trzeba się trochę wzniesć ponad własny interes polityczny i starać się popatrzeć poprzez pryzmat tych osób, które na tych zmianach rzeczywiście zyskają. Apeluję do tych wszystkich, którzy składają wnioski o odrzucenie poszczególnych rozwiązań, które tu są zapisane, żeby byli w stanie spojrzeć poprzez pryzmat innego interesu niż własny, partykularny, polityczny, partyjny interes.

Chciałbym powiedzieć, że posłowie Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza opowiedzą się w głosowaniu za tymi rozwiązaniami. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę państwa, do zadania pytania zapisało się 10 państwa posłów.

Nie widzę więcej zgłoszeń.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania ustaliam na 1 minutę.

Jako pierwszy pan poseł Kazimierz Gwiazdowski, Prawo i Sprawiedliwość.

1 minuta.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z omawianym projektem ustawy prosiłbym o wyjaśnienie dwóch przepisów w zmienianej ustawie Kodeks wyborczy. Pierwszy to nowy art. 61d § 2, z którego wynika, że zgłoszenia wyborców niepełnosprawnych o zamiarze głosowania korespondencyjnego złożone po wyznaczonym terminie oraz nieuzupełnione w terminie wyznaczonym przez wójta pozostawia się bez rozpoznania, informując o tym wyborcę. Czy wyborca, który nie zgadza się z takim rozstrzygnięciem wójta, ma jakąkolwiek możliwość zaskarżenia tego rozstrzygnięcia, a jeżeli nie, to dlaczego?

Drugi przepis, o który chciałbym zapytać, to art. 61g § 1. Mówi on o tym, że wyborca niepełnosprawny, który zgłosił zamiar głosowania korespondencyjnego, otrzymuje z obwodowej komisji wyborczej za pośrednictwem właściwego urzędu gminy pakiet wyborczy nie później niż 7 dni przed dniem wyborów. Czy urząd gminy, dostarczając taki pakiet, może to zrobić przy pomocy Poczty Polskiej, czy też ten pakiet muszą doręczać pracownicy urzędu gminy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy przede wszystkim tego, w jaki sposób w oparciu o te przepisy jesteśmy w stanie zagwarantować tajność głosowania w przypadku głosowania przez pełnomocnika. To po pierwsze. Kto będzie mógł być pełnomocnikiem osoby niepełnosprawnej? Po drugie, tajemnicę zobligowany jest zachować wyłącznie adwokat na zasadzie tajemnicy adwokackiej. Każdy inny pełnomocnik będzie ponosił moralną odpowiedzialność wobec osoby niepełnosprawnej.

W trakcie dyskusji w komisji omawiano problem głosowania korespondencyjnego, czy korespondencja powinna być rejestrowana czy też nie. Komisja stanęła na stanowisku, że nie, że wysyłamy przesyłką zwykłą. Jak chcemy zagwarantować skuteczność takiego głosowania, czy ta przesyłka na pewno dotrze? (*Dzwonek*) Tego nie wiemy, znając naszą pocztę.

Jeszcze jedno, prosiłbym, żeby nie stosować szantażu emocjonalnego. Konstytucja obowiązuje dzisiaj osoby pełnosprawne i niepełnosprawne, wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, a Prawo i Sprawiedliwość, oprócz niepełnosprawnych, ma naprawdę dużą rzeszę osób popierających i te zmiany tak naprawdę pewnie byłyby bardziej w interesie Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Magdalena Kochan, Platforma Obywatelska.

Poseł Magdalena Kochan:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam mieszane uczucia, stojąc tutaj przed państwem, bo z jednej strony bardzo się cieszę, że uchwalamy prawo, pan przewodniczący Piechota mówił: historyczne, to prawda, ale uczucie wstydu budzi fakt, że blisko po 22 latach istnienia wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, dopiero po 22 latach osoby, które są pełnoprawnymi obywatelami naszego społeczeństwa, ale mają niepełnosprawności, mogą w pełni korzystać z praw obywatelskich. Późno, ale dobrze, że nareszcie. Myślę sobie, zadając to pytanie panu przewodniczącemu komisji, dlaczego, z pana perspektywy, czym tłumaczą swoją niechęć do wprowadzenia tych praw, równości konstytucyjnych wszystkich obywateli, posłowie należący do partii, która ma

przecież prawo i sprawiedliwość w swojej nazwie. Czym to wytłumaczyć, panie przewodniczący? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Łukasz Borowiak, Platforma Obywatelska.

Poseł Łukasz Borowiak:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy w dwóch kwestiach. Pierwsza kwestia to metoda korespondencji, wysyłania, proszę, żeby jeszcze troszeczkę to wyjaśnił. Gdy czyta się uzasadnienia, rozmawia z posłami, którzy pracowali nad tą ustawą... Nie jesteśmy krajem rewolucyjnym, jest wiele krajów w Unii Europejskiej, które wprowadziły już metodę głosowania korespondencyjnego.

Drugie pytanie dotyczy Internetu. Zdaję sobie sprawę, że jest za mało czasu, żeby wprowadzić metodę głosowania poprzez Internet, ale mam pytanie, które muszę zadać: Czy w najbliższym czasie możemy spodziewać się takiego głosowania, że włączymy komputer, klikniemy i wysłamy głos jako wyborca? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Kulas:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Półtora roku temu miałem zaszczyt w grupie parlamentarzystów PO podpisać projekt ustawy o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych. Po półtora roku jesteśmy bliscy finału. Ale chyba warto było czekać, co wielokrotnie o tym mówiliśmy. A czyj opór napotykalismy? Partii, która rządziła przed nami, niestety. To trzeba wyraźnie powiedzieć. Dzisiaj być może jest szansa na zgodę, porozumienie. Zachęcałbym do tego, bo trzeba szanse wyrównywać, trzeba stworzyć niepełnosprawnym łatwiejszy, szybszy dostęp do głosowania. Pełnomocnicy, głosowanie korespondencyjne – to są bardzo ważne rozwiązania.

Jest sekwencja pytań, więc zadam dwa krótkie pytania. Jedno kieruję do pana posła sprawozdawcy. W jakim stopniu zmienił się ten projekt ustawy, jeżeli chodzi o charakter konsultacji społecznych, bo konsultacje społeczne są zawsze bardzo istotne?

Poseł Jan Kulas

I teraz zwracam się do pana ministra. Czy mamy informacje na temat sprawdzenia w praktyce w tym zakresie w niektórych krajach Unii Europejskiej tych rozwiązań legislacyjnych? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Panowie Ministrze! Jeden z rozdziałów dzisiaj uchwalanej ustawy dotyczy głosowania korespondencyjnego przez wyborców niepełnosprawnych. Chciałbym zapytać pana posła sprawozdawcę, czym kierowały się komisje, ustalając, iż prawo do głosowania korespondencyjnego będą mieli wyborcy niepełnosprawni o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Ominęto jedną z grup osób niepełnosprawnych, która jest uwzględniona w ustawie o rehabilitacji zawodowej i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – niepełnosprawnych w stopniu lekkich.

Ponadto chciałbym zadać również pytanie panu ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Jeden z przepisów w ustawie przepisy wprowadzające, art. 15a, mówi o tym, że do 31 grudnia 2014 r. co najmniej 1/5 lokali obwodowych komisji wyborczych w każdej gminie powinna być dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Bardzo często samorządowcy nam zarzucają, że uchwalamy prawo bez przekazywania środków finansowych na jego realizację. Czy będą dostępne jakieś środki finansowe dla gmin na realizację obowiązku dostosowania lokali wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos na poseł Marek Plura, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Plura:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić się z pytaniem, z prośbą o opinię do obecnego tu pana ministra Jarosława Dudy, pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Pytanie: W jakim zakresie propozycje przedstawione w projekcie, o któ-

rym dyskutujemy, odpowiadają kierunkom wskazanym w Karcie Praw Osób Niepełnosprawnych przyjętej przez Narody Zjednoczone, którą Polska podpisała? I pytanie utrzymane w podobnym duchu: Jak te propozycje odnoszą się do wielu postulatów składanych przez organizacje pozarządowe osób niepełnosprawnych w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji Polaków z niepełnosprawnościami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła sprawozdawcy. Czy ustawodawca jest w stanie zabezpieczyć głosowanie w związku z nowymi metodami głosowania przez osoby niepełnosprawne przed nadużyciami i oszustwami, szczególnie przy głosowaniu korespondencyjnym czy przy pomocy asystenta wyborczego? Skąd rząd zamierza wziąć kolejne dodatkowe środki na organizację wyborów? Przypominę, że na razie widoczna jest tendencja zwykła – najpierw propozycja dwudniowych wyborów, co niesie ze sobą zwiększone koszty, teraz wybory korespondencyjne. Czy budżet wytrzyma koszty tych pomysłów, tym bardziej że wszystko wskazuje na to, że będą one zdecydowanie niewspółmierne do efektów, czyli skali zwiększonej frekwencji?

Mam jeszcze jedno pytanie z życia wzięte. Jak to jest, że praktycznie wszyscy pracownicy firm ochroniarskich to osoby z orzeczoną niepełnosprawnością, drugą grupą, nawet pierwszą, i mogą oni pracować, a nie mogą z rodziną po południu w dzień wyborczy pójść oddać głosu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Magdalena Kochan: Jak panu nie wstyd, panie pośle. Jak panu nie wstyd.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł, pytając, miał na myśli budżet tegoroczny czy przyszłoroczny? Tegoroczny?

(Poseł Łukasz Zbonikowski: Tegoroczny.)

Dziękuję.

Proszę, pytanie zadaje pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt nowelizacji Kodeksu wyborczego zakłada

Poseł Jan Warzecha

wprowadzenie definicji wyborcy niepełnosprawnego, którym jest wyborca o ograniczonej sprawności fizycznej, psychicznej, umysłowej lub w zakresie zmysłów, co utrudnia mu wzięcie udziału w wyborach.

Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy. Czy tak sformułowana definicja nie jest zbyt ogólna? Czy nie należałoby jej doprecyzować, ustalić kryteriów, które decydowałyby, kiedy można uznać wyborcę za niepełnosprawnego uzyskującego prawo do głosowania innego niż osobisty w lokalu wyborczym? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Idea wprowadzenia ułatwień w głosowaniu dla osób niepełnosprawnych we wszystkich rodzajach wyborów nie budzi wątpliwości moralnych i jest przejawem troski o tę kategorię naszych obywateli. Są jednak wątpliwości o charakterze konstytucyjnym, o których mówi przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Czy po wprowadzeniu niektórych przepisów tej noweli nie zostanie naruszona zasada tajności głosowania? Dalej, w uzasadnieniu projektu tej ustawy przedstawiono skutki finansowe projektowanych zmian. Całkowity koszt wprowadzenia nowych rozwiązań ma się zmieścić w przedziale od 5 do 6 mln zł. Są wątpliwości, czy rzeczywiście ta kwota wystarczy do wprowadzenia nowych rozwiązań. W praktyce obowiązek dostosowania lokali do nowych przepisów spadnie na samorządy. I rodzi się obawa, że to znów samorządy będą musiały ponieść dodatkowe koszty bez uzyskania finansowania ze źródeł państwowych.

I jeszcze jedno pytanie. Czy dokonano analizy możliwości technicznych wprowadzenia tych zmian w małych gminach? Czy nie budzi zastrzeżeń art. 18 ust. 3, który dopuszcza, by asystentem wyborczym była osoba nieposiadająca pełnej zdolności do czynności prawnych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pragnę z całym naciskiem podkreślić, że zarówno Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, jak i ja jesteśmy zdecydowanie zwolennikami tego, żeby jak najwięcej osób w kraju brało czynny udział w wyborach, w tym oczywiście i niepełnosprawni o różnym stopniu niepełnosprawności. Natomiast troską naszą jest to, żeby nie łamać prawa, nie łamać konstytucji, zapewnić wszystkim obywatelom równe prawa, bo chyba to jest podstawa, że obywatele powinni mieć równe prawa, żeby nie było tak, że jeden obywatel może głosować bezpośrednio i ma zagwarantowaną tajność, a drugi tej tajności już nie ma zagwarantowanej, bo musi wyjawic komuś swoją wolę, żeby w jego imieniu zagłosował. A to już nie jest według mnie równość wobec prawa.

Państwo proponujecie rozwiązania, która umożliwiają nadużycia, takie jak w Wałbrzychu, a są takie partie w Polsce, które kupują głosy i dzięki temu zdobywają władzę. Tu się umożliwia kupowanie głosów i nadużycia tego typu. Czy nie lepiej byłoby rozważyć możliwość wprowadzenia znanego na świecie rozwiązania, że do głosowania używa się tzw. urny mobilnej – komisja wyborcza jedzie do domu bądź lokalu, w którym przebywa dana osoba niepełnosprawna nie mogąca udać się do obwodowej komisji wyborczej, i tam, na miejscu, wobec tej komisji, przy zachowanej tajności, do urny mobilnej może ona wrzucić kartę ze swoim głosem? Wydaje mi się, że byłoby to o wiele lepsze i by nie dopuściło do nadużyć, w tym również do kupowania głosów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Zbigniewa Sosnowskiego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Otóż Rada Ministrów w swoim stanowisku wobec projektowanej ustawy z uwagi na jej cel, jakim jest stworzenie wyborcom niepełnosprawnym realnej szansy osobistego skorzystania z przysługujących im praw wyborczych, wyraziła się o niej z uznaniem. Osiągnięcie wspomnianego rezultatu będzie możliwe według założenia autorów omawianej propozycji legislacyjnej poprzez przewidzianą w tym dokumencie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Sosnowski**

instytucję głosowania korespondencyjnego. Jednocześnie rząd wskazał, iż projekt ten wymaga uzupełnień oraz dodatkowych analiz, które zostały przeprowadzone w trakcie prac parlamentarnych, a ich wynikiem jest treść zaprezentowania w sprawozdaniu sejmowej Komisji Nadzwyczajnej. Dokument ten w obecnym kształcie uwzględnia większość uwag podniesionych przez Radę Ministrów. Dodatkowo pozytywnie należy ocenić nadanie omawianemu przedłożeniu poselskiemu formy projektu zmieniającego ustawę Kodeks wyborczy. Takie działanie wpisuje się bowiem w koncepcję uregulowania spraw wyborów w jednym akcie prawnym. Z tych też względów rząd popiera rozwiązanie poselskie.

Szanowni Państwo! Pytania, które państwo zadawaliście, skierowane były w większości do pana posła sprawozdawcy, niemniej kilka z nich odnosiło się także do mnie jako przedstawiciela rządu.

Pan poseł Gwiazdowski pytał, kto może być pełnomocnikiem osoby niepełnosprawnej. Pełnomocnikiem osoby niepełnosprawnej może być osoba wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie co wyborca niepełnosprawny lub osoba posiadająca zaświadczenie o prawie do głosowania.

Pan poseł Kulas pytał, czy rząd posiada informacje na temat rozwiązań dotyczących osób niepełnosprawnych, które to rozwiązania chcemy zastosować w Kodeksie wyborczym. Rzeczywiście takie rozwiązania w wielu krajach Europy Zachodniej funkcjonują już od wielu lat. A jeśli chodzi o głosowanie korespondencyjne, to chciałbym zwrócić uwagę, że w krajach Europy Zachodniej idzie się jeszcze dalej, bo my to głosowanie ograniczamy do osób niepełnosprawnych, natomiast w niektórych krajach Unii Europejskiej głosowanie korespondencyjne dotyczy nie tylko osób niepełnosprawnych, ale także wszystkich obywateli danego kraju.

Pan poseł Tomaszewski pytał, czy będą środki, które pokryją koszty związane z dostosowaniem lokali do głosowania dla osób niepełnosprawnych. Zwracam uwagę na art. 191 ustawy Kodeks wyborczy, który jednoznacznie mówi o tym, że szef Krajowego Biura Wyborczego dysponuje wyodrębnionymi w budżecie państwa w części dotyczącej Krajowego Biura Wyborczego środkami finansowymi, z których oczywiście pokrywane będą wszystkie koszty związane z przeprowadzaniem wyborów, w tym także z uczestnictwem w nich osób niepełnosprawnych. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Sławomir Piechota.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Panie marszałku, było jeszcze pytanie do mnie.)

Przepraszam, panie pośle.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Marek Plura pytał tak naprawdę o reakcje środowiska czy też oczekiwania, które w tym zakresie 5-milionowa rzesza osób z niepełnosprawnością w Polsce przedstawia od lat. One są jednoznaczne. W Polsce środowisko osób z różnymi niepełnosprawnościami domaga się równych praw w dostępie także do aktu wyborczego. Są również inne obszary, które są bardzo istotne.

Chciałbym powiedzieć, że wśród wyborców, także osób niepełnosprawnych, są zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego i wszystkich innych reprezentowanych tu frakcji, i oni mają możliwość wyboru. Naszym zadaniem jest umożliwienie społeczności osób z niepełnosprawnością funkcjonowania w życiu społecznym i skorzystania ze swojego niezbywalnego prawa – możliwości zagłosowania.

(Poseł Tadeusz Woźniak: Ale nie umożliwienie kupowania ich głosów.)

Pan, panie pośle, ma zakodowaną nieufność do ludzi, jak rozumiem, bo pan uważa, że ktoś będzie kupował ich...

(Poseł Tadeusz Woźniak: W Wałbrzychu!)

Myślę, że w Wałbrzychu niewykluczone było też to, że były kupowane głosy przez Prawo i Sprawiedliwość. Ja tego nie wiem.

(Poseł Tadeusz Woźniak: Słucham?)

To, co panu powiedziałem.

(Poseł Tadeusz Woźniak: A ma pan jakieś dowody na to?)

A pan ma dowody dzisiaj w oparciu o orzeczenie sądowe, że ktoś z Platformy Obywatelskiej kupował głosy?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, niech pan nie odpowiada po słom.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Przepraszam.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dopuszczam pana do głosu, chociaż oficjalnie nie reprezentuje pan rządu, a więc proszę odpowiadać.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Było pytanie do pełnomocnika rządu, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przedstawicielem rządu jest tutaj minister Sosnowski.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Chcę odpowiedzieć w takim razie na pytania.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę odpowiadać i nie dyskutować.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Nie wzbudzajmy tutaj nieufności i nie próbujmy insynuować, że ktoś te głosy będzie kupował. Wszyscy mają prawo do tego, żeby oddać swój głos na wybraną przez siebie formację. Prawda? I to mamy umożliwić, to jest nasz obowiązek jako parlamentu, jako rządu, i to robimy wspólnie. To jest podstawowa zasada.

Panie pośle Plura, oczywiście jeśli chodzi o gwarancje pełnego udziału osób niepełnosprawnych w działaniach we wszystkich obszarach funkcjonowania społecznego, to jest to podstawowe prawo, które wynika z konwencji, o której pan mówił. I my to poprzez ten akt, który został zgłoszony, będziemy – mam nadzieję – mogli zrealizować po wielu, wielu latach stygmatyzowania tego środowiska, wykluczenia możliwości jego uczestniczenia w głosowaniu.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną możliwość czy też na jedną bardzo istotną kwestię. To nie jest konieczność, to jest możliwość. Jeżeli chodzi o to, o czym mówił również poseł Tadeusz Tomaszewski, zadając pytanie, dlaczego tylko znaczny i umiarkowany stopień niepełnosprawności został tu ujęty, to odpowiem, iż dlatego, że te osoby szczególnie są wykluczone, nie mają możliwości uczestnictwa w głosowaniu bezpośrednim, dotarcia do komisji wyborczej.

Ale to jest tylko możliwość. Wszyscy, którzy mają siłę, chęć dotarcia do punktu wyborczego, mogą ten głos oddać w dotychczasowy sposób, ale pozostali, którzy od lat sygnalizują wykluczenie, dzisiaj poprzez ten akt prawny będą mieć stworzoną, mam nadzieję, przez parlament możliwość. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Sławomir Piechota.

Poseł Sławomir Piechota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Bardzo dziękuję za te wszystkie uwagi, które były zgłaszane podczas wszystkich posiedzeń komisji i podkomisji, gdyż pomogły one, by z rozwiązań pierwotnego projektu powstały rozwiązania zaproponowane w sprawozdaniu, które dzisiaj rozpatrujemy. Mamy przekonanie, że powstał projekt z jednej strony bardzo nowatorski, a z drugiej strony spójny i zapewniający realizację celu tej ustawy.

Pan poseł Marek Ast wskazał, że zacytowałem jedną z opinii, natomiast pominąłem pozostałe opinie jakby ze względu na to, że być może były one odmienne od wyrażanego przeze mnie poglądu. A więc chciałbym powiedzieć, że z czterech opinii dwie są jednoznacznie popierające proponowane rozwiązania. Są to opinie pana prof. Andrzeja Zolla i pana prof. Marka Chmaja. Trzecia opinia pani dr Elżbiety Sękowskiej-Grodzickiej wskazuje, że – zacytuję fragmenty: Odpowiedź na postawione pytania musi uwzględniać zarówno wagę merytoryczną nowych rozwiązań, jak i ocenę polityczną zarówno tekstu już uchwalonego, jak i projektowanych zmian. Dalej pisze pani doktor: Tym samym propozycja bardziej szczegółowego uregulowania trybu głosowania osób niepełnosprawnych poprzez dokonanie zmian w Kodeksie wyborczym może być zaaprobowana. I na koniec pani doktor Sękowska wskazuje tak: Jeżeli byłyby szanse na wejście ustawy zmieniającej w życie przed wejściem w życie Kodeksu wyborczego, proponowałabym zamieścić przepis zobowiązujący marszałka Sejmu do ogłoszenia tekstu jednolitego kodeksu przed jego wejściem w życie, z jednoczesnym przenie numerowaniem artykułów i rozdziałów. To znaczy, że pani dr Elżbieta Sękowska generalnie uznaje możliwość wprowadzenia tych zmian również w tym roku. Jedyna opinia całkowicie czy bardzo istotnie kwestionująca proponowane rozwiązania to opinia pana dr. Ryszarda Piotrowskiego. Jest więc chyba możliwość, by uznać, skoro dwóch profesorów, w tym były prezes Trybunału Konstytucyjnego i były rzecznik praw obywatelskich stwierdza...

Posel Sławomir Piechota

(*Posel Tadeusz Iwiński: Doktorów? Jest magistr.*)

Pan prof. Andrzej Zoll i pan prof. Marek Chmaj, panie pośle.

A więc jeżeli dwóch profesorów, w tym były prezes Trybunału Konstytucyjnego i były rzecznik praw obywatelskich stwierdza, że te rozwiązania są w pełni dopuszczalne konstytucyjnie, a pani dr Sękowska jako trzecia w swojej opinii mówi, że generalnie tak, pod pewnymi warunkami i po pewnych korektach, czwarty, pan dr Piotrowski, w swojej opinii mówi, że raczej nie, to istnieją chyba przesłanki, by uznać, że generalnie opinie konstytucjonalistów wskazują na dopuszczalność proponowanych rozwiązań.

Pan poseł mówił, żeby pomagać w inny sposób. Nic nie przeszkadza, by pomagać w inny sposób. Oczywiście myślę, że co do tego jest zgoda, że te wszystkie inne sposoby pomocy należy stosować. Ale pamiętam też dramatyczną wyprawę Janusza Świtaja w Jastrzębiu-Zdroju do komisji wyborczej, by pokazać wszystkim innym, że będąc nawet w takim stanie, można głosować. Była to próba dramatyczna, bo zakończyła się utratą przytomności i potrzebą przywracania oddechu. Dla osoby tak niepełnosprawnej jak Janusz Świtaj taki wyjazd do lokalu wyborczego to jest przedsięwzięcie o najwyższym ryzyku. Chodzi o to, żeby takich ludzi nie narażać na takie ryzyko, by mogli łatwo, w sposób cywilizowany wziąć udział w wyborach, korzystać z podstawowego prawa obywatelskiego. Przypomnę także, że poprawki by były zgłaszane w komisji przez przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości i każda z tych poprawek uzyskiwała głos tej partii, a przy ostatecznym głosowaniu nie było już przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości i dlatego cały projekt został przyjęty jednogłośnie.

Pan poseł Gintowt-Dziewałtowski ubolewał, że te rozwiązania nie zostały wprowadzone równolegle z pracami nad Kodeksem wyborczym. Przypominam zatem raz jeszcze, dlaczego wtedy tak się nie stało. Wszyscy byliśmy świadomi, że wejście w życie Kodeksu wyborczego musi spełniać ten warunek: 6 miesięcy przed pierwszą czynnością wyborczą. Istniała zatem uzasadniona obawa, że obciążenie tamtych prac kwestiami tak kontrowersyjnymi, jak te zawarte w tej ustawie, może spowodować niedotrzymanie tego terminu w perspektywie tegorocznych jesiennych wyborów. Dysponowaliśmy też jednak opiniami wybitnych konstytucjonalistów, czyli dwóch byłych prezesów Trybunału Konstytucyjnego, którzy mówili, że w tej konkretnej sprawie ten 6-miesięczny termin nie stanowi przeszkody. Nie ma pana posła Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego, ale raz jeszcze chciałbym poprosić pana posła, żeby szczegółowo przeanalizował opinię prof. Zolla i opinię prof. Chmaja. Trybunał wówczas w uzasadnieniu do wyroku wskazał, że ten termin 6-miesięczny ma zastosowanie do pewnych czynności – chodzi o te czynności, które mogą wpłynąć na wynik wyborów – natomiast

wszyscy, i na seminarium w 2009 r., i teraz, podczas prac, mówili, że to rozwiązanie jest koniecznym wypełnieniem konstytucji i koniecznym dopełnieniem Kodeksu wyborczego, jest rozwiązaniem, które realnie umożliwi wszystkim udział w wyborach.

Pan poseł Gintowt-Dziewałtowski wskazywał też, że podczas prac nad Kodeksem wyborczym odrzucono na przykład projekt powiadamiania wszystkich osób. O ile pamiętam, tamto rozwiązanie odrzucono ze względu na koszty – chodziło o kilkadziesiąt, 60–100 mln zł – jakie pociągałaby za sobą ta operacja. Tu zwracam uwagę, że koszt wejścia w życie całej tej ustawy przewidywany jest na 5–8 mln, a proponowane rozwiązanie dotyczące informacji wyborczej mówi o informacji na żądanie, na wniosek, na prośbę osoby niepełnosprawnej – to nie jest informacja rozsyłana do każdego, można powiedzieć, na ślepo, nie jest ona rozsyłana do wszystkich. Podobnie z głosowaniem korespondencyjnym dla wszystkich – tu nie mówimy o głosowaniu korespondencyjnym, powiedziałbym, łatwym, prostym, czyli dla każdego, kto łatwo może odebrać i nadać przesyłkę. Dlatego ten projekt jest tak skomplikowany – musieliśmy uwzględnić to, że odbiorcą pakietu wyborczego jest osoba, która na przykład nie wstanie, nie otworzy listonoszowi drzwi, stąd możliwość wielokrotnego ponawiania próby dostarczenia tego pakietu wyborczego. Jest jeszcze na przykład problem tego, jak ten pakiet odesłać. Rozważaliśmy wysyłanie tego jako tzw. przesyłki rejestrowanej, ale doszliśmy do wniosku, że to tworzy nową barierę, że dotarcie do urzędu pocztowego będzie przeszkodą de facto nową, bo jak ta osoba, która nie wstaje z łóżka, ma dotrzeć do urzędu pocztowego? Uważamy natomiast, że w tych sytuacjach można zastosować rozwiązanie istniejące w Prawie pocztowym – to listonosz odbierze przesyłkę w domu osoby niepełnosprawnej. Taki przepis wynika wprost z Prawa pocztowego, wystarczy zatem, że osoba tym zainteresowana zadzwoni do urzędu pocztowego i zgłosi taką potrzebę. Podobnie uważamy też, że operator publiczny wykonujący tę operację może uzyskać od organów gminy informację, do kogo wysłano te pakiety, by listonosz tam poszedł i zapytał, czy nie potrzeba odebrać przesyłki pocztowej. A więc to jest rozwiązanie dla tych, którzy nie mają osoby bliskiej, która może być pełnomocnikiem, nie mają takich osób, jak pan poseł Marek Ast, który pomaga osobie niepełnosprawnej w dotarciu do lokalu wyborczego. Ale pewnie pan poseł Ast ma też na podstawie tych doświadczeń wiedzę, jak to bywa niekiedy trudne – to, żeby dotrzeć. Obecny tu na sali prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji Piotr Pawłowski mógłby wiele pewnie opowiedzieć o swoich doświadczeniach. I to gdzie? W wielkim mieście Warszawie, stolicy Polski. Okazuje się, że do lokalu wyborczego prowadzi kilka schodków, i to są schodki nie do pokonania dla osoby poruszającej się na wózku z napędem elektrycznym, bo kto wniesie osobę na takim wózku do lokalu wyborczego? A więc akceptujemy fikcję, zresztą fikcję nielegalną, niedopuszczalną w świetle prawa

Posel Sławomir Piechota

– karty wyborcze wynosi się na zewnątrz lokalu wyborczego, wypełnia się je na zewnątrz i potem wnosi się do lokalu i wrzuca. I to jest między innymi jedna z tych ważnych przesłanek, by wprowadzić rozwiązania, które będą legalne, będą oczywiste, będą proste i będą spełniały te cywilizacyjne standardy.

To głosowanie korespondencyjne dla wszystkich, jak mówi pan Gintowt-Dziewałtowski, pewnie jest jakąś perspektywą, ale przedstawiciel Państwowej Komisji Wyborczej zwraca też uwagę na to, że zanim w Polsce wprowadzimy to rozwiązanie, stosowane wprawdzie na świecie, sprawdzimy najpierw jego funkcjonowanie na ograniczonej grupie wyborców, bo to jest trudne zadanie. Widzieliśmy, jak trudno jest opisać ten pakiet wyborczy, zawartość tego pakietu, procedurę doręczania, procedurę zwrotu. A co będzie, jeżeli nie dostarczy się pakietu wyborczego? A co będzie, jeżeli zwrotnie koperta wyborcza dotrze po czasie? To wszystko trzeba przewidzieć. A więc to jest pewnie perspektywa, ale dopiero na przyszłość. Natomiast w tym miejscu chciałbym powiedzieć – zresztą o to pytał pan poseł Łukasz Borowiak – o głosowaniu korespondencyjnym w innych krajach, bo właśnie mamy czasami wrażenie, że dyskutując o wprowadzeniu w Polsce głosowania korespondencyjnego, mówimy o czymś absolutnie rewolucyjnym, o czymś niespotykanym, o czymś być może aż tak nowatorskim, że rzeczywiście istnieją ogromne obawy, czy u nas to zadziała. A więc, szanowni państwo, mówię to w oparciu o opinię pana prof. dr. hab. Mirosława Kutylowskiego z Instytutu Matematyki i Informatyki Politechniki Wrocławskiej oraz pana dr. Filipa Zagórskiego z Department of Computer Science at George Washington University, następujące kraje europejskie stosują głosowanie listowe: Portugalia, Hiszpania, Irlandia, Wielka Brytania, Belgia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Austria, Włochy, Chorwacja, Bośnia, Norwegia, Finlandia, Łotwa, Litwa, Estonia, a Szwecja stosuje to od roku 1942. A więc to nie jest nowatorskie, to nie są niebezpieczne nowinki, to nie są niebezpieczne eksperymenty. Świat stosuje tę metodę od dawna. W ubiegłorocznych wyborach do Bundestagu 9 mln osób głosowało korespondencyjnie, w ubiegłorocznych wyborach do Izby Gmin prawie 6 mln wyborców oddało głos korespondencyjnie, w wyborach kantonalnych w kantonie Genewy 95% wyborców głosuje korespondencyjnie, 5% przychodzi do lokali wyborczych. Są to rozwiązania wszechstronnie sprawdzone na świecie i powszechnie stosowane.

Pan poseł Filip Libicki mówił o konieczności wprowadzenia głosowania przez Internet – o tym też wspominał, pytał o to pan poseł Borowiak – że to takie oczywiste, bo przecież tyle operacji bankowych wykonujemy przez Internet. Okazuje się, że to nie jest takie proste, choć nie chciałbym tego wątku szczegółowo rozwijać. Eksperci, których przed chwilą powoływałem, sporządzili właśnie dla nas eksper-

tyzę o możliwości głosowania elektronicznego. Wskazują, że głosowanie stosowane w Estonii nie spełnia wymogów bezpieczeństwa i wiarygodności – wbrew powszechnym medialnym informacjom tam łatwo sprawdzić, jak kto głosował, dlatego bardzo wielu świadomych wyborców nigdy w Estonii nie zagłosuje przez Internet. Głosowanie internetowe stosuje w ograniczonym stopniu Szwajcaria, szykuje się do wprowadzenia takiego rozwiązania Norwegia. Natomiast co zasadniczo różni operacje bankowe od głosowania przez Internet? To, że klient banku i bank wykonują wzajemnie czynności w sposób jawny dla siebie, można do tego złożyć reklamację, natomiast w głosowaniu przez Internet trzeba, po pierwsze, zapewnić identyfikację wyborcy, po drugie, tajność jego głosu, po trzecie, wyborca musi dostać zwrotnie protokół potwierdzający, jak zagłosował, tak jakby widział swoją kartkę do głosowania. Czwarty wymóg, który się stawia przed takimi nowoczesnymi systemami głosowania przez Internet – to, by wyborca nie głosował pod presją albo by nie dochodziło do sprzedaży głosu przez Internet. W związku z tym stosuje się zabezpieczenia w formie możliwości odwołania swojego głosu i głosowania ponownie; wtedy wprowadza się głosowanie przez 2–4 dni przez Internet. Według oceny tych ekspertów, o których mówiłem, pierwsze wybory w pełni bezpieczne i spełniające takie wymogi odbędą się jesienią tego roku w stanie Maryland w Stanach Zjednoczonych. Pewnie w perspektywie następnej kadencji powinniśmy intensywnie pracować nad możliwością wprowadzenia w Polsce głosowania przez Internet.

Pan poseł Gwiazdowski pytał o możliwość zaskarżenia odmowy wpisania. Te możliwości są o tyle ograniczone, że są to już końcowe terminy przed dniem głosowania, właściwie nie ma już takich możliwości. Jeżeli ktoś nie dopełni prostych obowiązków, to wtedy sam powoduje, że nie będzie mógł skorzystać z tych uprawnień. Oczywiście ze sprawozdania wprost wynika, że pakiety wyborcze mogą być dostarczane przez pocztę, czyli przez operatora publicznego. Czyli urząd może sam dostarczyć, tak jak to się dzieje w wielu urzędach, zwłaszcza jeśli to będą pojedyncze przypadki, albo może skorzystać z pomocy operatora publicznego.

Pan poseł Marek Ast pytał, jak zagwarantować tajność głosowania przez pełnomocnika albo korespondencyjnego. Przypomnę zatem, że te dwa rozwiązania są w Kodeksie wyborczym i wokół tego była już dyskusja, a więc i pełnomocnik, i korespondencyjne głosowanie, tylko w innym zakresie, dla innych uprawnionych, już funkcjonuje. Jak zapewnić tajność? To przede wszystkim jest prawo wyborcy, głosującego. Wprowadzane przez nas rozwiązania mają umożliwić wyborcy, który nie może samodzielnie dotrzeć do lokalu wyborczego, to, żeby jednak wziął udział w wyborach. Natomiast państwo też przecież wiecie z praktyki, jak często ta tajność jest fikcją. Choćby, nie wiem, głosowanie w obecności innych osób czy nawet głosowanie osoby niepełnosprawnej w loka-

Posel Sławomir Piechota

lu wyborczym – kiedy ta osoba nie może samodzielnie pobrać karty, wypełnić tej karty, ktoś za tę osobę to wykonuje i ten asystent wyborczy, osoba pomagająca, pomocnik przecież widzi, jak głosuje ta osoba. Ale to jest prawo wyborcy – on dokonuje wyboru, komu powierzy tę czynność i przed kim ujawni to, jak głosuje. O kwestii tego, czy to robić za pomocą przesyłki zwykłej czy nierejestrowanej, już wspominałem – o to też pytał pan poseł Marek Ast. Wprowadzamy to właśnie dlatego, żeby to uprościć, a jednocześnie będzie nad tym ta elementarna kontrola. Natomiast w tych poprawkach proponujemy też wprowadzenie do Kodeksu wyborczego przepisu karnego mającego chronić te przesyłki. Każde świadome naruszenie takiej przesyłki, mające uniemożliwić dotarcie tego głosu, będzie traktowane tak, jak na przykład wielokrotne głosowanie w tych samych wyborach albo kupowanie głosów. A więc będzie to wykroczenie.

Pani poseł Magdalena Kochan pytała, skąd ta niechęć niektórych do wprowadzanych zmian. Myślę, że jest to pytanie retoryczne. Ja jako sprawozdawca nie potrafię na nie odpowiedzieć.

Pan poseł Borowiak pytał o głosowanie korespondencyjne przez Internet – już to wyjaśniałem.

Pan poseł Kulas pytał, w jakim stopniu konsultowano ten projekt z partnerami społecznymi. Myślę, że doświadczyliśmy pewnego fenomenu w tych pracach – chodzi o zaangażowanie na najwyższym poziomie profesjonalizmu partnerów społecznych, o czym wspominałem, przedstawiając sprawozdanie. I Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, i Koalicja na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością w bardzo konkretny sposób proponowały modyfikację pierwotnych rozwiązań.

Pan poseł Tomaszewski pytał, dlaczego głosowanie korespondencyjne nie jest dopuszczalne w przypadku osób z lekkim stopniem niepełnosprawności. Uznaliśmy, że wprowadzamy to dla tych, dla których istnieją dzisiaj największe bariery. Osoby z lekkim stopniem niepełnosprawności generalnie powinny móc samodzielnie dotrzeć do lokali wyborczych.

Powtarzało się też pytanie o środki na dostosowanie lokali wyborczych i czy nie przerywamy tego na samorządy. A więc przede wszystkim trzeba przypomnieć, że od roku 1994, czyli ponad 16 lat, obowiązuje w Polsce Prawo budowlane, obowiązuje też ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które nakazują, by wszystkie nowe obiekty i obiekty poddawane kapitalnym remontom, były dostępne dla osób z niepełnosprawnością. A więc nie chodzi o jakieś wielkie, nowe modernizacje, tylko o usytuowanie komisji wyborczych tam, gdzie w odniesieniu do tych lokali istnieje taka możliwość. Mamy przekonanie, że dzisiaj wiele problemów wynika z rutyny, z tego, iż od dawna przyjęty schemat co do siedzib lokali wyborczych jest powielany w kolejnych wyborach, że nie potrzeba przebudowy, bo przecież są szkoły, są

urzędy, są przychodnie, jest wiele tego typu obiektów publicznych, które spełniają wymóg dostępności.

Pan poseł Zbonikowski pytał, czy jest możliwość zapewnienia bezpieczeństwa głosowania korespondencyjnego. Wspominałem o tym. Chodzi właśnie, po pierwsze, o zabezpieczenie przepisem karnym, po drugie o to, że tworzymy rozwiązanie, które ma pomóc w pokonaniu istniejącej obecnie bariery, a więc też z pewnym ryzykiem.

Natomiast pan poseł Warzecha pytał, czy definicja osoby niepełnosprawnej nie jest zbyt szeroka i nie jest zbyt ogólna. Przypomnę zatem, że podpisana przez Polskę w poprzedniej kadencji, za poprzedniego rządu konwencja Narodów Zjednoczonych – nie ratyfikowana, ale podpisana – zawiera taką definicję osoby niepełnosprawnej: do osób niepełnosprawnych zaliczają się te osoby, które mają długotrwałe fizyczne, umysłowe, intelektualne lub dotyczące zmysłów uszkodzenia mogące w oddziaływaniu z różnymi barierami utrudniać im pełne i skuteczne uczestnictwo w społeczeństwie na zasadach równości z innymi osobami. A więc oparliśmy się na definicji zawartej w konwencji Narodów Zjednoczonych. Polska zobowiązała się usuwać z polskiego prawa rozwiązania sprzeczne z konwencją, a jednocześnie konsekwentnie wdrażać regulacje zawarte w konwencji i stąd ta definicja. Zwracam uwagę, że jest to definicja generalna, bo szczególna oparta jest już na ustawie z 1997 r.

Pan poseł Szlachta mówił o wątpliwościach konstytucyjnych – mówiliśmy o tym szeroko, jak one były rozstrzygane – pytał, czy potrzebna kwota środków jest wystarczająca i czy będą środki na dostosowanie lokali przez samorządy. Już tę kwestię wyjaśniałem i myślę, że nie ma potrzeby robić tego dodatkowo. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę panu posłowi Szlachcie, że nie przeczytał sprawozdania komisji, bo pyta, dlaczego osoba bez zdolności do czynności prawnych może być pomocnikiem. To właśnie w toku prac komisji zostało dawno, dawno temu usunięte i gdyby pan poseł przeczytał sprawozdanie, nie miałby tych wątpliwości i tych pytań. To było w pierwotnym projekcie. W sprawozdaniu tego już nie ma.

Pan poseł Tadeusz Woźniak mówi, że jest za pomaganiem osobom niepełnosprawnym, ale pyta, czy te wprowadzane rozwiązania są zgodne z zasadą równości i czy to wszystko będzie tajne. To są cały czas te same dylematy. Powiedziałbym, że powtarzamy te same piękne hasła, ale jak dochodzi do konkretnych, to mówimy: nie, nie, za wcześnie, za szybko, to może komuś innemu zaszkodzić. A więc albo chcemy wprowadzać te rozwiązania, które realnie dzisiaj pomogą przełamać bariery, albo zatrzymamy się na poziomie ładnie brzmiących deklaracji, za którymi nie idą konkrety. Ponieważ można by zapytać: Czy nie wprowadza nierówności zastrzeżenie miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych? Czy to nie narusza prawa innych kierowców poruszających się po drogach? Albo na przykład czy zagwarantowanie osobie niepełnosprawnej prawa do korzystania z psa asystującego, psa przewodnika i czy prawo osoby nie-

Posel Sławomir Piechota

pełnosprawnej, by z takim psem wejść do restauracji, do sklepu, nawet do zakładu opieki zdrowotnej nie narusza prawa innych i czy nie powinniśmy wprowadzić powszechnego prawa, dla wszystkich, wchodzenia ze swoim psem do wszystkich tych lokali? A więc chyba nie na tym polega zasada równości. Mówimy o tym, że niektórzy nie będą w stanie funkcjonować i korzystać ze swoich praw, jeżeli nie wprowadzimy tych specjalnych rozwiązań, specjalnych uprawnień.

Pan poseł Woźniak pytał też, jakie jest zabezpieczenie przed kupowaniem, sprzedawaniem głosów. Takie podstawowe zabezpieczenie tkwi w prawie i świadomości każdego obywatela. Jeżeli obywatel będzie świadomie używał swojego prawa, to prawo to nie będzie zagrożone kupowaniem i sprzedawaniem. Natomiast w każdej społeczności są patologie i istnienie Kodeksu karnego pokazuje najbardziej, że nawet surowe restrykcje państwa w pewnych sytuacjach nie prowadzą wprost i szybko do ich usunięcia. Natomiast trzeba oczywiście prowadzić te różnorodne działania, żeby przed takimi patologiami chronić społeczeństwo i takim patologiom przeciwdziałać. W tym też kontekście chciałbym odnieść się do pytania o ruchomą urnę – właśnie analizując możliwość wprowadzenia ruchomej urny jako alternatywy dla głosowania korespondencyjnego wszyscy, a w szczególności przedstawiciele Państwowej Komisji Wyborczej, wskazywali, że funkcjonowanie ruchomej urny wprowadza wyższe zagrożenie dla pewności i bezpieczeństwa wyborów niż głosowanie korespondencyjne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W jakim trybie, panie pośle?

Proszę, w trybie sprostowania.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Sprawozdawco! Krótkie sprostowanie – mówiąc o pozytywnych opiniach, które pan przywoływał, miałem na celu wyłącznie podkreślenie, że również były opinie, które podnosiły rzeczywiście możliwość niekonstytucyjności przyjętych rozwiązań. Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że klub Prawa i Sprawiedliwości, podnosząc kwestie ewentualnej niekonstytucyjności, nie podnosi tego przeciwko niepełnosprawnym, a jedynie w trosce o jakość stanowionego prawa, a zatem również jakby w trosce o to, aby te przepisy rzeczywiście mogły skutecznie obowiązywać i być dla niepełnosprawnych uprawnieniem. Przykład mojego syna podawałem też nie bez kozery, nie bez przyczyny, nie po to, żeby pokazać, że wspieram go w akcie głosowania, tylko po to, żeby pokazać, że osoba z orzeczonym znacznym

stopniem niepełnosprawności może brać udział w akcie głosowania całkowicie samodzielnie, bez mojego wsparcia. O to chodziło.

I rzeczywiście w kontekście danych przedstawionych przez pana ministra, że rzecz dotyczy – mówię o nowelizacji – blisko 5 mln osób, pytanie jest takie, ile wśród tych osób jest właśnie takich jak mój syn, które praktycznie bez tych przepisów mogą zupełnie spokojnie uczestniczyć w akcie wyborczym na dotychczasowych zasadach.

I jeszcze jedna uwaga. Fakt jest faktem: głosowanie tajne jest uprawnieniem głosującego, ale jednocześnie jest niestety również jego obowiązkiem. Nie ma możliwości głosowania jawnego. Jest to niedopuszczalne. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że...

(Posel Sławomir Piechota: Panie marszałku, można?)

...w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia niektórych projektów ustaw z zakresu prawa wyborczego w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwa komisja przedłożyła sprawozdanie w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich (KOM(2011) 127 wersja ostateczna) za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 4210.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego (druki nr 3941 i 4019).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Dorotę Rutkowską.

Poseł Sprawozdawca Dorota Rutkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych mam zaszczyt złożyć sprawozdanie z prac komisji nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

Projekt został przedłożony przez Komisję Nadzwyczajną „Przyjazne Państwo”. Jego ideą jest stworzenie takich podstaw prawnych, które pozwalałyby sporządzić dokumentację niezbędną do dokonania pochówku dzieci martwo urodzonych bez względu na czas trwania ciąży, gdy ustalenie makroskopowo płci, ciężaru ciała lub długości dziecka jest utrudnione albo wręcz niemożliwe.

Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w dniu 30 marca tego roku. Wówczas też została podjęta decyzja o powołaniu podkomisji nadzwyczajnej w celu przeprowadzenia dalszych prac nad projektem ustawy. Miałam zaszczyt przewodniczyć pracom tej podkomisji.

Od początku projekt wzbudzał wiele wątpliwości, również wśród urzędników urzędów stanu cywilnego. Proponowany sposób rozwiązania kwestii pochówku dziecka martwo urodzonego stał bowiem w sprzeczności z zasadami rejestracji stanu cywilnego. Każdy z rodzajów aktów stanu cywilnego, w tym akt urodzenia i akt zgonu, odnosi się do określonej z imienia i nazwiska osoby. Jedną z istotniejszych danych zamieszczanych w akcie urodzenia jest właśnie płeć dziecka, która w konsekwencji warunkuje nadanie imienia i właściwej dla języka polskiego formy nazwiska. Jej brak skutkuje niemożnością sporządzenia w sposób prawidłowy właśnie tego aktu. Z drugiej jednak strony widzieliśmy konieczność uzupełnienia powstałej luki prawnej, aby ułatwić czy wręcz umożliwić zgodne z prawem działanie urzędników w urzędach stanu cywilnego.

W toku prac podkomisji doszliśmy do wniosku, że aby osiągnąć cel zamierzony przez wnioskodawców projektu, a więc umożliwić rodzicom pochowanie dziecka martwo urodzonego bez względu na czas trwania ciąży, właściwa będzie nowelizacja ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, oczywiście bez potrzeby zmian w ustawie Prawo o aktach stanu cywilnego. Ta propozycja zyskała aprobatę przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jak i Ministerstwa Zdrowia.

Podkomisja zaproponowała treść poprawki odnoszącej się do ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Poprawka zakłada umożliwienie pochówku dziecka martwo urodzonego mimo braku adnotacji urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu. Tym samym nie będzie konieczne sporządzanie aktu urodzenia i aktu zgonu.

Podkomisja wystąpiła do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o opinię prawną, czy dokonanie takich zmian na tym etapie procedowania będzie zgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Opinia BAS z 22 kwietnia tego roku jednoznacznie wskazuje na dopuszczalność przyjęcia poprawki. Pozytywna ocena wynika z tego, że zakres poprawki mieści się w zakresie pierwotnego przedłożenia, a jej celem jest alternatywny, lepszy w ocenie autorów sposób uregulowania problemu możliwości pochówku dzieci, które urodziły się martwe. Ponadto poprawka została zgłoszona na wczesnym etapie prac legislacyjnych, czyli pomiędzy pierwszym i drugim czytaniem projektu ustawy. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego na tym etapie prac legislacyjnych możliwość modyfikowania rozpatrywanych projektów ustaw jest największa. Wobec takiego stanowiska podkomisja poprawkę przyjęła.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu 11 maja tego roku rozpatrzyła sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego i jednogłośnie, bez sprzeciwu przyjęła proponowany projekt ustawy.

Wobec tego w imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych proszę o przyjęcie projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Janusza Dzieciotę z klubu Platforma Obywatelska o wygłoszenie oświadczenia.

Poseł Janusz Dzieciotł:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

Projekt ten wprowadza dwie zmiany. Zmiany te dotyczą sporządzania aktu urodzenia dziecka, które urodziło się martwe. Określają, iż jeśli istnieje taka możliwość, należy określić płeć, ciężar i długość dziecka. Jednocześnie, jeśli nie ma możliwości wskazania płci, do aktu urodzenia nie wpisuje się imienia czy imion ani płci dziecka.

Szanowny Panie Marszałku! Powyższe zmiany, z pozoru niewielkie, mają jednak bardzo istotne znaczenie. Zmiana ustawy umożliwi wydanie pisemnego zgłoszenia urodzenia dziecka i aktu urodzenia martwego dziecka w sytuacji, kiedy niemożliwe jest określenie jego ciężaru, płci i długości. W chwili obecnej niewskazanie tych danych uniemożliwia uzyskanie

Posel Janusz Dzieciol

aktu urodzenia. Jeśli nie ma aktu urodzenia, nie ma też podstawy do wystawienia aktu zgonu, a to jest niezbędne do pochówku.

Po wprowadzeniu omawianych zmian sytuacja stanie się jasna i nie będzie nastroczała problemów administracyjnych w sytuacji urodzenia martwego dziecka, w szczególności na wczesnym etapie ciąży. Osoby uprawnione uzyskają niezbędne urzędowe akty i w praktyce będą miały gwarantowaną prawnie możliwość pochowania dziecka.

Na podstawie powyższych informacji rekomendujemy omawiany projekt ustawy do przyjęcia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma teraz pan poseł Sławomir Worach, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Worach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, druk nr 3941.

Projekt Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” miał w swoim założeniu doprowadzić do umożliwienia sporządzania pisemnego zgłoszenia urodzenia dziecka i aktu urodzenia, w przypadku gdy doszło do martwego urodzenia dziecka, co do którego ustalenie płci i ciężaru ciała jest niemożliwe. Projekt zakładał stworzenie norm prawnych, które byłyby podstawą do zorganizowania pochówku martwo urodzonego dziecka, bez wskazywania danych, których ustalenie nie jest możliwe z przyczyn obiektywnych. Założenie wnioskodawców było zatem takie, iż dopuszcza się rezygnację z umieszczenia w akcie urodzenia imienia, płci i ciężaru oraz długości dziecka, jeśli pozyskanie tych danych nie jest możliwe, by w ten sposób zapewnić możliwość wydania aktu urodzenia dziecka, które urodziło się martwe, a z kolei wydanie tego aktu urodzenia warunkuje wydanie aktu zgonu, a dopiero akt zgonu umożliwia dokonanie pochówku dziecka martwo urodzonego.

Niestety tak zaproponowany przez komisję „Przyjazne Państwo” sposób rozwiązania kwestii pochówku dziecka martwo urodzonego stoi w rażącej sprzeczności z zasadami rejestracji stanu cywilnego. Przyjęcie przez Wysoką Izbę projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego spowodowałoby pozostawienie w gestii kierownika urzędu stanu cywilnego wyboru formy nazwiska dziecka martwo urodzonego, co de facto oznaczałoby pośrednio ustalenie przez tegoż urzędnika płci dziecka.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość za niezbędne uznaje jednoznaczne uregulowanie kwestii pochówku dzieci martwo urodzonych. Dostrzegamy tutaj niespójność obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa, tj. art. 11 ust. 5 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych oraz rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 r. w sprawie wzoru karty zgonu oraz sposobu jej wypełniania. Jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii prawnych dotyczących pochówku dzieci martwo urodzonych winno nastąpić w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych, a nie – jak błędnie wskazała komisja „Przyjazne Państwo” – w ustawie Prawo o aktach stanu cywilnego. Dlatego pozytywnie odnosimy się do stanowiska Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, która przyjęła poprawkę do proponowanego przedłożenia, zakładającą dokonanie zmiany w ustawie z 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, polegającą na tym, że wprowadza się przepis mówiący o tym, że w przypadku dziecka martwo urodzonego, bez względu na czas trwania ciąży, dla którego sporządzono kartę zgonu na wniosek osoby uprawnionej, nie jest wymagana adnotacja urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu. Takie uregulowanie kwestii pochówku dzieci martwo urodzonych nie budzi wątpliwości natury merytorycznej i zasługuje na poparcie. Dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze proponowane przedłożenie wraz z poprawką.

Natomiast chcielibyśmy zwrócić uwagę na nasuwające się poważne wątpliwości co do drogi legislacyjnej, jaką zaproponowano w tym przypadku. Procedujemy bowiem nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, w przypadku którego w wyniku poprawki zgłoszonej w toku prac komisji doszło do zmiany aktu prawnego, nad którym pierwotnie Wysoka Izba miała się pochylić, bowiem zgodnie z poprawką zmieniamy ustawę o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Staranność procesu legislacyjnego wymagałaby w tym przypadku wycofania przez wnioskodawców wadliwego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego i wniesienia nowego projektu dotyczącego zmiany ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Wówczas byłby to prawidłowy przebieg procesu legislacyjnego. Zaproponowana forma procedowania nad omawianą regulacją naraża Wysoką Izbę na wątpliwości natury konstytucyjnej w zakresie dopuszczalności poprawek zgłaszanych w toku postępowania ustawodawczego. Zasada konstytucyjna dotycząca dopuszczalności materii zgłaszanych poprawek wiąże się z tym, że zgłaszana poprawka powinna pozostać w zgodzie z zasadniczą materią danego projektu. Z opinii Biura Analiz Sejmowych wynika jednoznacznie, że poprawka, która jest w granicach merytorycznych danego projektu, może zostać wprowadzona, niemniej jednak musi dotyczyć tego danego projektu. Wyraźnie mówi się o tym w opinii Biura Analiz Sejmowych. Tak więc w tym przypadku, choć

Posel Sławomir Worach

merytorycznie dotykamy tej samej kwestii, to jednak formalnie dokonujemy zmiany w innym akcie prawnym, dlatego zaproponowana w taki sposób droga postępowania ustawodawczego w tym przypadku jest naszym zdaniem niewłaściwa i naraża Wysoką Izbę na formułowanie zarzutów niekonstytucyjności. Niemniej jednak uregulowanie kwestii pochówku dzieci martwo urodzonych nie budzi wątpliwości natury merytorycznej, toteż Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze ten projekt ustawy wraz z poprawką. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę kontynuowała myśl mego przedmówcy, czyli pana posła Woracha, nie po raz pierwszy bowiem mamy do czynienia z projektem autorstwa komisji „Przyjazne Państwo”, której – jak pamiętamy wszyscy – głównym zadaniem miało być likwidowanie wszelkich usterek w polskim systemie prawnym, gdy tymczasem sama tworzy, zdaje się, zupełnie niezłą liczbę aktów prawnych, które wymagają natychmiastowej poprawy. Bardzo dobrze, że marszałek skierował projekt zawarty w druku nr 3941, czyli zmianę ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, do pierwszego czytania do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, w trakcie którego doszło do solidnej zmiany, przepracowania tej propozycji, skutkiem czego w sprawozdaniu mamy zmianę tytułu nowelizowanej ustawy. Nie mówimy o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, tylko mówimy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, albowiem tak naprawdę przecież od początku zmiany w ustawie Prawo o aktach stanu cywilnego miały na celu umożliwienie chowania nienarodzonych dzieci, bez względu na to, w jakim okresie rozwoju płodu nastąpiło martwe urodzenie. Chodziło o to, żeby rodzicom przeżywającym dramat sytuacji nie dodawać zupełnie zbędnych, a bardzo mocno absorbujących i źle wpływających na i tak już nadwątloną psychikę czynności związanych z możliwością pochowania dziecka. Propozycja, którą omówiła bardzo szczegółowo pani poseł sprawozdawca, aby dokonać zmiany w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych, tak naprawdę w pełni konsumuje ideę zawartą w rozporządzeniu ministra zdrowia z grudnia 2001 r., aby umożliwić na podstawie informacji o zgonie czy o urodzeniu martwego dziecka pochówek takiego dziecka.

A więc raz jeszcze, żałując, że tak wyglądał proces legislacyjny, chciałabym w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze projekt ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Procedowana dzisiaj ustawa o zmianie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego proponuje wprowadzenie zmian, które w konsekwencji prowadzą do usunięcia zapisów w ustawie z dnia 20 września 1986 r., które w poważnym stopniu utrudniały przeprowadzenie pochówku dziecka martwo urodzonego przez osoby uprawnione, najczęściej przez rodziców dziecka. Wprowadzone zmiany usuwają przeszkody na drodze pisemnego zgłoszenia urodzenia dziecka martwego, a w konsekwencji wydania aktu urodzenia. Moi przedmówcy mówili o sytuacji, w której się to najczęściej odbywało, o okolicznościach przeżywania tragedii przez rodziców, o rodzinach popadających w depresję, bo wiadomo, że dziecko martwo urodzone jest wielkim przeżyciem dla rodziców reagujących, jak wspomniałem, najczęściej w sposób bardzo żywiołowy. Tak więc wydaje się, że wprowadzone zmiany zmierzają ku temu, aby w sytuacji, w której mamy do czynienia z załatwianiem formalności, usunąć problemy, z którymi rodzice albo inne osoby prawne, ci, którzy zajmują się pogrzebem, często się borykają. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze zaproponowane zmiany. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Troje posłów zapisało się do zadania pytania. Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

O zabranie głosu proszę panią poseł Krystynę Kłosin, Platforma Obywatelska.

(Posel Jerzy Gosiewski: Czy mogę zgłosić się...)

Proszę bardzo, ale jako czwarty.

Przepraszam, proszę bardzo.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ta regulacja, którą wprowadzamy zgodnie z dzisiejszym projektem ustawy, ta nowelizacja jest rozwiązaniem, w mojej ocenie, bardzo dobrym. Mam jednak pewne wątpliwości. To bardzo dobre rozwiązanie wy-

Posel Krystyna Kłosin

chodzi naprzeciw oczekiwaniom matek, którym zdarzają się tzw. poronienia samoistne i które bardzo często borykały się z niemożliwością pochowania dziecka ze względu na to, że nie było organu wymiennego i upoważnionego do wydania aktu zgonu bądź dokumentu, na podstawie którego można byłoby dokonać pochówku. W projekcie zakładamy, że szpitale bądź kliniki, w których dojdzie do tego poronienia, będą uprawnione do wydania takiego dokumentu, będą go przygotowywały. Czy nie doprowadzimy do tego, że matki będą domagały się od urzędów stanu cywilnego wydania aktu zgonu i dania praw do zasiłku za urodzenie martwego dziecka, a co za tym idzie również urlopu macierzyńskiego, stosownie do otrzymanego aktu zgonu? Czy nie będzie tutaj kolizji między tymi dokumentami? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zada poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Kulas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym wyraźnie przychylić się do tych głosów, które mówią o rozwiązaniu ważnego problemu społecznego. Kiedy byłem na spotkaniach z rodzicami w Gdańsku i Tczewie, jeszcze w zeszłym roku, widziałem, że zawiązały się tam grupy wsparcia dla rodziców po stracie dziecka. I w Tczewie, i w Gdańsku wskazywano, jaki to jest istotny problem. Oczywiście, że kwestia pochówku dziecka martwego, którą dziś rozwiązujemy, regulujemy, jest ważna, ale to tak naprawdę nie wyczerpuje tematu. Jak się wydaje, jest to pierwszy, podstawowy krok. Tak naprawdę dotyczy to oczywiście opieki nad matką w szpitalu. Dlatego myślę, że do tej debaty wrócimy w Komisji Zdrowia. Niewątpliwie potrzebne jest wsparcie dla tych matek, dla rodziców. Dużo w tym przypadku pomaga Kościół. I w Tczewie, i w Gdańsku miałem okazję naocznie się o tym przekonać. Ta nowelizacja jest jasna, klarowna i bardzo potrzebna, ale do problemu trzeba także wrócić w kontekście pomocy medycznej.

Panie ministrze, pytania są tylko dwa, jeśli można. Czy mamy informacje, bo to jest oczywiście trudne, jeżeli chodzi o skalę zjawiska? Czy ewentualnie pojawiają się propozycje dotyczące pomocy dla matek po stracie dziecka, mam na myśli resort i współpracę z Ministerstwem Zdrowia? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To dobrze, że ta ustawa powstaje, bowiem chodzi o problem, który budził bardzo niedobre emocje. Dotyczy to matki, rodziców, którzy zetknęli się z takim nieszczęściem, z urodzeniem martwego dziecka, niezależnie od czasu trwania ciąży, momentu, w którym to się stało, a także z brakiem możliwości dokonania pochówku.

Mam tylko dwa krótkie pytania. Zgłaszane były tutaj wątpliwości natury konstytucyjnej. Byłbym wdzięczny, gdyby pan minister był uprzejmy rozwiązać te wątpliwości. Chodzi o proces legislacyjny.

Druga kwestia. Czy ta nowelizacja nie spowoduje jednak skutków finansowych dla budżetu państwa? O tych kosztach mówiła przed chwilą moja koleżanka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwotny projekt ustawy zawarty w druku nr 3941 dotyczy ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Projekt ustawy zawarty w sprawozdaniu w druku nr 4019 dotyczy ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Wszystkie zmiany w art. 1, zarówno pierwsza, jak i druga zmiana, są zupełnie inne i odnoszą się do innego rozwiązania prawnego. Pozostał tylko taki sam art. 2, który mówi, że ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia. W wielu przypadkach w trakcie procedowania różnych ustaw mieliśmy do czynienia ze zmianą w sprawozdaniu jednego artykułu, a tu jest zmiana ustaw. Czy to jest zgodne z konstytucją? Czy w związku z tym nie powinno się od nowa zacząć procedury zmian? Tego typu procedowanie to wyjątkowy precedens, po raz pierwszy spotykam się z czymś takim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Piotra Kołodziejczyka.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Na początku chciałbym powiedzieć, że rząd w stanowisku przyjętym 6 maja br. w pełni popiera rozwiązanie wypracowane w podkomisji nadzwyczajnej powołanej przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych, wskazując w uzasadnieniu tego stanowiska przesłanego do Wysokiej Izby właściwie na wszystkie elementy, o których mówiła pani poseł sprawozdawca Dorota Rutkowska, a o których wspominali następnie w wystąpieniach klubowych czy to pan poseł Dzieciół, czy pan poseł Worach, przywołane też one były przez panią poseł Łybacką i pana posła Sztorca.

Rząd stoi na stanowisku, że ten ważny problem społeczny, jakim jest godne pogrzebanie dzieci martwo urodzonych i zapewnienie rodzicom znajdującym się w trudnej sytuacji odejścia od tej mitręgi administracyjnej i niepewności, którą powodował istniejący stan rzeczy, jest wartością samą w sobie. Rząd nie zajmował się analizą konstytucyjności procesu legislacyjnego, w związku z powyższym nie czuję się tutaj upoważniony do tego, by odpowiedzieć na pytania wprost zadane przez pana posła Gosiewskiego i pana posła Sztolcmana na temat oceny sposobu procedowania przez Wysoką Izbę, pracy nad tym projektem ustawy. Rząd odniósł się do celu regulacji oraz do zaproponowanego przez Wysoką Izbę w sprawozdaniu sposobu rozwiązania tego ważnego problemu społecznego i ten pogląd podzielili.

Pani poseł Kłosin zadała pytanie, czy konsekwencją przyjętych rozwiązań nie będzie na przykład wprowadzenie urlopów macierzyńskich. Otóż celem urlopu macierzyńskiego jest wychowanie dziecka w tym najbardziej wczesnym okresie życia, kiedy dziecko najbardziej potrzebuje kontaktu z matką, więc w tym przypadku takiego celu nie da się niestety zrealizować i nie ma też powodu, by ten urlop macierzyński był udzielany.

Istota regulacji polega na tym, że wprowadzona zostanie bardzo prosta procedura administracyjna jednoznacznie zobowiązująca zarządców cmentarzy do dokonania aktu pochówku bez konieczności rejestracji tego faktu w aktach stanu cywilnego i dalszych konsekwencji związanych z regulacjami zawartymi w przepisach, za które odpowiedzialność konstytucyjną ponosi minister pracy, ponieważ to on zajmuje się takimi sprawami jak kwestie urlopów macierzyńskich czy zasiłków. W przekonaniu rządu takiej konieczności nie ma, proponowana regulacja takich skutków ze sobą nie niesie. Sądzę, że to jest

też odpowiedź na pytanie pana posła Sztolcmana, który pytał o koszty dla budżetu. W naszym przekonaniu rozwiązania zaproponowane przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych rozwiązują ten bardzo ważny problem społeczny, nie narażając budżetu państwa na koszty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Dorota Rutkowska, poseł sprawozdawca komisji.

Poseł Dorota Rutkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak raczył wspomnieć pan minister, ta ustawa rozwiąże bardzo ważny problem społeczny, a z drugiej strony uwolni urzędników urzędów stanu cywilnego od działań troszeczkę na pograniczu prawa. To jest bardzo istotne, bo oni rzeczywiście mieli z tym dużo problemów.

Jeśli chodzi o prawidłowość przebiegu procesu legislacyjnego, to nie ukrywam, że podkomisja nadzwyczajna również miała wątpliwości w tej kwestii, stąd nasze wystąpienie do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o opinię prawną, która jest dostępna. Jest to bardzo szczegółowa opinia prawna i zdecydowanie daje nam możliwość takiego właśnie sposobu procedowania. Odpowiadając państwu posłom na te pytania, stwierdzam, że nie mamy wątpliwości co do prawidłowości procesu legislacyjnego.

W tym miejscu pozostaje mi podziękować wszystkim panom posłom, gdyż tak się składa, iż w podkomisji pracowali razem ze mną sami panowie, za taką sprawną i bardzo merytoryczną pracę. Dziękuję również Biuru Legislacyjnemu, a także przedstawicielom resortowych ministerstw. Panie ministrze, serdecznie dziękuję. Naprawdę ta pomoc bardzo się przydała, tym bardziej że był to pierwszy projekt ustawy, nad którym miałam możliwość poprowadzić prace, ponieważ jestem posłem od niedawna. Bardzo serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku (druki nr 4128 i 4177).

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Izabelę Mrzygłocką.

**Poseł Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 r. Projekt jest opisany w druku sejmowym nr 4128, natomiast sprawozdanie połączonych komisji zawarte jest w druku nr 4177.

Wysoka Izbo! Pierwsze czytanie omawianego dziś projektu ustawy odbyło się na posiedzeniu połączonych komisji 12 maja br. Konwencja międzynarodowa o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, została sporządzona w Bernie 26 września 1906 r. Rzeczpospolita Polska przystąpiła do tej konwencji w dniu 14 stycznia 1921 r. W momencie tworzenia tego dokumentu, a więc ponad 100 lat temu, miał on stanowić instrument prawny, który zapewni ochronę zdrowia i bezpieczeństwa kobiet. Taka potrzeba wynikała z ówczesnego dynamicznego rozwoju przemysłu, który powodował wśród niektórych przedsiębiorców chęć minimalizowania kosztów poprzez wykorzystanie w jak największym stopniu pracy kobiet i dzieci. Praca ta była często wykonywana w wyjątkowo nieludzkich i niebezpiecznych warunkach. W związku z tym zrodziła się potrzeba otoczenia opieką zdrowia kobiet, ich bezpieczeństwa, a także integralności rodziny.

Pierwszym międzynarodowym instrumentem prawnym dotyczącym pracy nocnej kobiet w przemyśle i w ogóle pracy w nocy była właśnie przyjęta w 1906 r. Konwencja międzynarodowa o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle. Jej przewodnią myślą było to, iż kobiety są specjalną grupą pracowników pracujących w fabryce, która wymaga dodatkowej ochrony. Opierało się to na przekonaniu, że kobiety są słabsze fizycznie od mężczyzn, bardziej narażone na wszelkie niebezpieczeństwa pracy nocnej i bardziej podatne na wyczerpanie. Obecnie potrzeba wypowiedzenia konwencji wynika z faktu, że jest ona niezgodna zarówno z prawem Unii Europejskiej, jak i z polskimi przepisami, w tym konstytucyjnymi, zapewniającymi równość kobiet i mężczyzn.

Z informacji przedstawionych przez stronę rządową wynika, że większość krajów Wspólnoty już tę konwencję wypowiedziała. Ochrona kobiet we współczesnym systemie prawa raczej zmierza w kierunku ochrony ciąży i macierzyństwa. Mamy szczególne przepisy Kodeksu pracy dotyczące ewentualnej pracy nocnej kobiet. Nie ma potrzeby utrzymywania w

mocy konwencji, która była bardziej dostosowana do warunków panujących na początku XX w. aniżeli do współczesnych regulacji prawa pracy. Pod względem politycznym wypowiedzenie konwencji nie wywoła negatywnych skutków. Nie spowoduje również żadnych skutków społecznych, gospodarczych i finansowych, przepisy konwencji od lat nie są już bowiem w rzeczywistości stosowane.

Wysoka Izbo! Podsumowując, w imieniu sejmowych Komisji: Polityki Społecznej i Rodziny oraz Spraw Zagranicznych wnoszę o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez rząd i zawartym w omawianym sprawozdaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o wystąpienie pana posła Johna Abrahama Godsona z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł John Abraham Godson:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z rządowym projektem ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, z dnia 26 września 1906 r., do której Polska przystąpiła w 1921 r., Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska składa oświadczenie o poparciu inicjatywy jej wypowiedzenia. Konwencja ta już dawno została zastąpiona nowymi przepisami międzynarodowymi, do stosowania których przystąpiły państwa będące stroną przedmiotowej konwencji, tak więc jej wypowiedzenie nie pociąga za sobą żadnych skutków politycznych, natomiast zapobiegnie ewentualnemu wszczęciu przez Komisję Europejską postępowania związanego z pozostawieniem w polskim porządku prawnym aktu będącego w wyraźnej sprzeczności z prawem Unii Europejskiej.

W związku z członkostwem Polski w Unii Europejskiej podstawowe znaczenie mają przepisy prawa Unii Europejskiej dotyczące równego traktowania kobiet i mężczyzn. Mówi o tym dyrektywa Rady 76/207/EWG z dnia 9 lutego 1976 r. w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. Dyrektywa przewiduje w art. 5, że stosowanie zasady równego traktowania w zakresie warunków pracy, w tym warunków jej wypowiedzenia, pociąga za sobą konieczność zapewnienia mężczyznom i kobietom takich samych warunków, bez dyskryminacji ze względu na płeć.

Posel John Abraham Godson

Ze względu na to, że ustawodawstwo polskie nie było dostosowane do wymogów Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, jej wypowiedzenie nie będzie powodowało żadnych skutków prawnych, ale zlikwiduje istniejącą niezgodność z prawem Unii Europejskiej. Wypowiedzenie konwencji nie spowoduje skutków społecznych, gospodarczych i finansowych.

Zgodnie z opinią ministra spraw zagranicznych projektowana regulacja jest zgodna z prawem Unii Europejskiej, a więc inicjatywa dotycząca wypowiedzenia konwencji otrzymuje poparcie klubu Platformy Obywatelskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Wystąpienie pani poseł Olendzkiej jest wpisane do protokołu.*)

Pani poseł Bożena Kotkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Bożena Kotkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie projektu ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 r., druk nr 4128.

Wypowiedzenie przedmiotowej konwencji usunie z polskiego systemu prawnego martwy akt, który jest niestosowany i niezgodny z prawem Unii Europejskiej. Należy podkreślić, że przez tyle lat ustawodawstwo polskie nie było dostosowane do przedmiotowej konwencji międzynarodowej. Polski Kodeks pracy nie zawiera bowiem generalnego zakazu pracy nocnej kobiet. W uzasadnieniu projektodawca powołuje się na art. 33 ust. 2 konstytucji, iż kobieta i mężczyzna mają równe prawa do kształcenia, zatrudniania i awansu, do jednakowego wynagrodzenia za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowiska, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń. W przypadku równości wobec prawa kobiet i mężczyzn szczególnie ostro widzimy, że czym innym jest wola ustawodawcy, a czym innym praktyka w codziennym życiu. Konstytucyjne prawo równego traktowania kobiet i mężczyzn jest bardzo często łamane, właściwie częściej niż inne. Na pewno znacie wszyscy państwo powiedzenie, że aby kobieta była w połowie tak dobra jak mężczyzna, musi być od niego dwa razy

lepsza. Wobec tego apeluję, aby nie liczba podpisywanych lub wypowiedzianych konwencji, ale zwyczajowo przyjęta przyzwoitość doprowadziła do równego traktowania kobiet i mężczyzn. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Myślę, że przedstawione przez moje koleżanki i kolegów posłów argumenty są jasne i klarowne. Z tego też względu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem proponowanych rozwiązań i wyrażeniem zgody na odstąpienie naszego państwa od podpisanej konwencji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbysław Owczarski, Polska jest Najważniejsza.

Posel Zbysław Owczarski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie 26 września 1906 r., druki nr 4128 i 4177.

Konwencja stanowi instrument prawny, który miał na celu zapewnienie w momencie jej tworzenia, czyli ponad sto lat temu, ochrony zdrowia i bezpieczeństwa kobiet. W obecnym czasie potrzeba wypowiedzenia konwencji wynika z faktu, że jest ona niezgodna zarówno z prawem Unii Europejskiej, jak i polskimi przepisami. Podkreślić należy, że zasada równego traktowania kobiet i mężczyzn w zatrudnieniu wynika także z aktu wyższego rzędu, jakim jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z art. 33 ust. 2 konstytucji kobieta i mężczyzna mają w szczególności równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansu, do jednakowego wynagrodzenia za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk i pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń. Ochrona kobiet we współczesnym systemie prawa pracy raczej zmierza w kierunku kwestii związanych z ciężą i macierzyństwem, jak również pra-

*) **Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

Posel Zbyslaw Owczarski

cownika opiekującego się dzieckiem do ukończenia przez nie 4. roku życia. W Polsce istnieją przepisy szczególne – Kodeks pracy – regulujące pracę nocną kobiet. Nie ma potrzeby utrzymywania w mocy konwencji, która była dostosowana bardziej do XIX-wiecznych warunków pracy. Większość państw Unii Europejskiej już tę konwencję wypowiedziała. Pod względem gospodarczym, politycznym i finansowym wypowiedzenie przedmiotowej konwencji nie wywoła negatywnych skutków, natomiast zapobiegnie ewentualnemu wszczęciu przez Komisję Europejską postępowania związanego z pozostawianiem w polskim porządku prawnym aktu będącego w wyraźnej sprzeczności z prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejsza poprzez przyjęcie projektu ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie 26 września 1906 r. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pani poseł Grażyna Ciemniak wygłosi oświadczenie w imieniu koła Socjaldemokracji Polskiej.

Posel Grażyna Ciemniak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Koła Poselskiego Socjaldemokracji Polskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy zawartego w druku nr 4128 o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie 26 września 1906 r.

Trzeba podkreślić, że Polskę jako państwo członkowskie Unii Europejskiej wiążą przede wszystkim przepisy prawa europejskiego, w tym dotyczące równego traktowania kobiet i mężczyzn. W szczególności chodzi o dyrektywę 76/207/EWG w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy, która została zmieniona dyrektywą 2006/54/WE. Ważne jest to w kontekście projektu ustawy, że dyrektywa w art. 2 ust. 3 nie narusza przepisów dotyczących ochrony kobiet, jeśli chodzi o ciążę i macierzyństwo, gdyż jest to uzasadniona potrzeba różnicowania traktowania kobiet i mężczyzn. Polskie prawo zapewnia ochronę kobiet w okresie ciąży i macierzyństwa, jak również potrzebę szczególnej ochrony ze względu na sprawowaną nad dzieckiem opiekę przez pracownika opiekującego się dzieckiem do ukończenia przez nie 4. roku życia. Pracodawca jest zobowiązany zmienić rozkład czasu pracy pracowni-

cy w ciąży, aby miała możliwość wykonywania pracy poza porą nocną, jeśli jest to niemożliwe, to przenieść ją do innej pracy poza porą nocną, a jeśli i to jest niemożliwe, to zwolnić pracownicę na czas niezbędny z obowiązku świadczenia pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli Konwencja międzynarodowa o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisana w Bernie w 1906 r. jest niezgodna z prawem Unii Europejskiej, a prawo polskie jest zgodne z prawem Unii Europejskiej i nie było dostosowane do wymogów tej konwencji, Koło Poselskie Socjaldemokracji Polskiej jest za przyjęciem projektu ustawy zgodnie ze sprawozdaniem komisji, zawartym w druku nr 4177. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Może pani poseł od razu zada pytanie?

Do zadania pytania zapisało się dwoje państwa posłów, pani poseł Ciemniak i pan poseł Sztolcman.

Tak, pani poseł?

Proszę bardzo.

Pani poseł Grażyna Ciemniak, a następnie pan poseł Grzegorz Sztolcman.

Posel Grażyna Ciemniak:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pozwalam sobie jeszcze zadać pytanie panu ministrowi. Z uzasadnienia projektu ustawy wynika, że w chwili obecnej państwa są zachęcane do przystąpienia do konwencji nr 171 Międzynarodowej Organizacji Pracy z 1990 r. dotyczącej pracy nocnej. Mam pytanie: Czy Polska przystąpiła do konwencji nr 171 Międzynarodowej Organizacji Pracy i czy są różnice pomiędzy obowiązującym polskim prawem a zapisami konwencji MOP? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jesteśmy w Unii Europejskiej i obowiązują nas dyrektywy tejże Unii. Wydaje się naturalne, że konwencja, która ma już 105 lat, nie przystaje do obecnych czasów, do naszej rzeczywistości, i dobrze, że ją wypowiadamy. Te dyrektywy, o których mówiłem przed chwilą, regulują pracę kobiet w porze nocnej i

Posel Grzegorz Sztolcman

zakładają równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Te przepisy ochronne dotyczą przede wszystkim pracy kobiet w ciąży. Te sprawy reguluje nasz Kodeks pracy. Mam pytanie, czy Kodeks pracy wystarczająco chroni kobiety w ciąży przed pracą nocną. Czy wystarczająco mocno zmusza lub wręcz nakazuje pracodawcom przestrzeganie tych zasad? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Macieja Szpunara.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Te dwa pytania właściwie powinny być adresowane do ministra pracy i polityki społecznej. Nie jest dzisiaj obecny, tak że ja spróbuję odpowiedzieć w ramach kompetencji swojego resortu. Jeżeli zaistnieje taka potrzeba, to Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej uzupełni ewentualnie moją odpowiedź na piśmie.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, czyli pani poseł Ciemniak, dotyczące konwencji nr 171 Międzynarodowej Organizacji Pracy, to wedle mojej wiedzy Polska nie rozważa w tej chwili ratyfikacji. Natomiast jeśli chodzi o drugie pytanie, czyli pana posła Sztolcmana, to chciałbym powiedzieć, że w Kodeksie pracy jest przewidziany zakaz pracy nocnej kobiet w ciąży, tak że tutaj nie ma co do tego wątpliwości. Jak wspomnieliśmy w uzasadnieniu, polskie prawo jest ukierunkowane na ochronę ciąży i rodzicielstwa kobiety, natomiast abstrakcyjny zakaz pracy nocnej nie dość, że był sprzeczny zarówno z prawem polskim, jak i z prawem unijnym, to jeszcze nie spełnia swojego celu, bo tutaj chodzi o ochronę innych wartości, natomiast nie o sam fakt pracy w nocy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o zawiadomieniu prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o transpor-

cie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi, sporządzonej w Brukseli dnia 17 grudnia 2009 r. (druki nr 4120 i 4179).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Rzymelkę.

Posel Sprawozdawca Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych złożyć sprawozdanie o zawiadomieniu prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi, sporządzonej w Brukseli dnia 17 grudnia 2009 r.

Komisja Spraw Zagranicznych po rozpatrzeniu zawiadomienia na posiedzeniu 12 maja wnosi, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć zawiadomienie prezesa Rady Ministrów bez zastrzeżeń. Komisja, zgodnie z regulaminem Sejmu, przedstawia na żądanie wnioskodawców również wniosek mniejszości.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedmiot umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi nie budził żadnych kontrowersji. Wszystkie debatujące strony uznały, że jest konieczna ratyfikacja tej umowy o transporcie lotniczym, a ułatwienia dla przewoźników na trasie Polska – Kanada będą służyły zarówno Polsce, jak i Kanadzie, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy w większości wolumenów transportu, przybliżenie ludzi, a nawet potaniecie biletów. Jest to bardzo ważny kierunek, ponieważ spora część polskiej emigracji w Ameryce Północnej zamieszkuje w Kanadzie. W związku z tym nie było to przedmiotem sporu na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych.

Przedmiotem sporu były stricte prawnicze rozważania odnośnie do tego, czy prezydent daje wystarczającą gwarancję, aby mógł przyjąć ratyfikację bez ustawy sejmowej. W związku z tym pan przewodniczący Halicki zwrócił się do kilku podmiotów o ekspertyzy i informacje. Miałem okazję przeczytać te wszystkie ekspertyzy. Oczywiście, tak jak w przypadku większości ekspertyz prawniczych, zdania są niekiedy podzielone. Komisja uznała głównie argumenty pana doktora habilitowanego Artura Kozłowskiego z Katedry Prawa Międzynarodowego i Europejskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Kilka elementów tych rozważań prawnych chciałbym państwu przytoczyć.

Oczywiście przeprowadzenie ratyfikacji umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi jest możliwe na podstawie art. 89 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, o ile w sposób ścisły spełniony jest warunek obowiązywania w porządku krajowym na poziomie ustawy aktów wykonawczych i regulacji o skutku podatkowym przewidzianym w art. 8 przed-

Posel Sprawozdawca Jan Rzymelka

miotowej ustawy. Otóż jeśli powyższy warunek nie jest spełniony, jedynym dopuszczalnym sposobem na związanie się przedmiotową umową jest tryb wyrażony w art. 89 ustawy zasadniczej, czyli ratyfikacja przez zgodę wyrażoną w ustawie.

Jednak, po pierwsze, trzeba dokładnie się temu przyjrzeć, bowiem umowa międzynarodowa między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi dotycząca transportu lotniczego jest przykładem umowy mieszanej. Z takimi umowami Polska będzie miała do czynienia coraz częściej, będziemy musieli ratyfikować coraz więcej tego typu umów z wieloma przewoźnikami. Jej zawarcie wymaga zarówno zgody Unii Europejskiej, jak i państw członkowskich. Wyrażenie zgody przez Unię następuje w sposób przewidziany w odpowiednich przepisach Traktatu o Unii Europejskiej oraz Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. W przypadku państw członkowskich zgoda na związanie się postanowieniami tej umowy nastąpi w myśl odpowiednich procedur przewidzianych w polskim prawie wewnętrznym. W odniesieniu do Rzeczypospolitej Polskiej, o ile rzecz dotyczy umów międzynarodowych dochodzących do skutku w trybie złożonym, pociąga to za sobą konieczność przywołania przede wszystkim odpowiednich przepisów konstytucji i dokonania wyboru właściwego trybu ratyfikacji.

Polska konstytucja przewiduje dwa tryby, pewne dwa modele wewnątrzustrojowej procedury ratyfikacyjnej. Pierwszy z nich, o którym już wspominałem wcześniej, wprowadza wymóg uzyskania przez prezydenta uprzedniej zgody ze strony Sejmu, w postaci ustawy, na dokonanie ratyfikacji. Jest to tak zwana duża ratyfikacja. Przywołany artykuł stanowi – warto się temu przyjrzeć – że zgoda ta jest konieczna, jeśli umowa dotyczy pokoju, sojuszu, układów politycznych lub układów wojskowych. Ta konwencja lotnicza tego nie dotyczy. Po drugie, jeśli dotyczy wolności, praw lub obowiązków obywatelskich określonych w konstytucji. W tym wypadku to też nie ma miejsca. Po trzecie, jeśli dotyczy członkostwa w organizacjach międzynarodowych. Tego też nie dotyczy. Czwarty punkt, który mógł budzić pewne wątpliwości i który poruszono w czasie dyskusji, mówi o znacznym obciążeniu państwa pod względem finansowym. Po szerszej i głębszej dyskusji doszliśmy do wniosku wręcz przeciwnego. Ta umowa wzmocni pozycję gospodarczą Polski poprzez dochody, które wynikną ze zwiększonego przepływu osób i towarów, tak że również ten punkt nie dotyczy tej umowy. Punkt piąty mówi o sprawach regulowanych w ustawie lub w przypadku których konstytucja wymaga ustawy. Jeśli nie, to jest możliwa tzw. mała ratyfikacja. W związku z tym debata była dość burzliwa i ostatecznie wnioskowanie jest takie, że możemy również przytoczyć treść art. 217 konstytucji, dotyczącego spraw podatkowych, ale tam wszędzie są rzeczy, które są istotne w drugiej kolejności, bowiem zasada

wyłączności w sprawach podatkowych ma w pewnym sensie charakter gwarancji, służy głównie ochronie praw podatkowych jednostki. Ważne, że jedną z tych istotnych spraw w ustawie jest szerszy kontekst interpretacyjny. Można zadać pytanie, czy interes państwa jest w całości chroniony przez pana prezydenta, bo o to właśnie chodzi. Tryb wyjątkowy wprowadza się poprzez ustawę wtedy, gdy samodzielna ratyfikacja umowy przez prezydenta Rzeczypospolitej nie stanowi w sensie konstytucyjnym dostatecznej gwarancji ochrony interesu państwa oraz sfery praw i wolności obywatelskich. Uważamy, że w sprawach, które są uregulowane ustawami dotyczącymi konwencji lotniczych, wystarczająco zagwarantowano interes państwa, pozycję prezydenta wybranego w demokratycznych wyborach, posiadającego odpowiednie służby.

W związku z tym komisja wnosi – zresztą wynikało to również z uzasadnienia strony rządowej – o ratyfikację bez uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie. Zostało bardzo wyraźnie zaznaczone, że zawarcie przedmiotowej umowy nie pociąga za sobą konieczności dokonania zmian w prawie krajowym, stan regulacji krajowych odpowiada poziomowi zobowiązań wynikających z umowy. Konkluzja jest prosta, Prawo lotnicze odpowiada w tym zakresie tym wszystkim regulacjom, a więc w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych proszę Wysoki Sejm o przyjęcie zawiadomienia prezesa Rady Ministrów bez zastrzeżeń. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Michała Szczerbę o wygłoszenie oświadczenia w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam przyjemność wyrazić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych o zawiadomieniu prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji bez zgody wyrażonej w ustawie Umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi, sporządzonej w Brukseli dnia 17 grudnia 2009 r., druk nr 4120.

Marszałek Sejmu skierował powyższe zawiadomienie do Komisji Spraw Zagranicznych, aby zajęła stanowisko co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji wyżej wymienionej umowy. Komisja Spraw Zagranicznych po rozpatrzeniu

Posel Michał Szczerba

zawiadomienia na posiedzeniu w dniu 12 maja wnosi do Wysokiego Sejmu o przyjęcie zawiadomienia prezesa Rady Ministrów bez zastrzeżeń. Jednocześnie komisja zgodnie z art. 119 ust. 5 regulaminu Sejmu przedstawia na żądanie wnioskodawcy wniosek mniejszości, który dotyczy wyrażenia negatywnej opinii co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji umowy. Tę kwestię szeroko omówił poseł sprawozdawca Jan Rzymelka, natomiast warto skoncentrować się na samej umowie, która jest bardzo ważna, jeśli chodzi o transport lotniczy, ponieważ ma na celu utworzenie – przy spełnieniu odpowiednich warunków – otwartego obszaru lotniczego, po angielsku: open aviation area, pomiędzy stronami umowy. Ma także na celu liberalizację transatlantyckiego rynku lotniczego.

Umowa zawiera między innymi przepisy dotyczące praw wykonywania przewozów lotniczych przez przedsiębiorstwa lotnicze pochodzące z Kanady i z państw członkowskich. Umowa dotyczy zasad uznawania, weryfikacji, wydawania, cofania i zawieszenia koncesji i innych upoważnień dotyczących wykonywania przez te przedsiębiorstwa przewozów lotniczych, inwestycji, bezpieczeństwa i ochrony lotnictwa cywilnego, zwolnień z podatków w celu innych opłat, opłat za korzystanie z portów lotniczych, obiektów i urządzeń oraz usług lotniczych i dostępności do nich, a także ram handlowych związanych z wykonywaniem przewozów lotniczych w zakresie: zdolności przewozowej, obsługi naziemnej, przedstawicielstw przedsiębiorstw lotniczych, usług intermodalnych, komputerowych systemów rezerwacji, umów franchisingowych, leasingowych i lotów czarterowych, konkurencji, zarządzania ruchem lotniczym, ciągłości wyznaczeń i upoważnień dla przedsiębiorstw lotniczych, zasad rozpatrywania sporów.

Umowa o transporcie lotniczym ustanawia wspólny komitet koordynujący współpracę między stronami umowy, któremu powierzono rozwiązywanie trudności pojawiających się na tle jej wykładni i stosowania oraz rozstrzygania powstających sporów. Przedmiotowa umowa ma charakter mieszany, co oznacza, że została zawarta między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony i Kanadą z drugiej strony. Ma zastąpić postanowienia umów bilateralnych wiążących poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej i Kanadę, a w przypadku Polski Umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Kanady o komunikacji lotniczej podpisaną 14 maja 1976 r. w Ottawie. Umowa o transporcie lotniczym wpisuje się w ciąg konwencji mających na celu wykonanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej uznającego kompetencje Wspólnoty Europejskiej do zawierania umów międzynarodowych w dziedzinie transportu lotniczego.

Szanowni Państwo! Rzeczywiście w trakcie prac nad ratyfikacją umowy przedkładano członkom Komisji Spraw Zagranicznych opinie Biura Analiz Sej-

mowych, które dotyczyły trudności związanych z praktyką stosowania art. 89 ust. 1 pkt 1 konstytucji, spowodowanych nieprecyzyjnością czy też zbytnią ogólnikowością zapisów. Komisja wnosi, aby Wysoka Izba przyjęła zawiadomienie prezesa Rady Ministrów bez zastrzeżeń. Jesteśmy ciekawi, jakie jest w tej sprawie stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeżeli nic się nie wydarzy, to klub Platformy Obywatelskiej przychyli się do wniosku Komisji Spraw Zagranicznych i przyjmie zawiadomienie prezesa Rady Ministrów bez zastrzeżeń. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy jest pan poseł Karol Karski?

Oświadczenie w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wygłosi pan poseł Tadeusz Iwiński.

Proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z jednej strony mamy do czynienia z umową dość rutynową, zawartą nie pomiędzy poszczególnymi państwami wchodzącymi w skład Unii Europejskiej, a właśnie Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi. Z drugiej strony jest to umowa dość szczegółowa, o istotnym znaczeniu dla niektórych państw członkowskich, w tym dla Polski. Dlaczego? Między innymi dlatego, że Polska ma historyczne związki z Kanadą. Mamy tam około 350-tysięczną mniejszość żyjącą głównie w Toronto i jego okolicach. Ponieważ Kandydanci wprowadzili w ostatnim spisie naturalnym możliwość identyfikowania się z dwoma określonymi grupami etnicznymi, co znaczy, że można było podawać podwójne korzenie, to ku zdumieniu wszystkich okazało się, że z ponad 30-milionowej populacji 700 tys. osób przyznało się do polskich korzeni, głównych albo wtórnych.

Chcę zwrócić uwagę na jeden element. W przeszłości, w różnych okresach, za różnych rządów mieliśmy często do czynienia z bardzo opóźnioną ratyfikacją, nawet o kilka lat. Tym razem trwa to niecałe półtora roku, stosunkowo szybko, więc trzeba to ocenić pozytywnie. Sama umowa jest umową bardzo szczegółową. Poza trzema załącznikami, poczynając od nagłówek, zawiera 26 artykułów, po ostatni, formalny, ale istotny artykuł: Związek z innymi umowami.

Tak jak wspomiano, na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych mniej więcej 2 tygodnie temu odbyła się obszerna debata na temat trybu ratyfikacji, która mnie, powiem szczerze, przypominała nieco scholastyczny spór średniowieczny, ile diabłów mieści się na główce szpilki, bo można by zastosować i jeden tryb, i drugi. Nie widzę tu szczególnych argumentów przemawiających zdecydowanie za taką czy

Posel Tadeusz Iwiński

inną drogą. Chcę też powiedzieć, że na moje pytanie przedstawiciel rządu odpowiedział, że do tej pory tylko trzy państwa Unii Europejskiej, Holandia, Szwecja i Węgry, tej ratyfikacji dokonały, co może wskazywać na to, że albo my jesteśmy państwem idącym w szybkim tempie, i to byłoby miłe, albo że – ale myślę, że to nie ma miejsca w tym przypadku – umowa ta sprawia jakieś kłopoty.

W moim przekonaniu wybór proponowany przez rząd jest do przyjęcia, tak bym powiedział. Nie jest jedyny do przyjęcia, ale jest do przyjęcia i sędzę, że nie powinniśmy o to kruszyć kopii. Mamy do czynienia z wizją, propozycją, planem stworzenia otwartego obszaru lotniczego między stronami umowy. Pamiętajmy, że Kanada to ogromne państwo, drugie co wielkości pod względem terytorium państwo na świecie, po Federacji Rosyjskiej. Dzisiaj jeżeli chodzi o ruch pasażerski – bo umowa odnosi się zarówno do ruchu pasażerskiego, jak i do ruchu cargo – rzeczą pozytywną jest to, że Polskie Linie Lotnicze LOT wraz z Air Canada należą do tego samego sojuszu. Jak wiadomo, są trzy sojusze. Drugim, mniejszym, jest SkyTeam, a najmniejszym jest Oneworld. My, znajdując się w sojuszu Star Alliance, mamy tu szansę również rozszerzenia sieci połączeń, bo do tej pory one są utrzymywane tylko między Warszawą a Toronto, podczas gdy warto byłoby pomyśleć o połączeniu z Montrealem, a zwłaszcza z Vancouverem, ponieważ to jest drugi kraniec Kanady, gdzie mamy zresztą konsulat generalny. Także w Stanach, które są niedalekie, i na tym dzikim zachodzie Kanady mieszka sporo Polaków. Jest też sprawa cargo, znacząca, a często w ruchu lotniczym niedoceniana. A więc, w moim przekonaniu, jeżeli umowa będzie zrealizowana, to rzeczywiście w perspektywie, jeżeli będziemy mieli nie 55 samolotów, tylko 150 – Malezja ma 90, Turcy mają 150 – z punktu widzenia poszczególnych obywateli sprawdzi się ona wyjątkowo. *(Dzwonek)*

Dlatego w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiadam się za ratyfikacją umowy, o której mówimy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Witaszczyk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Witaszczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie ratyfikacji Umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami

członkowskimi, sporządzonej w Brukseli dnia 17 grudnia 2009 r.

Wyżej wymieniona umowa, co należy podkreślić, jest ważnym elementem szeroko rozumianej polityki Unii Europejskiej w dziedzinie lotnictwa cywilnego i ma na celu utworzenie, przy spełnieniu określonych warunków, otwartego obszaru lotniczego pomiędzy obu podmiotami. Przedmiotowa umowa nie spowoduje konsekwencji finansowych dla naszego budżetu ani nie wpłynie na budżet Unii Europejskiej. Również nie powoduje ona uznanych za istotne skutków politycznych. Natomiast naszym zdaniem umowa powinna przyczynić się do zdynamizowania stosunków między wyżej wymienionymi stronami, w tym Rzeczpospolitą Polską a Kanadą, jak również powinny być inne pozytywne tego aspekty. Warto też podkreślić, że w istotny sposób umowa przyczyni się do zwiększenia liczby połączeń Polskich Linii Lotniczych LOT, wzrostu konkurencji na naszym rynku i obniżenia kosztów połączeń. To powinno spowodować wzrost wymiany turystycznej między Polską a Kanadą i ułatwić wzajemne kontakty przedsiębiorców, mam na myśli również kwestię wzmocnienia gospodarczego, nie mówiąc o spodziewanym lepszym wykorzystaniu polskich portów lotniczych. Umowa dodatkowo ustanawia wysokie standardy w zakresie bezpieczeństwa i w zakresie ochrony lotnictwa.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, mając na uwadze powyższe, w tym między innymi opinię komisji, zwraca się o ratyfikację Umowy o transporcie lotniczym między Kanadą a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi, sporządzonej w Brukseli w dniu 17 grudnia 2009 r. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Karol Karski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Karol Karski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś nie rozmawiamy o tym, czy umowa ta powinna podlegać ratyfikacji, tylko o tym, w jakim trybie powinna podlegać ratyfikacji, więc wszelkie stwierdzenia o naszych tradycyjnie dobrych relacjach z Kanadą i o tym, że wiele osób podróżuje między Polską a Kanadą, są o tyle słuszne, co oczywiście możliwe do przyjęcia dla wszystkich.

Natomiast stoimy przed pewnym problemem prawnym. To nie jest tylko kwestia wyboru formy, w tym sensie, iż decydujemy, że prezydent na wniosek rządu dokonuje ratyfikacji bez zgody wyrażonej w formie ustawowej bądź że do tego potrzebne jest umocowanie ustawowe. To nie jest tylko forma – czy włączamy w to parlament, czy nie. Z tego wynikają też określone skutki. Pamiętajmy, że gdy dokonamy tej ratyfikacji

Posel Karol Karski

w trybie proponowanym przez rząd, to w przypadku ewentualnej kolizji z przepisami ustaw ta umowa nie będzie stosowana przed przepisami ustawowymi. Natomiast konstytucyjną konsekwencją tego, iż umowa jest ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w formie ustawy, jest to, iż w przypadku kolizji przepisów tak ratyfikowanej umowy międzynarodowej z przepisami ustawy stosuje się przepisy umowy międzynarodowej. I to jest bezpośrednia konsekwencja.

Jak wskazało Biuro Analiz Sejmowych, w tym przypadku powinna mieć zastosowanie duża ratyfikacja, czyli z przyjęciem wcześniej upoważnienia w formie ustawowej. Ma to wynikać z tego, iż materia regulowana w tej umowie międzynarodowej dotyczy między innymi kwestii podatkowych, co wyczerpuje przesłanki określone w art. 89 ust. 1 pkt 5, czyli chodzi o sprawy uregulowane w ustawie, dla których konstytucja wymaga formy ustawy. To, iż kwestie podatkowe, zwolnienia z podatków, bo o takich sprawach tutaj mówimy, są regulowane w ustawie, nie budzi wątpliwości. Mniejsze znaczenie już nawet ma więc to, iż konstytucja także dla tej materii wymaga formy ustawowej.

W tej umowie międzynarodowej jest w zasadzie sformułowana specyficzna klauzula najlepszego, uprzywilejowanego potraktowania w stosunku do tych podmiotów, które posiadają jakby najlepsze uprawnienia podatkowe w tym zakresie. A zatem wydaje się, że bezpieczniej jest po prostu ratyfikować tę umowę w trybie art. 89 ust. 1, czyli za uprzednią zgodą wyrażoną w formie ustawy. To zresztą niczego nie wydłuża. Jak słyszeliśmy, już 1,5 roku nad tym pracujemy, a umowa ta nie wejdzie w życie jutro, pojutrze, za miesiąc czy nawet za trzy, z tego powodu, iż dotąd tylko trzy państwa członkowskie Unii Europejskiej ją ratyfikowały.

W związku z tym mamy tutaj kwestię dosyć prostą. Jeśli istnieje wątpliwość, należy rozstrzygać ją na rzecz jednak możliwości sprawnego wykonywania prawa międzynarodowego. Jeżeli się okaże, że ta umowa będzie stała w sprzeczności z przepisami polskich ustaw, powinna być możliwość wykonywania jej bezpośrednio, tak abyśmy mogli spełnić swój obowiązek wynikający z art. 9 konstytucji.

Przed chwilą otrzymałem jeszcze jedną ekspertyzę, autorstwa pana doktora Artura Kozłowskiego, którego zresztą osobiście znam i cenię. Natomiast z tak pobieżnego zapoznania się z ekspertyzą wynika, że również on ma pewne wątpliwości i nie daje ścisłej odpowiedzi, ponieważ stwierdza, że gdyby w określony sposób rozumieć treść tej umowy, to owszem, mogłaby być to mała ratyfikacja, bez obowiązku uchwalania ustawy upoważniającej. Jeśli jednak rozumiemy treść umowy w inny sposób, to istnieje wymóg dużej ratyfikacji. Mamy także do czynienia z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który na marginesie jednej ze spraw odniósł się do tej problematyki, i z tego orzeczenia

wynika, że powinna to być jednak ratyfikacja za zgodą wyrażoną w formie ustawy.

W związku z tym, proszę państwa, wydaje się, że wszystko przemawia za tym, żeby zrobić to po prostu dobrze, zgodnie z konstytucją, a jeśli są wątpliwości, których do tej pory nikt nie rozproszył, to powinno się to zrobić za zgodą wyrażoną w formie ustawy, czyli przyjąć uchwałę, w której Sejm wybrałby tryb określony w art. 89 ust. 1. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Jak rozumiem, pan poseł Jan Rzymelka zgłosił chęć zadania pytania, tak? Ale do siebie samego czy nie?

Posel Jan Rzymelka:

Nie, do rządu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Do rządu.

Proszę bardzo.

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Poza problemami związanymi z ratyfikacją chciałbym zapytać rząd, czy mamy szacunki co do zysków, jeśli chodzi o wejście w życie umowy lotniczej, czego się spodziewamy, czy mamy szacunek, o ile wzrosną obroty czy wolumen pasażerów. Chodzi po prostu o to, czy w ramach antycypowania jej wejścia w życie mamy szacunki dotyczące zysków. To byłoby ważne: Czego spodziewamy się po wejściu w życie tej umowy? Dziękuję bardzo.

(*Posel Karol Karski*: Co to ma wspólnego z trybem ratyfikacji?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W nawiązaniu do tego, co powiedział pan poseł Karski, odpowiem, że przede wszystkim nie bardzo dokładnie wiadomo,

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz

kiedy umowa wejdzie w życie. W związku z tym mówienie o potencjalnych skutkach gospodarczych odsuniętych w czasie też jest trudne. Możemy natomiast mówić o zjawisku, a mianowicie w tej części świata Polska ma jedną z największym dynamik przyrostu pasażerów przewożonych rocznie. W zeszłym roku było to ponad 20 mln pasażerów, a więc odzyskujemy poziom sprzed kryzysu z 2008 r. trochę szybciej niż inni w tej części świata. Należy się zatem spodziewać, że jeżeli w najbliższych latach ta umowa wejdzie w życie, to chyba jednak trzeba liczyć w latach, bo nie sądzę, żeby to miało miejsce za rok, to przede wszystkim stworzy ona warunki większej konkurencyjności, czyli pierwszym beneficjentem na pewno będzie pasażer. Jeżeli stworzy się warunki do tego, żeby swobodnie operować gospodarczo w tym kierunku, to na pewno, gdy będzie więcej przewoźników, musi to być taniej, a przecież w sumie dokładnie o to chodzi.

Poza tym umowa niesie ze sobą ułatwienia w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej, jeśli chodzi o operowanie, czyli w zasadzie pomiędzy Kanadą a krajami wspólnotowymi będzie taka sama wymiana jak pomiędzy krajami wspólnotowymi dzisiaj, zatem będzie to ogromne ułatwienie w operowaniu lotniczym. Nie odważę się, panie pośle, pokusić o liczbę, natomiast czuję, że zmierza to w dobrym kierunku. Proszę zauważyć, że w Polsce przed wejściem do Unii przewoziliśmy niespełna 8 mln pasażerów, a teraz ponad 20 mln, czyli w ciągu kilku lat prawie potroiliśmy tę liczbę. Wyobraźcie sobie państwo, jaką mamy dynamikę. I cały czas to trwa. Może to było trochę nie na temat, ale polska infrastruktura lotnicza, zbudowana ileś lat temu, będzie się musiała za chwilę zmierzyć z taką liczbą pasażerów, że możemy sobie wyobrazić, co to będzie znaczyło dla polskich lotnisk.

Panie pośle, nie chciałbym odbiegać od tematu, więc powiem, że gospodarczo jest to krok trafiony, z satysfakcją witamy taką inicjatywę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ewa Kierzkowska)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Macieja Szpunara.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja tylko odniosę się do kwestii dotyczących wątpliwości w zwią-

ku z ratyfikacją, bo to rzeczywiście jest problem. Nie ukrywam, że ta sprawa może budzić wątpliwości, a takie zgłosił pan poseł Karski.

Odpowiem w kilku słowach, ponieważ myślę, że bardzo precyzyjnie argumentację na rzecz tzw. małej ratyfikacji przedstawił pan poseł Rzymełka. Ja tylko uzupełnię, że rzeczywiście ostatnia opinia pana dr. hab. Artura Kozłowskiego moim zdaniem potwierdza argumentację Rady Ministrów. Mianowicie pan prof. Kozłowski wskazuje, że możliwy jest tok tzw. małej ratyfikacji w trybie art. 89 ust. 2, o ile w sposób ścisły spełniony jest warunek obowiązywania w porządku krajowym na poziomie ustawy i aktów wykonawczych regulacji o skutku podatkowym przewidzianym w art. 8 przedmiotowej regulacji. Art. 8 jest tak sformułowany, że on nie reguluje, nie zmusza Polski do jakiegokolwiek nowelizacji w tym zakresie prawa podatkowego: Każda ze stron w najszerszym możliwym zakresie dopuszczonym przez krajowe przepisy ustawowe i wykonawcze... Odniosę się do tego, o czym wspominał pan poseł Karski, że duża ratyfikacja za zgodą wyrażoną w ustawie służy temu, aby umowa międzynarodowa miała pierwszeństwo w stosowaniu przed polską ustawą. Jeżeli w samej umowie międzynarodowej niejako w samej treści wyklucza się możliwość konfliktu, tzn. mówi się, że ona ustępuje porządkowi wewnętrznemu danego państwa, to w moim przekonaniu nie ma potrzeby, aby rozważać kwestię ewentualnego konfliktu. W samej umowie w tym zakresie wskazuje się na to, że nie będzie mieć ona pierwszeństwa przed prawem krajowym.

Tak więc konkludując, wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła informację rządu w sprawie ratyfikacji umowy między Kanadą a Unią i jej państwami członkowskimi w trybie art. 89 ust. 2 konstytucji. Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

W trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Karski.

Bardzo proszę.

Poseł Karol Karski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście, możemy dzisiaj dokonywać daleko idącej interpretacji treści tej umowy, natomiast mam wrażenie, że nie zrozumieliśmy pewnej kwestii, bo zupełnie bezprzedmiotowe, w ogóle nielogiczne byłoby takie odczytywanie treści tej umowy, że stwierdza się w niej, że zwolnienia podatkowe pójdą tak daleko, jak określili to prawo krajowe. To byłoby jakieś zalecenie dla prawa krajowego, w ogóle niewyznaczone żadnymi parametrami. Natomiast jedynym logicznym odczytaniem treści tej klauzuli jest to – i wydaje się, że rzeczywiście była taka intencja przy negocjowaniu

Posel Karol Karski

umowy, jak wynika z dokumentów, które są dostępne w związku z tą sprawą – iż chodzi tu o klauzulę najwyższego uprzywilejowania pod względem podatkowym. Czyli nie chodzi o to, że w umowie się stwierdza, że prawo krajowe ma to w jakiś sposób określić, bo i tak by określało, tylko jest powiedziane, że macie tym przewoźnikom przyznać daleko idące ulgi podatkowe, maksymalne, na jakie wasze prawo pozwala w stosunku do kogokolwiek innego, a więc to jest klauzula najwyższego uprzywilejowania w tym zakresie. Skoro to jest klauzula najwyższego uprzywilejowania, to znaczy, że jest to materia regulowana ustawą i ustawodawca, związany już treścią tej umowy, czy też minister finansów w rozporządzeniu, trudno powiedzieć, jak to będzie szczegółowo rozwiązywane, będzie zobowiązany do przyznania tak daleko idących ulg i zwolnień, jakie przyznano jakimkolwiek innemu podmiotowi. Pytanie, czy tylko w tej branży, czy też innej, ale wydaje się, że powinno być tak, że tylko w tej branży. *(Dzwonek)* W związku z tym myślę, że jeśli są takie wątpliwości, a istnieje także wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego oparta na tym myśleniu, to właściwsze, bezpieczniejsze byłoby właśnie takie rozstrzygnięcie tej sprawy, czyli wybranie formy dużej ratyfikacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Jan Rzymełka.

Bardzo proszę.

Posel Jan Rzymełka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Widzimy sami, że są pewne wątpliwości, w związku z tym po wysłuchaniu wszystkich stron i przeczytaniu większości opinii mam prośbę, aby do przyszłej ratyfikacji – bo podobnych umów będzie najprawdopodobniej więcej – rząd przygotował ewentualne potrzebne zmiany w innych ustawach, które by wyraźnie pozwoliły prezydentowi ratyfikować tego typu dokumenty. To będzie ustawa na takiej linii, będzie ich wiele, niejako na taśmie będą liczne podobne dokumenty, bo tych przewoźników i kierunków będzie więcej. Chodzi o to, żeby nie było wątpliwości, nie było potrzeby zgłaszania wniosków mniejszości, aby była bardzo czytelna wykładnia ze strony autorytetów prawnych z zakresu prawa międzynarodowego. Ewentualnie zmienimy coś w innych ustawach. Przecież konstytucję pisano wtedy, gdy Polska jeszcze nie była w Unii, gdy nie wiadomo było, że będziemy ratyfikować masowo tego typu umowy. Tak więc jest prośba do rządu, aby przygotować kolejne dokumenty już w sposób czytelny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem mniejszości dotyczącym wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej (druk nr 4126).

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Jurgielę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu wnioskodawców, posłów Prawa i Sprawiedliwości przedstawiam projekt ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej. Projekt ustawy został uchwalony 7 lipca 2005 r. Ma on na celu usprawnienie systemu ubezpieczeń w rolnictwie poprzez zapewnienie producentom rolnym większego dostępu do ubezpieczeń upraw rolnych z dopłatami z budżetu państwa do składek ubezpieczeniowych. Nadanie nowego brzmienia art. 5 ustawy ma na celu objęcie ochroną ubezpieczeniową szerszej grupy producentów rolnych poprzez podniesienie stawek taryfowych, do których stosuje się dopłaty z budżetu państwa.

Zgodnie z nowym brzmieniem ust. 2 i 2c w art. 5 ustawy dopłaty będą przysługiwały producentom rolnym w wysokości 50% składki z tytułu ubezpieczenia upraw w przypadku określenia przez zakłady ubezpieczeń stawek taryfowych ubezpieczenia nieprzekraczających: po pierwsze, 6% sumy ubezpieczenia upraw, o których mowa w art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy, po drugie, 6% sumy ubezpieczenia upraw zbóż, kukurydzy, rzepaku, rzepiku, chmielu, warzyw gruntowych, drzew i krzewów owocowych, ziemniaków, buraków cukrowych, roślin strączkowych od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych przez huragan, powódź, deszcz nawalny, grad, piorun, obsunięcie się ziemi, lawiny, ujemne skutki przezimowania oraz przymrozki wiosenne, i po trzecie, 8% sumy ubezpieczenia upraw owoców drzew i krzewów owocowych lub truskawek od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych przez huragan, powódź, deszcz nawalny, grad, piorun, obsunięcie się ziemi, lawiny, ujemne skutki przezimowania oraz przymrozki wiosenne.

Projekt ustawy przewiduje również stosowanie jednolitej stawki dopłat do składek ubezpieczeniowych z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich na poziomie 50% składki. W związku z tym nie ma potrzeby określania corocznie przez

Posel Krzysztof Jurgiel

Radę Ministrów w terminie do 30 listopada w drodze rozporządzenia wysokości dopłat na rok następny.

W celu zachęcenia zakładów ubezpieczeń do zawierania z producentami rolnymi umów ubezpieczenia upraw od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych przez suszę zaproponowano nowe brzmienie art. 10a ust. 2 ustawy. Zgodnie z nim zakładom ubezpieczeń będzie przysługiwała dotacja na pokrycie części odszkodowań wypłaconych producentom rolnym z tytułu szkód spowodowanych przez suszę w wysokości 50% wypłaconych producentom rolnym wszystkich odszkodowań z tytułu suszy w przypadku wysokości łącznej kwoty odszkodowań nieprzekraczającej 90% uiszczonych składek w danym roku. Po przekroczeniu tej wartości zakłady ubezpieczeń otrzymają dotację w wysokości 60% składek wypłaconych producentom rolnym wszystkich odszkodowań z tytułu suszy.

W art. 2 projektu wprowadzającym zmianę do ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej proponuje się zwolnienie czynności w zakresie wydawania decyzji dla zakładów ubezpieczeń w sprawie przyznania dotacji celowej. Zgodnie z art. 4 ustawy o opłacie skarbowej oraz częścią I ust. 53 kolumny pod nazwą „Stawka” w załączniku do tej ustawy dokonanie czynności urzędowej w zakresie wydania decyzji w wyżej wymienionej sprawie podlega opłacie w wysokości 10 zł. Mając na uwadze ustawowy obowiązek wydawania takich decyzji zakładom ubezpieczeń na ich wnioski w celu sfinansowania części odszkodowań wypłaconych producentom rolnym z tytułu szkód spowodowanych przez suszę, zasadne wydaje się zwolnienie tej czynności z opłaty skarbowej.

Program pomocy, określony w ustawie z dnia 5 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, został notyfikowany w Komisji Europejskiej. Po uzyskaniu akceptacji Komisji został uruchomiony. Zgodnie z notyfikowanym programem maksymalna intensywność pomocy, zarówno w odniesieniu do ubezpieczenia upraw rolnych, jak i zwierząt gospodarskich, została ustanowiona w wysokości 50% w przypadku powszechnego systemu ubezpieczeń od zjawisk klimatycznych.

Projektowana ustawa nie wprowadza zmian w warunkach udzielania pomocy notyfikowanych przez Komisję Europejską i jest zgodna, zdaniem wnioskodawców, z wytycznymi Wspólnoty w sprawie pomocy państwa w sektorze rolnym i leśnym na lata 2007–2013. Zgodnie z art. 12 ust. 2 rozporządzenia Komisji Wspólnot Europejskich nr 1857/2006 z dnia 15 grudnia 2006 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 traktatu w odniesieniu do pomocy państwa dla małych i średnich przedsiębiorstw prowadzących działalność związaną z wytwarzaniem produktów rolnych, maksymalna intensywność pomocy nie może przekroczyć 50% w przypadku ubezpieczenia ogólnego od ryzyka związanego z niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi. Może ona zostać zwiększona do

80%, jedynie jeżeli ubezpieczenie obejmuje wyłącznie straty spowodowane niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi, które mogą być porównane do klęsk żywiołowych. Komisji Europejskiej, zdaniem wnioskodawców, powinny być przesłane informacje dotyczące zmian w zakresie intensywności pomocy w stosowaniu dopłat do stawek ubezpieczeń.

Projekt ustawy rodzi pozytywne skutki społeczno-gospodarcze. Proponujemy, aby ustawa weszła w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Stanowisko wobec niej zajęły takie podmioty, jak rzecznik ubezpieczonych, który w piśmie z dnia 10 listopada 2010 r. pozytywnie ocenia rozwiązania przyjęte w ustawie i stwierdza, że spowodują one większe zainteresowanie producentów rolnych ubezpieczeniami.

Najdziwniejsza jednak jest odpowiedź Krajowej Rady Izb Rolniczych, która w cudzysłowie, żeby nie powiedzieć dosłownie, kręci. Myślę, że taka organizacja jednak powinna konkretnie współpracować z parlamentem, też z partią opozycyjną. Wiemy, że izby rolnicze w większości są opanowane przez jedną z opcji rządzących, stąd taka wymijająca odpowiedź i stwierdzenie, że Krajowa Rada Izb Rolniczych przedstawiła założenia zmiany niniejszej ustawy i przekazała projekt do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Uważam, że powinna też przesłać go do Sejmu i do komisji rolnictwa, wtedy być może zostałyby wykorzystane podczas prac w komisji. Liczę na to, że państwo poprzecie to skierowanie do komisji. Myślę, że nowo wybrana Krajowa Rada Izb Rolniczych pojawi się na posiedzeniu komisji chociaż raz i będzie reprezentować polskich rolników.

Jeśli chodzi o resort rolnictwa, to w pierwszym piśmie skierowanym do pana marszałka minister rolnictwa i rozwoju wsi zażądał podania skutków finansowych wynikających z wprowadzenia nowych rozwiązań w projekcie ustawy w porównaniu z obowiązującymi przepisami. To zostało zrealizowane, podaliśmy te skutki. W drugim punkcie prosi o podanie przyczyn wprowadzenia nowych zasad dopłat do składek z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia upraw rolnych oraz zwierząt gospodarskich od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych przez zdarzenia losowe w rolnictwie oraz udzielania dotacji celowej na pokrycie części odszkodowań wypłaconych producentom rolnym z tytułu szkód spowodowanych przez suszę. To stwierdzenie budzi zdziwienie, bo co najmniej od dwóch, trzech lat mówi się o tym, że ustawa jest niedoskonała, że firmy nie chcą zawierać ubezpieczeń. Pan minister ciągle twierdzi, że ma przygotowaną ustawę, że już prawie ją zgłosił, ale do dnia dzisiejszego tej ustawy nie widzieliśmy, a inne ustawy naszego klubu czy też klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej są trzymane w zamrażalni.

Na pismo ministra odpowiedziałem krótko, że: odnośnie do przyczyn wprowadzenia nowych zasad dopłat do składek z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia upraw rolnych oraz zwierząt gospodarskich od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych przez zdarzenia losowe oraz udzielania dotacji celowej na

Posel Krzysztof Jurgiel

pokrycie części odszkodowań wypłaconych producentom rolnym z tytułu szkód spowodowanych przez suszę, zdaniem wnioskodawców zostały one w sposób wystarczający opisane w uzasadnieniu do projektu ustawy i nie wymagają wyjaśnień. Po tym piśmie marszałek nadał numer druku i skierował projekt ustawy do prac legislacyjnych.

W ostatniej opinii pana ministra, takiej bardziej konkretnej, mamy propozycję zmian w art. 2 pkt 2 ustawy dotyczącej producentów rolnych, a to wynika ze zmiany przepisów. Myślę, że podczas prac komisji ta zmiana powinna być wprowadzona. Dotyczy to definicji producenta rolnego i wynikających z tego zmian, a także skorzystania z odpowiednich przepisów dotyczących udzielania pomocy publicznej. Pan minister stwierdza, że jednak zachodzi konieczność notyfikacji. Prosi o podanie w formularzu notyfikacyjnym strony internetowej, na której znajduje się projekt programu pomocowego, i zostało to umieszczone. Tak że według uznania pana marszałka, jeśli Sejm przyjmie projekt ustawy, ona może być, jeśli tak uzna minister, skierowana do notyfikacji, ale to już następny krok.

Zwracam się z prośbą do klubów o poparcie skierowania ustawy do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borowczak w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Borowczak:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej, zawartego w druku nr 4126.

Projektowana ustawa i określony w projekcie program pomocowy wykraczają poza szczegółowe warunki zgodności programu pomocy z rynkiem wewnętrznym Unii Europejskiej, ponieważ dopłaty i dotacje celowe wypłacane z budżetu państwa są środkami publicznymi. Brak jest również podstaw do uznania projektu za zgodny z rynkiem wewnętrznym Unii na podstawie wytycznych. Projekt ten powinien zostać oceniony przez Komisję Europejską w trybie notyfikacji.

Projektowane wsparcie ma charakter pomocy publicznej, o której mowa w art. 107 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Pomoc nie może być udzielona bez zgody Komisji Europejskiej, chyba że jest to pomoc zwolniona z obowiązku notyfikacji. W przypadku udzielenia pomocy z naruszeniem ww. przepisów Komisja Europejska może zażądać zwrotu pomocy, wraz z odsetkami od jej udzielenia, od beneficjentów pomocy, jeżeli uzna, iż pomoc ta jest niezgodna z zasadami wspólnego rynku. Projekt nie jest więc projektem ustawy wykonującym prawo Unii Europejskiej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ministerstwie rolnictwa jest projekt dotyczący tej ustawy uzgodniony z Krajową Radą Izb Rolniczych, bo poprzednia ustawa nie spełnia dzisiejszych warunków. Nie sprawdziła się podczas powodzi i nie sprawdza się dzisiaj, kiedy mamy tysiące hektarów upraw, które wymieniał wnioskodawca, zagrożonych wyginięciem czy też całkowitą likwidacją, chodzi o sady czy uprawy truskawek. Myślę, że projekt, który jest w ministerstwie, i projekt wnioskodawców powinny znaleźć się w komisji.

Stąd, pani marszałek, Wysoki Sejmie, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie do komisji poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Krzysztof Tołwiński.

Posel Krzysztof Tołwiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko do projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu upraw rolnych, druk nr 4126.

Wprowadzona w 2005 r. ustawa o ubezpieczeniach upraw rolnych, zwierząt gospodarskich z dopłatami z budżetu państwa do składek ubezpieczeniowych dawała istotną nadzieję na bezpieczeństwo ekonomiczne gospodarstw rolnych w przypadku wystąpienia szkód klęsk żywiołowych. Niestety, praktyka okazała się inna, szczególnie po wystąpieniu szkód w uprawach rolniczych na znacznym obszarze kraju, jak miało to miejsce w przypadku suszy występującej w 2006 r. oraz powodzi i podtopień w 2010 r. Zakłady ubezpieczeniowe, jak wskazuje praktyka, proponują rolnikom zaporowe składki ubezpieczeniowe, czasami przekraczające 10% sumy ubezpieczenia. Rolnicy nie są w stanie pokrywać takich składek przy obecnie panującej, złej sytuacji ekonomicznej rolnictwa, tym bardziej że dopłata w wysokości 50% przysługuje tyl-

Posel Krzysztof Tołwiński

ko do składki nieprzekraczającej 3,5% w przypadku zbóż. Jednocześnie należy pamiętać o funkcjonującym obowiązku ubezpieczania upraw rolnych na co najmniej połowie powierzchni użytków rolnych ze względu na dopłaty obszarowe.

Jak źle funkcjonuje obecna ustawa, świadczy malejąca kwota wydatkowana na dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych z budżetu państwa. Wszyscy posłowie komisji rolnictwa widzieli ten problem już od trzech lat, przygotowywali stosowny projekt ustawy. Niestety, posłowie koalicji, muszą to powiedzieć, nie dotrzymali słowa i projekt został wycofany. Wielokrotne apele do ministra rolnictwa o przygotowanie nowelizacji tej ustawy kończą się obietnicami, że później, zresztą padł termin, 2012 r. Uważamy, że taki termin jest nie do przyjęcia, zbyt długo by się to ciągnęło.

Projekt zgłoszony przez posłów klubu Prawa i Sprawiedliwości, nad którym debatujemy, zakłada urealnienie składek ubezpieczeniowych, aby były one akceptowane przez rolników i przez zakłady ubezpieczeniowe. Głównym założeniem jest wzrost składki z 3,5% do 6% w przypadku zbóż, z 5 do 8% – w przypadku krzewów, drzew owocowych, truskawek oraz innych upraw. Zakłada się również dopuszczenie zwiększenia składki do 9% klasy bonitacyjnej 5 oraz klasy 6 – do 12% w przypadku wystąpienia suszy na słabszych glebach.

W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości oświadczam, iż całkowicie popieram projekt ustawy. Można tylko zapytać, co robi rząd w tym zakresie. Mam przynajmniej nadzieję, iż ta ustawa znajdzie wsparcie klubów. Przedstawiciel klubu Platformy Obywatelskiej wyraził zainteresowanie skierowaniem do dalszych prac, za co dziękuję. Warto także rozwiązać kompleksowo problem wypłaty odszkodowań, nie stosować chaotycznej pomocy, jak choćby ostatnio wobec zdarzających się powodzi, gdyż taka pomoc w żaden sposób nie rekompensuje poniesionych strat. Lepiej być mądrym przed kolejną szkodą niż zostawiać poszkodowanych rolników bez należytej i systematycznej pomocy. Wnoszę więc o skierowanie projektu do prac w komisji rolnictwa, by zaproponowane zmiany mogły jak najszybciej wejść w życie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt odnieść się do druku nr 4126 dotyczącego zmiany usta-

wy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej.

Wysoka Izbo! Dobrze się dzieje, że wreszcie rząd się obudził. Być może ten projekt ustawy zmobilizuje go do tego, panie ministrze, że wreszcie spełnią się obietnice, które były składane podczas różnych debat na tej sali, i nie tylko, ale także na posiedzeniu sejmowej komisji, i rządowy projekt ustawy trafi pod obrady Sejmu, a chciałoby się, aby dwa równorzędne takie projekty były debatowane.

Przecież mówiłem wtedy, kiedy debatowaliśmy nad rządowym projektem ustawy, która została wprowadzona, o ile dobrze pamiętam, dwa lata temu, że nie spełni ona oczekiwań rolników ani rolnictwa polskiego i że nie załatwi wiele. Rząd wówczas przekonywał Wysoką Izbę, a przede wszystkim członków Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że całkowicie się mylimy. I okazuje się, panie ministrze, że ustawa, którą państwo żeście przygotowali – do czego w końcu żeście się pośrednio przyznali – nie spełnia nawet waszych oczekiwań i zostanie w konsekwencji poprawiona. I mamy dzisiaj efekt taki, jaki mamy, mamy projekt poselski. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze ten projekt, bo sądzę, że warto się nad nim pochylić, chociaż nie załatwia on wielu spraw, i chciałbym to jego autorom wyraźnie powiedzieć.

Dlaczego nie załatwia i czego nie załatwia ani ten projekt, ani dzisiaj obowiązująca ustawa? Otóż w żaden sposób nie zmusza ubezpieczycieli do tego, aby tam, gdzie występuje duże ryzyko, np. w pobliżu rzek, wyrazili wolę ubezpieczenia upraw, które rolnicy zgłaszają. Najczęściej jest tak w praktyce, że ubezpieczyciel proponuje rolnikom tak wysokie składki, że nie nadają się one później do refundacji, a przede wszystkim odstrasza rolnika, zniechęcają do ubezpieczenia. Dzisiaj mamy taki stan prawny, że rolnicy udają, że się ubezpieczają, aby spełnić warunek i nie być w konflikcie z przepisami prawa, budżet dopłaca, a ubezpieczyciel, jeszcze zanim weszła obecnie obowiązująca ustawa, podniósł składki o 100% i de facto kasuje pieniądze, które idą z budżetu państwa, i nie są one w niczym pomocne rolnikom. I ten projekt ustawy też nie idzie przeciwko tym decyzjom, które już w przeszłości żeśmy przerabiali. Myślę, że będzie okazja, żeby popracować nad tym, aby efekt, jaki chcemy osiągnąć, został uzyskany.

Co będzie, Wysoka Izbo, tym efektem? Przede wszystkim powszechność ubezpieczenia, zachęty kierowane do rolników, ustalenie pakietu chociażby 5 kłesk. I ten pakiet oraz powszechność ubezpieczenia spowodują, że składki powinny zostać obniżone. Nawet nie wiem, czy nie finansowałby się wtedy ten system sam. Pan minister ma biuro legislacyjne w rządzie i ono powinno sporządzić takie ekspertyzy. Przecież kiedyś obowiązkowe ubezpieczenia funkcjonowały w Polsce, także zwierząt i upraw. Ale dopóty, dopóki będzie to w Polsce tylko częściowo wymagane, i to jeszcze w stosunku do 50% rolników, żaden system – ten, proszę państwa, też – nie spełni oczekiwań rolników. Tylko powszechny system, w którym wszy-

Posel Romuald Ajchler

scy będą ubezpieczeni, spowoduje, że ubezpieczyciel będzie zmuszony do tego w pewnym sensie, co będzie z rachunku wynikało, by składki, jakie przewiduje, zostały zmniejszone. Takiego, panie ministrze, projektu, takiej propozycji rozwiązań ja i klub Sojusz Lewicy Demokratycznej oczekivalibyśmy od rządu. Ale, panie ministrze, dosyć już obietnic, zostały 4 miesiące do końca kadencji. Dwa lata obiecujecie państwo, że będzie poprawka. Nie wiem, panie ministrze, czy nie wstydziecie się za to, co mówicie. Niech pan powie na mównicy, że główną przeszkodą, hamulcowym przy ustawie o ubezpieczeniach jest minister finansów i że on powiedział, że projektu, nad którym debatujemy, też nie akceptuje, to będziemy wiedzieli jako Wysoka Izba, co robić. Zresztą niedawno mieliśmy projekt ustawy o nasiennictwie i znamy zachowania, jeśli chodzi o rolnictwo, pana ministra finansów. Tam gdzie potrzebne jakieś pieniądze, nie ma zgody, albo on chce odgrywać główną rolę. Tak dalej być może. W przeciwnym wypadku nie zrobimy żadnego kroku do przodu. *(Dzwonek)*

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Skończył mi się czas, więc chcę powiedzieć, że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej deklaruje prace nad przedstawionym projektem. Myślę, że skoro było nas stać na to, żeby uchwalić w ciągu dwóch tygodni ustawę o nasiennictwie wymaganą przez Komisję Europejską, składającą się ze 170 artykułów, to projekt, który zawiera kilka, jesteśmy w stanie również w dwa tygodnie opracować. Obawiam się, żeby on nie został zamrożony w komisji rolnictwa. Jeśli tak będzie, jeśli...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Posel Romuald Ajchler:

Już kończę, pani marszałek. Ostatnie zdanie, konkluzja.

...tak ma być, to szkoda naszego wysiłku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Mirosław Maliszewski. Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przemawiać w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego i zanim dojdę do konkluzji,

czyli do stanowiska naszego klubu w sprawie tego projektu, to przedstawię kilka jeszcze uwag, które mogą być do tego wstępem. Nie będę się szczegółowo odnosił, chociaż w kilku zdaniach pewnie też, do samego projektu, ale powiem o samym założeniu w sprawie ubezpieczeń. Przypominam, że projekt tej ustawy powstał dwie kadencje temu, pod końcem tamtej kadencji, w 2005 r. I mimo że wtedy ograniczone środki przeznaczono na ten cel i mimo zakresu, jaki wówczas obejmowała ustawa dotycząca upraw i kłesk żywiolowych, to był to dobry początek, który pozwolił w kolejnych latach przy kolejnych nowelizacjach tej ustawy i jej ewaluacjach prowadzić sprawę we właściwym kierunku, we właściwym, co nie znaczy że docelowym, takim jaki byśmy sobie wszyscy zakładali. Mimo pewnych wskaźników, które dzisiaj mamy, pokazujących, że system ubezpieczeń upraw rolnych staje się systemem coraz bardziej powszechnym – takim wskaźnikiem jest chociażby liczba zawieranych umów czy liczba hektarów użytków rolnych objęta ubezpieczeniem – wszyscy wiemy, że nie o tym marzyliśmy, bo jeden z podstawowych wskaźników pokazujący, że ponad 70% gruntów rolnych w Polsce dzisiaj nie jest objętych ubezpieczeniem, obliguje nas do tego, aby nad tą ustawą po raz kolejny się pochylić, aby ją udoskonalić, tak aby jej główne założenie, czyli zapewnienie stabilizacji gospodarstwu rolnym w wypadku pojawienia się w nich kłeski żywiolowej, a więc utraty plonów, było spełnione.

Wiemy, że kłeski żywiolowe mają najczęściej charakter lokalny, miejscowy, obejmują jakieś terytorium – czy to przymrozki, czy to zima, której skutkiem są straty, czy wreszcie powódź. One powodują że gospodarstwa tracą źródła dochodu, ale bardzo często jest to także problem społeczny, bo gminy mają kłopot z mieszkańcami, którzy nie posiadają środków na funkcjonowanie i zwracają się do pomocy społecznej o wsparcie. Poza tym jest też problem gospodarstw czy grup producenckich, czy spółdzielni towarowych, które produkują na sprzedaż i na przykład są związane kontraktami, dlatego że one wtedy ponoszą straty z tytułu niezrealizowania takiego kontraktu. Gospodarstwa różnie się przed tym bronią, zapewniają sobie ochronę techniczną np. przez nawadnianie czy montowanie instalacji przeciwprzymrozkowych. To się też już pojawia. Ale najsukuczniejszą metodą zabezpieczenia się przed tymi problemami nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, w cywilizowanych krajach, jest właśnie dobrze funkcjonujący system ubezpieczeniowy. Aby on dobrze funkcjonował, o czym wielokrotnie mówiliśmy w tej Izbie, musi być zgoda trzech stron, trzech partnerów tego procesu, a więc budżetu państwa, który musi wyasygnować tyle środków, aby drugą stronę, czyli rolnika, stać było na opłacenie składki w zaproponowanej przez firmę ubezpieczeniową wysokości, no i musi być też satysfakcja trzeciej strony, czyli towarzystwa ubezpieczeniowego, które nie jest firmą charytatywną, instytucją działającą na zasadzie wolontariatu, i też w tym wszystkim musi być miejsce na

Posel Mirosław Maliszewski

jej zysk. Między innymi z tego powodu przy wielu uprawach w przypadku wielu klęsk żywiołowych towarzystwa ubezpieczeniowe dzisiaj nie oferują w ogóle możliwości ubezpieczenia. Tak jest na przykład w przypadku przymrozków, w przypadku suszy czy skutków powodzi.

Dlatego warto się pochylić po raz kolejny nad tym projektem ustawy. Mam tylko wątpliwość, czy rozwiązania, które są zawarte w tym prostym, wydawałoby się, projekcie, pozwolą, żeby ten system był w pełni sprawny. W mojej ocenie trzeba dokonać jeszcze wielu innych zmian, nie tylko podniesienia górnej stawki składki ubezpieczeniowej, do której funkcjonuje dopłata z budżetu państwa, co oczywiście pociąga za sobą konieczność zwiększenia dofinansowania z budżetu państwa. Czy nie warto się pochylić w którymś momencie nad takim rozwiązaniem, aby wywierać na firmach ubezpieczeniowych rzeczywiste szacowanie szkód na podstawie rzeczywistych strat, a nie tylko, tak jak to bardzo często ma miejsce, jednostronnej, negatywnej dla rolnika decyzji rzeczoznawcy, co później jest niejednokrotnie przedmiotem odwołań do różnych instytucji, w tym do rzeczownika ubezpieczonych. Dlatego, pani marszałek, Wysoka Izbo, że ten problem jest ważny, dostrzegany jest też przez Komisję Europejską. Pewnie pan minister w swojej wypowiedzi powie o tym, jak wygląda dyskusja na temat powszechności systemu ubezpieczeń upraw rolnych z punktu widzenia prawodawstwa unijnego i pewne propozycje w imieniu resortu przedstawi. Jednak uważam, że nad tym projektem warto się pochylić, skierować go do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, być może wprowadzić jeszcze dalsze zmiany. Takie też jest stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, który deklaruje jego poparcie i uczestnictwo w dalszych pracach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wojciech Mojzesowicz zabierze głos w imieniu klubu Polska jest Najważniejsza.

Posel Wojciech Mojzesowicz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Jeżeli się robi coś w odpowiednim tempie i mądrze, to się dwa razy pomaga ludziom. To jest druk z 28 września 2010 r. Z wystąpień wszystkich formacji politycznych wynikałoby, że w ubezpieczeniach nie jest zbyt dobrze, że propozycja, która doprowadziła do rozpoczęcia pewnej dyskusji, jest bardzo pozytywna.

Mam pytanie: Dlaczego tak długo czekamy? Ale ja nie bardzo mam pretensję do polityków, wstydę się jako rolnik za moją izbę rolniczą, dlatego chcę

państwu coś przeczytać. Moja izba, mój samorząd, który jest utrzymywany z naszych podatków, napisał: Podczas spotkania w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi z udziałem przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – bardzo dobrze – naszego kolegi Korzeniowskiego, Krajowej Rady Izb Rolniczych krajowa rada izb przedstawiła założenia zmiany niniejszej ustawy, i projekt ten jest w trakcie procedowania, gdyż obowiązujące przepisy nie sprawdziły się w obliczu tegorocznej powodzi. Mam pytanie: Co mój samorząd robił przez rok? Gdzie jest ten projekt, który miałby tu spłynąć?

(Głos z sali: Politykę robił.)

Nie wiem, co robił, natomiast wstyd mi za ten samorząd, dlatego że on bierze 2% z podatków i przez rok powiedział tylko, że jest źle. Oczywiście panowie mówicie: starajmy się rozmawiać poważnie w izbie. Ja zdaję sobie z tego sprawę, że są ograniczenia budżetowe, natomiast Unia Europejska – przypominam to zwolennikom – to nie jest czarny lud. Jeżeli na przykład chcieliśmy zwrócić akcyzę na paliwo rolnicze, to musieliśmy wystąpić o notyfikację i Unia musiała się zgodzić. Jeżeli chcieliśmy dostać dopłatę do materiału siewnego, to trzeba było do Unii wystąpić, żeby się zgodziła. Tak samo jest, jeżeli chodzi o ubezpieczenia. Pytanie: Czy chcecie panowie wystąpić? Chcę też wyraźnie powiedzieć, że jeżeli wystąpiło się w tych dwóch sprawach, o których mówię, i zagwarantowało się, że będzie pokrycie z budżetu krajowego, to Unia Europejska wyrażała zgodę, bo oni nie mają raczej pretensji, i tu nie mówimy o wielkiej pomocy publicznej. W przypadku Unii Europejskiej, gdy stwierdzimy, że mamy środki budżetowe, to wtedy wyrazi ona zgodę, na ubezpieczenia też.

Chcę powiedzieć, że jeżeli chodzi o ubezpieczenia, to jest bardzo ważna sprawa. Ja prowadzę gospodarstwo. Ubezpieczenia zostały popsute w 2008 r. – w komisji o tym mówiliśmy – bo były lepsze, gdyż składka obejmowała wszystkie ryzyka. Znowelizowano ustawę i powiedziano nam wtedy, że jeżeli rozdzielimy ryzyka, to będzie korzystnie. Na przykład jeżeli powodzi u mnie nie ma, to dlaczego ja mam od powodzi się ubezpieczać? Nie ma na przykład osuwisk, to dlaczego mam się od nich ubezpieczać? Ale co się stało? Te klęski nie zostały objęte ubezpieczeniem, ale składka została taka sama, i jeszcze wyrzucono z tego tzw. klęskę suszy. Chcę powiedzieć tak. Bardzo bym prosił, żeby doprecyzować to, ale to chyba w komisji zrobimy, bo to tak wygląda, że mamy składkę na ubezpieczenie od huraganu, powodzi, deszczy nawalnych, gradu, piorunu i innych na poziomie 6%, a od suszy – 12%, w związku z tym w pkt a mamy, że 12% jest przy szóstej klasie i 9% przy piątej. Chcę powiedzieć, że to dobrze, iż myślicie panowie o ubezpieczeniu szóstej klasy, natomiast tam nic nie urośnie, nic tam nie będzie. Sądzę, że jeżeli chodzi o szansę na to, żeby tam coś zasiać, ubezpieczyć, to można zasadzić las. A więc proponowałbym, żebyśmy tego nie pomijali, ale tam nie będzie żadnego kosztu, bo ubezpieczeń nie będzie. Natomiast chcę wyraźnie powiedzieć,

Posel Wojciech Mojzesowicz

że w wypadku wielu gospodarstw towarowych, mimo tej ułomnej ustawy, gdyby nie było ubezpieczeń, to byłoby już po tych gospodarstwach, dlatego że w tym roku były przymrozki – a ktoś tu mówił, że przymrozki, panie pośle, jeżeli chodzi o produkcję rolną zboża, rzepaku, ubezpieczenie obejmuje. Chcę powiedzieć...

(Głos z sali: Ale sady nie.)

Sady nie. Sady też, jeżeli się ubezpieczy.

(Poseł Mirosław Maliszewski: To tylko na 12%.)

No trudno, ale można ubezpieczyć.

W związku z tym, że to podjęliśmy, mamy pewne efekty od 2005 r., i z panem posłem się zgadzam, natomiast źle się stało, że tego nie kontynuujemy, bo masowość albo powszechność ubezpieczeń mogłaby doprowadzić do obniżenia składki. Dlatego trzeba to propagować. Tak lekko udało się nam to przesunąć do komisji, i to było sympatyczne, natomiast czy będziemy mieli wolę, żeby dalej nad tym pracować? Nie róbmy z tej tzw. pomocy publicznej takiej sprawy. Można to notyfikować.

Mam pytanie do pana ministra o to, bo mówimy o tym już 4 lata, pan minister też o tym mówił, i zakładam, że pan ma dobre informacje, czy wystąpiliśmy do Unii Europejskiej (*Dzwonek*) o zgodę na notyfikację. Bo jak nie napiszecie, jak nie skreślicie, to nie wygracie, więc sama notyfikacja nie jest rzeczą niemożliwą, mimo różnych błędów, o których Unia Europejska mówi.

A największe pretensje mam do mojego samorządu rolniczego, który bierze pieniądze i przez rok nic nie zrobił. Wstyd mi za mój samorząd. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się 11 panów posłów.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby się zapisać do zadania pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Bardzo proszę.

Posel Jan Warzecha:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym pana zapytać: Jakie są wymagania wobec producentów rolnych w krajach Unii Europejskiej, jeśli chodzi o ubezpieczenia upraw i ubezpieczenia zwierząt? Czy są one realizowane przez Polskę? Czy nie ma pod tym względem zaniechania? Jeśli jest takie zaniechanie, czy z tego powodu nie grożą Polsce jakieś sankcje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W celu usprawnienia systemu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z 2005 r. w tych ubezpieczeniach zostały wprowadzone stosowne zmiany – słyszeliśmy tutaj już o tym w dniu dzisiejszym. Te zmiany miały wpłynąć na rozwój sektora ubezpieczeń rolnych w Polsce, a szczególnie skłonić rolników do zawierania umów ubezpieczeń.

Panie ministrze, czy te zmiany skłoniły rolników do zawierania takich umów i jaki procent rolników na dzień dzisiejszy takie umowy zawiera? Wiosenny okres ubezpieczeń rozpoczął się od 15 marca i ma trwać aż do czasu wyczerpania się dotacji z budżetu państwa, natomiast od suszy można było się ubezpieczać do końca kwietnia. W jakim procencie na dzień dzisiejszy ta dotacja z budżetu państwa jest wykorzystana? I pytanie ostatnie o straty sadowników (*Dzwonek*) spowodowane mrozami z początku maja. Na jaką pomoc, panie ministrze, sadownicy mogą liczyć, jeśli nie dokonali stosownych umów ubezpieczeń? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak rozumiem, ta ustawa ma usprawnić i urealnić system dopłat do ubezpieczeń upraw rolniczych, mówiąc z grubsza, a mówiąc krótko, polega na zwiększeniu udziału państwa, budżetu państwa w dopłatach do składek ubezpieczeniowych. Tu rodzi się pytanie: Czy jednak nie będzie to niedozwolona pomoc publiczna? Czy rzeczywiście tak łatwo, jak tutaj mówił pan poseł Mojzesowicz, będzie można uzyskać notyfikację, jeśli uchwalimy tę ustawę, w Unii Europejskiej? I dwa krótkie pytania do wnioskodawców, bo ja tutaj – może przegapiłem – nie słyszałem tego. Czy państwo wyliczyli, jakie będą realne koszty dla budżetu i z jakimi organizacjami rolniczymi państwo konsultowali ten projekt? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Tołwiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Tołwiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ile procent rolników ubezpiecza swoje uprawy? Podpowiem panu: 10–12%. Ale pan minister z kolei niech powie, jaka jest realna powierzchnia ubezpieczonych upraw. I trzeba powiedzieć o tym, dlaczego tak się dzieje. Też podpowiem, panie ministrze – bo jest niesamowita bieda na wsi, tych kilkuset złotych rolnicy, nie mając na olej napędowy, po prostu nie mogą wydać. Dlaczego z kolei jest ta bieda, panie ministrze? Dlatego że w projekcie budżetu założyliście, iż będzie 1,5 mld zł mniej na dopłaty, a to tym mogliście właśnie zwiększyć dochodowość, ponieważ Unia Europejska zwiększyła o 10% dopłaty z budżetu unijnego. Dlaczego więc te 1,5 mld wyrwaliście polskiej wsi? I teraz, panie ministrze: można się ubezpieczyć, i tu wszyscy nad tym pracujemy, od gradobicia, od kłeski powodzi, suszy, ale, panie ministrze, jak się ubezpieczyć od takiego rządu, od takiej kłeski na polską wieś, jaką przygotowuje resort pana Marka Sawickiego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kwietniu br. pan minister prosił pana marszałka Sejmu o nadanie numeru druku sejmowego omawianemu dziś projektowi ustawy oraz umieszczenie go na stronach sejmowych w celu wypełnienia formularza notyfikacyjnego. Panie ministrze, ten numer druku, 4126, nadano projektowi ustawy już 28 września, a zatem ponad 6 miesięcy przed wystąpieniem, pismem pana ministra. Czy to oznacza zupełny brak współpracy pomiędzy ministrem rolnictwa a kancelarią marszałka Sejmu? Potem minęły kolejne miesiące, stąd moje pytanie: Czy, a jeżeli tak, to kiedy ostatecznie, pan minister wypełnił formularz i przekazał go Komisji Europejskiej w celu uzyskania zgody na planowane wsparcie polskich rolników wynikające z przedłożonego projektu Prawa i Sprawiedliwości? Minister rolnictwa nie ma bowiem prawa (*Dzwonek*) opóźniać wprowadzenia dobrych rozwiązań służących polskiemu rolnikowi, tłumacząc to tym, że w przepisach wspólnotowych nie określono jakichś zasad. Moim zdaniem minister rolnictwa już dziś powinien mieć co najmniej wstępną zgodę na rozwiązania proponowane przez Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos ma pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Trzy pytania. Pierwsze do pana posła wnioskodawcy: Czy te propozycje podniesienia maksymalnych stawek ubezpieczeniowych były konsultowane z taką organizacją, jaką jest Polska Izba Ubezpieczeń? Bo ja wielokrotnie z tą instytucją rozmawiałem i w moim odczuciu nawet takie podniesienie składek, o tyle punktów procentowych, ile państwo proponujecie, niekoniecznie musi oznaczać, że we wszystkich elementach ta ustawa zafunkcjonuje i że takie propozycje się pojawiają.

Pytanie do pana ministra: Czy jest rozważana w przyszłej nowelizacji rządowej możliwość wsparcia tego, co nazywamy związkami wzajemności członkowskiej? Otóż pojawiają się takie inicjatywy w zorganizowanych formach działalności rolników – myślę tu o grupach, o spółdzielniach – pojawia się chęć tworzenia swobodnego towarzystwa ubezpieczeniowego w ramach danej firmy, aby się uniezależnić chociażby od widzimisię firm ubezpieczeniowych przy szacowaniu szkód czy nie odprowadzać dywidendy na zewnątrz. Dobrze by było o czymś takim pomyśleć.

I pytanie do obu panów: Czy słyszeliście, widzieliście gdzieś reakcję (*Dzwonek*) rzecznika praw ubezpieczonych, dzisiaj wymienianego w kontekście pozytywnym odnoszącym się do tego projektu, jego wypowiedzi w sprawie obrony ubezpieczonych, czyli na przykład rolników, z tego powodu, że firmy ubezpieczeniowe w niewłaściwy sposób szacują szkody i wypłacają odszkodowanie w niezadowalającej wysokości? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Stanisław Kalemba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dobrze, że jest debata nad jedną z nierozwiązanych kwestii polskiego rolnictwa. Natomiast powiedzmy sobie otwarcie: wszyscy, jak tu jesteśmy, uczestniczyliśmy w rządach i wszyscy mieli możliwości. To świadczy o tym, jak to jest mocno skomplikowana sprawa. Pamiętam, że kiedy był pierwszy projekt, zaproponowano 50 mln zł, chciano to tak rozwiązać. Jest to niemożliwe. I, panie ministrze: Czy jest projekt rządowy, kiedy on będzie? I sprawa, która pojawiła się w paru dokumentach Unii Europejskiej: Czy budżet Unii Europejskiej może być jednym z elementów tych ubezpieczeń? Bo na to trzeba, powiedzmy sobie, może 0,5 mld zł – żeby z tym ruszyć. O tym, jak trudna to jest sprawa, świadczy to, ilu ubezpieczycieli, spośród ponad 30, zajmuje się dzisiaj tymi ubezpieczeniami. Jest ich trzech. A chodzi w sumie o powszechność (*Dzwonek*) tego ubezpieczenia.

Posel Stanisław Kalemba

I tylko zapytałbym jeszcze, jak rozwiązać sprawę tych drastycznych strat w rolnictwie, m.in. sady. Sady w pewnych rejonach wymarły w 100%. To też powinno się znaleźć w powszechnym systemie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zada pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Tak, dobrze, że dzisiaj poruszamy kwestię ubezpieczeń upraw rolnych i ubezpieczeń zwierząt gospodarskich. To jest problem, który jest chyba jednym z najbardziej istotnych w prowadzeniu działalności rolniczej. To jest również problem natury politycznej, na którym niejednokrotnie rządzący, używając kolokwializmu, się wyłożyli. Ja przypomnę chociażby rząd z czasów powodzi z 1997 r. i słynną wypowiedź ówczesnego premiera polskiego rządu. To jest problem, o którym tak naprawdę tylko się dyskutuje, a z tego nie wynikają żadne konkretne rozstrzygnięcia. Ja chcę powiedzieć, że kiedy jeżdżę po świętokrzyskich wioskach, spotykam się z rolnikami, sprawa ubezpieczeń rolniczych w kontekście upraw, jak i w kontekście hodowanych zwierząt jest poruszana niemal na każdym spotkaniu, na każdym kroku. Rolnicy twierdzą wprost, że ich nie stać na te ubezpieczenia i (*Dzwonek*) liczą na pomoc rządu. I z radością witam ten projekt ustawy, którego jestem współautorem, ale chciałbym zadać konkretne pytanie, odnosząc się do tych kwestii, które były poruszane przez posła Platformy Obywatelskiej, do pewnych obiekcji co do tej ustawy. Czy minister rolnictwa porozumie się z ministrem finansów, tak aby znaleźć odpowiednie pieniądze w budżecie państwa i aby ten problem został definitywnie załatwiony? I czy rzeczywiście tak się stanie, że będzie ta wola polityczna, by polski rząd wystąpił o notyfikację tego rozstrzygnięcia ustawowego do Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Kwitek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Kwitek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja chciałbym jeszcze wrócić do sprawy tej informacji

– pan zażądał podania przyczyn wprowadzenia nowych zasad dopłat. Czy rzeczywiście, panie ministrze, pan nie wie, jakie są przyczyny wprowadzenia tych zmian? Czy ten system ubezpieczeń funkcjonuje dobrze, skoro mamy tylko 27% upraw objętych ubezpieczeniami? To pierwsza sprawa. Druga – ponad 127 tys. gospodarstw rolnych ucierpiało w wyniku powodzi. Gospodarstwa do 5 ha miały otrzymać zasiłek jednorazowy do 2 tys., te powyżej 5 ha – 2 tys. Okazało się, że tylko 50% mogli otrzymać ci, którzy byli ubezpieczeni, a więc ci, co stracili swój dobytek, zostali jeszcze przez rząd praktycznie ukarani za to, że byli ubezpieczeni. Czy to jest ta zachęta do powszechnych ubezpieczeń?

I jeszcze jedna rzecz. Chciałbym zapytać (*Dzwonek*), jaka była liczba ubezpieczonych wśród tych 127 tys. gospodarstw, które ucierpiały w wyniku powodzi. Jaki to procent? Czy są jakieś dane w tym zakresie? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Szczęsny Zarzycki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Szczęsny Zarzycki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Każda szkoda występująca z racji skutków anomalii pogodowych to w obecnej chwili wyrok dla gospodarstw rolnych, bo ewentualna pomoc w postaci kredytów kłęskowych z dopłatami do oprocentowania to przedłużenie agonii wielu gospodarstw. Dziś padła zapowiedź, że łącznie z projektem Prawa i Sprawiedliwości – jestem jednym z sygnatariuszy – będzie procedowany projekt rządowy. Chciałbym zapytać wobec tego pana ministra, bo od roku zapowiadany jest projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniach rolnych, a w sejmowej komisji rolnictwa nie uzyskałem odpowiedzi, kiedy ujrzy on światło dzienne i będzie skierowany do prac sejmowych, czy obejmuje on pakiet wszystkich ryzyk kłęskowych występujących w rolnictwie, to jest powodzi, podtopienia, suszy, przymrozków, gradobicia, huraganów. Czy jest to projekt w swojej wymowie powszechnie, tak jak kiedyś, obowiązujący? (*Dzwonek*) Jakie rozwiązania stosowane są w krajach Unii Europejskiej, w Niemczech? Jako rolnik pamiętam, że kiedy był powszechnie obowiązujący, to były niskie składki i stosunkowo wysokie odszkodowania. Jeśli nie doprowadzimy do takiej sytuacji, w której te odszkodowania będą racjonalne, to będziemy ponosić konsekwencje podobne do tych, które ponoszą rolnicy doświadczeni ostatnio w Wielkopolsce gradobiciem, gdzie zniszczone zostały plony...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Poseł Wojciech Szczęsny Zarzycki:

...całorocznej praktycznej pracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ostatnio jak pytałem o losy projektu rządowego, to otrzymałem informację, iż projekt jest w uzgodnieniach międzyresortowych. Chciałbym zapytać, który to resort wstrzymuje tę debatę i kiedy on wróci – zresztą to pytanie tutaj już było.

Ale mam inne pytanie. Otóż prawdopodobnie ten projekt zawiera sfinansowanie tej części budżetowej poprzez zmniejszenie dopłat powierzchniowych i przeznaczenie tych środków właśnie na ten projekt ustawy. Czy to jest prawda? Czy są to jakieś mylne informacje, czy, być może, ktoś nie rozumie pewnych pojęć?

I ostatnia sprawa – miejscowość Słabęcin w gminie Kruszwica, zresztą interesuje się tą sprawą pani poseł Anna Bańkowska, została totalnie zniszczona (*Dzwonek*) wskutek gradobicia. Moje pytanie, zresztą jutro będę czekał na konkretną odpowiedź, brzmi: W jaki sposób rząd zamierza pomóc tym rolnikom? Tam bowiem zostało zniszczone totalnie wszystko, nie ma nic...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Poseł Romuald Ajchler:

...ba, uszkodzone zostały budynki. W jaki sposób rząd w tej sprawie ma pomóc? Gdyby była ustawa, o której mówimy, nie byłoby problemu gradobicia, tego pytania by nawet nie było, bo problem byłby rozwiązany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Pytania zada pan poseł Wojciech Mojzesowicz, Polska jest Najważniejsza.

Poseł Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że jeżeli coś robimy, nawet przy tych środkach, powinniśmy robić to mądrze. Ale mam pytanie. W tym roku bardzo wiele plantacji np. rzepaku, buraków zostało zaoranych, zostało przesianych. Jako producenci zderzyliśmy się z tym, że rzepak był ubezpieczony, został zlikwidowany, odszkodowanie było wypłacone, umowa wygasła. Rolnik po rzepaku sieje następnie kukurydzę lub rzepak jary, ubezpiecza, ale już na to dotacji nie otrzymuje. Musi zapłacić 100% składki. Uważam, że jeżeli przepis na to nie pozwala, to trzeba to zmienić.

Sprawa następna, jeżeli chodzi o tzw. kredyty kłękowe. Czy prawdą jest, że tak zmieniono rozporządzenie, iż jeżeli nawet w uprawach rolnych mam 70% straty ze względu na mrozy, powiedzmy, a w inwentarzu 0%, bo można powiedzieć, że nie zmarły prosiakom ogony (*Dzwonek*), to nie przysługuje mi kredyt kłękowy? A więc jeżeli to tak wygląda, to jest to kompletny absurd.

Jeżeli chodzi o kujawsko-pomorskie, bo pan poseł Ajchler o tym mówił, chciałbym powiedzieć o sadownikach, gdyż tu jest kwestia tego, iż większość sadowników nie ma ubezpieczonych sadów. Czy rząd przewiduje inną pomoc dla tych regionów? I chcę powiedzieć jeszcze o jednej sprawie. W kujawsko-pomorskim i w Wielkopolsce jest sporo sadów i pan minister myli się, dlatego że powiedział, iż jest ich tam niedużo i nieduży jest ubytek. Ale na tych terenach są ubytki. Nie odrodziła się jeszcze produkcja na Lubelszczyźnie, tam, gdzie były zalane tereny. A więc myślę, że tego bagatelizować nie można.

Mam pytanie: Jak z tą komercją, jeżeli chodzi o składkę? Prosiłbym bardzo, żeby pan minister mi odpowiedział. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Kazimierz Plocke, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za wszystkie głosy, które zostały wypowiedziane przez przedstawicieli poszczególnych klubów parlamentarnych w debacie nad poselskim projektem ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke**

gospodarskich. Chciałbym dopowiedzieć jeszcze kilka istotnych kwestii.

Wielokrotnie poruszacie ten temat w trakcie posiedzeń komisji i chcę powiedzieć, że jest to materia ważna i złożona, dlatego też oczywiście podzielam głosy kolegów posłów, którzy twierdzą, iż z publicznych pieniędzy należy stworzyć taki system, który oczywiście spowoduje, że wykonamy zadania, które na Polsce ciąży, a więc ubezpieczenie 50% powierzchni upraw rolnych, to jest ok. 5300 tys. ha, według naszych szacunków. Natomiast chcę też powiedzieć, że od 2006 r. ustawa jest realizowana i jakby nie oceniać jej słabości, to od 2006 r. do roku 2011 nastąpiła progresja. Można oczywiście kontestować, ale prawie 3 mln ha jest ubezpieczonych i to jest fakt. Natomiast w roku 2011 zakładamy, że ze środków, które są zabezpieczone w budżecie państwa – przypomnę, iż jest to kwota ponad 200 mln zł – możemy ubezpieczyć powierzchnię prawie 4750 tys. ha, z czego ponad 162 mln zł to będą środki, które będą dopłatą do składki na ubezpieczenia. Pozostałe środki finansowe są rezerwowane na ewentualne wypłaty z tytułu skutków suszy.

Gdybyśmy chcieli to prześledzić: w 2006 r. ubezpieczonych było 311 tys. ha, w 2007 r. – 575 tys. ha, w 2008 r. – 1830 tys. ha, w 2009 r. – 2800 tys. ha i w 2010 r. – 2850 tys. ha. To są rzeczywiście liczby, które być może nie satysfakcjonują, ale pokazują pewną progresję, to, co z publicznych pieniędzy zostało wykonane. Jeżeli chodzi o liczbę umów, o to też państwo pytaliście, informuję, że w roku 2006 było to 10 700 umów, w 2007 r. – 28 500 umów, w 2008 r. – 87 tys. umów, w 2009 r. – 134 tys. umów, w 2010 r. – 150 tys. umów, rok 2011 – w trakcie.

Rzeczywiście chcielibyśmy i prosimy Wysoką Izbę i komisję o to, ażeby dyskutować i wypracować najlepsze rozwiązania. Tutaj rzeczywiście działania polityczne należałoby odłożyć na bok, bo mówimy o merytorycznych rozwiązaniach, które dotyczą nas wszystkich. A więc chodzi o stworzenie dobrego systemu. Pytacie państwo, jak to jest w innych krajach unijnych. Informuję, że w poszczególnych krajach jest różnie i też dobrze wiecie państwo, że nie ma jednego...

(Głos z sali: Jest lepiej.)

...europejskiego ani unijnego systemu w zakresie ubezpieczeń. Dlatego też każdy kraj członkowski realizuje ten system w oparciu o swoje doświadczenia. Przykładowo było pytanie o Niemcy – a więc Niemcy nie korzystają z pomocy publicznej z budżetu państwa, są to wyłącznie ubezpieczenia prywatne. Warto o tym pamiętać. Polski budżet dopłaca 50% składki.

(Poseł Wojciech Mojzesowicz: Panie ministrze, mają dotacje, o czym tu mówimy.)

(Głos z sali: Mają 50 euro więcej na ha.)

Pytał pan poseł, jak jest w Niemczech, więc odpowiadam i nie komentuję dalej.

Rzeczywiście chcielibyśmy też poinformować Wysoką Izbę, bo było pytanie o to, ile firm ubezpieczeniowych zajmuje się w tej chwili ubezpieczeniami rolniczymi – sami dobrze wiecie, że to jest bardzo złożona materia – iż tylko cztery firmy w Polsce są zainteresowane ubezpieczeniami, z różnych powodów. Przypomnę PZU, Concordia, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych i ostatnio doszła także jeszcze jedna firma – HDI. I to jest wszystko. Pewnie cieszylibyśmy się bardzo, gdyby tych firm było kilkanaście – byłaby wtedy rzeczywiście większa konkurencja. W gronie czterech firm trudno budować konkurencyjność sektora i konkurencję pomiędzy firmami.

Padło też pytanie merytoryczne dotyczące notyfikacji. Otóż minister rolnictwa wystąpi o taką notyfikację, bo dzisiaj Wysoka Izba, państwo zdecydowaliście, że prace nad projektem będą kontynuowane. Nie można występować o notyfikację, kiedy nie wiemy, czy rzeczywiście projekt ma szansę na to, że będzie dalej procedowany w Wysokiej Izbie. To po pierwsze.

Po drugie, warto pamiętać o jednym. Nie podzielałyśmy poglądu wnioskodawców, że skutki finansowe dla budżetu to są 4 mln zł. Według wyliczeń ekspertów i departamentu finansów jest to kwota około 163 mln z tytułu zmiany sumy ubezpieczeń. Sami państwo dobrze wiecie, że to nie jest ta kwota 4 mln zł, a 163 mln zł. W związku z tym zdajecie sobie państwo sprawę z tego, że rok 2011 w przypadku tej inicjatywy jest zamknięty z uwagi na przyjęty budżet i jego realizację.

Ilu rolników jest ubezpieczonych, tych, którzy korzystali z pomocy publicznej w trakcie ubiegłorocznej powodzi? Otóż informuję, że według naszych szacunków jest to około 30% gospodarstw, które były ubezpieczone, które skorzystały z pomocy finansowej przysługującej w ramach programu rządowego, chodzi o 4 tys. i 2 tys. zł, co było uzależnione od wielkości gospodarstwa.

Co do kwestii dotyczącej płatności bezpośrednich, też mały komentarz. Otóż w traktacie akcesyjnym, który został podpisany przez Polskę, który jest realizowany, w przypadku płatności bezpośrednich Komisja Europejska zgodziła się na dopłaty z budżetu krajowego do płatności bezpośrednich do roku 2013. Rzeczywiście ta tendencja jest malejąca, pan poseł także doskonale o tym wie. Jeśli chodzi o płatności w 2010 r., to jest 70% środków z budżetu Unii w ramach płatności i 30% z budżetu krajowego. W następnych latach będzie 80 na 20, później 90 na 10, aż dojdziemy do roku 2013, kiedy rzeczywiście będziemy mieli praktycznie rzecz biorąc zerowy udział budżetu krajowego. Od 2014 r. możemy mówić o nowej perspektywie płatności, 100% środków z budżetu Unii Europejskiej. Po to są negocjacje, które mają nas doprowadzić do tego, żeby te płatności były na poziomie satysfakcjonującym przede wszystkim Polskę i polskich rolników.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke**

Sprawa kolejna dotyczyła pomocy dla rolników, którzy ucierpieli w związku z tegorocznymi przymrozkami. Otóż chcę poinformować, że minister rolnictwa podjął inicjatywę zmierzającą przede wszystkim do włączenia tego do działań, które już obowiązują, a mianowicie chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich w zakresie przywracania potencjału produkcji w gospodarstwach rolnych. Również w przypadku tego zadania, jeśli wystąpiły straty z tytułu przymrozków, zostanie to włączone wówczas, kiedy będą spełnione dwa warunki. Po pierwsze, straty oszacowane przez komisję, w przypadku środków trwałych, muszą wynosić 10 tys. zł, straty w gospodarstwie – 30%. Chciałbym, żebyśmy się tutaj dobrze rozumieli. Jeśli chodzi o te 30% strat w gospodarstwie, dotyczy to uregulowań unijnych. Rzeczywiście musimy to stosować w naszym kraju. 30% strat w gospodarstwie, a nie w uprawach. To jest zasadnicza różnica.

(Głos z sali: To ogranicza zasadniczo.)

Oczywiście wielkość tej pomocy, to jest do 90% strat, wielkość pomocy bezpośredniej wynosi do 300 tys. zł. To jest to, co już właściwie za chwilę będzie faktem. Oczywiście trzeba też wspomnieć o kredytach kłeskowych, które są również dostępne, odnosi się to do wysokości strat, oprocentowanie jest na poziomie 0,1%, przy założeniu, że straty stanowią 30% strat w gospodarstwie.

(Poseł Wojciech Mojzesowicz: Jeżeli w inwentarzu nie ma, to musi być 60%. To nierealne.)

Pytacie państwo również o projekt, który jest w tej chwili rzeczywiście w ostatniej fazie uzgodnień z ministrem finansów, chodzi o projekt rządowy, o którym tyle mówiliśmy. Rząd i minister rolnictwa wystąpią do Komisji Europejskiej o notyfikację w przypadku naszego programu, żeby rzeczywiście doprowadzić do przyjęcia projektu, o którym dyskutowaliśmy w czasie posiedzeń komisji, który to pozwoli na włączenie dopłat do ubezpieczenia z budżetu krajowego i z budżetu unijnego na poziomie do 65% składki, 35% będzie to udział samych zainteresowanych rolników. Chciałbym jasno powiedzieć – pan Ajchler niech teraz posłucha, bo mówimy o systemie powszechnym, który ma być konkurencyjny i rzeczywiście atrakcyjny dla samych ubezpieczonych – że chcielibyśmy wprowadzić jedną stawkę sumy ubezpieczeniowej, 8% w przypadku wszystkich, że tak powiem, ryzyk i wszystkich upraw, tych, które są wymienione w ustawie, jedna stawka...

(Poseł Wojciech Mojzesowicz: I wszystkie ryzyka?)

(Poseł Romuald Ajchler: I pakiet?)

To jest kwestia, która jest jeszcze w przededniu negocjacji z ministrem finansów. Mówiłem o tym, panie pośle. Chodzi o to, żeby zabezpieczyć finansowanie na rok 2012, po założeniu, że Komisja Europejska do sierpnia tego roku wyda decyzję, a wniosek w tym

względnie w ramach naszego programu do Komisji Europejskiej został złożony w lutym tego roku.

(Głos z sali: Nie mamy projektu.)

Jak może być projekt, jeśli jest w ostatniej fazie uzgodnień dotyczących finansowania? Panie pośle, w odpowiednim czasie ten projekt zostanie skierowany do komisji, po przejściu procedury, jak pan dobrze wie, przez...

(Poseł Wojciech Mojzesowicz: W tej kadencji nie da rady.)

...komitet Rady Ministrów. Jeżeli mówimy o perspektywie roku 2012, mam nadzieję, że ten projekt jak najszybciej będzie przekazany z rządu do parlamentu.

Chciałbym bardzo podziękować za tę debatę, za wsparcie ministra w tym trudnym dziele. Mam nadzieję, że względy polityczne w tym przypadku nie będą istotne, będziemy pracować nad merytorycznym projektem, który powinien być, jak to już państwo stwierdzacie, atrakcyjny, prosty i powszechny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze przedstawiciel...

(Poseł Krzysztof Tołwiński: Jedno zdanie w trybie sprostowania.)

Proszę bardzo, w trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Tołwiński.

Poseł Krzysztof Tołwiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jedno zdanie. Zgodnie z traktatem z Kopenhagi w 2011 r., w obecnym, osiągnęliśmy 100% dopłat, panie ministrze, zgodnie z planem referencyjnym. Tu się wszyscy zgadzamy. Teraz chodzi o sezon 2012–2013, wiem, że nie jest to temat debaty w tym momencie, ale to jest ten poziom, o który powinno się to zwiększać. O tym będziemy dyskutować i o to będziemy walczyć w tej Izbie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Mojzesowicz, też w trybie sprostowania, bardzo proszę.

Poseł Wojciech Mojzesowicz:

Panie Ministrze! Wiem, mówił pan bardzo płynnie, natomiast uważam, że każde wystąpienie musi być precyzyjne. Chciałbym sprostować, panie ministrze. Rolników niemieckich stać na płacenie bezpośrednie, panie ministrze – bo nie można dawać takich

Posel Wojciech Mojzesowicz

sygnałów – dlatego że mają co najmniej o 50–60%, a może więcej dopłat do hektara. *(Oklaski)* Dlatego budżet państwa jest odciążony i dlatego to tak wygląda. Pan tak to opisał, jakby teraz w Polsce robiono coś lepiej niż w Niemczech. Nie, w Niemczech mają wyższe dopłaty i ta różnica w dopłatach daje im szansę na te świadczenia. To jest moje sprostowanie w tej sprawie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Jurgieła.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć, że parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości nigdy nie podchodzą politycznie do spraw merytorycznych, to gwoli ścisłości.

Sprawa pierwsza, z jakimi organizacjami konsultowano projekt. Zgodnie z regulaminem Sejmu marszałek wysłała projekt do organizacji społecznych w celu przeprowadzenia konsultacji. Jak widzimy w załączniku do druku, mamy przeprowadzone konsultacje z rzecznikiem ubezpieczonych, a także z Krajową Radą Izb Rolniczych, która niestety tę opinię wydała taką sobie.

Następna sprawa dotyczy kosztów. Wystąpiliśmy do resortu o podanie kosztów, ale wtedy resort w zasadzie odmówił, bo żądał od wnioskodawców... Ustaliliśmy, że będzie to 4 mln zł, ale myślę, że rząd przedstawi taką kalkulację podczas prac komisji. Jeśli ona rzeczywiście wynosi 163 mln zł, to będziemy musieli to przyjąć, jeżeli oczywiście Wysoka Izba wyrazi na to zgodę.

Jeśli chodzi o rozwiązanie kompleksowe, to Prawo i Sprawiedliwość w ramach reformy wspólnej polityki rolnej proponuje budowę instytucji zarządzania ryzykiem w rolnictwie, taki system ubezpieczeń reasekuracyjnych, mający pełnić funkcję takiej siatki bezpieczeństwa. Należałoby powołać rolny fundusz reasekuracyjny ze środków europejskiego funduszu rolnego. Taka propozycja moim zdaniem powinna wyjść obecnie ze strony rządu i podczas ustalania zasad wspólnej polityki rolnej taki fundusz rolny powinien zostać dla dobra Polski powołany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski

projekt ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz ustawy o opłacie skarbowej, zawarty w druku nr 4126, do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie tego projektu ustawy wyłącznie do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (druk nr 4124).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Głównym celem projektu jest wprowadzenie regulacji dopuszczającej możliwość rozporządzenia konkretnym składnikiem majątkowym w formie darowizny na wypadek śmierci. Byłaby to kolejna obok zapisu windykacyjnego, ale prostsza w swojej konstrukcji, możliwość rozporządzenia majątkiem w drodze umowy, a nie w testamentie. Nowa regulacja powinna znaleźć się w księdze trzeciej Kodeksu cywilnego, dotyczącej zobowiązań.

Wprowadzenie następnej instytucji umożliwiającej dysponowanie majątkiem na wypadek śmierci daje jeszcze większą swobodę dysponowania majątkiem za życia. Darowizna na wypadek śmierci jest umową zawieraną między żyjącymi. Śmierć darczyńcy stanowi element, który należy traktować jako warunek skuteczności zawartej umowy, warunek zawieszający.

Obdarowany uzyskujący przysporzenie będzie odpowiadał za długi spadkowe o tyle, o ile egzekucja skierowana przeciwko spadkobiercom i zapisobiorcom windykacyjnym okaże się bezskuteczna. Odpowiedzialność za zachówek może zostać wyłączona, jeżeli darczyńca oświadczy, że darowizna została dokonana ze zwolnieniem z obowiązku doliczania do spadku i umowa została zawarta przed więcej niż 2 lata, licząc wstecz od dnia otwarcia spadku.

Materia, której dotyczy proponowana regulacja, jest niezwykle doniosła. Odnosi się do podstawowego prawa jednostki, jakim jest prawo do swobodnego dysponowania swoim majątkiem. Jest przy tym prawem autonomicznym właściciela, który realizuje w ten sposób jeden z atrybutów własności.

Prawo to podlega też szczególnej ochronie. Prawo cywilne ze swojej istoty chroni własność, a przez wynikającą z zasad tego prawa możliwość swobodnego ukształtowania treści stosunku prawnego przyczynia się do rozwoju gospodarczego. Jest przy tym oczy-

Senator Piotr Zientarski

wiste, że swoboda kształtowania przez jednostkę treści stosunku prawnego nie jest absolutna i we współczesnym obrocie prawnym muszą istnieć od niej odstępstwa, które są podyktowane różnymi względami, a ich katalog w ustawodawstwach poszczególnych krajów nie jest stały. W systemach prawnych kontynentu europejskiego można dostrzec znaczną różnorodność regulacji odnoszących się do dysponowania majątkiem na wypadek śmierci. Można wprowadzić podjąć próbę znalezienia pewnych podobieństw poszczególnych unormowań, jednakże występują w nich istotne różnice dotyczące kwestii dopuszczalnego rodzaju czynności prawnych na wypadek śmierci, zamkniętego katalogu, ich mocy wiążącej czy wreszcie usytuowania poszczególnych przepisów w systematyce Kodeksu cywilnego.

W tym względzie dominującą formą dysponowania majątkiem na wypadek śmierci jest testament. Nie jest to jednak forma wyłączna. Obok testamentu mogą występować wymogi dziedziczenia oraz umowy darowizny na wypadek śmierci. Tego rodzaju umowy wywodzą się z tradycji rzymskiej.

Współcześnie niektóre ustawodawstwa wprost przewidują możliwość zawierania umów darowizny, których skuteczność prawna jest uzależniona od śmierci darczyńcy. Z kolei w innych systemach prawnych możliwość zawierania takich umów dopuszcza się w drodze wykładni. Kraje, w których przepisy prawa wprost przewidują zawieranie umów darowizny na wypadek śmierci, to Niemcy, Szwajcaria, Austria, Holandia czy Węgry. Z kolei we Francji czy we Włoszech przyjęto w drodze wykładni możliwość zawierania umów tego rodzaju, z zastrzeżeniem warunku przeżycia darczyńcy przez obdarowanego i z niemożnością swobodnego odwołania przez darczyńcę.

W obowiązującym w Polsce stanie prawnym co do zasady dysponowanie majątkiem na wypadek śmierci jest wyłączną domeną prawa spadkowego. Na gruncie tego prawa ukształtowanie stosunków prawnych odmienne od tego, co nakazuje ustawa, jest niedopuszczalne. Spadkodawca jest jednak ograniczony przepisami w sprawach dokonywania czynności rozporządzających na wypadek śmierci, m.in. przez dwa fundamentalne dla prawa spadkowego postanowienia: po pierwsze, że rozporządzić na wypadek śmierci można tylko przez testament, po drugie, że umowa o spadek po osobie żyjącej jest nieważna. W myśl przywołanych zasad nie można wskazać innej poza testamentem czynności prawnej, mocą której doszłoby do przejścia spadku.

Sprzeczna z prawem pozostałaby też umowa zawarta za życia spadkodawcy z jednym lub kilkoma spadkobiercami, określająca porządek dziedziczenia i sposób przejścia oznaczonych w niej składników majątkowych. Polskie prawo spadkowe jest w tym zakresie jednoznaczne i ściśle zakreśla granice dopuszczalnych działań osób uczestniczących w procesie spadkobrania.

Wyłomem od tej zasady jest zapis windykacyjny, który pozwala zapisobiercy na nabycie z chwilą śmierci spadkodawcy konkretnego przedmiotu zapisu. Katalog przedmiotów majątkowych, które mogą być przedmiotem zapisu, określa ustawa. Jest to katalog zamknięty. Zapisobiorca odpowiada za zachówek zaraz po spadkobiercach, a także za długi spadkowe, mianowicie w ten sposób, że do działu spadku solidarnie ze spadkobiercami, a od chwili działu spadku proporcjonalnie do wartości otrzymanego przysporzenia.

Jest jeszcze drugi aspekt obowiązującej regulacji spadkowej. W obecnym stanie prawnym, gdy majątek spadkodawcy dziedziczy kilku spadkobierców, muszą oni najpierw przeprowadzić postępowanie o stwierdzenia nabycia spadku, a następnie dokonać działu spadku i określić, któremu z nich przypadną na własność poszczególne składniki majątkowe. W wypadku sporu między nimi, nawet przy sporządzonym testamencie, postępowanie może toczyć się latami, a nabyte w spadku składniki, często o znacznej wartości, mogą po prostu przestać istnieć.

Niejednokrotnie, gdy spadkobiercy stają się współwłaścicielami przedsiębiorstwa, trudności w jego funkcjonowaniu mogą pojawić się już na tle bieżącego zarządu, wypłat wynagrodzeń czy nawet prostego wypełnienia deklaracji podatkowych i współodpowiedzialności fiskalnej za jego działanie. Nie trzeba dodawać, że tylko niektórzy z nich mogą być zainteresowani regulacją spraw spadkowych i prowadzeniem przedsiębiorstwa, a pozostali mogą nie wykazywać żadnej aktywności.

Nie wolno zapomnieć, że do czasu zakończenia postępowań cywilnych potwierdzających ich prawa spadkowe względem np. kontrahentów czy pracowników spadkobiercy nie będą mogli legitymować się dokumentem potwierdzającym uprawnienia do prowadzenia firmy, a więc takim, który w efekcie pozwoli na w pełni skuteczne podpisywanie podstawowych dokumentów. W przeszłości dochodziło w takiej sytuacji do likwidacji prawidłowo działających firm rodzinnych. Jest oczywiste, że jest to zjawisko niepożądane społecznie.

Należy zatem rozważyć potrzebę wprowadzenia regulacji dopuszczającej możliwość dysponowania majątkiem na wypadek śmierci w drodze innych niż testament czynności prawnych. Tego rodzaju czynnością może być darowizna na wypadek śmierci. Jest to instytucja, która może w wielu przypadkach stanowić alternatywę dla testamentu i zapisu windykacyjnego.

Każdy, kto posiada określony majątek i jest podmiotem określonych praw i obowiązków, powinien mieć możliwość decydowania o jego losach zarówno za życia, jak i na wypadek śmierci. Nie ma żadnego przekonywającego uzasadnienia, dla którego zasadzie swobodnego dysponowania własnym majątkiem należałoby się przeciwstawiać. W szczególności nie może stać temu na przeszkodzie zasada dysponowania majątkiem na wypadek śmierci tylko przez testa-

Senator Piotr Zientarski

ment, skoro doznaje ona ograniczeń przez możliwość wyłączenia ze spadku określonych składników majątkowych. Sytuacje, w których poszczególne składniki majątkowe należące do osoby zmarłej nie wchodzi do spadku po niej, znane są już polskiemu prawu cywilnemu i najczęściej występują przy okazji wskazania przez zmarłego osób, które uprawnione są do pobrania po jego śmierci należności z rachunku bankowego lub należności przypadającej z umowy ubezpieczenia.

Przyjęcie unormowania o możliwości dysponowania majątkiem na wypadek śmierci wyłącznie przez testament nie wynika z jakiegś naturalnej konieczności, ale jest tylko zabiegiem o charakterze technicznym, który akurat w części dotyczącej dziedziczenia testamentowego ma istotne wady. Usunięcie ich nie jest możliwe bez zmiany odpowiednich przepisów Kodeksu cywilnego.

Polski Kodeks cywilny nie zajmuje się kwestią zawierania umów darowizny na wypadek śmierci (*donatio mortis causa*). Z uwagi na treść art. 941 Kodeksu cywilnego przyjmuje się, iż na gruncie polskiego prawa cywilnego taka darowizna jest w ogóle niedopuszczalna. W związku z tym w praktyce takie umowy nie występują, mimo że są formułowane poglądy w literaturze, iż zawieranie takich umów nie oznacza naruszenia obowiązującego prawa.

Założeniem reformy jest to, aby dopuścić w polskim prawie cywilnym możliwość dokonywania czynności prawnych, w wyniku których w drodze umowy darowizny obdarowany nabywałby przedmiot darowizny z chwilą śmierci darczyńcy. Proponowane rozwiązanie, nie naruszając reguł prawa spadkowego, wprowadza instytucję umożliwiającą zadysponowanie konkretnym składnikiem majątkowym na wypadek śmierci.

Przedłożony projekt ustawy przyjmuje następujące założenia. Nowa regulacja ma przyczynić się do ułatwienia obrotu prawnego i uniknięcia komplikacji związanych z dziedziczeniem dowolnie wybranych przez strony składników majątkowych, takich jak np. przedsiębiorstwo, nieruchomości, udziały lub akcje w spółkach kapitałowych, oraz zbywalnych praw i obowiązków w spółkach osobowych. Może przez to znacznie przyczynić się do uproszczenia, po śmierci dotychczasowego właściciela, przejęcia części jego schedy. Za jej wprowadzeniem przemawiają też względy praktyczne, a zwłaszcza zasada swobody umów i poszanowania dla swobody dysponowania majątkiem na wypadek śmierci.

Darowizna na wypadek śmierci, zgodnie z opracowanym projektem, będzie instytucją prawa zobowiązań, do której będą miały w większości zastosowanie dotychczas obowiązujące przepisy o darowiznach, co znacznie ułatwi wprowadzenie w życie projektowanych uregulowań. Wbrew sugestii zawartych w nazwie tej instytucji nie będzie to regulacja prawa spadkowego.

Projekt ustawy był już przedkładany jako inicjatywa Senatu. Obecny projekt w swoim zakresie uwzględni przepisy wprowadzone ustawą nowelizującą Kodeks cywilny, dotyczące instytucji zapisu windykacyjnego. Projekt został przyjęty przez Senat w trybie art. 69 regulaminu Senatu w trakcie rozpatrywania tej ustawy. Projekt rozszerzony został o zmiany w art. 534 K.c., w art. 1000 i 1003 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego oraz w art. 18 ust. 1 ustawy o podatku od spadków i darowizn.

Przedmiot projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw objętych tą regulacją nie jest objęty prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu senatorowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Kozdronia w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (druk nr 4124).

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej popiera wniesiony projekt i wnosi o skierowanie go do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, co nie oznacza – i to mocno podkreślam tutaj – że ten projekt nie wzbudza pewnych moich wątpliwości już w fazie rozpatrywania go czy omawiania przed Wysoką Izbą. Mam świadomość tego, że może moje uwagi nie są trafne, może moje wątpliwości rozwieje tutaj przedstawiciel wnioskodawców czy pan minister, niemniej jednak chciałbym swoje wątpliwości co do tego projektu wyartykułować. Nie będę bowiem omawiał całego projektu ustawy, ponieważ pięknie to zrobił pan senator. Natomiast chciałbym powiedzieć, że mam pewne wątpliwości. Pan senator powołuje się na to, że instytucja darowizny na wypadek śmierci jest uregulowana w szeregu ustawodawstwach niemieckich, głównie krajów niemieckich, czyli chodzi o Niemcy, Austrię, Szwajcarię, Holandię. Tak, ja się z tym zgodzę, tylko trzeba podkreślić, że tam jest to instytucja prawa spadkowego, a my wprowadzamy tę instytucję do zobowiązań. I konsekwencje wprowadzenia tej instytucji darowizny na wypadek śmierci do ustawy o zobowiązaniach są daleko idące. To zresztą pan senator powiedział. O ile przy zapisie

Posel Jerzy Kozdroń

windykacyjnym czy przy testamentach odpowiedzialność spadkobierców za długi spadkowe jest wyraźnie sprecyzowana i określona, to tutaj odpowiednio powołujemy się i mówimy, że do odpowiedzialności za długi stosuje się przepisy art. 526 i następne, czyli kwestia skargi pauliańskiej, i mówimy tak: ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika to tutaj macie skargę pauliańską i macie art. 534, wydłużamy wam termin przedawnienia tych roszczeń. To troszkę za mało, ponieważ uważam, że ten 2-letni termin, Wysoki Sejmie, jest zbyt krótki. Z praktyki bowiem wiem, że samo postępowanie spadkowe będzie trwało jakiś czas, potem jest roszczenie przeciwko spadkobiercom, którzy są w pierwszej kolejności odpowiedzialni za długi spadkowe, i sama egzekucja. Żeby zaś doszło do bezskuteczności tej egzekucji, co jest warunkiem skierowania skargi pauliańskiej przeciwko temu przysporzeniu z darowizny na wypadek śmierci, to musi upłynąć określony czas. Dwa lata, w mojej ocenie, to zdecydowanie za krótki termin.

Kolejna sprawa, która budzi moje wątpliwości, to niespójność systemowa. Art. 157 § 1 Kodeksu cywilnego wyraźnie mówi: nie można przenosić własności nieruchomości pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu. My tutaj tę zasadę łamiemy. Trzeba by w tym momencie pomyśleć nad zmianą art. 157, chyba że ustawa stanowi inaczej. Nie dość tego. To, że ten przepis jest w jakimś sensie anachroniczny, wskazuje już Prawo bankowe, gdzie nie ma możliwości przewłaszczenia nieruchomości pod warunkiem, jako zabezpieczenia na przykład udzielonego kredytu. Na ten temat możemy podyskutować, żeby wprowadzić tutaj pewien zapis.

Kwestia art. 994 Kodeksu cywilnego, kwestia roszczeń, gdzie mówi się, że przy obliczaniu zachowku nie dolicza się darowizn dokonanych po upływie 10 lat. I teraz: darowizn dokonanych po upływie 10 lat na rzecz spadkobierców czy ewentualnie osób uprawnionych do zachowku. Tylko od kiedy liczyć to dokonanie. Czy chodzi o samą czynność prawną z darowizny, czy też chodzi o skutek, kiedy on nastąpi. W przypadku bowiem dokonania to ten skutek występuje z chwilą śmierci darczyńcy. Czyli tutaj jest kwestia (*Dzwonek*) terminów. Jeszcze chwilkę i już kończę. Dobrze.

Wobec tego, że pani marszałek nie pozwala mi już tego rozwijać, mam nadzieję, że omówię to na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Bardzo proszę, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bartuś w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość pragnę przedstawić stanowisko wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (druk nr 4124).

Szanowni państwo, projekt ustawy dotyczy wprowadzenia regulacji dopuszczającej możliwość rozporządzenia konkretnym składnikiem majątkowym w formie darowizny na wypadek śmierci. Dziś można przekazać darowiznę tylko za życia. Darowizna daje pewność, że konkretny przedmiot trafi w ręce wybranej osoby. Takiej gwarancji nie daje testament sporządzony nawet u notariusza. Z mocy testamentu spadkobiercy nabywają nie tyle konkretne rzeczy, ile abstrakcyjny, ułamkowy udział w masie spadkowej. Co prawda Kodeks cywilny zawiera uregulowania dotyczące zapisu, ale w praktyce były problemy z ich wykorzystaniem. Ponadto przy umowie darowizny obdarowany ma pewność, że otrzyma zapisany majątek, a testament można w każdej chwili zmienić.

Wymienione zalety darowizny mogą jednak stać się jej wadami, np. gdy rodzic pominie swoje dzieci i przepisze majątek na osoby obce. Wtedy właściwie pozostawałoby tylko przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza, aby nie okazało się, że po roku zgłoszą się wierzyciele spadkodawcy, a spadkobierca nie będzie zabezpieczony przed taką ewentualnością.

W przypadku przyjęcia proponowanej nowelizacji możliwe byłoby rozdysponowanie całego majątku spadkodawcy, skutkujące swoistym opróżnieniem przyszłej masy spadkowej w razie bliskiej śmierci spadkodawcy oraz nienabycia przez niego dodatkowego majątku.

Zauważyć też należy, że darowiznę na wypadek śmierci można odwołać tak, jak zwykłą darowiznę, w takiej samej sytuacji, czyli tylko w przypadku rażącej niewdzięczności, a wiemy, ile trudności sprawia to w praktyce.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! O rozwiązaniach zawartych w tym projekcie mówi się, że są rewolucyjne, i zapewne tak należałoby je nazwać. Jednakże, jeżeli Senat Rzeczypospolitej Polskiej chce robić rewolucję w systemie prawa cywilnego, to, moim zdaniem, powinien zaproponować zmiany jeszcze do co najmniej kilku artykułów w Kodeksie cywilnym. Mam na myśli chociażby art. 941, zgodnie z którym rozporządzać majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament. Natomiast ten projekt wprowadzałby jeszcze jeden akt naznaczony śmiercią, bo przecież darowizna może być skuteczna dopiero po śmierci darczyńcy.

Nasuwa się też pytanie, co z art. 157 Kodeksu cywilnego, w którym sformułowano jasną zasadę, że nieruchomości nie może być przeniesiona „pod warunkiem”, o czym zresztą mówił też mój przedmówca.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość po szczegółowej analizie proponowanej

Posel Barbara Bartuś

nowelizacji jest przeciwny wprowadzeniu tej ułomnej instytucji, tym bardziej, że Sejm pracował już nad zmianami i przyjął rozwiązanie o zapisie windykacyjnym. Dlatego też w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o odrzucenie omawianego projektu ustawy w pierwszym czytaniu. W Kodeksie cywilnym istnieje instytucja darowizny oraz przepisy dotyczące rozporządzania majątkiem na wypadek śmierci. Odstąpmy więc od rewolucji. Jeżeli ktoś chce przekazać majątek w formie darowizny, może to uczynić na podstawie obowiązującego prawa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.
Stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawi pan poseł Stanisław Rydzoń.

Posel Stanisław Rydzoń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie Senatorze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 4124.

Kilka miesięcy temu Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach, której jestem członkiem, a następnie podkomisja zajmowały się zapisem windykacyjnym oraz darowizną na wypadek śmierci. Wówczas zajmowaliśmy się tym niejako równolegle, gdyż te projekty połączono, szczególnie w podkomisji pracowaliśmy nad dwoma razem. Wtedy jeden projekt był autorstwa rządowego, zaś drugi, tak jak ten rozpatrywany dzisiaj, Senatu. W trakcie posiedzenia podkomisji ustalono, że jednak będziemy zajmować się jedną instytucją, czyli zapisem windykacyjnym, natomiast prace nad darowizną na wypadek śmierci odłożyliśmy na przyszłość. No i tak się stało, zapis windykacyjny wszedł w życie i już obowiązuje, natomiast darowizna na wypadek śmierci niejako odżyła po swojej śmierci w podkomisji, bo dzisiaj ponownie odbywa się pierwsze czytanie tego projektu.

Rozwiązanie to, jak stwierdził pan senator, nie jest konkurencyjne w stosunku do instytucji zapisu windykacyjnego. Oprócz tego mogą funkcjonować jeszcze inne instytucje: darowizna zwyczajna, dziedziczenie. Przypominam sobie, że w trakcie prac w podkomisji mówiono o tym, że w zasadzie moglibyśmy przyjąć obydwie instytucje, ale zważywszy na to, iż nie mieliśmy za dużo czasu, zajęliśmy się tylko jedną, a drugą, jak wspominałem, odłożyliśmy ad Kalendas Graecas, natomiast ona, jak już mówiłem, wróciła dość szybko. W zasadzie gdyby zreasumować tę część ogólną, to nie ma żadnych sprzeciwów, żeby

obok zapisu windykacyjnego nie funkcjonowała również darowizna na wypadek śmierci.

Z góry chciałem powiedzieć, że podzielałam uwagi moich przedmówców. Po skierowaniu projektu do Komisji Nadzwyczajnej – o ile wniosek Prawa i Sprawiedliwości zostanie przegłosowany, to znaczy, zostanie odrzucony – trzeba będzie nad nim popracować, być może trzeba będzie zmienić jeszcze coś na zewnątrz, nie tylko w samym projekcie.

Co zawiera projekt ustawy? Otóż podobnie jak zapis windykacyjny darowizna na wypadek śmierci ma na celu ograniczenie kłopotów i komplikacji związanych z dziedziczeniem poszczególnych składników majątkowych, jak: przedsiębiorstwa, nieruchomości, ruchomości, udziały czy akcje. Za sprawą darowizny darczyńca mógłby za życia rozdysonować składniki swojego majątku, a obdarowany stawałby się właścicielem danego składnika majątku w chwili śmierci darczyńcy. W ten sposób można byłoby przekazać dowolny składnik majątku. Składniki te mogłyby trafiać nie tylko do członków rodziny, ale i do osób, że tak powiem, obcych. W drodze tej darowizny nie byłoby możliwe przekazanie obdarowanemu całego majątku, gdyż wtedy darowizna na wypadek śmierci nie różniłaby się od dziedziczenia. Umowa darowizny musiałaby mieć formę aktu notarialnego. Rozwiązanie umowy byłoby możliwe przez sąd na żądanie obdarowanego, jeżeli z powodu nadzwyczajnej zmiany stosunków nie można byłoby wymagać od niego nabycia przedmiotu darowizny. Oczywiście mówiono też o tym, że również darczyńca mógłby rozwiązać tę umowę, np. z powodu rażącej niewdzięczności. W przeciwieństwie do zapisu windykacyjnego po śmierci darczyńcy nie będzie trzeba przeprowadzać jakiegokolwiek postępowania sądowego. To duży plus w porównaniu z zapisem windykacyjnym. Rzeczy darowane przejdą w momencie śmierci na własność obdarowanego.

Projekt w art. od 2 do 6 zawiera uregulowania o charakterze pochodnym w stosunku do zmian w Kodeksie cywilnym. Moim zdaniem, ustawie trzeba dać szansę i spróbować przyjąć ją jeszcze w bieżącej kadencji, choć wydaje się, że może to być dość trudne, zważywszy na to, że mamy jeszcze tylko kilka posiedzeń Sejmu i kadencja się skończy. Mimo tych uwag Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wnosi o skierowanie projektu do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Wówczas nim się zajmiemy i zobaczymy, czy uda nam się go poprawić w czasie, który pozostał do zakończenia kadencji. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego zabierze głos pan poseł Stanisław Olas.

Poseł Stanisław Olas:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Senatorze! Głównym celem senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw jest wprowadzenie regulacji dopuszczającej możliwość rozporządzenia konkretnym składnikiem majątkowym w formie darowizny na wypadek śmierci. Nowa regulacja winna się znaleźć w księdze trzeciej Kodeksu cywilnego dotyczącej zobowiązań. Darowizna na wypadek śmierci jest umową zawieraną między żyjącymi. Materia, której dotyczy proponowana regulacja, jest niezwykle doniosła, odnosi się do prawa jednostki do swobodnego dysponowania swoim majątkiem. Założeniem reformy jest, aby dopuścić w polskim prawie cywilnym możliwość dokonywania czynności prawnych, w wyniku których w drodze umowy darowizny obdarowany nabywałby przedmiot darowizny z chwilą śmierci darczyńcy. Przedmiot darowizny nie wchodziłby w skład spadku po darczyńcy. Umowa darowizny na wypadek śmierci byłaby zawierana w formie aktu notarialnego. Projekt ustawy przewiduje zmianę art. 534 i 872, dodanie art. 888, 890 i 901 w Kodeksie cywilnym oraz zmianę sześciu innych ustaw: o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, Kodeks postępowania cywilnego, o księgach wieczystych i hipotece, o podatku od spadków i darowizn, Prawo o notariacie, Prawo upadłościowe i naprawcze.

Projekt ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Szanowna Pani Marszałek! Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mam zaszczyt reprezentować, popiera propozycje zmian zgłoszone przez Senat i wnioskuję o skierowanie projektu do komisji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia w imieniu klubów i kół.

Do zadania pytań zapisało się 9 pań i panów posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania?

Nie widzę.

Pani posłanka Nelli Rokita. Bardzo proszę.

Zatem jest 10 pytających.

Głos zabierze pan poseł Piotr Stanke, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Poseł Piotr Stanke:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie Senatorze! Opiniując przedmiotowy

projekt ustawy, Krajowa Rada Sądownictwa formułuje tezę, iż zawierając taką umowę, darczyńca, poza szczególnymi przypadkami wskazanymi przepisami art. 896 i 898 Kodeksu cywilnego, nie mógłby już odwołać swojego oświadczenia woli, co niewątpliwie kolidowałoby z zasadą upoważniającą do jednostronnego określenia przez spadkodawcę jego ostatecznej woli aż do chwili śmierci. Mogłoby to w praktyce generować pokusę wywierania presji na spadkodawcę po to, by taką umowę zawarł.

Chciałbym zapytać wnioskodawców, jak odnoszą się do podniesionej przez radę kwestii. Czy rzeczywiście mogłoby dochodzić do takich sytuacji i jak im ewentualnie zapobiec? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Kazimierz Gwiazdowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Pan poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Senatorze! Omawiany projekt ustawy jest procedowany bardzo szybko. Zaproponowane zapisy w senackim projekcie do Kodeksu cywilnego oraz innych ustaw wprowadzą możliwość zapisania części swojego majątku w postaci darowizny na wypadek śmierci. Krajowa Rada Sądownictwa po zapoznaniu się z senackim projektem ustawy zaopiniowała projekt negatywnie. Ja również do tych zmian odnoszę się sceptycznie, tak jak mój klub – klub Prawo i Sprawiedliwość.

Mam więc następujące pytania: Dlaczego Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego rozwiązania tego nie zaproponowała w równoległe rozpatrywanym i uchwalonym w dniu 11 marca 2011 r. projekcie zmian Kodeksu cywilnego w zakresie prawa spadkowego? Ile szacunkowo osób, według wnioskodawców, skorzystałoby z nowych przepisów? Czy nowe zapisy w ustawie nie doprowadzą do nadużyć prawnych i całe majątki nie będą przepisywane na rzecz osób trzecich jako darowizny? Dlaczego notariusze od zawieranych umów darowizny na wypadek śmierci nie będą płacić *(Dzwonek)* podatków? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marian Starownik, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marian Starownik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie! Panie Senatorze! Celem omawianej ustawy, jak
rozumiem, jest próba wprowadzenia do obrotu cywil-
noprawnego nowej regulacji, która pozwalałaby w kon-
kretnym przypadku, na wypadek śmierci, rozporzą-
dzać danym składnikiem majątkowym w formie
darowizny. Regulacja ta, podobnie jak niefunkcjono-
ujący już zapis windykacyjny, stałaby się kolejną alter-
natywą dla testamentu, z ograniczoną jednak moż-
liwością odwołania jej. Analizując proponowane za-
pisy art. 888, wskazać należy, że proponowana umo-
wa darowizny na wypadek śmierci, zawarta pod ry-
gorem nieważności w formie aktu notarialnego, ma
kształt typowej umowy o przeniesienie własności lub
innych praw z zastrzeżeniem terminu. Obrót nieru-
chomościami jest jednym z typowych rezultatów kor-
zystania z prawa własności. Aby to prawo wykony-
wane było właściwie, obowiązywać muszą spójne
wewnętrzne przepisy. Sytuacja, w której przedmio-
tem umowy darowizny na wypadek śmierci jest nieru-
chomość, doprowadzić może do kolizji z art. 157
§ 1 Kodeksu cywilnego, który zabrania (*Dzwonek*)
przenoszenia własności nieruchomości między innymi
z zastrzeżeniem terminu. Stawiam więc pytanie:
W jaki sposób projektodawcy chcą uniknąć zaistnia-
łej sprzeczności między dwoma przepisami? I drugie
pytanie: Czy proponowana regulacja nie będzie mia-
ła wpływu na osłabienie instytucji zachowku, nara-
żając tym samym najbliższą rodzinę na brak ochrony?
Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Sztolcman,
Platforma Obywatelska.

Poseł Grzegorz Sztolcman:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Rozumiem, że ten projekt ustawy ma ułatwić prze-
kazywanie pewnych składników majątkowych w for-
mie darowizny na wypadek śmierci. Chcę jednak
przypomnieć, że w dniu 18 marca tego roku uchwa-
liliśmy ustawę o zapisie windykacyjnym, zgodnie z któ-
rą spadkodawca może w testamencie zapisać określo-
ne przedmioty majątkowe spadkobiercom. Wydaje
się, że ta ustawa kompleksowo i w sposób pewny
chroni prawa osób trzecich. Rodzi się więc pytanie,
czy ten projekt, o którym teraz dyskutujemy, jest ko-
nieczny, bowiem w uzasadnieniu, ale też w wystąpie-
niach klubów, w wielu wystąpieniach pojawiały się
z tego tytułu poważne wątpliwości. Czy ten projekt
po prostu nie zagmatwa już uchwalonego prawa?
Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Barbara Bartuś, Prawo
i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie
Ministrze! Panie Senatorze! Pierwsze pytanie chcia-
łabym skierować właśnie do pana senatora wniosko-
dawcy, który podnosił argument, że w kilku pań-
stwach europejskich istnieje instytucja darowizny na
wypadek śmierci. Miałabym prośbę: Czy pan senator
mógłby przybliżyć nam przepisy, które obowiązują
w tych państwach, które pan wskazywał? Jak tam te
rozwiązania są wprowadzone? Na ile one są zbieżne
z propozycjami, które państwo zawarliście w swoim
projekcie, a na ile są całkowicie odmienne?

Mam też pytanie do pana ministra. Nie ma opinii
rządu w odniesieniu do tego projektu, przynajmniej
ja nigdzie jej nie znalazłam. Między innymi w swoim
wystąpieniu podnosiłam kilka moim zdaniem waż-
nych wątpliwości. Jeśli bardziej szczegółowo zapo-
znamy się z rozwiązaniami przyjętymi przez Senat,
to okaże się, że projekt ten budzi szereg wątpliwości,
nawet jeśli chodzi o późniejsze zastosowanie (*Dzwo-
nek*) tych przepisów. Czy pan minister mógłby się do
tego odnieść? Jeżeli nie ma opinii rządu, to jaka jest
opinia Ministerstwa Sprawiedliwości? Dziękuję.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

Pyta pan poseł Stanisław Rydzoń, Sojusz Lewicy
Demokratycznej.

Poseł Stanisław Rydzoń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Senatorze!
Chciałbym panu zadać pytanie. W zmienianym art.
890¹ jest mowa o tym, że umowa darowizny na wy-
padek śmierci powinna być zawarta w formie aktu
notarialnego. Czy zastanawialiście się nad dwoma
aspektami: po pierwsze, czy ten akt notarialny i ewen-
tualnie akt zgonu to są dokumenty wystarczające,
żeby zalegalizować auto, nieruchomości i inne skład-
niki majątku, a po drugie – tu niejako nawiążę do
wypowiedzi posła Szczęsnego – czy taka darowizna
będzie traktowana jak dziedziczenie, inna darowizna
i będzie zwolniona z podatku od spadków i darowizn
na podobnych zasadach? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam trzy pytania.

Pierwsze. Czy przy obliczaniu zachowku będzie doliczało się do spadku również darowizny na wypadek śmierci?

Drugie. Czy umowa darowizny na wypadek śmierci nie będzie stanowiła obejścia przepisów o odpowiedzialności za długi spadkowe? Rozdysponowanie aktywami spadku w ten sposób może pozbawić wierzycieli zaspokojenia. Jak ta kwestia będzie uregulowana?

I trzecie. Czy cel, jaki ma do spełnienia umowa darowizny na wypadek śmierci, nie byłby w sposób wystarczający i klarowniejszy realizowany przez wprowadzenie możliwości sporządzenia testamentów działowych? Testator mógłby wtedy skutecznie przesądzić o podziale składników swojego majątku między osoby wskazane w testamencie. Ponadto testament taki miałby tę zaletę, że osoby wskazane w jego treści jako spadkobiercy ponosiłyby odpowiedzialność za długi spadkowe. Sporządzenie takiego testamentu wyklucza podniesienie zarzutu, iż utrudni to zaspokajanie się wierzycieli (*Dzwonek*) spadkowych. Testament działowy to również większa elastyczność prawa spadkowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do pana senatora, a może i do pana ministra. Uzasadniając ten projekt, pan senator powiedział, że wprowadzenie instytucji darowizny na wypadek śmierci jest szczególnie uzasadnione tym, że np. darczyńca chce przekazać całe przedsiębiorstwo w ruchu obdarowanemu, tak by nie było perturbacji związanych z postępowaniem spadkowym, działowym, bo najczęściej w takich sytuacjach dochodzi do likwidacji przedsiębiorstwa jako podmiotu gospodarczego i podziału majątku. To jest co do zasady słuszne. Natomiast moje pytanie dotyczy tego, że przedsiębiorstwo w ruchu składa się z aktywów i pasywów. Darowując na wypadek śmierci dajemy tylko aktywa, czyli długi

są dla spadkobierców, a dla obdarowanego sam przychód. (*Dzwonek*) Pytanie: Czy art. 55⁴ nie będzie miał tutaj zastosowania? Czy w związku z tym nie uważacie państwo – szczególnie pytam pana senatora – że należałoby przyjąć jako wyjątek od zasady, że w sytuacji darowania na wypadek śmierci gospodarstwa rolnego lub przedsiębiorstw obdarowany ponosi również odpowiedzialność za zobowiązania, np. z tytułu zakupu materiału siewnego, nawozów sztucznych? To jest klasyczny przykład.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Przy przedsiębiorstwie są pewne kredyty i zobowiązania.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pani posłanka Nelli Rokita-Arnold, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Nelli Rokita-Arnold:

Panie senatorze, mam pytanie dotyczące rodziny. Rozumiem, że darowizna została przez pana wymyślona, został podniesiony ten temat po to, żeby obdarowywać tych szlachetnych ludzi, którzy pomagają umierającemu. Czy rodzina na tym nie ucierpi? Chciałam zapytać – odpowiedziano mi – o to, czy ten akt notarialny ma taką siłę, że żaden testament już niczego nie zmieni? Jeżeli w księgach wieczystych jest zapisane, że to jest darowizna, to oczywiście będzie to uwzględniane, ale co się będzie działo w wypadkach, gdy to nie będzie napisane? W jaki sposób można to zrobić tylko na podstawie aktu notarialnego, który ma większą siłę, nawet jeżeli rodzina przedstawi jakiś testament? Nie kłóci się to? Nie sądzi pan, że w jakiś sposób osłabiamy więzi rodzinne? Takie odnoszę wrażenie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Zbigniewa Wrone.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw jest ponowną inicjatywą. Już raz Wysoka Izba rozpatrywała tego typu projekt, ale przy innej okazji, był on zawarty w druku sejmowym nr 2116 i te prace dobiegły końca, nie prowadząc do uchwalenia ustawy. Wtedy było tak, że komisje pochylały się nad projektem rządowym dotyczącym zapisu windykacyjnego. Rząd bardzo mocno wtedy podkreślał, że jeżeli byśmy chcieli wprowadzić darowiznę na wypadek śmierci, to trzeba ją bardzo dokładnie i precyzyjnie skorelować z projektem rządowym dotyczącym zapisu windykacyjnego. Te prace sejmowe nie zostały wykonane i nie zakończyło się to uchwaleniem przepisów o darowiznie na wypadek śmierci.

Nowa propozycja nawiązuje do tej wcześniejszej i jej celem jest przesądzenie dopuszczalności zawierania umów darowizny na wypadek śmierci. Zastanówmy się – takie jest zdanie ministra sprawiedliwości – jakie są pozytywy i negatywy tej instytucji. Bo oczywiście projekt, który mamy przed sobą... Od razu odpowiem na pytania, które padały, pani poseł Bartuś zabierała w tej sprawie głos. Otóż opinia ministra sprawiedliwości jest generalnie pozytywna co do dalszych prac, uważa on, że co do zasady ta instytucja byłaby cennym elementem naszego porządku prawnego, ale w kształcie, w jakim została przedstawiona, ma pewne wady, które, jak się wydaje, mogą być usunięte na etapie prac komisyjnych. Żeby dopełnić odpowiedzi formalnej w tej sprawie, dodam, że minister sprawiedliwości opracowuje stanowisko, praktycznie jest ono już uzgodnione wewnętrznie w resorcie i będzie takie, jakie teraz przedstawiam, w najbliższym czasie zostanie skierowane do uzgodnień międzyresortowych.

Jaka jest zasadnicza zaleta tej instytucji? Otóż, jak się wydaje, podstawową zaletą, a jednocześnie różnicą pomiędzy tą propozycją, którą Wysoka Izba teraz rozpatruje, a tą z zapisu windykacyjnego, która została już uchwalona, jest to, że instytucja darowizny na wypadek śmierci gwarantuje bardzo daleko idącą stabilizację sytuacji majątkowej i prawnej pomiędzy dokonaniem tej czynności a śmiercią darczyńcy. Ma to duże plusy, jeżeli chodzi o kontynuowanie różnych przedsięwzięć gospodarczych, często rodzinnych, które angażują osoby bliskie, ale nie tylko z rodziny. To są współpracownicy, ludzie, z którymi twórca przedsiębiorstwa pracował i chciałby im powierzyć jego prowadzenie po swojej śmierci. Taka darowizna dla obdarowanych jest gwarancją, że ich nakłady, ich zaangażowanie, przysporzenia, wydatki czy jakakolwiek aktywność na rzecz tej masy majątkowej, którą jest na przykład przedsiębiorstwo, nie

pójdą na marne, i z zainwestowanych pieniędzy, czasu, aktywności uzyskają po śmierci spadkodawcy korzyść, że mają ustabilizowaną sytuację.

Przypomnijmy, odwołanie darowizny według tej koncepcji, jaką ma przed sobą Wysoka Izba, może nastąpić właściwie tylko w dwóch przypadkach: rażącej niewdzięczności obdarowanego i popadnięcia w niedostatek darczyńcy, ale to tutaj nie wchodzi w grę, ponieważ to jest po jego śmierci. Zatem z wyjątkiem tych sytuacji nie będzie można odwoływać darowizny. W przypadku zapisu jest inaczej, może on być w każdej chwili odwołany albo anulowany poprzez sporządzenie nowego zapisu. Czyli zapisobiorca nie ma żadnej gwarancji stabilności swojej sytuacji, nie ma bodźca, zachęty do współuczestniczenia w prowadzeniu tego dzieła, jakim jest przedsiębiorstwo, fundacja czy inny majątek, który darczyńca prowadzi, i chciałby widzieć jeszcze za swojego życia, że jego następca jest zaangażowany czasowo, swoją aktywnością życiową i swoim majątkiem w kontynuację tego dzieła.

Jaka jest wada? Otóż główną wadą – i to też jest różnica pomiędzy instytucją darowizny na wypadek śmierci a zapisu windykacyjnego – jest niski czy wręcz bardzo niski poziom gwarancji dla wierzycieli względem spadku, chodzi o odpowiedzialność za długi spadkowe, oraz niski poziom gwarancji dla spadkobierców. Rzeczywiście może się okazać, że spadkobiercy, jak i wierzyciele spadkowi będą bardzo zaskoczeni, że mimo bardzo dobrej sytuacji majątkowej zmarłego spadkodawcy nic nie dostaną, a wierzyciele spadkowi nic lub bardzo niewiele będą mogli zaspokoić z tej masy. To jest również istotna różnica pomiędzy projektem przedstawionym przez Senat a rozwiązaniami obowiązującymi w krajach europejskich.

Padają pytania dotyczące uregulowań w Europie. Otóż instytucja darowizny na wypadek śmierci jest znana w krajach europejskich, m.in. w Niemczech, w Szwajcarii, ale jest różnica – chodzi o skutek darowizny. Według tego projektu skutek darowizny w przypadku śmierci darczyńcy jest rozporządzający. Co to znaczy? Po prostu w momencie śmierci darczyńcy majątek objęty darowizną przechodzi z mocy prawa na własność obdarowanego. W Niemczech, Szwajcarii i w innych państwach sytuacja jest taka, że skutek jest tylko zobowiązujący, czyli spadkobiercy mają obowiązek, jeżeli obdarowani o to wystąpią, przenieść na nich własność przedmiotów majątkowych objętych darowizną. To oczywiście o tyle zmienia sytuację, że te przedmioty majątkowe wchodzą w skład spadku i jest więcej czasu, aby podjąć ewentualną akcję, gdyby się okazało, że np. ta darowizna jest nieważna albo można się jej przeciwstawić, bo np. została dokonana z rażącym pokrzywdzeniem, np. wierzycieli spadkowych. Jest więcej czasu.

W tym projekcie, który Wysoka Izba rozpatruje, czasu jest stosunkowo niewiele, bo tylko 2 lata na przeprowadzenie akcji pauliańskiej, bo to jest obrona

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Zbigniew Wrona**

i to jest możliwość dla wierzycieli spadkowych, że mogą obalać tę darowiznę, wykazując, że darczyńca, czyli zmarły, działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli spadkowych. Nie jest to łatwa droga, ale praktycznie rzecz biorąc, jedyna czy też najmocniejsza, istotna, realna, która przysługuje wierzycielom spadkowym.

W przekonaniu ministra sprawiedliwości konieczne będzie w trakcie dalszych prac, za czym opowiada się minister, rozważenie, czy nie należałoby zwiększyć gwarancji wierzycieli spadku, czyli tych, którzy mają wierzytelność względem zmarłego darczyńcy, jak również gwarancji tych, którzy są spadkobiercami, żeby się nie okazało, że dostają coś co jest wydmuszką, co praktycznie nie ma żadnej wartości majątkowej. To jest największa, w przekonaniu ministra sprawiedliwości, wada tego projektu, ale możliwa do usunięcia na dalszym etapie prac legislacyjnych.

Wracając do początku mojej wypowiedzi, czyli do tej zalety. Minister sprawiedliwości uważa, że zaleta polegająca na daleko idącej stabilizacji sytuacji majątkowej, na stworzeniu pewnego instrumentu, który pozwala na zapewnienie osobom przejmującym kontynuację tego dzieła, tego przedsięwzięcia, pewnej gwarancji, że rzeczywiście wejdą w prawa majątkowe darczyńcy, i kierując się tym, że byłoby to cenne uzupełnienie pewnej palety tworzących się możliwości rozporządzeń na wypadek śmierci, opowiada się za kontynuacją prac nad tym projektem, przy konieczności rozważenia innych wątpliwości, które ten projekt wywołuje, np. kwestia wywołania skutków, jeżeli chodzi o użytkowanie wieczyste. Pani poseł Nelli Rokita-Arnold o to właśnie pyta. To jest istotna kwestia, bo jest tu pewne niedopowiedzenie, np. jeżeli darowizną na wypadek śmierci jest objęte użytkowanie wieczyste, to czy obdarowany już w chwili śmierci darczyńcy staje się uprawniony z tytułu tego prawa, czy dopiero po uzyskaniu wpisu do ksiąg wieczystych. Jest tutaj pewne niedopowiedzenie. Jest też pewna różnica pomiędzy tą instytucją a zapisem windykacyjnym, który został uchwalony z inicjatywy rządu.

Jeżeli chodzi o zapis windykacyjny, to on znajduje odzwierciedlenie w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku, po prostu wymienia się tych zapisobiorców. Natomiast tutaj jest rzeczywiście pewien paradoks i należałoby się zastanowić, czy nie należy uzupełnić tej regulacji. Postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku w zasadzie w ogóle nie obejmuje tych obdarowanych, czyli w postanowieniu mogą być wymienieni konkretni ludzie, konkretne osoby, a okazuje się, że tak naprawdę roszczenie windykacyjne o wydanie przedmiotów będzie miał ktoś zupełnie inny, ten, który jest obdarowany. Tak że ta

instytucja z tego punktu widzenia wymaga pewnych uzupełnień.

Jeżeli chodzi o podniesioną przez pana posła Zawadzkiego kwestię testamentu działowego. Na pewno należałoby to rozważyć, nie ma takiej instytucji, niewykluczone, że w przyszłości należałoby się pochylić nad taką instytucją, jaką jest testament działowy, gdzie spadkobierca staje się z chwilą śmierci spadkodawcy właścicielem konkretnie oznaczonych... nie jest zapisobiorcą, jest spadkobiercą, ale z chwilą śmierci staje się właścicielem konkretnie określonych przedmiotów wchodzących w skład spadku.

Te wszystkie kwestie bardzo precyzyjnie, jak zwykle zresztą, podniósł pan poseł Kozdroń, mówiąc, że darujemy, jeżeli chodzi o przedsięwzięcia, np. tylko prawa majątkowe, bo majątek to jest zespół praw majątkowych. Długi nie są częścią majątku, tylko obciążają ten majątek, są jego obciążeniem. A zatem darowizna, w przeciwieństwie do spadku, do zapisu testamentowego, nie obejmuje tych długów, obejmuje tylko aktywa, prawa majątkowe, nie długi.

Należałoby chyba rozważyć, czy jednak nie wprowadzić regulacji, przy zachowaniu nawet tego skutku rozporządzającego darowizny, czyli że w chwili śmierci te rzeczy przechodzą na własność obdarowanych, czy jednak oni nie powinni odpowiadać za długi spadkowe. Przypomnę, że do pewnej ewolucji w tym zakresie doszło w trakcie prac nad tym projektem. Ten projekt w pierwotnej wersji, ten, który był rozpatrywany poprzednio przez Wysoką Izbę, np. nie przewidywał włączenia darowizn na wypadek śmierci do zachowku. Teraz już przewiduje, czyli pewna ewolucja w tym kierunku, żeby pewne zobowiązania względem masy spadkowej były chronione, jak widać, wyraźnie następuje.

Jeżeli chodzi o uwagi Krajowej Rady Sądownictwa, to muszę powiedzieć, że oczywiście zdecydowana większość spostrzeżeń opisowych co do tego projektu jest trafna, ale nie mogę się zgodzić z traktowaniem ich jako zarzutu prawnego, że to jest wada prawna, np. podnoszona przez Krajową Radę Sądownictwa niemożność odwołania oświadczenia woli jako sprzeczna z istotą spadkobrania. Zgoda, że istotą spadku, zapisu jest możliwość każdorazowego, bez żadnych przyczyn, bez żadnych powodów, odwołania; dopóki człowiek żyje, może odwołać swoje oświadczenie co do spadku, co do zapisu. Jednak tutaj mamy do czynienia z umową, czynnością dwustronną, więc to jest jasne, że to, co KRS podnosi, wynika z istoty nowej instytucji i tego nikt nie ukrywa i nie jest to żadnym ewenementem, że umowa darowizny powoduje związanie tym oświadczeniem woli wobec drugiej strony umowy i odwołanie tego oświadczenia może, jak powiedziałem na początku, nastąpić tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Dlatego Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego nie zaproponowała instytucji darowizny na wypadek śmierci? To jest pytanie pana posła Zarzyckiego. Nie zaproponowała, ponieważ pochyliła się nad in-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona

stytucją zapisu windykacyjnego. Należy też zauważyć pewną ewolucję w stanowisku Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, bo jako wiceminister sprawiedliwości prosiłem komisję, jeszcze w poprzednim składzie, bo mamy już nowy skład komisji, o wypowiedzenie się i obecna opinia jest taka, że mimo tych zastrzeżeń, bo te zastrzeżenia, o których mówię, to są również zastrzeżenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, nie ma generalnego sprzeciwu komisji wobec wprowadzenia takiej nowej instytucji do polskiego prawa.

W jaki sposób projektodawcy chcą uniknąć kolizji z art. 157 Kodeksu cywilnego? To jest kwestia, którą podnosił pan poseł Starownik, i to jest kwestia, którą w swojej opinii podnosi Krajowa Rada Sądownictwa. To jest przepis, który mówi, że rozporządzenie nieruchomością z zastrzeżeniem terminu i warunku nie może wywoływać skutku rozporządzającego, a jedynie zobowiązujący. A tu mamy do czynienia z sytuacją, gdy umowa darowizny wywołuje skutek rozporządzający. Z chwilą śmierci – i to jest warunek albo termin, można się spierać, raczej warunek, chociaż nie wiadomo, właściwie to nie do końca rozstrzygnięto, czy to jest warunek, czy termin – występuje skutek rozporządzający, czyli przejście własności. Ale to jest po prostu *lex specialis*. Art. 157 nie jest przepisem konstytucyjnym, jest to przepis ustawowy statuujący generalną zasadę. Wiele mamy takich zasad, na przykład *superficies solo cedit*, zabudowa przypada gruntu, a od tego jest mnóstwo wyjątków w przepisach, również Kodeksu cywilnego, np. użytkownik wieczysty staje się właścicielem nieruchomości, a nie właściciel, jeżeli wznosił je na gruncie użytkowanym wieczysto itd. A więc tutaj mamy do czynienia ze szczególną regulacją i jest to trafny opis, że jest to wyjątek od tego, ale trudno potraktować to jako zarzut, że to jest coś błędnego. Jeżeli taka będzie decyzja ustawodawcy, to nie ma tutaj żadnego błędu, czy też jakiejś sprzeczności wewnętrznej, bo to jest normalne, że od pewnych ogólnych zasad mogą być pewne szczególne wyjątki.

Czy projekt nie zagmatwa prawa, czy jest konieczny, pytał pan poseł Sztolcman. Wydaje się, że konieczny to może on nie jest, ale jest potrzebny, i po rozwianiu w ramach prac komisji wątpliwości, rozwiązaniu dylematów, poprawieniu go w zakresie, o jakim mówiłem, byłby cennym uzupełnieniem naszego prawa cywilnego.

I to chyba byłyby najważniejsze kwestie, o których chciałem powiedzieć, przedstawiając ogólnie opinię ministra sprawiedliwości i Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego o tym projekcie, jak również ustosunkowując się do części szczegółowych pytań zadanych przez państwa posłów. Wysoki Sejmie, dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan senator Piotr Zientarski.

Bardzo proszę, panie senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Właściwie na większość pytań pan minister odpowiedział. Pani poseł Bartuś pytała o wzorce w innych krajach. Zajmowało się tym Senackie Biuro Analiz. Rzeczywiście są takie wzorce, głównie wzorzec niemiecki, ale o tym mówił pan minister.

Odpowiadając na pytanie pana posła Rydzonia, czy rozważaliśmy to, czy akt notarialny wystarczy, informuję, że wydaje się, że tak, że tutaj wątpliwości nie było. Natomiast jeśli chodzi o kwestię odpowiedzialności, tego, czy to będzie zwolnione od podatku od spadków i darowizn, to nie, nie ma tutaj możliwości uchylenia się od tego obowiązku. Jest wyraźne sformułowanie, że notariusz nie pobiera tego, dlatego że obowiązek powstaje z chwilą przejęcia masy, oczywiście na zasadach ogólnych stosowanych do tej pory. Jeśli jest to darowizna osoby bliskiej zgłoszona do urzędu skarbowego, to ona jest zwolniona od podatku. Ale co do zasady podlega to ustawie o podatkach od spadków i darowizn.

Pan poseł Kozdroń podniósł bardzo istotne kwestie. To jest tylko dowód na to, panie pośle, o czym ja się coraz bardziej przekonuję, że dwuinstancyjność tworzenia prawa jest bardzo potrzebna, bo w większości, kiedy nie było, nie chcę powiedzieć lawiny, ale dużej ofensywy naszej Komisji Ustawodawczej, jeśli chodzi o inicjatywy ustawodawcze, mieliśmy do czynienia tylko z wprowadzaniem poprawek. W momencie kiedy mamy sporo tych inicjatyw...

(*Poseł Jerzy Kozdroń: Odwróciły się role.*)

...to odwróciły się role. Badałem to i okazuje się, że w 2010 r. ponad 70%, 76,7%, poprawek senackich było przyjmowanych przez Sejm. Widzę, że podobna sytuacja jest tutaj, że jeśli przychodzi od nas, z Senatu, projekt do drugiej instancji, czyli do Sejmu, to wiele spostrzeżeń, które nam się nie nasunęły, jest słusznych. Rzeczywiście przychyliłbym się, o czym była mowa, do wydłużenia tego terminu, bo termin dwuletni w moim przekonaniu jest zbyt krótki. Po refleksji doszedłem do wniosku, że należałoby go wydłużyć. Trzeba także rozważyć kwestię odpowiedzialności za zobowiązania, chociażby za ten zasiew, przedsiębiorstwa związanego z określoną darowizną, łączące się z danym przedsiębiorstwem. Uważam, że to byłoby społecznie całkowicie słuszne.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Rokity, czy ta instytucja nie osłabi więzi rodzinnych, chciałbym powiedzieć, że uważam, że wprost przeciwnie, wzocni. A mówię to na podstawie trzydziestoletnie-

Senator Piotr Zientarski

go doświadczenia jako adwokat, który przeprowadzał wiele postępowań spadkowych i zna sprawę. Mamy tu dwie sytuacje. Zwykle darowizny, a przecież zwykła darowizna obecnie jest możliwa, mogą też pozbać masy spadkowej. Każdy w sposób legalny może darować za życia cały majątek. Taki jest obecnie stan prawny. I cóż? I powstają sytuacje takie, że ojciec, właściciel domu, podarował dom synowi i okazuje się, że ten syn sprzedał ten dom, bo ma prawo nim dysponować.

(Głos z sali: Ojca?)

Wraz ojcem, tak. Oczywiście, tu nie ma podstaw do tego, bo sądy nie uważają, że zadysponowanie własnością, a ten obdarowany już ma pełne prawo własności, jest rażącą niewdzięcznością, rażącą niewdzięcznością jest popełnienie przestępstwa na osobie darczyńcy, znęcanie się nad nim, nawet nie jakiś niewłaściwy stosunek do niego czy rozporządzenie tą własnością. Bardzo często osoby, które darowały własność za życia, są z niej wyzbyte. Ta sytuacja nie doprowadza do tego, że musi darować, tylko do tego, że darowizna za życia gwarantuje posiadanie praw własności do końca życia. To jest jeden aspekt umacniający to. Drugi aspekt jest taki, że to jest człowiek żyjący, w pełni sił. Proszę zauważyć, że jeśli chodzi o kwestię zachowku, to nie wchodzi w jego skład darowizna dopiero wtedy, kiedy minie 10 lat, czyli kiedy darowizna została dużo wcześniej przed śmiercią dokonana. Bardzo często miałem do czynienia z takimi przypadkami, że była wywierana presja na chorych ludzi. Znam takie sytuacje, że jest jeden testament, brat czy siostra wiezie ojca i zmienia testament. Tamten czy tamta się dowiadują i znowu jest presja. Natomiast tu jest darowizna, która jest potwierdzona aktem notarialnym, jest ona wiadoma i obdarowany ma pewność, że już nie będzie żadnych nacisków, żadnych scysji, żadnego manipulowania przyszłym testatorem, nie będzie wpływu na testament. Tak jak już tu mówiono, pan minister o tym mówił, obdarowany będzie miał pewność, że jeśli będzie się godnie w stosunku do tej osoby zachowywał, nie będzie podstaw do zarzucenia mu rażącej niewdzięczności, to może swoimi środkami dysponować. On już wie, że będzie właścicielem w przyszłości, a to stwarza pewność, jawność i trwałość w przekazywaniu firmy, bez obaw związanych ze śmiercią, bez zmiany testamentu i bez presji z tym związanych, co niestety bardzo często zdarza się w praktyce. Dlatego ta inicjatywa ma na celu utrwalenie więzów, a nie ich osłabienie. Takie jest nasze wewnętrzne przekonanie i taka jest argumentacja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu senatorowi.
Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym (druk nr 4201).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Potrzeba przedłożenia niniejszego projektu ustawy wynika z przepisów rozporządzenia Rady z 26 marca 2011 r. Zasadnicza część przepisów, objęta tym projektem, powinna wejść w życie w dniu 1 lipca, stąd niejako praprzyczyna przedłożenia leży de facto nie po stronie rządu, lecz po stronie decyzji Rady. Wolą rządu jest, żeby te przepisy znalazły się w naszej ustawie o podatku od towarów i usług, a nie żeby polski podatnik musiał korzystać bezpośrednio z przepisów tego rozporządzenia.

Zasadniczym celem projektowanych zmian jest, jak powiedziałem przed chwilą, po pierwsze, dostosowanie niektórych przepisów ustawy o VAT do przepisów rozporządzenia wykonawczego Rady (UE) nr 282/2011, po drugie, doprecyzowanie i rozszerzenie katalogu odpadów przetwarzalnych, do których stosuje się w VAT mechanizm odwróconego obciążenia, po trzecie, wprowadzenie w ustawie o VAT uproszczenia odnośnie do rozliczeń dokonywanych w walucie obcej dotyczących usług wstępu na imprezy masowe, po czwarte, uregulowanie w ustawie o VAT miejsca świadczenia usług transportu towarów dokonywanego na rzecz polskich podatników lub podatników z krajów trzecich, w sytuacji gdy transport jest wykonywany w całości na terytorium kraju lub poza terytorium Unii Europejskiej, po piąte, dokonanie zmian uwzględniających wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który zmierza do rezygnacji z utrzymania zakazu odliczenia podatku naliczonego w przypadku, gdy wystawcą jest podmiot nieuprawniony do wystawiania faktur, wreszcie po szóste, dokonanie zmian wprowadzających uproszczenie zasad rejestracji i rozliczenia podatku VAT dla przedsiębiorców zagranicznych wykonujących okazjonalne przewozy autokarowe na terytorium Polski.

Rządowy projekt nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o trans-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

porcie drogowym w związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady nr 282/2011 zakłada w głównej mierze zmiany, o których powiedziałem przed chwilą, a więc, po pierwsze, określenie miejsca świadczenia usług, jest to zmiana techniczna, istotna – proponuje się uznać za podatnika również osobę prawną niebędącą podatnikiem, niezidentyfikowaną dla celów podatku VAT, ale zobowiązaną do takiej identyfikacji – po drugie, umożliwienie podatnikom, którym został nadany numer identyfikacyjny VAT w związku z otrzymanymi lub świadczonymi usługami, wyboru opodatkowania wewnątrzspółnotowego nabycia towarów również poprzez podanie dokonującemu dostawy towarów numeru VAT UE, wreszcie po trzecie, zmiany o charakterze porządkowym, wynikające m.in. z konieczności dostosowania nomenklatury ustawy o VAT do pojęć, którymi posługuje się wymienione rozporządzenie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o zmiany wynikające z orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, to projekt przewiduje wykonanie zmian wynikających z dwóch wyroków. Po pierwsze, chodzi o wyrok z 22 grudnia 2010 r. w sprawie C-438/09 Dankowski. Chodzi o możliwość odliczania podatku naliczonego, gdy wystawcą jest podmiot nieuprawniony do wystawiania faktur. Ten projekt zakłada rezygnację z tego zakazu, który funkcjonuje w tej chwili. Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że nawet jeśli faktury wystawi podmiot nieuprawniony, można ten naliczony podatek odliczyć. Po drugie, te zmiany są konsekwencją wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 6 maja 2010 r. w sprawie C-311/09. Wprowadzają uproszczoną procedurę rejestracji i rozliczenia podatku przez podmioty zagraniczne świadczące na terytorium RP okazjonalne przewozy drogowe osób pojazdami zarejestrowanymi za granicą. Chodzi o te okazjonalne przewozy.

Przepisy te, jak sądzę, będą miały wpływ na przedsiębiorczość, na konkurencyjność gospodarki. Sądzę, że wpłyną na transakcje dokonywane na rynku surowców wtórnych poprzez zmiany doprecyzowujące definicje tych surowców wtórnych, które są objęte mechanizmem odwróconego obciążenia. Przedsiębiorcy zyskają pewność prawną w przypadku takich dostaw, gdzie osobą zobowiązaną do rozliczenia tego podatku VAT będzie nabywca, a nie sprzedawca. To uregulowanie mamy już w ustawie, natomiast chodzi o dokładne doprecyzowanie zakresu tych przedmiotów, które podlegają innym regulacjom odwróconego obciążenia.

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że proponowane przepisy wynikają przede wszystkim z tych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE i mają charakter techniczny, ponieważ wprowadzają przepisy techniczne dyrektywy i przepisy pozostałe, więc dostosowują polską ustawę do prawa unijnego, tak aby była zgodna z tym prawem w zakresie, o którym powie-

działem wcześniej. Projekt był poddany konsultacjom międzyresortowym i społecznym. Z uwagi na termin, w którym zaczynają obowiązywać przepisy opublikowanego 23 marca 2011 r. rozporządzenia Rady ustanawiającego środki wykonawcze do dyrektywy nr 112, proponujemy, żeby zasadnicza część przepisów objętych tym projektem również mogła wejść w życie od 1 lipca 2011 r. W związku z tym proszę Wysoką Izbę o skierowanie tego projektu do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Orzechowskiego w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym, druk nr 4201.

Rzeczywiście należy się tu zgodzić z panem ministrem. Nowelizacja ma charakter stricte techniczny. Jest przygotowana w związku z koniecznością dostosowania niektórych przepisów ustawy o VAT do nowego rozporządzenia wykonawczego Rady Unii Europejskiej nr 282/2011, ustanawiającego środki wykonawcze do dyrektywy unijnej w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. To rozporządzenie ma obowiązywać od 1 lipca 2011 r. Chodzi tu o kwestie techniczne, m.in. zmianę definicji pojęcia eksportu towarów, zmianę pojęcia usług elektronicznych, zmiany wynikające ze zdefiniowania pojęć siedziby działalności gospodarczej, stałego miejsca prowadzenia działalności gospodarczej, określenia miejsca świadczenia usług. Zmiany te są oczywiste, myślę, że bezsporne, konieczne choćby dlatego, żeby polski podatnik nie szukał tych rozwiązań w rozporządzeniu Rady Unii Europejskiej.

Przy okazji tych zmian wprowadza się kilka innych, istotnych. Wymienię niektóre z nich, w moim przekonaniu najważniejsze.

Z uwagi na brak definicji ustawowej złomu proponuje się określenie katalogu towarów, których dostawa będzie objęta mechanizmem odwróconego obciążenia. Dzięki temu uniknie się sporów interpretacyjnych, które już zaczynają się pojawiać. Z przepisów

Posel Andrzej Orzechowski

jednoznacznie będzie wynikać, w jakich przypadkach osobą zobowiązaną do rozliczenia VAT będzie nabywca, a nie sprzedawca.

Ponadto w projekcie rozszerzono stosowanie mechanizmu odwróconego obciążenia o takie towary, jak m.in. zużyte akumulatory elektryczne, odpady szklane i gumowe, odpady z tworzyw sztucznych. Oznacza to, że w porównaniu do stanu obowiązującego katalog będzie szerszy i nie będzie dotyczył tylko złomu metali. Takie rozwiązanie wyeliminuje patologie w obrocie surowcami wtórnymi, które skutkują uszczupleniami budżetowymi oraz zakłócają konkurencję gospodarczą.

Kolejna zmiana dotyczy uproszczenia rozliczeń dokonywanych w walucie obcej. Służy to temu, aby można było w sposób uproszczony rozliczać się chociażby podczas mistrzostw Europy Euro 2012.

Upraszcza się także rejestrację i rozliczanie podatku VAT przez podmioty zagraniczne świadczące w Polsce okazjonalne przewozy drogowe osób pojazdami zarejestrowanymi za granicą. Nowe rozwiązania przewidują m.in. możliwość skorzystania przez podmioty zagraniczne świadczące te usługi z uproszczonej rejestracji w zakresie identyfikacji podatkowej do celów podatku VAT. Ta zmiana powoduje, że konieczna jest również nowelizacja ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym. Te ustawy m.in. są wymienione w tytule projektu ustawy nowelizującej.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że te zmiany są potrzebne polskim podatnikom. Tak jak już tu podkreślano, są to zmiany techniczne. W imieniu klubu Platforma Obywatelska chciałbym poprzeć ten projekt ustawy. Wnoszę o przekazanie projektu do Komisji Finansów Publicznych w celu dalszych prac. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pani posłanka Maria Zuba.

Posel Maria Zuba:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy przedłożonego w druku nr 4201. Omawiany projekt porządkuje polskie prawo o podatku od towarów i usług w czterech obszarach: w trzech obszarach z tytułu dostosowania prawa polskiego do prawa unijnego, w czwartym obszarze z tytułu wprowadzenia zmian, które polski rząd ma obowiązek wprowadzić, gdyż Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wy-

niku wyroku nałożył taki obowiązek na stronę polską.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zbliża się data 1 lipca 2011 r., od której w krajach Unii Europejskiej będą obowiązywać regulacje przyjęte przez Radę Unii Europejskiej normujące wspólny system podatkowy od wartości dodanej. W tym projekcie wnioskodawcy proponują zapisy dostosowujące przepisy polskiej ustawy o VAT do prawa unijnego. Proponowane w projekcie przepisy wynikające z obowiązku implementacji przepisów rozporządzenia wykonawczego Rady Unii Europejskiej nr 282/2011 z dnia 15 marca 2011 r. przede wszystkim zmieniają i doprecyzowują definicję eksportu towarów i usuwają z dotychczasowej definicji odwołanie do przepisu rozporządzenia – w wyniku tej zmiany przepis jest bardziej przejrzysty i praktyczny w stosowaniu – modyfikują definicję pojęcia usług elektronicznych, dają możliwość podatnikom oraz osobom prawnym niebędącym podatnikami dokonywania wyboru opodatkowania wewnątrzwspólnotowego nabycia towarów i jednocześnie określają warunki, tryb i zasady dokonywania wyboru.

W ramach proponowanych zmian wnioskodawcy w sposób jednoznaczny proponują uporządkowanie użytych w ustawie o VAT określeń i ich dostosowanie do odpowiedników użytych w rozporządzeniu Rady Unii Europejskiej, wprowadzają i porządkują zasady opodatkowania dotychczas bardzo nieprecyzyjnie unormowanego obszaru podatkowego dotyczącego opodatkowania pojedynczej usługi nabytej jednocześnie dla celów związanych z działalnością gospodarczą – dotychczasowy brak przejrzystego unormowania w tym zakresie sprzyja powstawaniu wielu nadużyć – jasno doprecyzowują i określają, że podatnikiem „miejsca świadczenia przy świadczeniu usług” jest nie tylko osoba prawna niebędąca podatnikiem, która jest zidentyfikowana do celów podatku lub podatku od wartości dodanej, lecz również osoba, która powinna być zidentyfikowana. W tym samym rozdziale projektodawcy proponują regulacje doprecyzowujące określenie miejsca świadczenia usług transportu towarów na rzecz podatnika, ponadto proponują przeniesienie regulacji tego obszaru z rozporządzenia ministra finansów do ustawy. Podobnie regulacje w zakresie stosowania bezpiecznego podpisu elektronicznego w odniesieniu do podmiotów zagranicznych świadczących na terenie Unii Europejskiej usługi elektroniczne osobom niepodlegającym opodatkowaniu, które mają siedzibę lub miejsce zamieszkania na terytorium Unii Europejskiej, wnioskodawcy proponują zawrzeć w ustawie, a nie, jak dotychczas, w rozporządzeniu. Jednocześnie proponują zmianę w ustawie o NIP gwarantującą zwolnienie zagranicznych podmiotów korzystających ze szczególnej procedury z obowiązku ewidencyjnego.

Dnia 18 marca br. wprowadziliśmy do ustawy o VAT przepisy wprowadzające mechanizm odwrotnego obciążenia zmieniający system naliczania i od-

Posel Maria Zuba

liczania podatku od towarów i usług w obrocie złomem. Wówczas rząd przekonywał nas, że przesunięcie obowiązku podatkowego rozliczenia ze sprzedawcy na nabywcę wyeliminuje wszystkie wątpliwości interpretacyjne i zjawisko łamania prawa w obrocie surowcami wtórnymi. Niestety już po dwóch miesiącach obowiązywania przyjętych unormowań rząd proponuje kolejne zmiany w tym zakresie.

Ustawa o VAT jest chyba najczęściej nowelizowaną ustawą. Tylko w ostatnim półroczu nowelizowaliśmy ją cztery razy. W dniu 16 grudnia 2010 r. zakończyliśmy jedną nowelizację, 18 marca kolejne dwie, dziś rozpoczynamy procedowanie nad następną nowelizacją. Tak częste (*Dzwonek*) cząstkowe nowelizowanie prawa zaciemnia je i czyni trudnym w stosowaniu. Należałoby zadać sobie pytanie, czemu to ma służyć i dlaczego taki system wprowadzamy.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Reasumując, w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o przesłanie niniejszego projektu do Komisji Finansów Publicznych w celu dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Sławomir Kopyciński.

Posel Sławomir Kopyciński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu omawianej ustawy.

Projekt tej ustawy jest wynikiem przyjęcia przez Radę Unii Europejskiej w dniu 15 marca 2011 r. rozporządzenia wykonawczego Rady 282/2011, które będzie stosowane od dnia 1 lipca 2011 r.

W związku z powyższym zachodzi pilna konieczność uzgodnienia przepisów ustawowych z nowym aktem prawa unijnego. Niejako przy okazji w projekcie zawarto również inne zmiany. Doprecyzowano pojęcie złomu, do którego ma zastosowanie mechanizm podatkowy tzw. odwróconego obciążenia. Dzięki tym zmianom mają zostać zlikwidowane nieprawidłowości w obrocie surowcami wtórnymi skutkujące uszczupleniem dochodów budżetowych.

Kolejne zmiany zawarte w projekcie mają na celu ułatwienie dokonywania rozliczeń podatkowych związanych ze zbliżającymi się Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Dzięki wykorzystaniu upoważnienia fakultatywnego, zawartego w dyrektywie unijnej 2006/112/WE, mają zostać uproszczone rozliczenia dokonywane w walutach obcych, odnoszące się do usług wstępu na imprezy masowe.

Kolejne zmiany wynikają z wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 22 grudnia 2011 r. Wyrok ten odnosi się do prawa odliczania podatku z faktur wystawianych przez podmiot niezarejestrowany do celów podatku VAT. Konsekwencją wyżej wskazanego wyroku są też zmiany i uproszczenia związane z rejestracją i rozliczaniem zagranicznych przedsiębiorców dokonujących okazjonalnych przewozów autokarowych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Z powyższego wynika również konieczność dokonania odpowiednich zmian w ustawach o transporcie drogowym i o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej dostrzega potrzebę wprowadzenia w projekcie ustawy proponowanych zmian, tym bardziej że stanowią one realizację międzynarodowych zobowiązań naszego kraju. Słuszna jest również tendencja do upraszczania zasad rejestracji płatników i rozliczania podatku od towarów i usług.

Jednak ze względu na zasady techniki prawodawczej zastrzeżenia budzi łączenie w jednym projekcie ustawy zmian wynikających z kompletnie różnych przesłanek merytorycznych, a w konsekwencji dotyczących niepowiązanych ze sobą zagadnień. Tym niemniej Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Andrzej Pałys.

Posel Andrzej Pałys:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym, zaproponowanego w druku nr 4201.

Wszyscy moi przedmówcy, również pan minister, dokładnie omówili projekt. Rzeczywiście, przynosi on dobre rozwiązania. Dostosowuje nasze prawo do wspólnotowych reguł opodatkowania podatkiem VAT z marca 2011 r. W związku z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przy ustanawianiu środków wykonawczych do dyrektywy w sprawie wspólnotowego systemu podatku od wartości dodanej, która będzie stosowana od 1 lipca 2011 r., konieczne jest również wprowadzenie zmian w przepisach dotyczących VAT-u.

Projekt wprowadza ponadto kilka udogodnień i doprecyzowań. Na tę potrzebę wskazywały dotychczasowe doświadczenia, wynikające ze stosowania

Posel Andrzej Palys

ustawy. Dotychczas między innymi brakowało ustawowej definicji złomu. W projekcie słusznie wprowadza się konieczne doprecyzowanie katalogu odpadów przetwarzalnych, które są objęte mechanizmem odwróconego obciążenia.

Przez wzgląd na organizowane przez Polskę mistrzostwa Euro 2012 resort finansów proponuje wprowadzenie w ustawie o podatku VAT uproszczenia rozliczeń dokonywanych w obcej walucie, chodzi o usługi wstępu na imprezy masowe. Projekt wychodzi także naprzeciw postulatam zagranicznych przedsiębiorców wykonujących okazjonalne przewozy autokarowe na terytorium Polski.

Zmiana jest też istotna ze względu na zbliżające się mistrzostwa Euro 2012. Proponuje się uproszczenie zasad rejestracji niektórych podatników i sposobu rozliczania przez nich podatku.

Trzeba by jeszcze powiedzieć o Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ale reasumując te informacje, chcę powiedzieć, że jesteśmy zwolennikami tego, żeby projekt ustawy został przekazany do dalszej pracy w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Uprzejmie dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zapisał się pan poseł Lucjan Karasiewicz, ale nie ma go na sali.

A zatem lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym, zawarty w druku nr 4201, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 7 czerwca 2011 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich (KOM(2011) 127 wersja ostateczna) za niezgodny z zasadą pomocniczości (druki nr 4203 i 4210).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Nelli Rokite-Arnold.

**Posel Sprawozdawca
Nelli Rokita-Arnold:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam dzisiaj za zadanie przedstawić sprawozdanie komisji w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji – pozwolę sobie jeszcze raz to przeczytać – prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich (KOM(2011) 127 wersja ostateczna) za niezgodny z zasadą pomocniczości, druk nr 4203.

Dzisiaj w komisji było przeprowadzone pierwsze czytanie, wcześniej odbyła się dyskusja, było poruszonych kilka spraw. Skoncentruję się na tym, żeby przedstawić Wysokiej Izbie te główne sprawy, nawet jeżeli prawie nikogo nie ma, ale...

(Poseł Sławomir Kopyciński: Jak to nie ma? My jesteśmy.)

Tym bardziej szanowni posłowie będą chcieli mnie...

(Głos z sali: Najważniejsi są.)

Tak, najważniejsi na pewno są.

Otóż proponowane w projekcie rozporządzenia rozwiązanie zdaniem większości w komisji jednak wykracza poza wzajemne uznawanie przez państwa orzeczeń i może prowadzić do takiej sytuacji, w której np. polski sąd będzie mógł orzekać w sprawach dotyczących zarejestrowania związków partnerskich, ale tak naprawdę nie na podstawie swojego prawa, tylko niestety na podstawie tego innego, obcego prawa. W ten sposób zostanie wprowadzona do polskiego prawa instytucja związku partnerskiego i co ważne – rozmawialiśmy na ten temat i zastanawialiśmy się nad tym – odbędzie się to bez możliwości zastosowania do oceny takich związków klauzuli porządku publicznego.

Co to tak naprawdę znaczy klauzula porządku publicznego? Żadne inne państwo, powiedzmy sobie szczerze, nie godzi się na to, aby inne państwo w Unii Europejskiej dyktowało regulację ładu publicznego.

Na posiedzeniu komisji wyrażano coraz więcej wątpliwości, czy to rozporządzenie jest zgodne z zasadą pomocniczości. Co to znaczy, że jest zgodne z zasadą pomocniczości? Otóż w art. 5 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jest wyraźnie powiedziane, że Unia nie może zastąpić prawa państw narodowych, i to my, państwa narodowe, powinniśmy decydować o tym, co jest dla nas najlepsze, jeżeli my tych celów nie możemy osiągnąć, dopiero wtedy Unia może nam pomóc. Ta pomoc w tej sytuacji nie jest nam potrzebna.

Celem rozporządzenia nie może być przenoszenie regulacji – i to jest bardzo ważne – materialnego prawa rodzinnego dotyczących związków partnerskich z państw Unii Europejskiej, regulacji, które w ostatnich latach się zmieniły, gdyż wprowadzone zostały inne pojęcia, inne definicje w materialnym prawie rodzinnym w państwach podobnych do Polski, gdzie jednak małżeństwo ma swoją definicję, gdzie ochrona

Poseł Sprawozdawca Nelli Rokita-Arnold

małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny jest zasadą wyrażoną w konstytucji, i tu nie było sprzeczności z żadnej strony, w sumie panowała jedność w komisji co do tego, że polska konstytucja wyraźnie zastrzega, iż małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny. I w Polsce nie jest przewidziana taka instytucja prawna jak w niektórych państwach Unii Europejskich. Zastanawialiśmy się też nad treścią definicji małżeństwa oraz związków partnerskich. Podkreślałam jeszcze raz, że polska konstytucja chroni treść prawną instytucji małżeństwa, a nie nazwę małżeństwa, i jeżeli w innych państwach małżeństwo jest nazywane inaczej, tak na przykład jak w Szwecji, gdzie związek małżeński obejmuje też nasze związki partnerskie, to my, mając inną definicję, nie możemy współpracować w tej samej mierze co Szwecja, na tym samym poziomie. To skomplikowałyby całą sprawę, dlatego większość posłów uznała jednak ten projekt rozporządzenia za niezgodny z zasadą pomocniczości. Tak naprawdę następuje podstawienie pod treść małżeństwa innej nazwy, w moim mniemaniu jest to zabieg polegający na nadużyciu trochę prawa i dlatego zwracam się do koleżanek i kolegów, aby zechcieli przychylić się do prośby komisji o podjęcie uchwały o treści zaproponowanej przez komisję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Przypominam, że zgodnie z art. 148cc ust. 4 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Jarosław Pięta, Platforma Obywatelska.

Poseł Jarosław Pięta:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich (KOM(2011) 127 wersja ostateczna).

Kwestią tą, jak pani poseł Rokita mówiła, komisja zajmowała się w trakcie posiedzenia komisji w dniu 11 maja 2011 r. Projekt rozporządzenia

(KOM(2011) 127 wersja ostateczna) jest aktem ustawodawczym stanowionym w dziedzinie kompetencji dzielonych między Unię a państwa członkowskie, zgodnie z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Projekt rozporządzenia podlega ocenie dokonywanej przez parlamenty narodowe pod względem zasady pomocniczości.

Zgodnie z opinią nr 86 z dnia dzisiejszego Komisja do Spraw Unii Europejskiej uznała ten KOM za niezgodny z zasadą pomocniczości. Stanowisko to pozostaje w zgodzie z opinią prawną z dnia 29 kwietnia 2011 r. Pan dr Piotr Mostowik z Katedry Prawa Prywatnego Międzynarodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdza między innymi w konkluzji: Uzasadnione jest przedstawienie stanowiska parlamentu krajowego mówiącego, że zakres przedmiotowy wybiegający poza małżeństwo tak samo rozumiane we wszystkich państwach unijnych świadczy o naruszeniu zasady kompetencji przyznanych oraz pomocniczości. W związku z tym zakres ten powinien zostać wyłączony spod jednolitej regulacji na poziomie unijnym.

Również w ocenie rządu projekt budzi istotne wątpliwości co do zgodności z zasadą pomocniczości. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wyraża zasadę ułatwiania przez Unię dostępu do wymiaru sprawiedliwości poprzez wzajemne uznawanie orzeczeń w sprawach cywilnych. Proponowane rozwiązania wykraczają poza przyjętą zasadę i mogą doprowadzić na polskim gruncie do konfliktu prawa. Konstrukcje prawne zawarte w rozporządzeniu występują wprawdzie w wielu państwach Unii Europejskiej, konkretnie w 16, w Polsce natomiast, zgodnie z art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny. Zgodnie z traktatem Unia Europejska działa wyłącznie w granicach kompetencji przyznanych przez państwa członkowskie, natomiast wszelkie kompetencje nieprzyznane Unii w traktacie należą do państw członkowskich. To rozporządzenie wykracza w związku z powyższym poza ten zakres.

Biorąc pod uwagę aspekt formalnoprawny, klub Platformy Obywatelskiej przychylił się do opinii Komisji do Spraw Unii Europejskiej, uznając projekt rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich (KOM 127 z 2011 r. wersja ostateczna) za niezgodny z zasadą pomocniczości ze względu na brak kompetencji Unii Europejskiej do przyjmowania aktów prawnych dotyczących materialnego prawa rodzinnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pani posłanka Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić opinię na temat uchwały Sejmu w sprawie uznania projektu rozporządzenia przedstawionego przed chwilą za niezgodny z zasadą pomocniczości (druk nr 4203).

Zanim jednak przejdę do przedstawienia tejże opinii, chciałabym wyrazić kilka wątpliwości dotyczących rozporządzenia, które według nas musi być czytane łącznie, mianowicie rozporządzenia KOM (2011) 126. Biuro Analiz Sejmowych uznało, że projekt dotyczący majątkowych ustrojów małżeńskich pozostaje w częściowej sprzeczności z traktatowymi zasadami podziału kompetencji oraz zasadą pomocniczości, gdyż prowadzi do rozumienia zakresu przedmiotowego tego rozporządzenia w sposób obejmujący nim związki osób tej samej płci rejestrowane w kilku państwach jako małżeństwa. BAS mówi też o tym, że jest niezgodne z art. 4 i 5 Traktatu o Unii Europejskiej oraz art. 18 Konstytucji RP z 1997 r. Mimo dyskusji komisja nie uznała za stosowne, by zaopiniować negatywnie to rozporządzenie, a przede wszystkim uznać to, co sugerował BAS.

Z satysfakcją przyjmujemy fakt uznania rozporządzenia w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich KOM (2011) 127 za niezgodne z zasadą pomocniczości. Chciałabym jednak jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że od wejścia w życie traktatu z Lizbony parlamenty narodowe przyczyniały się do prawidłowego funkcjonowania Unii Europejskiej, m.in. czuwając nad poszanowaniem wspomnianej już zasady pomocniczości zgodnie z procedurami przewidzianymi w protokole nr 2. Tenże protokół przewiduje, że każda Izba parlamentu narodowego może w ciągu 8 tygodni od daty przekazania jej projektu aktu ustawodawczego przesłać przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji uzasadnioną opinię zawierającą powody, dla których uznaje, że dany projekt nie jest zgodny z zasadą pomocniczości. Protokół stanowi, że Parlament Europejski, Rada i Komisja uwzględniają uzasadnione opinie wydane przez Izbę parlamentu narodowego. Jeżeli uzasadnione opinie o niezgodności projektu aktu ustawodawczego z zasadą pomocniczości będą stanowiły co najmniej 1/3 głosów przyznanych parlamentom narodowym, projekt zostaje poddany ponownej analizie. Oczywiście wiemy, że będzie on poddany ponownej analizie, natomiast nie wiemy, co Komisja postanowi – czy podtrzyma, czy zmieni, czy wycofa projekt. *(Dzwonek)* W związku z tym liczymy, że uzyskamy odpowiednią liczbę głosów popierających i decyzji parlamentów narodowych. W przeciwnym razie nie pozostanie nam nic innego, jak udać się do Trybunału Sprawiedliwości, by rzeczywiście udowodnić, iż

wspomniany dokument, rozporządzenie jest niezgodne z zasadą pomocniczości.

Dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość będzie podtrzymywał taki zapis uchwały, ubolewając, że nie dotyczy to dokumentu wcześniejszego, KOM(2011) 126. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie do końca mogę się zgodzić z opinią, którą odnośnie do danego projektu, nie będę go czytał, przedłożyła już poseł sprawozdawca. Po pierwsze, nie było jednomyślności na posiedzeniu komisji, po drugie, myślę, że jest to dziwny upór prawicy, która chce zrobić wszystko, żeby nie wprowadzić do Polski nowoczesnego prawa dotyczącego związków partnerskich.

To rozporządzenie wychodzi naprzeciw planom czy programowi Sojuszu Lewicy Demokratycznej mówiących o tym, iż związki partnerskie również w Polsce powinny być uznane za prawne. Nie dotyczy ono zupełnie związków małżeńskich, to są dwie różne opinie, nie jest sprzeczne z konstytucją, mówi zupełnie o czymś innym. To rozporządzenie uznaje orzeczenia sądowe w zakresie skutków majątkowych związków partnerskich.

W związku z tym, żeby nie przedłużać, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował przeciwko tej uchwale, ponieważ uważamy, iż to rozporządzenie jest rozporządzeniem nowoczesnym, wprowadza te decyzje, które są już podejmowane przez inne państwa Unii Europejskiej. I, jak zwykle, Polska będzie na końcu tego peletonu.

Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Witaszczyk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Stanisław Witaszczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam nasze stanowisko w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji,

Posel Stanisław Witaszczyk

prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Przedmiotem uchwały jest ocena zgodności projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich z zasadą pomocniczości. Zasada pomocniczości przedstawiona jest w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Stanowisko Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej po rozpatrzeniu projektu przedmiotowego rozporządzenia jest jednoznaczne – stwierdza on, że rozporządzenie nie jest zgodne z zasadą pomocniczości z powodu braku kompetencji Unii Europejskiej do przyjmowania aktów prawnych dotyczących materialnego prawa rodzinnego. Należy tu podkreślić, że Unia Europejska działa wyłącznie w granicach kompetencji przyznanych przez państwa członkowskie, natomiast wszelkie kompetencje nieprzyznane jej w stosownych traktatach należą do tych państw. Nie można zatem przenosić wprost regulacji prawnych na grunt państw, które w swoich wewnętrznych przepisach regulują sprawy inaczej. W tym przypadku art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej reguluje ochronę instytucji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. W ocenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej komisja, przyjmując projekt przedmiotowego rozporządzenia, wykroczyła poza kompetencje przyznane Unii Europejskiej, podejmując działania w dziedzinie należącej do wyłącznej kompetencji państw członkowskich. Skutkiem rozporządzenia byłoby wprowadzenie do porządku prawnego państw, które nie przewidują instytucji związków partnerskich, takich regulacji, które byłyby sprzeczne z prawodawstwem wewnętrznym tych państw.

Projekt tego rozporządzenia jest zatem aktem ustawodawczym stanowiącym w dziedzinie kompetencji dzielonych między Unię a państwa członkowskie i jako taki podlega, na podstawie stosownych przepisów Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, ocenie dokonywanej przez parlamenty narodowe pod względem jego zgodności z zasadą pomocniczości. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznał projekt za niezgodny z powyższą zasadą z przyczyn wskazanych w uchwale.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wnoszę o podjęcie niezwłocznych działań zmierzających do podjęcia uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w zakresie skutków majątkowych zarejestrowanych związków partnerskich za niezgodny z zasadą pomocniczości. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.
Przechodzimy do pytań.
Zgłosiła się jedna osoba.
Czy są jeszcze chętni?
Nie ma.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Związki partnerskie – co to takiego jest? Przed chwileczką z ust przedstawiciela lewicy usłyszeliśmy, że to nowoczesne rozwiązania. Polski system prawny nie zna takiej instytucji. Dobrze, że ta debata została wywołana przez Komisję do Spraw Unii Europejskiej. Zabieram głos w ramach tej debaty na skutek moich przemysłów związanych ze spotkaniami z wyborcami.

To odbiło się głośnym echem już wtedy, kiedy tu, w polskim Sejmie uchwaliliśmy parę miesięcy temu prywatne prawo międzynarodowe. Dzisiaj znowu ta sprawa wraca, ale jestem przekonany, że już w lepszym kształcie, że rząd wyciągnął pewne wnioski z tej debaty, albowiem Unia Europejska na siłę próbuje zrównać instytucję polskiego małżeństwa opisaną w konstytucji z jakimiś tam dziwnymi związkami (*Dzwonek*) partnerskimi, które w innych krajach Unii Europejskiej, oczywiście nie we wszystkich, również są traktowane jako związki małżeńskie. Tak być nie może. Jestem bardzo zdziwiony, że Polska została tak potraktowana przez Unię Europejską.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę kończyć, panie posle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Przecież w Unii Europejskiej znają polską konstytucję.

Mam takie pytanie. Czy przypadkiem w związku z tym procesem legislacyjnym w Unii Europejskiej nie za słabo wybrzmiał polski głos? Chciałbym zapytać...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Panie posle, proszę kończyć.

Poseł Krzysztof Lipiec:

Czy ta dzisiejsza debata może skutecznie zablokować te rozstrzygnięcia, które dla nas, Polaków są wielce kontrowersyjne i z całą pewnością niezgodne z polską tradycją, z polską – można zaryzykować stwierdzenie – racją stanu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Przekroczył pan prawie dwukrotnie czas, panie pośle, stąd moje uwagi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Pytanie już padło. Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos? To zależy od pana.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Igor Działuk.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Igor Działuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przepraszam za to zawahanie, jeśli chodzi o zabranie głosu. Pan poseł Lipiec nie sprecyzował bowiem, do kogo kieruje to pytanie. Poczuję się do udzielenia odpowiedzi na nie, inaczej nie zabierałbym głosu w tej debacie, ze względu na to, że jesteśmy na etapie przyjmowania uchwały Sejmu związanej z oceną zgodności projektu z zasadą pomocniczości, co jest wyłącznym uprawnieniem parlamentu. Taką zmianę wprowadził traktat lizboński. W literaturze przedmiotu przedstawia się to jako znaczące wzmocnienie pozycji parlamentów krajowych w procesie legislacyjnym Unii Europejskiej. Dlatego też niezręcznie byłoby przedstawicielowi rządu ingerować w proces przyjmowania samej uchwały dotyczącej oceny zgodności z zasadą pomocniczości przedstawionego projektu.

Odpowiadając na pytanie pana posła Lipca, chcę zapewnić, że debata w przypadku unijnego procesu legislacyjnego jeszcze się nie rozpoczęła, a właściwie dopiero rozpoczyna ją przedstawienie przez Komisję Europejską projektu do konsultacji. Tak więc pierwszy głos, który w tej debacie zostanie wyrażony, to będzie – jeśli zostanie przyjęta, a wiele na to wskazuje – właśnie uchwała dotycząca zgodności z zasadą pomocniczości.

Chciałbym także zwrócić uwagę, że akty prawne z zakresu prawa rodzinnego przyjmowane są zgodnie ze szczególną procedurą głosowania w Radzie. Jest to decyzja wspólna z Parlamentem Europejskim. Natomiast do przyjęcia aktu prawnego z tego obszaru wymagana jest, jako wyjątek od ogólnej zasady, jed-

nomyślność w Radzie, co powinno także wpłynąć na ocenę prawdopodobieństwa przyjęcia tego aktu prawnego w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Nelli Rokita-Arnold.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Nelli Rokita-Arnold:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za ten głos w dyskusji. Szkoda, że już po lewej stronie nie ma chętnych do zabierania głosu albo zadawania pytań w tej sprawie. Przedstawiając sprawozdanie, podkreśliłam, że jednak panowała swojego rodzaju jednomyślność co do tego, że każde państwo narodowe ma prawo podejmować własną decyzję i że to leży w kompetencji państwa narodowego. Nam gwarantuje tę definicję małżeństwa, dla nas słuszną, art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Byliśmy też zgodni co do tego, że my nie ingerujemy w rozstrzygnięcie tych spraw przez Szwecję czy inne państwo Unii Europejskiej. Tu była zgoda i lewicy, i prawicy.

Mam nadzieję, że dopóki w Polsce istnieje konstytucja w tej formie, w której istnieje, związki partnerskie w formie uznanej w niektórych państwach Unii Europejskiej nie mają własnego życia. My mamy formę małżeństwa, ta definicja jest znana. Mam nadzieję, że ta uchwała w formie przedstawionej przez komisję zostanie przegłosowana w Sejmie i że nie będzie zbędnych dyskusji i rozmów na ten temat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą komisji przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 25 maja br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Przypominam, że istnieje możliwość przekazania oświadczenia na piśmie, do czego oczywiście gorąco zachęcam, ponieważ mamy dzisiaj opóźnienie.

Pan poseł Piotr Stanke, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Stanke:

Dziękuję, panie marszałku, jednak wygłoszę.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę, to jest tylko pana prawo, a nie obowiązek.

Poseł Piotr Stanke:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z wielką radością i dumą w dzisiejszym oświadczeniu chciałbym przedstawić sylwetkę Jana Stoltmanna – werbisty, jednego z 19 męczenników, wobec których rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Pochodził on z moich rodzinnych stron. Jako jednemu z przedstawicieli młodego pokolenia, które było nadzieją zgromadzenia, nie dane mu było zrealizować misjonarskich marzeń.

Sługa Boży Jan Stoltmann urodził się 27 grudnia 1920 r. we wsi Swornegacie, w ówczesnej diecezji chełmińskiej. Jego ojciec Jan pracował w gospodarstwie, zaś matka Agnieszka zajmowała się domem i dziećmi. Od 1933 r. Jan uczęszczał do niższego seminarium duchownego w Górnej Grupie. Po zdaniu matury w 1939 r. został przyjęty do nowicjatu w Chłudowie. 8 września miał być obłóczony i rozpocząć swój dwuletni nowicjat. Niestety, wybuch II wojny światowej przesunął w czasie uroczyste przyznanie alumnum.

Swój nowicjat Jan rozpoczął dopiero 5 października pod kierownictwem ojca Ludwika Mzyka. Wkrótce po tym wydarzeniu władze niemieckie przeprowadziły obowiązkowy rejestr wszystkich mieszkańców Chłudowa. Jan Stoltmann opowiedział się za katolicyzmem i polską narodowością, z tego powodu nie mógł się już swobodnie przemieszczać. Kilka miesięcy później internowano wszystkich mieszkańców domu, przewieziono również 40 księży z Poznania i okolic. Aresztowano także magistra nowicjatu ojca Ludwika Mzyka, którego następnie zamordowano w Forcie VII w Poznaniu. To znaczące wydarzenie towarzyszyło Janowi na wszystkich etapach jego męczeństwa i pomogło znosić prześladowanie.

Pomimo bardzo ciężkich warunków życiowych plan nowicjatu nie uległ większym zmianom. 19 maja 1940 r. Jan Stoltmann złożył w trybie przyspieszonym swoje pierwsze śluby zakonne, ponieważ przełożeni zakonni otrzymali informację, że internowani wkrótce będą wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Rzeszy. Jan Stoltmann wraz z innymi klerykami i księżmi w dniu 22 maja został aresztowany, po czym przewieziony do Fortu VII w Poznaniu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam przez pierwsze 2 miesiące aresztowani przechodzili tzw.

kwartanę, której celem było złamać i odebrać uwięzionym ludzką godność. 2 sierpnia 1940 r. sługa Boży został przeniesiony wraz z innymi werbistami do obozu w Gusen. Obóz ten był jeszcze w budowie. Głód, wszechobecna wilgoć, zimno, ciężka praca oraz przemoc ze strony dozorców kryminalistów, których jedynym celem było wyniszczyć inteligencję katolicką – tak wyglądała codzienność, której doświadczał Jan wraz z innymi współwięźniami. Jedyną pociechę stanowiła wspólnota w modlitwie.

Opisane warunki w krótkim czasie doprowadziły do tego, że opadł z sił i bardzo schudł. W nocy z 7 na 8 grudnia 1940 r. powrócił w stanie krańcowego wyczerpania do obozu koncentracyjnego w Dachau. W wyniku osłabienia przydzielono go do pracy na bloku.

Świadomy zbliżającego się końca swojej ziemskiej wędrówki chciał złożyć śluby. 23 stycznia o godzinie 10 trafił na rewir, co przesądzało, że wkrótce znajdzie się w krematorium. Zdażył jeszcze potajemnie przyjąć wiatyk przyniesiony przez współbrata. Według świadectwa współwięźniów ostatnie słowa, które wyrzekł do współbraci, brzmiały: Odtąd będzie wam się lepiej powodziło, gdyż będę się za wami wstawiał u Boga. Jan Stoltmann zmarł 23 stycznia 1940 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 24 maja w katedrze pelpińskiej została odprawiona uroczysta msza św., która zakończyła polski etap procesu beatyfikacyjnego kandydata na ołtarze Jana Stoltmanna. 19 czerwca natomiast w rodzinnej wsi przysłego błogosławionego w kościele w Swornegaciach odbędzie się msza dziękczynna w intencji męczennika. Będzie ona wyrazem naszej wdzięczności i pamięci o prawdziwym męczeństwie wiary, która swe korzenie ma właśnie w domu rodzinnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andzel.

Nie ma pana posła.

Posła Lipca też nie ma. A nie, jest, bardzo przepraszam.

Pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiaj ważny dzień dla Polaków. Otóż we wszystkich miastach wojewódzkich ludzie niezadowoleni z rządów Platformy Obywatelskiej wyszli na ulice. Było to oczywiście kontrolowane przez związkowców z „Solidarności”, którzy protestowali przeciwko drożyznie, bezrobociu

Posel Krzysztof Lipiec

i panującemu w Polsce ubóstwu. Ja z trybuny Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej zabieram głos, aby wzmocnić ten sygnał, który ze wszystkich miast wojewódzkich dzisiaj z pewnością dotarł do rządzących.

Tak, to ważne, aby upominać się o tych, którym w naszym państwie żyje się najgorzej. Jak powiedziałem, drożyzna, powiększająca się sfera ubóstwa to ważne sprawy, ale również bardzo duże wyzwanie dla rządzących, którzy starają się być na tę problematykę głusi. Nie widać żadnych rozstrzygnięć. Nakładane są coraz to większe ciężary, natomiast nie czyni się nic, aby ludziom żyło się lepiej. Stąd główne postulaty, które dzisiaj padały i w formie petycji były przedkładane wojewodom. Przede wszystkim zwiększenie płacy minimalnej oraz – bardzo ważne – postulat obniżenia akcyzy na paliwo do samochodów. Bo to jest czynnik kosztochłonny, jeśli chodzi o różne produkty, o świadczenie usług, z całą pewnością skutkuje zwiększeniem cen, drożyzną.

W sprawie cen benzyny upominałem się niejednokrotnie, niestety, mój głos pozostał tak naprawdę bez reakcji, bo cóż to jest kilkustronicowa odpowiedź na interpelację, jeśli za tym nie idą bardzo konkretne działania ze strony rządu? Tak być nie powinno, by w Polsce, gdzie naprawdę odbiegamy poziomem życia od krajów Unii Europejskiej, benzyna była tak droga. Dlatego też gorąco apeluję do polskiego rządu o refleksję nad tym wszystkim, co się dzieje.

Dzisiaj ten protest był kontrolowany, jak powiedziałem, przez „Solidarność”, był wielce cywilizowany. Ale chcę wyraźnie powiedzieć, że do moich biur poselskich przychodzą ludzie, którzy już nie mówią, że ledwo wiążą koniec z końcem, lecz że są u kresu wytrzymałości.

Proszę o to, aby polski rząd na te postulaty, szczególnie te, które są zgłaszane w imieniu Polaków, w imieniu naszych wyborców, które są zgłaszane przez posłów, nie pozostawał głuchy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie trudnej sytuacji na rynku pracy. Byliśmy dzisiaj świadkami manifestacji „Solidarności” w 16 miastach wojewódzkich. Związkowcy zgłaszali liczne postulaty, których realizacja mo-

głaby pomóc społeczeństwu. Apelowali o czasowe obniżenie akcyzy na paliwa, których ceny utrzymują się na niespotykanym dotąd poziomie, choć pamiętamy, jak kiedyś PO straszyciło, że za rządów PiS paliwo będzie kosztować 5 zł. Dziś kosztuje więcej, a Platformie Obywatelskiej powinno być wstyd, powinno, a nie jest.

Rząd lekceważy hasła „Solidarności” apelującej o zwiększenie liczby osób upoważnionych do korzystania z pomocy społecznej. Dziś kryteria są takie, że niewielu może je spełnić. Zgadzam się z postulatami, że świadczenia pomocy społecznej powinny być wyższe. Związkowcy proszą też o większe pieniądze na walkę z bezrobociem, wielkim problemem Polaków. Nawet gdy praca jest, płaca jest tak marna, że trudno za nią przeżyć. „Solidarność” apelowała dziś także o podniesienie płacy minimalnej.

Na początku 2011 r., przy wsparciu NSZZ „Solidarność”, zawiązał się Komitet Obywatelski Inicjatywy Ustawodawczej właśnie w tej sprawie. Zgodnie z obecnymi przepisami wysokość minimalnego wynagrodzenia na dany rok ustalana jest w drodze negocjacji na forum Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Obecnie wynosi ono 1386 zł. To bardzo mało, jeśli uwzględnimy rosące w zastraszającym tempie ceny, coraz wyższe opłaty za mieszkanie i media. Minimalne wynagrodzenie na obecnym poziomie powoduje wzrost ubóstwa i wykluczenie społeczne. Poniżej minimum egzystencji żyło w 2010 r. 12% pracowników. Z przeprowadzonych badań wynika, że pracownik mający na utrzymaniu żonę wychowującą małe dziecko, otrzymujący w 2010 r. minimalne wynagrodzenie wynoszące 1317 zł, zasiłek na dziecko (68 zł) i zwrot podatku (ulga na dziecko – 50 zł), może zapewnić swojej rodzinie życie tylko na poziomie minimum egzystencji, obliczonego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, które uwzględnia jedynie te potrzeby, których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie, a konsumpcja poniżej tego poziomu prowadzi do biologicznego wyniszczenia.

Jak podają twórcy komitetu, celem projektu jest stopniowe podwyższanie minimalnego wynagrodzenia za pracę do wysokości 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego, a dokładniej: wysokość minimalnego wynagrodzenia będzie ulegała szybszemu zwiększeniu w przypadku wzrostu PKB o co najmniej 3%, natomiast jeżeli wzrost gospodarczy będzie niższy lub będzie miał wartość ujemną, minimalne wynagrodzenie będzie ustalane według dotychczas przyjętych zasad.

Jakie będą skutki finansowe dla budżetu państwa proponowanej ustawy? Według danych, jakie inicjatorzy otrzymali z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, około 2,32 mln zł za każde 10 zł podwyższające wysokość minimalnego wynagrodzenia. Tymczasem podniesienie płacy minimalnej tylko o 10 zł zapewni budżetowi państwa, dzięki odprowadzanym

Poseł Łukasz Zbonikowski

do kasy państwa podatkom i składkom, 14,39 mln dodatkowych wpływów. Pamiętajmy jednak, że faktyczne wpływy budżetowe będą jeszcze wyższe, ponieważ obliczenia te oparto tylko na liczbie osób zatrudnionych w pomiotach gospodarczych zatrudniających powyżej 9 osób. Poza tym przy wzroście minimalnego wynagrodzenia obejmować ono będzie większy procent zatrudnionych, wzrosną też wpływy budżetowe z podatku VAT.

Które z rozwiązań proponowanych przez protestujących zechce przyjąć rząd? A może znów ekipa doradców premiera Tuska wypuści jakiś temat zastępczy przykrywający realne problemy? Panie premierze, gdy już zamknie pan stadiony i kibiców, zlikwiduje internetowe fora, zlikwiduje przy pomocy ABW krytykujące ludzi PO strony i poczyni jeszcze setki innych podobnych zabiegów, byle tylko utrzymać władzę, prawdziwych problemów i tak w końcu ukryć się nie da. A co pan robi, kiedy na ulicę wyjdą protestujący Polacy? Też naśle na nich policję? Najwyższa pora zająć się prawdziwą, a nie plastikową polityką. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jacek Kasprzyk, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Jacek Kasprzyk:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Coraz częściej obserwujemy liczne protesty organizowane przez związki zawodowe w obronie prawa obywateli naszego kraju do godnych warunków życia, obrony miejsc pracy i skutecznej walki z bezrobociem. Dzisiaj kolejną akcją protestacyjną w 16 miastach wojewódzkich przeprowadziła NSZZ „Solidarność”, domagając się podwyższenia płacy minimalnej, ograniczenia wzrostu kosztów utrzymania i zwiększenia środków na przeciwdziałanie bezrobociu. W proteście uczestniczyli też związkowcy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Jako poseł lewicy w pełni popieram postulaty zgłaszane przez protestujących związkowców, zarówno tych reprezentujących NSZZ „Solidarność” jak i OPZZ i inne organizacje związkowe. Głos związków zawodowych nie może być w nieskończoność pomijany milczeniem, wręcz ignorowany przez rząd i Sejm. Przypomnę, że VII Kongres OPZZ już w dniu 29 maja 2010 r. wystąpił z kilkoma prospołecznymi uchwałami m.in. w sprawie zatrudnienia i bezrobocia, zabezpieczenia społecznego, ochrony pracy, dialogu społecznego oraz, poprzedzającą dzisiejszy protest NSZZ „Soli-

darność”, w sprawie minimalnego wynagrodzenia za pracę, domagając się, aby wynosiła ona 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Przypominam również paniom i panom posłom oraz rządowi, że już 5 września 2008 r. klub poselski Lewicy złożył poselski projekt ustawy zwiększający wysokość płacy minimalnej do poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia. Niestety do dnia dzisiejszego Sejm nie zakończył prac nad tym projektem.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W Polsce nadal utrzymuje się wysoki poziom ubóstwa i bezrobocia. Polska należy do krajów o jednym z najwyższych poziomów ubóstwa wśród osób do 18. roku życia. Pośród wielu kwestii z obszarów polityki społecznej dotyczących rodzin są trzy zasadnicze: po pierwsze, problem dzieci i rodzin z dziećmi, po drugie, problem osób starszych, po trzecie, problem dochodowości osób pracujących i wsparcia dla bezrobotnych. Nie zostały one jednak w jakikolwiek sposób rozwiązane, a występująca i nadal zwiększająca się skala ubóstwa w tych grupach społecznych wskazuje, że kolejne rządy nie podjęły próby kompleksowego rozwiązania tych problemów.

Wysoka Izbo! Słuszny i godny poparcia jest związkowy postulat zwiększenia wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę. Obecnie nie gwarantuje ono pracownikom godnego poziomu życia, co skutkuje wysokim poziomem ubóstwa i wykluczeniem społecznym oraz wzrostem liczby tak zwanych pracujących biednych.

Wysoka Izbo! Przynależność Polski do Unii Europejskiej wymaga przyjęcia wyższych standardów w sferze wynagrodzeń. Opowiadam się za tym i oczekuję tego od rządu i Sejmu, aby Polska ratyfikowała konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 131 w sprawie płacy minimalnej, Europejską Kartę Społeczną dotyczącą m.in. godziwego wynagrodzenia. W pełni popierając słuszne propracownicze i prospołeczne postulaty związków zawodowych, apeluję o to, by rząd i parlament w trybie pilnym odniosły się do zgłaszanych przez organizacje związkowych postulatów, i oczekuję na to. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W swoim oświadczeniu poselskim pragnę przybliżyć Wysokiej Izbie jedno z najważniejszych wydarzeń muzycznych w Polsce, jakim jest Muzyczny Festiwal w Łańcucie.

Posel Andrzej Szlachta

W minioną sobotę rozpoczął się 50. jubileuszowy Muzyczny Festiwal pod patronatem ministra kultury i dziedzictwa narodowego, którego organizatorem jest Filharmonia Podkarpacka w Rzeszowie. Przed budynkiem Muzeum-Zamku w Łańcucie odbyła się gala operowa, koncert plenerowy z udziałem orkiestry Filharmonii Podkarpackiej pod dyrekcją Władimira Kiradjiewa oraz Chóru Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz solistów Wiktorii Lukianetz – sopran, Philippe Do – tenor i Zenona Kowalskiego – baryton. Chór przygotowała Bożena Stasiowska-Chrobak. Piękne otoczenie zamku w Łańcucie zgromadziło ponad dwa tysiące melomanów Rzeszowa, całego Podkarpacia, pozostałych regionów Polski oraz gości z zagranicy. Dyrektor Filharmonii Podkarpackiej pani profesor Marta Wierzbień, witając gości, sponsorów, posłów, samorządowców, przypominała piękną historię tego cieszącego się olbrzymią popularnością festiwalu. Złote gody Muzycznego Festiwalu w Łańcucie były okazją, by wspomnieć tych, którzy tę formułę corocznych spotkań muzycznych w Łańcucie wymyślili i konsekwentnie ją doskonalili, zapewniając jej trwale miejsce w kalendarzu najważniejszych wydarzeń muzycznych w Polsce. Dzięki transmisjom telewizyjnym przez TVP Polonia w poprzednich latach Muzyczny Festiwal w Łańcucie był oglądany na całym świecie.

Historia festiwalu zaczęła się w czerwcu 1961 r. pierwszą edycją Dni Muzyki Kameralnej, zainaugurowanych przez Państwową Filharmonię im. Artura Malawskiego w Rzeszowie pod dyrekcją Janusza Ambrosa. Wystąpił wówczas Kwartet Łódzki, Trio Strokowe Filharmonii Narodowej, Kwintet Filharmonii Krakowskiej oraz świetny Kameralny Chór Filharmonii Krakowskiej.

W 1981 r. kierownictwo artystyczne corocznych spotkań muzycznych w Łańcucie powierzono Bogusławowi Kaczyńskiemu, który wprowadził nową nazwę tej pięknej imprezy: Festiwal Muzyki Łańcut i dał jej nowy impuls programowy. Impreza ta stała się festiwalem wielkich gwiazd: Delfiny Ambroziak, Katii Ricciarelli, Stefanii Toczyskiej, Sety Del Grande, Krystyny Szostek-Radkowej, Iriny Archipowej, Paula Esswooda, Renaty Scotto, Belli Dawidowicz, Marka Drewnowskiego, Pawła Giliłowa, Adama Harasiewicza, Krzysztofa Jakowicza, Elżbiety Stefańskiej-Łukowicz czy Waldemara Malickiego.

Po odejściu Bogusława Kaczyńskiego w 1991 r. koncerty majowe odbywają się pod nazwą: Muzyczny Festiwal w Łańcucie, a organizację festiwalu przejął Wergiliusz Gołąbek, dyrektor Filharmonii Rzeszowskiej. W ostatnich latach funkcję dyrektora Muzycznego Festiwalu w Łańcucie pełnili: Daniela Podleśna, Marek Stefański i od 2009 r. Marta Wierzbień, która wprowadziła formułę gali operowej w plenerze, która już trzykrotnie otwierała festiwal. Pozwala ona

na uczestniczenie w festiwalu kilkutyśięcnej publiczności.

W minioną niedzielę w sali balowej zamku wystąpił Xavier de Maistre, który zademonstrował piękną grę na harfie. Miałem honor i wielką przyjemność uczestniczyć w obu koncertach, które odbyły się w ramach 50. edycji festiwalu. Wystąpiła jeszcze orkiestra barokowa Mare Nostrum, Kulka Trio, Kayah i Royal Quartet oraz Ingolf Wunder z recitalem fortepianowym. Kolejne koncerty to występ Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot, występ Mischy Maisky'ego na wiolonczeli i Min-Jung Kima na fortepianie, Shlomo Mintza na skrzypcach, Petra Jirковского na fortepianie. W niedzielę orkiestra Sinfonia Varsovia pod dyrekcją Krzysztofa Pendereckiego z udziałem Rafała Kwiatkowskiego – wiolonczela – zakończy 50. Muzyczny Festiwal w Łańcucie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy obecnie do czynienia z czymś niespotykanym w historii III Rzeczypospolitej. Otóż po raz pierwszy od ponad 20 lat wolnej Polski władza używa siły wobec osób ośmielających się ją krytykować.

Pierwsze symptomy represji władz wobec obywateli były zauważalne już podczas wydarzeń związanych z pierwszą rocznicą tragedii smoleńskiej. Gąszenie zniczy, zbieranie świeżo położonych kwiatów, aresztowanie dziennikarza „Gazety Polskiej” pod kuriozalnym zarzutem czy wreszcie naruszenie godności osobistej posłów i senatorów było przyczynkiem do późniejszych zdarzeń. W kolejnych dniach mieliśmy do czynienia ze skandalicznym zachowaniem służb porządkowych miasta Warszawy, które użyły siły wobec protestujących działaczy stowarzyszenia „Solidarni 2010”, w wyniku czego jeden z działaczy stowarzyszenia trafił na kilka dni do szpitala. „Aresztowano” również tulipany układane przez mieszkańców miasta dla upamiętnienia pierwszej damy śp. Marii Kaczyńskiej.

Kolejnymi ofiarami represji władz stali się kibice, którzy podczas meczów piłki nożnej odważyli się skrytykować władzę i przychylnie jej media. Na wyciążenie przez władzę konsekwencji nie musieliśmy długo czekać. Rozpoczęły się wczesnoporanne aresztowania osób podejrzanych o – jak twierdzi władza – nielegalne zachowania. W Białymstoku kibiców protestujących przeciwko politycznym de-

Posel Waldemar Andzel

cyzjom o zamykaniu stadionów ukarano kilkusetzłotowymi mandatami. Władza wykazała, iż jest niezwykle wrażliwa na głosy krytyki i odważy się uciec do wszystkich metod, byleby uciszyć swoich przeciwników.

Czarę goryczy przelało jednak najście Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na mieszkanie 25-letniego autora satyrycznej wobec prezydenta strony internetowej. Tym razem władza postanowiła cenzurować przedstawiane w Internecie informacje, co wzbudziło olbrzymie, uzasadnione obawy, zarówno opinii publicznej, jak i organizacji broniących praw

człowieka, takich jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 26 maja 2011 r., do godz. 9.

Bardzo państwu dziękuję.

***) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 44)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Halina Olendzka (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie rządowego projektu ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 r. (druki sejmowe nr 4128 i 4177).

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 r. (druki sejmowe nr 4128 i 4177).

Rządowy projekt ustawy przewiduje wyrażenie zgody na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wypowiedzenia Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 r., która to konwencja ustanawia ogólny zakaz pracy przemysłowej w nocy dla wszystkich kobiet – bez różnicy wieku – i ma zastosowanie do wszystkich zakładów przemysłowych, w których zatrudnionych jest więcej niż 10 pracowników.

W opinii Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość należy zgodzić się z uzasadnieniem rządowego projektu, iż we współczesnym prawie i praktyce w odniesieniu do problemu pracy nocnej szczególne znaczenie odgrywa podejście kładące nacisk na zasadę równego traktowania bez względu na płeć, przy uwzględnieniu szczególnego chronienia kobiet w okresie ciąży i macierzyństwa. Zapisy Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, nie przystają zatem do

obecnej sytuacji gospodarczej oraz obowiązującego porządku prawnego. Przede wszystkim należy wskazać, iż w związku z członkostwem Polski w Unii Europejskiej podstawowe znaczenie mają przepisy prawa Unii Europejskiej dotyczące równego traktowania kobiet i mężczyzn.

W szczególności należy zwrócić uwagę na dyrektywę 76/207/EWG z dnia 9 lutego 1976 r. w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. Również Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej podkreśla w art. 33 ust. 2, iż kobieta i mężczyzna mają równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń.

W opinii Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie należy ocenić propozycję ustawy dotyczącej wyrażenia zgody na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wypowiedzenia Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle. Wypowiedzenie omawianej konwencji usunie z polskiego systemu prawnego akt, który nie jest stosowany i jest niezgodny z prawem Unii Europejskiej, Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, a jednocześnie nie spowoduje konieczności zmian polskiego ustawodawstwa i nie wpłynie negatywnie na ochronę kobiet w okresie ciąży i macierzyństwa. Regulacje polskiego prawa pracy uwzględniają bowiem potrzebę szczególnej ochrony kobiet w okresie ciąży i macierzyństwa, jak również – ze względu na opiekę sprawowaną nad dzieckiem – pracownika opiekującego się dzieckiem do ukończenia przez nie 4. roku życia. Pracodawca zatrudniający pracownicę w porze nocnej jest bowiem obowiązany na okres jej ciąży zmienić rozkład czasu pracy w sposób umożliwiający wykonywanie pracy poza porą nocną, a jeżeli jest to niemożliwe lub niecelowe, przenieść pracownicę do innej pracy, której wykonywanie nie wymaga pracy w porze nocnej, zaś w razie braku takich możliwości jest obowiązany zwolnić pracownicę z obowiązku świadczenia pracy na niezbędny czas. W przypadku gdy powoduje to

obniżenie wynagrodzenia, pracownicy przysługuje dodatek wyrównawczy. Pracownica w okresie zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy zachowuje prawo do dotychczasowego wynagrodzenia.

Konkludując, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia rządowy projekt ustawy dotyczący wyrażenia zgody na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wypowiedzenia Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisaney w Bernie dnia 26 września 1906 r.

Oświadczenia poselskie

Posel Jan Kulas (Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Moje oświadczenie poselskie poświęcam pamięci Leona Janty-Połczyńskiego (1867–1961) – Pomorzana, ziemianina, działacza narodowego, wiceministra byłej dzielnicy pruskiej, dwukrotnego senatora, ministra rolnictwa (1930–1932), prezesa Związku Ziemian Pomorskich.

Leon Janta-Połczyński urodził się 25 maja 1867 r. w Wysokiej k. Tucholi, w znanej i zasłużonej rodzinie ziemiańskiej. Rocznikowo był rówieśnikiem marszałka J. Piłsudskiego. Leon był synem Adama i Leontyny z Zabłockich.

Leon Janta-Połczyński wyniósł z domu rodzinnego wychowanie patriotyczne oraz dobre obyczaje. Uczył się w znanym gimnazjum katolickim w Chojnicach. Zdobył staranne wykształcenie wyższe. Najpierw studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach w Krakowie, Berlinie i Paryżu, jednak dyplom doktora praw uzyskał w 1890 r. w Jenie. Po studiach odbywał praktykę sądową.

Po śmierci ojca w 1901 r. objął majątek rodzinny w Wysokiej i zajął się gospodarowaniem. Szczególnie interesowały go nowoczesne metody uprawy roli i hodowli. Wkrótce okazało się, że jako gospodarz uzyskiwał bardzo dobre wyniki. Swoimi sukcesami i dokonaniem dzielił się z sąsiadami.

Leon Janta-Połczyński udzielał się szeroko na niwie działalności gospodarczej, oświatowej i politycznej. Z czasem we wszystkich tych dziedzinach osiągnął duże sukcesy.

Leon Janta-Połczyński przywiązywał dużą wagę do obrony polskiego stanu posiadania i skutecznego gospodarowania. Przyszłość kraju ojczystego pod zaborem pruskim widział w nowoczesnej ekonomii. Dlatego też angażował się w liczne przedsięwzięcia rolniczo-przemysłowe i bankowe. Był współzałożycielem i prezesem Banku Ludowego, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”, Spółdzielni Handlowej „Kupiec” i Spółki Parcelacyjnej w Tucholi.

Leon Janta-Połczyński utrzymywał bliskie związki z ludem włościańskim. Od roku 1898 organizował

kółka włościańskie na Pomorzu (Prusy Zachodnie) i kierował nimi jako ich patron. Z myślą o ich promocji wydawał i redagował tygodnik „Kłosy” (1905–1919). W trosce o przeciwdziałanie germanizacji w miastach i miasteczkach Pomorza wydawał w latach 1898–1905 „Gazetę Gdańską”. Wiele wskazuje na to, że polska prasa najlepiej i najskuteczniej służyła organizowaniu rodaków i kształtowaniu świadomości narodowej.

Podczas I wojny światowej Leon Janta-Połczyński utrzymywał bliskie kontakty z działaczami prawnicowo-niepodległościowymi, głównie na terenie Wielkopolski. Był m.in. członkiem polskiej Rady Narodowej zaboru pruskiego. Leon Janta-Połczyński aktywnie angażował się w powrót Pomorza do Polski. Był m.in. delegatem rządu polskiego na konferencję pokojową w Paryżu, właśnie w charakterze eksperta ds. Pomorza.

Po powrocie z zagranicy Leon Janta-Połczyński został mianowany wiceministrem byłej dzielnicy pruskiej (1919–1922). Zajmował się administracją i sprawami politycznymi. Następnie z powodzeniem kandydował do Senatu. W pierwszym Senacie RP (1922–1927) przewodniczył Klubowi Chrześcijańsko-Narodowemu. Należał do aktywniejszych senatorów. Zajmował się m.in. sprawami rolniczymi i gospodarczo-finansowymi.

Po przewrocie majowym Leon Janta-Połczyński dokonał trudnego i „ustrojowego” wyboru. Przeszedł do zwolenników obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Z ramienia prorządowego BBWR został ponownie wybrany senatorem w kadencji 1930–1935.

Leon Janta-Połczyński był zainteresowany wykorzystaniem swoich bogatych doświadczeń i kwalifikacji w rządzeniu. Nie przypadkiem od stycznia 1930 r. do marca 1932 r. był ministrem rolnictwa. Przyszło mu kierować resortem rolnictwa w okresie największego kryzysu gospodarczego. Jako minister wyrażał przekonanie, że rolnictwo w Polsce i jego pomyślność mają decydujący wpływ na położenie kraju. W rządzie występował jako rzecznik interwencji państwa w sprawy gospodarki rolnej. Zabiegał o odciążenie rolników od uciążliwych spłat rat kredytowych. Czynił duże wysiłki na rzecz ożywienia eksportu polskiego rolnictwa. Był m.in. inicjatorem współpracy państw bałtycko-bałkańskich.

Po odejściu z rządu Leon Janta-Połczyński nie zaniechał działalności politycznej, aczkolwiek zaawansowany wiek uniemożliwiał mu już większą aktywność. W 1935 r. Leon Janta-Połczyński był delegatem Polski na Europejski Kongres Ekonomiczny w Brukseli. W tym okresie przewodniczył też delegacji polskiej pertraktującej z Niemcami traktat handlowy.

Do historii „Polski Morskiej” przeszła jego żona Maria z Komierowskich – matka chrzestna białej fregaty „Dar Pomorza” (1930 r.). Podkreślić należy, że pani Maria miała duży udział w sukcesach politycznych swojego męża. Zawsze konsekwentnie go wspierała. Z racji swojego autorytetu w latach 30. XX w.

Leon Janta-Polczyński przewodniczył Związkowi Ziemi Pomorskich.

W okresie II wojny światowej Leon Janta-Polczyński ukrywał się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Po 1945 r. nie mógł powrócić do skonfiskowanego przez komunistów majątku. Aby przeżyć, przez kolejne trudne lata pracował w Gnieźnie, Poznaniu i najdłużej (1948–1958) na tzw. ziemiach odzyskanych, tj. w muzeum piastowskim w Brzegu nad Odrą. W wieku 91 lat przeszedł na emeryturę. Ostatnie lata życia poświęcił pisaniu pamiętników i zbieraniu dokumentów historycznych.

Leon Janta-Polczyński zmarł dnia 20 lipca 1961 r. w Poznaniu. W sumie przeżył 94 lata – i to w trzech różnych epokach historycznych. Jako patriota i znakomity wódz położył duże zasługi dla obrony polskiego ruchu narodowego pod zaborem pruskim. Czynnie włączył się w odzyskanie niepodległości ojczyzny i powrotu Pomorza do Polski w 1920 r. Z kolei w międzywojennej Polsce był blisko 10 lat senatorem. W najtrudniejszych latach światowego kryzysu jako minister usilnie starał się ratować polskie rolnictwo. Godnie przeżył lata okupacji hitlerowskiej. W PRL, skrzywdzony i kompletnie wywłaszczony, starał się żyć z pracy własnych rąk. Jego liczne dokonania dla suwerennego państwa polskiego potwierdzają: Komandoria z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta (1938 r.), papieska Komandoria św. Grzegorza oraz liczne odznaczenia międzynarodowe.

Poseł Józef Rojek (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Jak poinformowały media, prokurator Mariusz Rębacz z warszawskiego pionu śledczego IPN złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa polegającego na dwukrotnym stworzeniu sytuacji, która mogła nieść zagrożenie dla jego życia. Prokurator Rębacz razem z większym zespołem prowadzi od pewnego czasu śledztwo w sprawie funkcjonowania tzw. związku przestępczego w komunistycznym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, który miał dokonywać zabójstw działaczy opozycji i duchowieństwa. W ramach swojej pracy zespół prokuratora Rębacza zajmował się szczególnie intensywnie wyjaśnianiem zagadki śmierci ks. Stanisława Suchowolca i poczynił w tej sprawie pewne ustalenia.

Poza tym, jak ocenia doradca prezesa IPN prof. Jan Żaryn, w czasie realizowania przez Biuro Edukacji Publicznej IPN wystawy „Twarze bezpieki” jego pracownicy zgłaszali, że otrzymują telefony, które można by zakwalifikować jako próby ich zastraszania.

Oczywiście nie można w tej chwili wskazać osób odpowiedzialnych za tego typu działania czy sytuacje, ale to wszystko może budzić skojarzenia z tzw. nieznanymi sprawcami, którzy już nieraz, nawet w nie tak dawnej przeszłości, dawali o sobie znać. Jednak niezależnie od sprawców wspomnianych działań chciał-

bym zwrócić uwagę, że osoby zajmujące się śledztwami w IPN, szczególnie tymi dotyczącymi działań przestępczych z lat 70. i 80., powinny mieć zapewnione bezpieczeństwo ze strony organów państwa.

Niestety, jak się okazuje, prokurator Rębacz wielokrotnie interweniował u swoich przełożonych w związku z tą sprawą, ale nie spotkało się to z należytą reakcją. Mam nadzieję, że ta sytuacja zostanie dokładnie przeanalizowana i wyjaśniona, bo w przeciwnym razie będzie to sygnał, że państwo już nie chroni tych, którzy zbyt wnikliwie badają niektóre białe plamy naszej historii, czyli znów będzie wygrywać koncepcja Polski opartej na kłamstwie, przemilczaniu i nieukaranych zbrodniach.

Poseł Jan Warzecha (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić działalności Cechu Rzemiosł w Pilźnie, który w dniu 21 maja 2011 r. obchodził swoje 25-lecie reaktywacji i Święto Rzemiosła.

Uroczyste obchody, które rozpoczęto mszą świętą, obchodzono w obecności delegacji i sztandarów z cechów z Tarnowa, Brzeska, Bochni, Dębicy i Dąbrowy Tarnowskiej, zrzeszonych w Izbie Rzemieślniczej w Tarnowie.

Początek rzemiosła w tym mieście wiąże się z jego założeniem, a stało się to decyzją Kazimierza Wielkiego z dnia 3 października 1354 r. Najpopularniejszymi rzemiosłami były wtedy: kołodziejstwo, garniarstwo, szewstwo, bednarstwo i piekarstwo. Równocześnie z rozwojem rzemiosła zaistniała potrzeba organizowania się w cechy. Najdawniejszym cechem w Pilźnie jest cech szewski i sukieniczny. Na początku XVII w., wraz z rozkwitem Pilzna, najbardziej rozwijało się rzemiosło. Według spisów pochodzących z czasów Stefana Batorego, w Pilźnie było 60 rzemieślników.

Cechy zostały zniesione w 1859 r. pod wpływem liberalizmu gospodarczego. Rynek zdominowały wyroby fabryczne. Zanikły rzemiosła sukienicze, tkackie i kotlarskie. Działalność organizacji rzemieślniczych przywrócono w 1883 r. Cech pilzneński istniał do 1945 r. Po likwidacji cechu rzemieślnicy zostali organizacyjnie włączeni do cechu dębickiego. Jesienią 1985 r. zrodziła się inicjatywa reaktywowania cechu w Pilźnie. Komisja organizacyjna pod przewodnictwem pana Aleksandra Sasa – właściciela zakładu stolarskiego – podjęła starania w tym kierunku. W dniu 22 czerwca 1986 r. walne zgromadzenie członków cechu przypieczętowało reaktywowanie działalności, dając tym samym nowy początek.

Przez pierwsze trzy lata siedziba cechu mieściła się w domu prywatnym państwa Desoniów – pilzneńskich rzemieślników. W 1987 r. przy cechu powstał rzemieślniczy chór „Lutnia” pod dyrekcją pana Leszka Desonia, który w późniejszych latach swojej dzia-

łalności osiągał duże sukcesy na krajowych konkursach chórów, uświetniał swoimi występami wiele uroczystości, zarówno świeckich, jak i kościelnych, zawsze towarzyszył „opłatom rzemieślniczym”. Próby tego kilkudziesięcioosobowego chóru odbywały się również w mieszkaniu państwa Desoniów, ponieważ w okresie PRL-u gminny ośrodek kultury nie chciał udostępnić miejsca – decydowały o tym względy polityczne, propagandowe. W ciągu trzech lat od powstania cechu w Pilźnie zbudowano budynek, jego siedzibę – całkowicie społecznym zaangażowaniem, ze środków i materiałów zgromadzonych przez rzemieślników. W tym samym czasie ufundowano sztandar organizacji i insygnia cechowe, poświęcone i oddane do użytku w 1989 r. Pilzneński cech oprócz działalności statutowej, jaką pełni na rzecz swoich członków, uczestniczy czynnie w życiu społecznym i kulturalnym środowiska lokalnego. Zrzeszeni w nim rzemieślnicy pracowali społecznie przy budowie szpitala w Tarnowie, wspierali finansowo różne przedsięwzięcia na terenie gminy Pilzno.

W 1995 r. z inicjatywy księdza z parafii miasta Tadeusza Barnowskiego powstała drużyna piłkarska, która została zgłoszona do rozgrywek klasy B. Ksiądz Barnowski, który miał wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi, poprosił o wsparcie finansowe rzemieślników w celu zakupu sprzętu sportowego. Dziś, po 15 latach działalności, klub sportowy Rzemieślnik Pilzno zrzesza około 130 zawodników. Młodzież i dzieci spędzają pożytecznie czas wolny, roz-

wijając swój talent i zainteresowania sportowe. Drużyna seniorów gra obecnie w IV lidze, a juniorzy w II lidze. Rzemieślnik Pilzno jest wizytówką miasta w regionie i daje radość rzeszy swoich wiernych kibiców. Najmłodszym dzieckiem Cechu Rzemiosł jest powstała w 2009 r. w Pilźnie Rzemieślnicza Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Założono ją, wychodząc na przeciw potrzebom lokalnym, wraz z Towarzystwem Przyjaciół Pilzna i Ziemi Pilzneńskiej, pod patronatem Izby Rzemieślniczej w Tarnowie, w ramach projektu „Zostanę rzemieślnikiem, będę przedsiębiorczy”, który był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Utworzono dwie klasy wielozawodowe z liczbą 70 uczniów. Obecnie w szkole są dwa oddziały klasy drugiej i trzy oddziały klasy pierwszej. Pokazuje to, jak duże jest zapotrzebowanie na naukę zawodu i kształcenie w tym kierunku. Należy wspomnieć, że przez 25 lat działalności rzemieślnicy wyszkolili w ramach praktycznej nauki zawodu ponad 700 czeladników w różnych specjalnościach. Obecnie organizacja cechowa funkcjonuje tylko dzięki społecznemu zaangażowaniu grupy ludzi na czele z zarządem cechu i starszym cechu panem Aleksandrem Sasem. Cech przetrwał trudne czasy transformacji. Zakłady rzemieślnicze z terenu tworzą większość miejsc pracy poza rolnictwem. Dziś rzemieślnicy mają prawo oczekiwać od rządu Polski, aby rzemiosło miało swoje godne miejsce w życiu gospodarczym i społecznym kraju. Dziękuję.